



INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH

#### POLSKA–NIEMCY. WZAJEMNY WIZERUNEK I WIZJA EUROPY

Stosunki polsko-niemieckie po 2004 roku muszą być rozpatrywane na dwóch płaszczyznach. Przede wszystkim toczą się na arenie europejskiej. W obliczu kryzysu gospodarczego, stojącego przed Unią Europejską wyzwania reformy instytucjonalnej oraz narastających problemów globalnych, jak ocieplenie klimatu czy konieczność pozyskiwania nowych źródeł energii, oba kraje powinny zacieśniać współpracę. Drugą płaszczyzną kooperacji pozostają relacje dwustronne, na które nadal ma wpływ historia.

Publikacja Instytutu Spraw Publicznych przedstawia najnowsze wyniki badań na temat wzajemnego postrzegania się Polaków i Niemców pięć lat po wejściu Polski do Unii Europejskiej.

INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH (ISP) jest pozarządowym i niezależnym ośrodkiem badawczo-analitycznym. ISP powstał w 1995 roku w celu zapewnienia zaplecza naukowego i intelektualnego dla modernizacji kraju i toczących się w Polsce debat.

Zadaniem ISP jest:

- realizacja projektów badawczych przydatnych dla praktyki życia publicznego
- przedstawianie i upowszechnianie propozycji zmian systemowych
- inicjowanie debat publicznych
- sygnalizowanie zagrożeń dla jakości życia publicznego
- budowanie pomostu pomiędzy środowiskami naukowców, polityków, dziennikarzy i działaczy społecznych.

Instytut Spraw Publicznych jest organizacją pożytku publicznego.

W celu jak najszerszego upowszechniania wyników prac badawczych, Instytut Spraw Publicznych prowadzi intensywną działalność wydawniczą. Pełną listę publikacji ISP można znaleźć na stronie internetowej Instytutu pod adresem [www.isp.org.pl](http://www.isp.org.pl). Publikacje można zamawiać pod tym adresem w księgarni internetowej lub w Dziale Publikacji ISP. Są one także dostępne w szeregu księgarni na terenie całego kraju.

ISBN 978-83-89817-90-7



INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH

Polska–Niemcy. Wzajemny wizerunek i wizja Europy

# Polska–Niemcy

Wzajemny wizerunek i wizja Europy

pod redakcją

Leny Kolarskiej-Bobińskiej  
Agnieszki Łady



# Polska–Niemcy

Wzajemny wizerunek i wizja Europy





INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH

# Polska–Niemcy

Wzajemny wizerunek i wizja Europy

pod redakcją

Leny Kolarskiej-Bobińskiej

Agnieszki Łady

Warszawa 2009

## INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH PROGRAM EUROPEJSKI

Publikacja powstała w ramach projektu *Polska–Niemcy. Nowe otwarcie i wzajemny wizerunek*, realizowanego pod kierownictwem prof. dr hab. Leny Kolarskiej-Bobińskiej

Projekt realizowany we współpracy z:



Projekt realizowany dzięki wsparciu:



Robert Bosch Stiftung



Alfried Krupp von Bohler  
und Halbach-Stiftung



FUNDACJA WSPÓŁPRACY  
POLSKO-NIEMIECKIEJ  
STIFTUNG  
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE  
ZUSAMMENARBEIT

Partnerem strategicznym Instytutu Spraw Publicznych jest Telekomunikacja Polska SA



Koordynator projektu: *dr Agnieszka Łada*

Asystent koordynatora projektu: *Małgorzata Falkowska-Warska*

Recenzenci: *prof. dr hab. Aleksandra Jasińska-Kania, Piotr Buras*

Redakcja: *Teresa Lis-Pawlak*

© Copyright by Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009

Przedruk materiałów Instytutu Spraw Publicznych w całości lub części możliwy jest wyłącznie za zgodą Instytutu. Cytowanie oraz wykorzystywanie danych empirycznych dozwolone jest z podaniem źródła.

ISBN: 978-83-89817-90-7

Wydawca:

Fundacja Instytut Spraw Publicznych  
00-031 Warszawa, Szpitalna 5, lok. 22  
tel. (22) 556 42 60, fax (22) 556 42 62  
e-mail: [isp@isp.org.pl](mailto:isp@isp.org.pl)  
[www.isp.org.pl](http://www.isp.org.pl)

Skład, druk i oprawa:

Ośrodek Wydawniczo-Poligraficzny „SIM”  
00-669 Warszawa, ul. Emilii Plater 9/11  
tel. (22) 629 80 38; faks (22) 629 80 36  
e-mail: [owpsim@post.pl](mailto:owpsim@post.pl)  
[www.owpsim.pl](http://www.owpsim.pl)

## Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	7
<b>Główne wnioski</b> .....	11
 <b>Część I</b>	
<b>Eksperci Polski i Niemiec o przyszłości Unii Europejskiej i stosunkach polsko-niemieckich</b> .....	19
 <i>Elżbieta Kaca, Agnieszka Łada</i>	
<b>Przyszłość Unii Europejskiej</b> .....	23
1. Stan integracji i wyzwania stojące przed Unią Europejską .....	26
2. Polska i niemiecka polityka europejska .....	47
3. Podsumowanie .....	53
 <i>Elżbieta Kaca, Agnieszka Łada</i>	
<b>Wspólna polityka zagraniczna Unii Europejskiej: stosunki transatlantyckie i relacje z Rosją</b> .....	54
1. Relacje Unii Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi .....	55
2. Przyszłość Sojuszu Północnoatlantyckiego .....	66
3. Wizerunek Rosji oraz ocena jej polityki zagranicznej w Polsce i Niemczech .....	74
4. Podsumowanie .....	84
 <i>Elżbieta Kaca, Agnieszka Łada</i>	
<b>Co nas łączy, a co dzieli – opinia ekspertów o stosunkach polsko-niemieckich i kierunkach ich rozwoju</b> .....	85
1. Aktualny stan stosunków polsko-niemieckich .....	87
2. Czy historia nadal wpływa na relacje Polska–Niemcy? .....	95
3. Podsumowanie .....	105

*Agnieszka Łada*

**Niemiecka demokracja i дума narodowa oraz ocena przyczyn upadku komunizmu – tematy nadal wrażliwe czy już normalne w stosunkach polsko-niemieckich? .....** 108

1. Niemiecka demokracja i współczesne problemy RFN w oczach Polaków i Niemców ..... 109
2. Дума narodowa czy zadowolenie z niemieckich dokonań ..... 113
3. Rok 2009 – wspólne świętowanie dwudziestolecia upadku komunizmu? ..... 117
4. Podsumowanie ..... 124

## **Część II**

**Polacy i Niemcy o sobie nawzajem, o przyszłości Unii Europejskiej i stosunków polsko-niemieckich ..... 125**

*Agnieszka Fronczyk, Agnieszka Łada*

**Niemcy i polityka europejska w oczach Polaków ..... 127**

1. Wizerunek Niemiec i Niemców ..... 127
2. Postrzeganie stosunków polsko-niemieckich ..... 137
3. Niemcy i Polska w Europie i Unii Europejskiej – sojusznicy czy konkurenci? ..... 145
4. Polityka zagraniczna Unii Europejskiej i jej relacje z innymi krajami ..... 153
5. Podsumowanie ..... 165

*Agnieszka Łada*

**Polska i Polacy oraz polityka europejska w oczach Niemców.**

**Porównanie z opiniami Polaków ..... 166**

1. Wizerunek Polski i Polaków ..... 167
2. Postrzeganie stosunków polsko-niemieckich ..... 176
3. Niemcy i Polska w Europie i Unii Europejskiej – sojusznicy czy konkurenci? ..... 180
4. Polityka zagraniczna Unii Europejskiej i relacje z innymi krajami ..... 185
5. Podsumowanie ..... 191

**Aneks – Lista rozmówców ..... 193**

**Notki biograficzne o Autorach ..... 197**

## Wstęp

Wejście Polski do Unii Europejskiej wpłynęło na stosunki polsko-niemieckie. Otworzyły się nowe możliwości współpracy oraz wzajemnych kontaktów. Jednocześnie powstały nowe wyzwania związane z koniecznością budowania wspólnej Europy. Polska przestała być jedynie krajem, któremu należy pomagać w jego drodze do Unii, a stała się równorzędnym partnerem, którego stanowisko trzeba uwzględniać, ale i od którego należy wymagać. Niemcy nie pełnią już natomiast roli „adwokata Polski” w jej staraniach o członkostwo. Po okresie lat dziewięćdziesiątych XX wieku, kiedy stosunki polsko-niemieckie skoncentrowane były głównie na dążeniu do tego celu oraz realizowaniu idei pojednania, a pewne problemy celowo nie były podnoszone, rok 2004 przyniósł w związku z tym zdecydowaną przemianę. Jako partnerzy Polska i Niemcy mają na arenie europejskiej raz wspólne, raz odmienne interesy. Takie różnice zdań są typowe pomiędzy członkami UE i nie powinny budzić niepokoju, lecz mobilizować do stawiania sobie pytania, w których obszarach mamy wspólne poglądy, aby najłatwiej i najefektywniej można by kooperować.

Stosunki polsko-niemieckie po 2004 roku muszą być rozpatrywane na dwóch płaszczyznach. Przede wszystkim toczą się na arenie europejskiej. W obliczu kryzysu gospodarczego, stojącego przed Unią Europejską, wyzwania reformy instytucjonalnej oraz narastających problemów globalnych, jak ocieplenie klimatu czy konieczność pozyskiwania nowych źródeł energii, oba kraje powinny zacieśniać współpracę. Drugą płaszczyzną kooperacji pozostają relacje dwustronne. Wpływ na nie ma szczególnie skomplikowana historia.

Różnorodna grupa spraw, które są istotne w stosunkach polsko-niemieckich, powoduje, że różnie kształtować się może wzajemny wizerunek drugiego kraju i jego mieszkańców. Ocena ogółu społeczeństwa może jednocześnie różnić się od percepcji elit opiniotwórczych. Te ostatnie w RFN były przychylne rozszerzeniu UE o nowe kraje członkowskie,

podczas gdy opinia publiczna w tym kraju wyrażała wątpliwości. Polskie kręgi opiniotwórcze łączył natomiast przed 2004 rokiem wspólny cel przygotowania kraju do przystąpienia do Unii. Gdy został on zrealizowany polskie elity wydają się nie mieć klarownej wizji, w którą stronę ma podążać polityka zagraniczna. Brak jednoznacznego kierunku i spory na różnym tle, zwłaszcza, co do sposobów obecności w Unii Europejskiej, pośród decydentów nie wpływają pozytywnie na opinię ogólnospołeczną dotyczącą relacji pomiędzy krajami członkowskimi UE, w tym Polską i Niemcami.

Badania dotyczące wzajemnych relacji i postrzegania się Polaków i Niemców zostały przeprowadzone przez Instytut Spraw Publicznych w latach 2000, 2005–2006, 2008. Pokazały one, jak społeczeństwa obu krajów postrzegały się przed oraz tuż po pięciu latach po polskiej akcesji do Unii Europejskiej. Analiza rozszerzona została o studium poglądów ekspertów. Zestawienie ich opinii z ocenami ogółu społeczeństwa może stanowić interesującą podstawę do formułowania wniosków i rekomendacji, w którą stronę powinny być rozwijane wzajemne relacje zarówno w kontaktach dwustronnych, jak i na arenie europejskiej.

Poniższy raport z badań składa się z dwóch części. Pierwsza, oparta na wnioskach z przeprowadzonych wywiadów z ekspertami, zarysowuje aktualnie najważniejsze wyzwania w stosunkach polsko-niemieckich, zwłaszcza w kontekście europejskim i przedstawia opinie ekspertów obu krajów. W drugiej części publikacji przedstawiamy analizę wyników badań ilościowych. Charakterystyka poglądów ogółu Polaków i Niemców została dokonana na podstawie badań opinii publicznej. Porównanie z wynikami z poprzednich sondaży z lat 2000 i 2005–2006 ukazuje zmiany w opiniach obu społeczeństw na temat wzajemnego wizerunku oraz oceny polityki europejskiej.

\* \* \*

Raport powstał w ramach projektu Instytutu Spraw Publicznych: *Polska–Niemcy. Nowe otwarcie i wzajemny wizerunek*, zrealizowanego we współpracy z Fundacją Konrada Adenauera i dzięki wsparciu: Fundacji Fritza Thyssena, Fundacji Roberta Boscha, Fundacji Alfrieda Kruppa von Bohlen i Halbach oraz Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Wszystkim partnerom chcielibyśmy w tym miejscu serdecznie podziękować. Dziękujemy również prof. Aleksandrze Jasińskiej-Kani i Piotrowi Burasowi za cenne komentarze i pomoc w przygotowaniu raportu.

---

Wywiady pogłębione z polskimi i niemieckimi ekspertami przeprowadzili badacze Instytutu Spraw Publicznych w okresie wrzesień – październik 2008 roku w Warszawie, Berlinie i Düsseldorfie. Wszystkim naszym rozmówcom serdecznie dziękujemy za udzielone wypowiedzi i poświęcony nam czas.

Badania ilościowe zostały przeprowadzone na reprezentatywnej grupie 1069 dorosłych Polaków w dniach 29 sierpnia 2008 – 1 września 2008 roku poprzez Centrum Badania Opinii Społecznej oraz na reprezentatywnej grupie 1027 dorosłych Niemców w dniach 19–29 września 2008 roku przez EMNID-Institut.



# Główne wnioski

## I. Przyszłość Unii Europejskiej i stosunków polsko-niemieckich w opinii ekspertów Polski i Niemiec

Eksperci z obu krajów mają w wielu kwestiach dotyczących przyszłości Unii Europejskiej, jej polityki zagranicznej oraz stosunków polsko-niemieckich podobne zdania. Zauważają istniejące problemy, ale podkreślają konieczność przezwyciężania tego, co dzieli i szukania wspólnych rozwiązań.

### 1. Przyszłość Unii Europejskiej

**Poglądy polskich i niemieckich ekspertów na temat przyszłości Unii Europejskiej są zgodne w następujących kwestiach:**

- **Konieczny jest dalszy rozwój i integracja Unii Europejskiej. Wymaga to pogłębiania współpracy w wielu dziedzinach.** Wszystkie działania na rzecz pogłębiania integracji powinny wzmocnić Unię Europejską tak, aby stała się równorzędnym partnerem dla Stanów Zjednoczonych, Chin czy Rosji – **globalnym graczem**. Niemcy podkreślają, że nie osiągnie się tego jedynie przez wprowadzanie nowych rozwiązań w polityce zewnętrznej UE, ale przede wszystkim poprzez wzmacnianie Wspólnoty od wewnątrz.
- **Do dziedzin, w których na arenie europejskiej powinny zostać podjęte bardziej intensywne działania należą:** przyjęcie traktatu lizbońskiego, reforma wspólnej polityki bezpieczeństwa i zagranicznej, konsolidacja sektora finansowego oraz wzmacnianie wspólnej polityki energetycznej.
- Ekspertów niepokoi **deficyt demokratyczny w UE oraz niezrozumienie funkcjonowania instytucji unijnych przez społeczeństwo.**

Dlatego jednym z głównych wyzwań jest zbliżenie UE do jej obywateli.

- **Jednym z istotniejszych wyzwań**, stojących obecnie przed Unią Europejską, jest przeciwdziałanie **skutkom kryzysu finansowego**.
- **Polityka socjalna** powinna pozostać w gestii państw narodowych.
- W UE od lat mamy do czynienia z **różnym tempem integracji w różnych krajach członkowskich**, co powoduje, że można mówić o funkcjonowaniu „Europy dwóch prędkości”.
- Obecnie **nie należy rozszerzać Unii Europejskiej o nowych członków**, lecz najpierw wzmocnić UE od wewnątrz i wymagać od potencjalnych kandydatów konkretnych reform. W odróżnieniu od Niemców, Polacy domagają się jednak złożenia wybranym państwom propozycji członkostwa. Opinie dotyczące krajów, które w dalszej przyszłości mogłyby zostać przyjęte do Wspólnoty są odmienne. Różnice zdań występują nie tylko pomiędzy Polakami a Niemcami, ale i wśród ekspertów z jednego kraju.

**Rozbieżności pomiędzy polskimi a niemieckimi ekspertami dotyczą spraw gospodarczych.** Niemcy są bardziej zainteresowani ujednoliceniem polityki fiskalnej i finansowaniem innowacji.

**Wśród niemieckich ekspertów panuje zgoda w następujących kwestiach:**

- **Wypracowanie traktatu lizbońskiego jest sukcesem Unii Europejskiej.** Niemcy ubolewają, że nie wszedł on jeszcze w życie. W tym kontekście wielu z nich krytykuje Polskę lub wyraża rozczarowanie, że jeszcze nie ratyfikowała dokumentu. Brak ratyfikacji w samej RFN nie jest w tym kontekście tak często wspominany, gdyż wynika z innych przyczyn.
- **Konieczne są bardziej zintensyfikowane działania w obszarze polityki klimatycznej.** Wprowadzanie przyjaznych środowisku uregulowań nie jest sprzeczne z dążeniem do rozwoju gospodarczego.
- **Idea „Europy dwóch prędkości”** już jest w praktyce realizowana (np. tylko niektóre państwa należą do strefy euro czy Schengen) i stanowi dobre rozwiązanie.

**Polscy eksperci zgadzają się w takich kwestiach, jak:**

- **Pięć lat członkostwa Polski w strukturach UE** można ocenić jako **sukces**, zwłaszcza pod względem społecznym i gospodarczym.
- Unia Europejska powinna rozwijać się w obecnym tempie. Nie należy sztucznie hamować ani przyspieszać tego procesu.

- Polska powinna zabiegać o poparcie Niemiec dla inicjatywy Partnerstwa Wschodniego, ponieważ to jest również obszar zainteresowania RFN.

## 2. Polityka zagraniczna Unii Europejskiej

**Polscy i niemieccy eksperci podobnie oceniają stosunki transatlantyczne i ich przyszłość:**

- Aktualnie **nie potrzeba rozbudowywać europejskich struktur obronnych ani tworzyć alternatywy dla NATO**. Polacy i Niemcy mają jednak inną wizję finansowania już istniejących mechanizmów. W RFN panuje mniejsze przyzwolenie na jakiegokolwiek zwiększanie wydatków na obronę. Wspólna europejska armia, zdaniem ekspertów niemieckich, byłaby potrzebna jedynie w celu przeprowadzania przez nią akcji stabilizujących konflikty regionalne. Polacy naciskają natomiast na zwiększanie wydatków na obronę, nie tworząc jednak konkurencji dla NATO. Większe nakłady na zbrojenia mają na celu wypracowanie bardziej zrównoważonego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi.
- Sojusz Północnoatlantycki powinien pozostać **sojuszem obronnym**, ale w szerszym niż uprzednio znaczeniu. Powinien on uzyskać nowe zadania. Aktualnie najważniejszym wyzwaniem jest **walka z terroryzmem**. Polscy eksperci postulują jednak zachowanie równowagi między działaniami *out of area* i *in area*. Dla Niemców nowy wymiar aktywności NATO wydaje się natomiast oznaczać wypracowanie szerszego wymiaru działań, ale niekoniecznie prowadzenie akcji militarnych poza regionem.
- Obecnie Sojuszu Północnoatlantyckiego **nie należy rozszerzać na Wschód**. Jest to związane z niestabilną sytuacją ewentualnych krajów kandydujących. Rozszerzenie jest możliwe w dalszej, nie sprecyzowanej czasowo, perspektywie.
- W obliczu kryzysu finansowego **obecnym priorytetem w relacjach UE–USA powinna być wzmocniona współpraca gospodarcza**.

**Różnice zdań dotyczą relacji Stanów Zjednoczonych z Unią Europejską w wyniku objęcia rządów przez nowego prezydenta w USA:**

- Zdaniem Niemców, zmiana na stanowisku prezydenta USA przyniesie poprawę relacji USA–UE. Nowa amerykańska administracja będzie jednak wymagać od Unii Europejskiej większego zaangażowania w działania pokojowe.

- Większość Polaków ocenia natomiast, że objęcie władzy przez nową administrację w USA nie wprowadza zasadniczych zmian w sposobie prowadzenia amerykańskiej polityki zagranicznej.

**Zgoda wśród polskich i niemieckich ekspertów panuje w odniesieniu do sytuacji w Rosji:**

- Kraju tego nie można obecnie uznać za w pełni demokratyczny.
- Rosja prowadzi aktualnie asertywną politykę, która ukierunkowana jest na **odzyskiwanie mocnej pozycji na arenie międzynarodowej** i dąży do **wzmocnienia wpływów w regionie**.
- Objęcie władzy w Rosji przez **nowego prezydenta nie zmieniło sytuacji w tym kraju**.
- **Rosję należy traktować jako partnera Europy**. Państwa członkowskie UE powinny wypracować wspólną politykę wobec Rosji. Szczególnie istotne jest podejmowanie współpracy gospodarczej. Niemcy są bardziej przekonani do skuteczności „działań miękkich”, czyli podejmowania kooperacji na różnych płaszczyznach, zwłaszcza gospodarczej i społecznej. Wyrażają oni nadzieję, że wpłyną one pozytywnie na proces demokratyzacji w Rosji.

**W opinii ekspertów niemieckich konieczna jest kontynuacja dobrej współpracy z Rosją:**

- RFN jest obecnie, obok Francji, najważniejszym partnerem Rosji i tak też jest w tym kraju postrzegana. Także Rosja w Niemczech jest widziana pozytywnie.
- Poprawne relacje nie wykluczają konieczności zwracania uwagi Kremlowi na niedemokratyczne zachowania.
- Niezbędny jest nowy traktat Rosja–UE i **wspólne stanowisko UE wobec Moskwy** – rozmowy powinny być podejmowane w imieniu całej Unii, a nie przez pojedyncze państwa.
- Większość niemieckich ekspertów dostrzega konieczność **konsultowania z Polską działań wobec Rosji**.

**Polscy eksperci negatywnie oceniają relacje Niemiec z Rosją:**

- Niemieckie stosunki z Rosją powodują, że trudniej jest wypracować wspólną europejską politykę wobec tego kraju. Jednak bilateralne kontakty z Moskwą nie są charakterystyczne tylko dla Niemiec, ale i innych państw członkowskich UE, jak na przykład dla Włoch.
- Niemiecka polityka wobec Rosji jest niezwykle pragmatyczna i opiera się na interesach gospodarczych. Zachowanie takie jest zrozumiałe, ale nie cieszy się poparciem wśród Polaków.

- Rosja za wszelką cenę chce utrzymać bilateralny charakter relacji z Niemcami, ponieważ pozwala jej to odnosić większe korzyści.
- Niemcy powinni konsultować z Polską swoje działania wobec Rosji.

### 3. Stosunki polsko-niemieckie

**Polscy i niemieccy eksperci wyrażają w niektórych kwestiach dotyczących stosunków polsko-niemieckich zgodne poglądy:**

- **Istnieje dysproporcja we wzajemnej znajomości kraju sąsiada** – na niekorzyść wiedzy o Polsce w Niemczech. Należy dążyć do zmiany tej sytuacji. Szczególnie istotne są w tym wypadku jak najczęstsze kontakty na poziomie społeczeństw. Polacy zauważają dodatkowo nierównorzędnność stosunków bilateralnych.
- Po objęciu rządów w Polsce przez Donalda Tuska widoczna jest **poprawa wzajemnych relacji polsko-niemieckich**. Dotychczasowe działania nie są jednak przeceniane. Stosunki pomiędzy partnerami nie zawsze muszą być przyjacielskie, czasami należy doceniać także ich poprawność.
- **Przeszłość nadal odgrywa rolę we wzajemnych relacjach**. Eksperci wyrażają jednocześnie nadzieję, że rosnąć będzie znaczenie wspólnych działań na rzecz budowania przyszłości. Nie oznacza to zapomniania o historii.
- W odniesieniu do codziennych kontaktów **w polsko-niemieckich relacjach coraz rzadziej pojawia się słowo *pojednanie***.
- Oba państwa powinny podejmować **wspólne działania na poziomie UE**. Szczególnie cenna byłaby współpraca w takich dziedzinach, jak: polityka wschodnia UE, zwłaszcza wspólne stanowisko wobec Rosji, polityka energetyczna i klimatyczna. Dostrzegane są różnice zdań, ale także wyrażane nadzieje na możliwość ich przewyciężenia.

## II. Wzajemne postrzeganie się Polaków i Niemców oraz ocena polityki europejskiej

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej oraz pogorszenie się relacji polsko-niemieckich w ostatnich latach wpłynęło na wzajemne postrzeganie się Polaków i Niemców. Opinie obu społeczeństw uległy w niektórych obszarach zmianom. Opinie Polaków i Niemców na ten temat różnią się od siebie.

## 1. Wizerunek Niemiec i Niemców oraz stosunków polsko-niemieckich w Polsce

- **Skojarzenia Polaków dotyczące Niemiec** nie zmieniły się w ostatnich trzech latach, ale różna jest obecnie skala występowania niektórych z nich. Najczęściej występujące skojarzenia nie są już oparte na przeszłości i trudnej wspólnej historii, lecz są związane z postrzeganiem zachodniego sąsiada jako kraju ładu i porządku. Wzrosła natomiast w stosunku do 2005 roku liczba osób uważających, że **II wojna światowa nadal ma silny wpływ** na stosunki polsko-niemieckie.
- Od 2000 roku systematycznie **coraz mniej Polaków dostrzega różnice między Polakami a Niemcami**. Mniej osób widzi także podobieństwa.
- Prawie połowa Polaków ani **nie darzy Niemców sympatią, ani niechęcią**. Grupa osób posiadających uczucia neutralne rośnie i jest najliczniejsza. Spadła, w porównaniu z rokiem 2005, liczba Polaków deklarujących sympatię wobec zachodniego sąsiada.
- Polacy są coraz bardziej otwarci na Niemców. Tendencja ta utrzymuje się od 2000 roku. **Średni dystans** wobec zachodnich sąsiadów **spadł, a średnia akceptacja wzrosła**. Największe zmiany dotyczą akceptowania Niemców w roli radnego i polskiego obywatela. W pozostałych przypadkach różnice są nieznaczne. Najwięcej Polaków (trzy czwarte) zaakceptowałoby Niemca jako współpracownika i sąsiada, najmniej jako radnego (połowa badanych).
- Polacy **gorzej** niż w 2005 roku **oceniają stosunki polsko-niemieckie**.
- Zdecydowana większość Polaków uważa, że **w kontaktach z Niemcami Polska powinna być nastawiona na współpracę i osiągnięcie kompromisów**.

## 2. Ocena polityki europejskiej przez Polaków

- Polacy **pozytywnie oceniają niemiecką politykę europejską**. Według nich Niemcy działają na rzecz integracji europejskiej i przyczyniają się do lepszej współpracy w Europie. Polacy nie widzą jednak potrzeby wzmacniania roli RFN w Europie.
- Polacy dostrzegają możliwości współpracy z Niemcami na arenie europejskiej. Uważają, że **w wielu kwestiach mamy podobne poglądy**. Ponad połowa badanych wskazuje w tym kontekście na politykę zagraniczną oraz politykę wojskową i bezpieczeństwa UE.

- Zdecydowana większość Polaków dostrzega **potrzebę prowadzenia wspólnej polityki europejskiej wobec innych krajów i regionów świata**, zwłaszcza wobec Rosji.
- **Za priorytetowe w polityce zagranicznej** Polacy uznają **relacje z innymi państwami członkowskimi UE oraz Stanami Zjednoczonymi**. Tylko około jedna czwarta badanych wskazała na stosunki z Rosją i Ukrainą.
- Od 2005 roku **wzrosło poczucie zagrożenia ze strony Rosji**. Zmniejszyła się natomiast liczba osób, która obawia się Niemiec. Grupa Polaków, którzy wskazują na zagrożenie ze strony zachodniego sąsiada jest zdecydowanie mniejsza niż grupa badanych, obawiających się Rosji. Pokazuje to, że Polacy coraz bardziej traktują Niemcy jako partnera i sojusznika.
- Trzy czwarte Polaków uważa, że **Rosja będzie dążyła do odzyskania wpływów w Europie Wschodniej**. To Rosji Polacy przypisują odpowiedzialność za wybuch konfliktu w Gruzji.
- W kwestii **budowy gazociągu północnego** najliczniejsza grupa Polaków jest **za przyłączeniem się Polski do jego budowy** (prawie połowa badanych). Jedna piąta opowiada się za tym, aby domagać się przerwania jego powstawania.
- Największa grupa Polaków uważa (jedna trzecia), że **Polska nie ma wpływu na relacje Unii Europejskiej z Rosją**. Jedna czwarta jest zdania, że nasz kraj negatywnie oddziałuje na te relacje.

### 3. Wizerunek Polski i Polaków oraz stosunków polsko-niemieckich w Niemczech

- Niemcy częściej niż przed trzema laty **kojarzą Polskę** w kontekście **życia codziennego i wzajemnych stosunków**, także politycznych. Częściej także wymieniają skojarzenia dotyczące turystyki i kultury.
- **Obraz Polski pozostał bez zmian lub pogorszył się**. Podobnie jak w 2006 roku tylko jedna piąta badanych uważa, że w Polsce funkcjonuje gospodarka rynkowa, a jedna trzecia sądzi, że respektuje się swobody obywatelskie. Wzrosła grupa osób, która ocenia, że w naszym kraju panuje korupcja, a polscy politycy są niekompetentni.
- Największa grupa Niemców uważa, że **Polacy się od nich różnią** (trochę mniej niż połowa). Od 2006 roku spadł odsetek badanych oceniających, że Polacy i Niemcy są podobni.
- Systematycznie rośnie grupa Niemców, która żywi do Polaków **uczucia neutralne**. Spadł poziom niechęci w stosunku do roku 2006.

- **Poziom akceptacji Polaka w różnych rolach społecznych nie zmienił się albo się zmniejszył.** Na tym samym poziomie pozostała akceptacja Polaka jako współpracownika, sąsiada i osoby na stałe zamieszkałej w Niemczech. Są to nadal najbardziej akceptowane role. Zdecydowanie spadła jego akceptacja jako szefa, zięcia/synowej czy przyjaciela.
- **Wzrosła, w stosunku do 2006 roku, liczba osób źle oceniających stosunki polsko-niemieckie.** Na tym samym poziomie utrzymały się natomiast poglądy uznające, że II wojna światowa wpływa na te relacje.
- **Jedna trzecia Niemców uważa, że ich kraj powinien uwzględniać w swoich kontaktach z Rosją interesy Polski.** W porównaniu z 2006 rokiem odnotowano spadek odsetka takich opinii.

#### 4. Ocena polityki europejskiej przez Niemców

- Niemcy **negatywnie oceniają polską politykę europejską.** Uważają, że Warszawa hamuje integrację europejską, przyczynia się do zaost్రzania sporów w Europie i dąży do realizacji własnych interesów kosztem innych państw.
- Dwie trzecie Niemców **nie uważa, że Polska powinna odgrywać większą rolę w Europie.**
- Niemcy **nie widzą pomiędzy Polską i Niemcami wspólnoty poglądów** w wielu istotnych dla rozwoju Unii Europejskiej kwestiach. Grupa osób oceniających, że oba kraje mają podobne opinie jest mniejsza od grupy Niemców nie dostrzegających podobieństw.
- Niemcy dostrzegają **potrzebę prowadzenia wspólnej polityki europejskiej wobec innych krajów i regionów świata.** Grupa wyrażająca taką opinię (około dwie trzecie badanych) jest jednak mniejsza od grupy tak odpowiadających Polaków.
- Niemcy uważają, że **Polska przyczynia się do narastania problemów między UE a Rosją, albo nie ma wpływu na te relacje.**
- Dwie trzecie Niemców sądzi, że **Rosja dąży do odzyskania wpływów w Europie Wschodniej.**
- Największa grupa Niemców (trochę mniej niż połowa) przypisuje **odpowiedzialność za wybuch konfliktu w Gruzji obu stronom sporu** – i Rosji i Gruzji.

## **Część I**

# **Eksperci Polski i Niemiec o przyszłości Unii Europejskiej i stosunkach polsko-niemieckich**

Unia Europejska obchodzi w 2009 roku piątą rocznicę rozszerzenia o kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Pozytywne nastawienie ekspertów obu krajów do tego procesu, które towarzyszyło przygotowaniom do akcesji, zostało zweryfikowane politycznymi i gospodarczymi realiami. Na ocenę pierwszych lat wspólnego członkostwa we Wspólnocie wpływają jednak nie tylko skutki bezpośrednio związane z przystąpieniem Polski do UE, lecz także wydarzenia na świecie i problemy globalne. Trudne negocjacje na temat reformy instytucjonalnej Unii, kryzys finansowy oraz konflikty w różnych częściach świata oddziałują na opinie o polityce europejskiej, a więc także na ocenę działań drugiego kraju. Obecność Polski w UE powoduje jednocześnie, że relacje polsko-niemieckie należy postrzegać w kontekście europejskim. Członkowie elit wydają się być tego świadomi i właśnie tak traktują stosunki dwustronne – jako czynnik wpływający na sytuację w UE, ale i jako wypadkową relacji na arenie wspólnotowej.

W badaniu chcieliśmy się dowiedzieć, jak eksperci z obu krajów oceniają obecny stan integracji europejskiej oraz jak widzą możliwości wyjścia z kryzysu. Pytaliśmy w związku z tym, jak, zdaniem rozmówców, potoczą się losy UE w przypadku, gdy traktat lizboński nie zostanie ratyfikowany. Prosimy także o opinie, czy istnieje konieczność pogłębiania integracji i kontynuowania procesu rozszerzania Wspólnoty oraz w jakich dziedzinach należałoby wzmocnić europejską kooperację.

Ze względu na rosnące znaczenie relacji Unii Europejskiej z innymi krajami, rozmówcy zostali poproszeni o wyrażenie opinii na temat przy-

szości stosunków transatlantyckich oraz Rosji. Rozmówcy wypowiadali się, jak widzą przyszłość kontaktów UE z nową administracją amerykańską (badanie zostało przeprowadzone przed wyborami w USA), jakie reformy powinno podjąć NATO oraz jak należy kształtować stosunki z Moskwą.

Wypowiedzi dotyczące relacji wewnątrz dwóch potężnych sojuszy, w których Polska i Niemcy są partnerami, pomogły zaprezentować stanowiska ekspertów dotyczące bezpośrednio stosunków polsko-niemieckich oraz roli obu krajów w Europie. Respondenci zostali poproszeni o wskazanie obszarów, w których współpraca, ich zdaniem, byłaby najbardziej pożądana i możliwa. Odnieśli się także do, nadal wpływającej na wzajemne relacje, roli historii w kształtowaniu się aktualnych kontaktów Polska–Niemcy.

W badaniach podjęto także kilka kwestii, które zaskoczyły naszych respondentów. W Niemczech najsilniej w ten sposób odbieranym zagadnieniem było pytanie, z czego Niemcy w swojej historii ostatnich kilkunastu lat mogą być dumni. Nie mniej, choć z innych powodów, zaskoczeni byli niemieccy rozmówcy pytaniem, czy Niemcy, według nich, są stabilną demokracją. W każdej odpowiedzi padało zdecydowane „tak”, a samo pytanie uznawano często za czysto formalne lub retoryczne.

Osoby, z którymi przeprowadziliśmy wywiady, odniosły się też do zagadnienia, jakie były przyczyny upadku systemu komunistycznego. Opinie zarówno ogółu ludności, jak i ekspertów nabierają szczególnego znaczenia w obliczu dwudziestej rocznicy wydarzeń z 1989 roku. Dyskusja, liczne obchody i wydarzenia planowane na 2009 rok będą sprzyjać nie tylko narodowej, lecz także ponadnarodowej debacie. Interesujące więc było, czy ta kwestia łączy, czy też dzieli Polaków i Niemców.

Wywiady pogłębione – około dwudziestu w każdym kraju – przeprowadziliśmy z polskimi i niemieckimi ekspertami. Celowo zwróciliśmy się do osób z kręgów opiniotwórczych i decydentów, zajmujących się szerzej pojętą polityką europejską. To właśnie w tym, ogólnoeuropejskim, kontekście obecnie należy oceniać relacje Polska–Niemcy oraz wytyczać ich cele na przyszłość. Do rozmówców należeli dziennikarze, przede wszystkim szefowie działów zagranicznych czołowych gazet i czasopism, badacze z najważniejszych *think tanków* oraz współpracownicy polityków, odpowiedzialni w swoich frakcjach za tematykę europejską. Ich pełna lista znajduje się na końcu raportu.

Już samo ustalenie konkretnych stanowisk przyszłych rozmówców wskazało na różnice w obu krajach, które mogły w pewien sposób wpływać na współpracę pomiędzy obu krajami. W przypadku instytutów ba-

dawczych wytypowanie osób do wywiadów nie stwarzało większych problemów. Jediną różnicę w tym wypadku stanowiła wielkość i znaczenie – mniejsze nad Wisłą – tych ośrodków w Polsce i Niemczech, co wynikało z krótszej historii ich istnienia w naszym kraju. Różnice polegały także na ich roli. W Niemczech duże instytuty z tradycjami i rozbudowaną siatką ekspertów, choć często są finansowane z budżetu państwa, dostarczają niezależnych ekspertyz, czytanych następnie przez współpracowników polityków i samych decydentów. W Polsce są to przeważnie niewielkie ośrodki pozarządowe, których najważniejsi reprezentanci niejednokrotnie są bezpośrednio konsultowani przez władzę i opozycję, gdyż nie mają one tak rozbudowanej, jak za zachodnią granicą, sieci doradców. Dlatego po stronie niemieckiej, poza kilkoma naukowcami z *think tanków*, wywiady przeprowadziliśmy z naukowymi pracownikami frakcji z Bundestagu<sup>1</sup>. Ze względu na brak osób, zajmujących podobne stanowiska w Sejmie, przeprowadziliśmy rozmowy z liczniejszą grupą przedstawicieli niezależnych organizacji badawczych. Brak merytorycznych pracowników w kręgu polskich polityków nie stanowił jedynie problemu metodologicznego, lecz także istotnie wpływał na praktyczną współpracę z niemieckimi partnerami, o czym wspominali nasi rozmówcy w Berlinie. Współpracownicy posłów do Bundestagu w praktyce nie mieli się często z kim kontaktować w Sejmie, gdyż odpowiadające ich stanowiskom funkcje po prostu nie istnieją. Według nich, wpływało to negatywnie na jakość i przebieg kooperacji na szczeblu międzyparlamentarnym.

Wobec słabo rozbudowanej siatki doradców, polscy politycy czerpali wiele informacji z mediów. Stąd uzasadnione było zwrócenie się do liczniejszej, niż w przypadku niemieckim, grupy dziennikarzy. Natomiast stosunkowo słabsza znajomość Polski po stronie niemieckiej powodowała, że informacje o naszym kraju docierały za Odrę także poprzez tych Niemców, którzy pełnili nad Wisłą istotne funkcje w kulturze czy gospodarce. Ich komentarze często wpływały na wizerunek Polski w RFN. Dlatego też kilka wywiadów przeprowadzono z osobami pochodzenia niemieckiego, które mieszkają w Polsce i kierują istotnymi dla stosunków polsko-niemieckich organizacjami.

Dokonując ogólnej charakterystyki rozmówców należy zwrócić uwagę na kilka ich cech. Po obu stronach byli to w przeważającej mierze mężczyźni. Respondenci niemieccy, co nie było celowe, gdyż zwracano się do osób zajmujących się szeroko pojętą tematyką europejską, okazywali się w kilku przypadkach mniej lub bardziej związani z Polską

---

<sup>1</sup> Niem. wissenschaftliche Mitarbeiter

– poprzez zainteresowania naukowe czy relacje rodzinne. Znajomość i zrozumienie przez nich polskich realiów mogło mieć w związku z tym pozytywny wpływ na formułowane sądy, docierające do decydentów. Tezy zawarte w ich wypowiedziach podczas wywiadów nie fałszowały w związku z tym obrazu opinii reprezentowanych przez niemieckie kręgi opiniotwórcze.

Na ocenę, zwłaszcza stosunków polsko-niemieckich oraz polityki europejskiej Warszawy i Berlina, z pewnością miała wpływ częstotliwość odwiedzania drugiego kraju. Wśród respondentów niemieckich wszyscy byli w Polsce po 1989 roku. Jednak długość i powody pobytu różniły się znacznie. Wyróżnić można kilka grup: a) osoby, które obecnie lub w ostatnich latach przez dłuższy okres mieszkały w Polsce i nadal utrzymują z nią bliskie kontakty; b) osoby, które ze względów zawodowych lub prywatnych często bywają w Polsce; c) osoby, które po 1989 roku były sporadycznie w Polsce prywatnie, a jeszcze rzadziej zawodowo.

Wśród polskich rozmówców podobnie jak pośród niemieckich dominowała płeć męska (zaledwie jedna kobieta w grupie 19 respondentów). Wszystkie te osoby co najmniej kilkakrotnie odwiedziły Niemcy po 1989 roku. Wśród wymienianych celów podróży zdecydowanie przeważały przyczyny zawodowe, choć wspomniane zostały również koligacje rodzinne oraz okres, w którym ekspert mieszkał w Niemczech. Jeżeli chodzi o częstotliwość wizyt, respondentów można podzielić na następujące podgrupy: a) osoby często przyjeżdżające do Niemiec w ramach krótkich, kilkudniowych wizyt (najlicniejsza grupa); b) osoby, które były w Niemczech w 2008 roku, ale nie wspominały o wcześniejszych wizytach; c) osoby, które odwiedziły naszego zachodniego sąsiada w latach 2000–2007 w ramach krótkich wizyt.

Tak zróżnicowana grupa ekspertów, którzy wyrazili swoje opinie na temat Unii Europejskiej i stosunków polsko-niemieckich, pozwala mieć nadzieję, że ich oceny stanowią istotną wskazówkę, w jaką stronę mogą i powinny potoczyć się relacje polsko-niemieckie na arenie europejskiej.

**Elżbieta Kaca, Agnieszka Łada**

## **Przyszłość Unii Europejskiej**

W obliczu opóźniania się przyjęcia traktatu lizbońskiego, nasilającego się kryzysu finansowego oraz wielu problemów globalnych, takich jak zmiany klimatyczne czy bezpieczeństwo energetyczne, coraz większego znaczenia nabiera pytanie o stan integracji europejskiej i niezbędne kierunki jej rozwoju. Interesujące jest, jaka wizja wspólnej Europy ma szansę realizacji i jak wpłynie ona na efektywność funkcjonowania Unii Europejskiej wewnątrz, ale i na zewnątrz Wspólnoty. Także rocznica pięcioletniej obecności państw środkowoeuropejskich, w tym Polski, w UE sprzyja podsumowaniom i refleksji, w jakim kierunku powinna rozwijać się zjednoczona Europa 27 państw. Warto ustalić, jak eksperci, którzy kiedyś tak intensywnie zabiegali o członkostwo naszego kraju w Unii, oceniają obecnie sytuację w UE, gdy sami jesteśmy już współodpowiedzialni za jej losy. Spojrzenie „nowego” państwa członkowskiego może się pod tym względem różnić od stanowiska przedstawicieli kraju, który należy do Wspólnoty od początku jej istnienia. Niemcy, jako adwokat polskich starań o przyjęcie do UE oraz największe i najwięcej wpłacające do budżetu unijnego państwo członkowskie, dla którego integracja europejska zawsze należała do priorytetów ich polityki, mogą prezentować odmienny od Polaków punkt widzenia.

Podobieństwo poglądów i współpraca pomiędzy Polską a Niemcami ma miejsce w wielu dziedzinach europejskiej polityki. Wśród rozmówców z obu państw panuje przekonanie, że kooperacja jest niezbędna i należy dążyć do wspólnego wypracowania rozwiązań. Stąd istotne jest poznanie wizji przyszłości Unii, jaką mają eksperci z obu krajów. To oni bowiem ferują oceny, podejmują decyzje oraz ustalają hierarchię spraw przedstawianych w debatach publicznych i przy stołach negocjacyjnych. Pytanie o wyzwania stojące przed Wspólnotą ma kluczowe znaczenie dla

stwierdzenia, w którą stronę mogą i powinny potoczyć się losy Europy. Po ustaleniu, co należy do priorytetów w polityce europejskiej, można dopiero ustalać, czy rozmówcy z obu krajów mają także zbieżne pomysły, jak sprostać aktualnym problemom.

Polska i Niemcy odgrywają różną rolę w Unii Europejskiej. Decyduje o tym ich wielkość, potencjał gospodarczy i historia. RFN jako duży kraj, od początku należący do Wspólnoty i ważny płatnik netto, ma zdecydowanie silniejszą pozycję od nowego kraju członkowskiego i beneficjenta unijnych funduszy, jakim jest Polska. Oba kraje, poza dążeniem do rozwoju Wspólnoty, mają na celu zrealizowanie, poprzez członkostwo w niej, własnych interesów narodowych. Istotne jest, jak wyraziście i często są one artykułowane oraz czy forsowanie swoich celów nie przesłania zupełnie interesu wspólnotowego. Kooperacja na arenie europejskiej jest niejednokrotnie wypadkową oceny znaczenia podejmowanych działań oraz potencjału własnego państwa, jak i kraju partnera. Stąd ważne jest poznanie opinii polskich i niemieckich ekspertów na temat polityki europejskiej, prowadzonej przez kolejne rządy tych państw.

Ustalając, jak rozmówcy oceniają aktualny stan integracji oraz wizję rozwoju Europy, koncentrowano się na kilku kwestiach. Na początku stwierdzono, jakie problemy i wyzwania uważają oni za najbardziej istotne oraz gdzie obecnie istnieje najpilniejsza potrzeba działań. W sytuacji **kryzysu gospodarczego** oraz nieratyfikowania traktatu lizbońskiego przez niektóre kraje zapytano zwłaszcza o te kwestie. Poproszono także o wypowiedzi na temat możliwego rozwoju **wspólnej polityki zagranicznej UE**. Stanowi ona mechanizm umożliwiający współpracę w rozwiązywaniu takich problemów, jak konflikt na Kaukazie, który w okresie prowadzenia badań zdominował europejskie debaty publiczne. Do zagadnień, do których mieli odnieść się rozmówcy, należały także sposoby zapewnienia Europie **bezpieczeństwa energetycznego**. Stanowisko kręgów opiniotwórczych Polski i Niemiec na ten temat jest szczególnie interesujące, gdyż stanowi ono jeden ze spornych obszarów we wzajemnych relacjach.

Tematem, który nabiera coraz większego znaczenia w polityce europejskiej oraz często dzieli Berlin i Warszawę jest również kwestia **klimatu**. Mimo zgodności, że należy podejmować działania na rzecz walki z jego ociepleniem, oba kraje mają różne stanowiska wobec sposobów i szybkości wprowadzania rozwiązań w tej dziedzinie. Polityka klimatyczna odgrywa w RFN istotną rolę. W Polsce nie należy do priorytetowych tematów debaty publicznej. Jak wykazują badania Transatlantic Trends, w Polsce mamy do czynienia z problemem niskiej świadomości

zagrożeń, związanych ze zmianami klimatycznymi. Jedynie 9% Polaków twierdzi, że ten problem powinien być priorytetem dla światowych przywódców. Grupa Niemców, którzy tak uważają, jest znacznie większa i wynosi 42%<sup>1</sup>. Zmiany w unijnym prawie, mające na celu zatrzymanie negatywnych zmian klimatycznych, należały do głównych priorytetów niemieckiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w 2006 roku. Od tego czasu, gdy RFN lobbowała za ambitnym Pakietem Klimatycznym, wprowadzającym kosztowne proekologiczne inwestycje, stanowisko Berlina uległo zmianie na skutek narastającego kryzysu finansowego. Polska, jako kraj opierający swoją energetykę na węglu, domagała się ulg dla tej branży. Na szczycie Rady Europejskiej w grudniu 2008 roku, a więc już po przeprowadzeniu wywiadów, osiągnięto kompromis w tej sprawie. Ustalono, że biedniejsze kraje i największe przedsiębiorstwa dostaną dodatkowe zezwolenia na emisję CO<sub>2</sub> lub pozwolenia takie będą łatwiejsze do uzyskania. Wprowadzono w tym celu także okresy przejściowe. Wypracowane porozumienie pokazuje, że nawet w bardzo delikatnych obszarach, gdzie interesy wielu różnych krajów, w tym Polski i Niemiec, są sprzeczne, można dojść do porozumienia. Kluczowa wydaje się w tym wypadku opinia ekspertów, co należy do priorytetów (np. rozwój gospodarczy czy ochrona klimatu), z których nie wolno rezygnować podczas negocjacji.

Obszarem, pozostającym w cieniu ogólnoeuropejskich debat publicznych, a który wpływa na postrzeganie sprawności UE przez jej obywateli, jest **polityka socjalna**<sup>2</sup>. W tej dziedzinie nadal dominują kompetencje państw narodowych. Wynika to przede wszystkim ze znacznego zróżnicowania systemów, funkcjonujących w poszczególnych krajach członkowskich. Te z kolei zależą od panujących w danym państwie tradycji, ale i od dochodów kraju i jego polityki społecznej, kształtowanej przez ostatnie lata. Ujednolicenie uregulowań stanowiłoby duże wyzwanie prawne i organizacyjne. Jednocześnie właśnie zrównanie zasad przyznawania różnych świadczeń czy korzystania z usług, na przykład medycznych, stanowiłoby symboliczny krok naprzód w procesie jednoczenia Europy. Dyskutując o sposobach przybliżenia Unii obywatelom, należało w związku z tym zwrócić na ten obszar uwagę.

Niemieckie społeczeństwo, postrzegające się jako jedno z najaktywniejszych w procesie pogłębiania integracji, ma jednolite poglądy, doty-

<sup>1</sup> Transatlantic Trends survey 2008: <http://www.transatlantictrends.org/trends>

<sup>2</sup> Zadając pytanie celowo nie definiowaliśmy, co wchodzi w skład polityki socjalnej, aby rozmówcy mieli możliwość wskazania tych kwestii, które wydają im się najistotniejsze.

czące kompetencji państwa w dziedzinie polityki socjalnej. Przez wiele lat to władze miały obowiązek zapewniać obywatelom szeroko rozumiane bezpieczeństwo socjalne, w tym gwarantować minimum socjalne, opiekę zdrowotną i ochronę na wypadek bezrobocia. Mimo zdecydowanych reform za czasów rządu Gerharda Schrödera, tak zwanej Agendy 2010, RFN nadal wyróżnia się na tle innych krajów członkowskich UE rozbudowanym systemem świadczeń socjalnych. Jej mieszkańcy opowiadają się za zachowaniem takiego *status quo* – pozostawieniem kompetencji w tym zakresie w gestii władz narodowych. Eksperci powinni być jednak świadomi konsekwencji przeznaczania zbyt dużych nakładów na dodatki czy dopłaty. Zdają sobie jednocześnie sprawę z trudności, jakie niesie za sobą ogólnoeuropejskie ujednolicenie systemów socjalnych. Polacy, po 1989 roku, musieli gruntownie zreformować system opieki socjalnej. Proces ten jednak nadal trwa, a poszczególne grupy interesu wskazują na konieczność nowych rozwiązań. Zwłaszcza w obliczu światowego kryzysu należy sobie zadać pytanie, czy przeniesienie dyskusji na ten temat na arenę europejską powinno być celem państw członkowskich UE.

Wymienione różnice w wizji zacieśniania integracji w istotnych obszarach oraz trudności z przyjęciem traktatu lizbońskiego stawiają pytanie, czy rozwiązaniem nie byłoby powstanie „Europy dwóch prędkości”. Koncepcja „twardego jądra” jest uznawana powszechnie za bliską Niemcom. Polska, jako „nowy” kraj członkowski, nie popiera tej idei. W tym kontekście w debatach publicznych stawiane jest również pytanie, czy obecnie istotniejsze jest dalsze pogłębianie integracji, czy też kontynuowanie procesu rozszerzenia Unii – i czy te procesy się wzajemnie wykluczają. W tak istotnych kwestiach, aby mogły w nich zapaść decyzje, konieczna jest zgodność poglądów członków Wspólnoty.

## **1. Stan integracji i wyzwania stojące przed Unią Europejską**

Ocena stanu integracji i wyzwań, jakie przed nią stoją, zależy w dużej mierze od doświadczenia członkowskiego w UE oraz problemów, z jakimi zмага się dany kraj, a także od jego potencjału gospodarczego, znaczenia politycznego na świecie oraz historii. Stąd zakładano, że oceny Polaków i Niemców mogą się różnić. Jednocześnie wiele z aktualnych problemów należy do wyzwań ponadnarodowych, a ich globalny wymiar sprawia, że podobnie są odbierane w całej Unii.

**Niemieccy eksperci pozytywnie oceniają obecny stan integracji europejskiej, choć widzą także deficyty w niektórych obszarach.** Niemcy chwalać zwłaszcza takie osiągnięcia, jak wypracowanie konkretnych dyrektyw w sprawie handlu (wymieniają, np. jako ośmieszającą, choć tymczasem szczególnie istotną, bo ujednolicającą standardy w handlu i symboliczną jako znak integracji, dyrektywę dotyczącą krzywości ogórka<sup>3</sup>) oraz wspólną walutę. Ostrzegają, że jeśli Polska zdecyduje się pozostać poza strefą euro, będzie to miało dla niej bardzo negatywne konsekwencje. *Jeśli Polska powie „nie” dla euro, oznaczać to będzie dla niej koniec członkostwa w Unii*<sup>4</sup>. Niektórzy rozmówcy, doceniając przyjęte regulacje w różnych dziedzinach, także w tych najbliższych obywatelom, ubolewają nad uciążliwością stosowania przepisów w praktyce. Pomimo prawnych wytycznych, biurokracja komplikuje Europejczykom funkcjonowanie w zjednoczonej Unii. Stan ten porównuje się do *procesu trawienia*<sup>5</sup>. Niektórzy z rozmówców uważają w związku tym, że Unia Europejska osiągnęła obecnie taki stopień integracji, jaki był możliwy. Dochodzi nawet do tego, że czasami dążenie do jednolitości jest zbyt szybkie, a *Komisja rozwija działania w obszarach, gdzie uregulowania europejskie nie są konieczne*<sup>6</sup>. Postępuje w ten sposób niezgodnie z zasadą subsydiarności i wzmacnia biurokrację.

Inni, doceniając dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie integracji, zauważają jednocześnie zbyt dużą wagę interesów narodowych, które przeważają nad interesem wspólnym. Zdają sobie jednak sprawę, że na wszystko potrzeba czasu: *Może jesteśmy wszyscy za bardzo niecierpliwi, chcemy mieć wszystko z dnia na dzień*<sup>7</sup>. Kraje UE-15 nie do końca przyswoiły sobie jeszcze myśl, że obecnie Unia liczy już 27 członków i procesy decyzyjne muszą w związku z tym przebiegać inaczej. Zarówno „nowe”, jak i „stare” kraje członkowskie muszą jeszcze przejść proces nauki, tak aby umieć wypracowywać kompromis<sup>8</sup>.

Oceniając stanowisko Polski i Niemiec wobec integracji, uważa się, że *Polska dąży raczej do Unii jak największej. Niemcy zaś do jak najefektywniejszej, która oznacza raczej małą niż dużą [Wspólnotę]*<sup>9</sup>. Otwartość Polski na powiększanie Unii u części rozmówców jest odbierana

<sup>3</sup> Wywiad nr N18.

<sup>4</sup> Wywiad nr N18.

<sup>5</sup> Wywiad nr N7.

<sup>6</sup> Wywiad nr N12.

<sup>7</sup> Wywiad nr N18.

<sup>8</sup> Wywiad nr N13.

<sup>9</sup> Wywiad nr N18.

pozytywnie. Mimo wyraźnie różnych interesów w niektórych kwestiach, dostrzega się udane próby porozumienia. Wymienia się tu na przykład konflikt na Kaukazie – postrzega się wypracowane w sierpniu 2008 roku rozwiązania za dobre<sup>10</sup>. W efekcie działań Unia Europejska, w ocenie niemieckich ekspertów, ma wpływ na sytuację w regionie.

Zmiany w poziomie integracji europejskiej miał przynieść **traktat lizboński**, odrzucony w referendum przez Irlandczyków i nie ratyfikowany przez kilka innych krajów, w tym, choć z różnych powodów, przez Polskę i Niemcy. Stąd, oceniając aktualny stan integracji, niemieccy rozmówcy najczęściej nawiązują właśnie do losów traktatu. **Większość rozmówców uważała go za sukces**. Ubolewają, że nie wszedł on jeszcze w życie. W tym kontekście wielu z nich krytykuje Polskę lub wyraża rozczarowanie jej postawą. Za szczególnie niekorzystne dla Europy uważają brak potrzebnych nowych uregulowań instytucjonalnych, przed jakimi stanęła Wspólnota. Tymczasem konieczne jest zwiększenie efektywności i sprawności działań poszczególnych instytucji, na przykład poprzez odchudzenie Komisji i wprowadzenie częstszej możliwości głosowania większościowego<sup>11</sup>. Jednostkowe opinie wskazują, że traktat zawiera poważne deficyty w kwestiach funkcjonowania demokracji. W związku z tym nie można się zgodzić z argumentem, że większa liczba państw członkowskich oznacza wolniejszy proces decyzyjny. Dlatego postulować należy pozostawienie jak największego zakresu kompetencji parlamentom narodowym<sup>12</sup>. Rozważając dalsze losy traktatu, eksperci dopuszczają możliwość zastosowania przez Irlandczyków opcji *opt-outs* w niektórych przypadkach.

Niemieccy rozmówcy dostrzegają **wiele wyzwań**, przed którymi stoi obecnie Unia Europejska. Jako główne z nich wymieniają reformę instytucjonalną, czyli konieczność wejścia w życie **traktatu lizbońskiego**. Drugim ważnym wyzwaniem, przywoływanym przez niemieckich rozmówców, **jest kryzys finansowy**. RFN odczuła go o wiele szybciej i mocniej niż Polska, stąd też opinie rozmówców są w tym kraju skoncentrowane właśnie na tym zagadnieniu.

Także kolejne wymieniane wyzwania należą do obszaru gospodarczego. Bezpieczeństwo energetyczne postrzega się jako obszar, w którym

---

<sup>10</sup> Rozmówcy, wymieniając porozumienie w sprawie Kaukazu mieli świadomość, że nie dotyczyło ono tylko Polski i Niemiec. Wspominali o nim, jako o dobrym ogólnoeuropejskim przykładzie możliwości znajdowania wspólnych rozwiązań. Czy, oceniając z perspektywy czasu, osiągnięte postanowienia były rzeczywiście sukcesem, pozostaje sprawą otwartą.

<sup>11</sup> Wywiad nr N22.

<sup>12</sup> Wywiad nr N7.

konieczne jest podjęcie współpracy i znalezienie wspólnych rozwiązań. Ostrzega się, że separatystyczne dążenia niektórych krajów są nieodpowiedzialne. Nie odnosi się to jednak do inicjatywy powstania gazociągu północnego, lecz raczej do sprzeciwu Polski wobec tej idei. Wszystkie działania na rzecz pogłębiania integracji miałyby wzmocnić Unię Europejską tak, aby stała się równorzędnym partnerem dla Stanów Zjednoczonych, Chin czy Rosji.

**Pogłębianie europejskiej integracji** było przez lata jednym z priorytetów niemieckiej polityki. Pod pojęciem tym niemieccy eksperci rozumieją: *wzmocnienie zintegrowanych struktur i procesów decyzyjnych i możliwe rozszerzenie procesów wspólnotowych na kolejne obszary polityk*<sup>13</sup>. Obecnie, gdy do Wspólnoty należy 27 państw, a problemy z koordynacją pewnych działań i z wypracowywaniem wspólnych stanowisk są coraz bardziej skomplikowane w debatach publicznych, komentatorzy wyrażają obawy, że dalsze zacieśnianie współpracy może być niebezpieczne. Opinie ekspertów są w tej kwestii podzielone, jednak tylko pod względem obszarów, w jakich pogłębianie integracji powinno zachodzić. **Wszyscy rozmówcy opowiadają się za pogłębianiem integracji**, wymieniając konkretne dziedziny, gdzie takie działania byłyby wskazane. Najczęściej wspominanymi są polityka zagraniczna i migracyjna oraz kwestie wpływające na gospodarkę, jak podatki czy innowacje.

**Europejska polityka zagraniczna**, w obecnym kształcie, nie spełnia pokładanych w Unii nadziei. Dlatego, w opinii niemieckich ekspertów, konieczna jest **lepsza jej koordynacja**, tak, aby wobec aktorów zewnętrznych *nie mówić 20 głosami tylko jednym*<sup>14</sup>.

Wspominając o większym ujednoliceniu działań w obszarze migracji, wychodzi się z założenia, że jedynie współpraca może rozwiązać ten jeden z bardziej palących obecnych problemów UE. Stanowisko to wynika z sytuacji RFN w tym obszarze. Niemcy jako kraj, do którego imigranci chętnie przyjeżdżają, zdają sobie sprawę, że żadne państwo nie poradzi sobie z tym wyzwaniem samo. W dobie otwartych granic jednolite prawo dla przybyszów spoza Unii jest konieczne. W odróżnieniu od Niemiec, problem ten nie dotyczy Polski aż w tak znacznym stopniu.

Podając konkretne przykłady, gdzie **ujednolicenie prawa** jest konieczne, wskazuje się na przyjęcie wspólnej waluty przez wszystkie państwa oraz wprowadzenie jednolitego systemu podatkowego, tak aby na przykład usługi turystyczne w Hiszpanii, na skutek niższego podatku,

<sup>13</sup> Wywiad nr N8.

<sup>14</sup> Wywiad nr N6.

nie były dużo tańsze niż w Polsce (tu jednak były także głosy przeciwne). Konkretnie działania są wymagane, jak na przykład wprowadzenie jednolitego dyplomu ukończenia studiów czy ujednolicenie zasad korzystania z opieki lekarskiej. Takie działania, usprawniające funkcjonowanie obywateli we wspólnej Europie są istotne.

Niemcy, w porównaniu z Polakami, o wiele częściej zwracają uwagę na konieczność prowadzenia aktywnej **polityki klimatycznej** i wspólnych działań w tej dziedzinie. Nie wyklucza ona wzrostu gospodarczego, wręcz odwrotnie – korzystanie z nowych, przyjaznych środowisku technologii może przyczynić się do rozwoju gospodarki. Przykładem może być stosowanie odnawialnych zasobów energii czy efektywne wykorzystywanie dwutlenku węgla. Nowe technologie stworzą także miejsca pracy, co z kolei również pobudza rynek. Tutaj jednak głosy nie zawsze są zbieżne. Zgadzając się, że przechodzenie krajów na korzystanie z innych źródeł energii może stworzyć nowe miejsca pracy, pojawia się obawa, czy fluktuacje na rynku pracy nie przyniosą negatywnych skutków dla krajów UE w postaci odpływu siły roboczej, kapitału czy zmniejszenia konkurencyjności europejskich przedsiębiorstw. Problem należy widzieć globalnie: *Nikomu to nie pomoże, jeśli jakieś przedsiębiorstwo wyprowadzi się poza bramy UE i tam będzie produkować zanieczyszczenia, których tu zabroniliśmy*<sup>15</sup>. W ten sposób łączy się tematykę gospodarczą z przeświadczeniem, że temat ochrony środowiska, z którym bezpośrednio jest związane zagadnienie zmian klimatycznych, nie jest jedynie problemem Unii Europejskiej, lecz musi być rozwiązywany wspólnie z innymi aktorami na świecie. Niemcy nie nawiązują jednak w tym kontekście do przygotowywanych akurat konkretnych rozwiązań europejskich, nie wskazują także na konieczność wspólnych działań – prawdopodobnie uznając je za oczywiste. W niewielkim stopniu wspomina się o różnicy zdań pomiędzy Polską a Niemcami w tej kwestii. Można przypuszczać, że w większości niemieccy eksperci są jej świadomi, ale w momencie rozmowy nie koncentrowali się na polsko-niemieckim aspekcie europejskiej współpracy. Ci, którzy zauważają, że stanowisko Polski jest wobec proponowanych uregulowań negatywne, ostro krytykują Warszawę za krótkowzroczność<sup>16</sup>.

Niektórzy rozmówcy – około jedna czwarta tych, którzy odnieśli się do pytania – uważają, że w przypadku braku aktywnej polityki klimatycznej wzrost gospodarczy wręcz będzie spadał<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Wywiad nr N8.

<sup>16</sup> Wywiad nr N20.

<sup>17</sup> Wywiad nr N13.

Rozważając wzajemne wpływy gospodarki i polityki klimatycznej, do tej pory zawsze intensywnie szukano alternatywnych źródeł energii, gdy zaczynało brakować starych zasobów i możliwości. Niemieccy rozmówcy przewidują, że podobny proces – szybkiego wynajdywania konkurencyjnych rozwiązań, zacznie się wtedy, *gdy litr benzyny będzie kosztował 2,5 euro*<sup>18</sup>. Jednak w dobie kryzysu wszelkie proroctwa uznaje się za niebezpieczne.

**Niemcy mają wobec zagadnienia polityki klimatycznej bardzo jednolite poglądy.** Uznają **działania w tej dziedzinie za konieczne** i w przeważającej większości nie widzą sprzeczności między wprowadzaniem przyjaznych środowisku uregulowań a dążeniem do rozwoju gospodarczego. W przypadku tej odpowiedzi bardzo wyraźnie ujawniają się różnice ideologiczne rozmówców dotyczące intensywności prowadzonych działań. Osoby związane z partią Zielonych reprezentują, jak można było przypuszczać, stanowisko wyraźniej optujące za intensywną polityką proekologiczną niż rozmówcy, bliżsi chrześcijańskiej demokracji.

Podobnie jak jednolicie układają się opinie niemieckich rozmówców, dotyczące konieczności wspólnych europejskich działań na rzecz prowadzenia aktywnej polityki proklimatycznej, tak samo zgodnie brzmią zdania, że **nie należy pogłębiać integracji w dziedzinie polityki socjalnej**. Stanowisko przeciwne ujednolicaniu regulacji na poziomie europejskim wynika głównie ze wspomnianych już różnic w rozwiązaniach systemów socjalnych pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi. Zmiany w tej dziedzinie mogą być szkodliwe i nieefektywne, gdyż systemy socjalne są *delikatne jak bańki mydlane* – sterowanie nimi z Brukseli by im nie pomogło<sup>19</sup>. Można obawiać się także niepokojów społecznych przy próbach ujednolicenia niektórych regulacji. Ponieważ system socjalny jest bezpośrednio powiązany z rozwojem gospodarczym, nie ma możliwości wprowadzenia tych samych zasad dla wszystkich krajów. Eksperci przywołują w tym kontekście niepokoje związane z zagrożeniem miejsc pracy w krajach Europy Zachodniej przed 2004 rokiem. Reformy socjalne spowodować by mogły podobne procesy – strach *przed zagrabiением emerytur przez mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej*<sup>20</sup>. Ponadto zauważyć należy, że *różnorodność tradycji socjalnych jest jedną z europejskich mocnych stron*<sup>21</sup>. Nie należy kwestionować natomiast zasady

<sup>18</sup> Wywiad nr N18.

<sup>19</sup> Wywiad nr N7.

<sup>20</sup> Wywiad nr N7.

<sup>21</sup> Wywiad nr N12.

sprawiedliwości socjalnej. Minimalne standardy w tej dziedzinie, zgodnym zdaniem niemieckich rozmówców, muszą istnieć. Ale nie oznacza to konieczności wprowadzenia ogólnoeuropejskiej płacy czy emerytury minimalnej, lecz ustalenia podobnego prawa do urlopu, maksymalnych godzin pracy, czy zasady bezpłatnego korzystania z opieki zdrowotnej. Także lepsza kooperacja w zakresie świadczenia usług zdrowotnych jest jak najbardziej pożądana.

Wspominając korzyści z ujednolicenia pewnych reguł w obszarze polityki socjalnej, osoby opowiadające się za nimi pozostają świadome, że w państwach, które od niedawna są członkami UE oznaczałoby to zwiększenie nakładów na świadczenia socjalne. Takiego ciężaru nie udźwignęłyby ani budżety narodowe, ani firmy. W konsekwencji wzrosłyby koszty pracy, a przedsiębiorstwa przeniosłyby swoje fabryki na Wschód, co nie byłoby w interesie Unii<sup>22</sup>.

Brak konieczności pogłębiania integracji w obszarze polityki socjalnej wśród niemieckich ekspertów nie zaskakuje. Niemcy zdają sobie sprawę z trudności, jakie niesłyby za sobą takie zmiany, zarówno organizacyjne jak i społeczne. Ich stanowisko w tej kwestii nie zaprzecza więc ogólnej postawie prointegracyjnej oraz głoszeniu konieczności wzmacniania jedności Europy.

**Pogłębianie integracji nie jest równoznaczne z tworzeniem z Unii Europejskiej struktury na kształt państwa federalnego.** Konsensus panuje w kwestii dalszego istnienia państw narodowych: [...] *państwa narodowe są ważnym elementem i nie będą one oddawać kolejnych komponentów suwerenności na rzecz Europy. W niektórych obszarach już tak się stało, na przykład w przypadku waluty, ale i tu jeszcze nie całkowicie*<sup>23</sup>. Kontrolę nad funkcjonowaniem takiej Unii miałyby sprawować parlamenty narodowe.

Różny rozwój poszczególnych regionów Europy, niejednolite widze jej przyszłości oraz możliwości integracyjne poszczególnych krajów członkowskich, a przede wszystkim problemy z przyjęciem traktatu lizbońskiego powodują, że obecnie powraca pytanie, czy rozwiązaniem tych problemów nie byłoby **utworzenie „Europy dwóch prędkości”**. Istnienie takiego podziału jest dostrzegane, ale panują różne koncepcje na jego dalszy rozwój. Strefa Schengen i euro czy angażowanie się w różne mniejsze projekty grup państw to przykłady funkcjonowania takiego podziału, w których nie należy upatrywać niczego złego. Jest to normalna

<sup>22</sup> Wywiad nr N20.

<sup>23</sup> Wywiad nr N12.

konsekwencja ciągle postępującej integracji, której poziom nie może być jednocześnie osiągany przez wszystkich. Do jedności należy jednak dążyć – do inicjatorów po kolei powinny przyłączać się kolejne państwa: *W sumie i euro jest tak zaplanowane, że wszyscy się przyłączą*<sup>24</sup>.

Wymieniając kraje, które mogłyby nie wejść do „twardego jądra”, eksperci nie ograniczają się tylko do państw Europy Środkowo-Wschodniej, lecz także wspominają Irlandię. Takie rozwiązanie mogłoby być odpowiedzią na niechęć niektórych krajów do konkretnego i zdecydowanego opowiadania się za integracją. Pojawiają się jednostkowe opinie wśród ekspertów, że są to państwa, które jedynie chcą mieć pieniądze. W związku z występowaniem dwóch grup – płatników i biorców – należy wypracować stały podział. Liczba głosów, według tego systemu, zależałaby od liczby mieszkańców oraz od „siły podatkowej” danego kraju. Niemcy i Francję można również postrzegać *jako lokomotywy integracji, które i w przyszłości będą nadawać prędkość i wytyczać, w jakim kierunku [Wspólnota] ma iść*<sup>25</sup>. Ale pojawiają się też głosy, że niewyobrażalna byłaby dla Niemiec nieobecność Polski, jako dużego unijnego kraju, w gronie członków „twardego jądra”.

**Przeciwnicy idei „Europy dwóch prędkości” zaliczają się wśród przedstawicieli niemieckich ekspertów do mniejszości.** Dostrzegając problemy z dojściem do porozumienia pomiędzy 27 państwami, podkreślają oni głównie wartość zróżnicowania, jaką ze sobą niesie integracja tak różnych krajów. Stawiana jest teza, że czeka nas nie tyle „Europa dwóch prędkości”, co „Europa wielu prędkości”, bo *każda dziedzina funkcjonowania Wspólnoty będzie mieć swoją prędkość*<sup>26</sup>.

Pogłębianie integracji w różnych obszarach, będące, zdaniem niemieckich rozmówców, priorytetem Wspólnoty, nie wyklucza w opinii większości z nich, dalszego przyjmowania w jej szeregi nowych członków. Jednak **rozszerzanie Unii Europejskiej** pozostaje jednym z tych tematów, gdzie w Niemczech **nie ma konsensusu**. Jedność opinii pozostaje jedynie co do tego, że z pewnością **w najbliższej przyszłości nie należy przyjmować do Unii nowych członków**, gdyż najpierw trzeba usprawnić działanie unijnych instytucji i wzmocnić istniejące już procesy integracji. Poza tym Niemcy dzielą się na zdecydowanych przeciwników wszelkiego powiększania Wspólnoty oraz na tych, którzy dopuszczają rozszerzenie w dalekiej przyszłości. W gronie naszych rozmówców ci drudzy zdecydowanie przeważają.

<sup>24</sup> Wywiad nr N12.

<sup>25</sup> Wywiad nr N20.

<sup>26</sup> Wywiad nr N7.

Osoby należące do pierwszej grupy uważają, że obecna wielkość Unii jest nieprzekraczalna. *Dochodzimy do granic, gdzie konkretne europejskie wartości nie są już podzielane. Różne jest obchodzenie się z mediami, grupami opozycyjnymi, [różna jest] interpretacja praworządności<sup>27</sup>. Jeśli nadal będziemy kontynuować rozszerzanie, moim zdaniem, Europa się rozpadnie<sup>28</sup>.*

Zwolennicy rozszerzenia w bliżej nieokreślonej przyszłości sądzą, że jest to logiczna droga, jeśli Unia chciałaby być czymś więcej niż wspólnotą gospodarczą. Poza tym możliwość przystąpienia do Unii jest zagwarantowana w jej prawodawstwie dla wszystkich krajów, które spełniają wyznaczone kryteria. Ale należy sobie odpowiedzieć na pytanie, jakie rozszerzenie przyniosłoby skutki. Jako możliwych kandydatów wymieniają Ukrainę, kraje bałkańskie, a nawet Białoruś. W mniejszym stopniu postuluje się za przyłączeniem Turcji, jako kraju, który nie jest państwem europejskim. Inni twierdzą, że *nie będzie nic lepszego niż jak 70-milionowy kraj z własnej woli przyjmie europejskie standardy bez wpływania na nie. Chcą uznać prawa podstawowe, prawa kobiet, wcielić prawo w życie<sup>29</sup>*. Tylko wtedy będzie także realna szansa na *uregulowanie problemów związanych z islamem<sup>30</sup>*. Optując za rozszerzaniem w konkretnej perspektywie czasowej, przyszłość krajów bałkańskich czy Ukrainy w Unii widzi się tak szybko, jak spełnią one wymagane kryteria, na przykład wydadzą zbrodniarzy wojennych czy jasno opowiedzą się za integracją. Przystąpienie Chorwacji postrzegane jest jako najrealniejsze w bliskiej perspektywie. Jednak **za podstawę do rozpoczęcia planowania ewentualnego rozszerzenia uznaje się wejście w życie nowego traktatu**: *Nie wyobrażam sobie, że na podstawie Traktatu z Nicei można doprowadzić do kolejnych rozszerzeń. I dlatego kraje, które są zainteresowane przyjmowaniem kolejnych członków, powinny też być zainteresowane wejściem w życie Traktatu z Lizbony<sup>31</sup>.*

Podsumowując, **do trzech najczęściej wymienianych przez niemieckich ekspertów wyzwań należą**: 1) wzmocnienie wspólnej polityki zagranicznej, co wiąże się, ich zdaniem, zwłaszcza z wejściem w życie traktatu lizbońskiego; 2) wzmocnienie kontroli demokratycznej i transparentności we Wspólnocie, tak, aby stała się ona bliższa obywatelom oraz

<sup>27</sup> Wywiad nr N18.

<sup>28</sup> Wywiad nr N4.

<sup>29</sup> Wywiad nr N7.

<sup>30</sup> Wywiad nr N20.

<sup>31</sup> Wywiad nr N22.

3) dalsze pogłębianie integracji w konkretnych obszarach. Wszystkie te działania mają na celu usprawnić Unię Europejską.

Polscy eksperci **pozytywnie oceniają stan dotychczasowej integracji, głównie w sferze integracji ekonomicznej i społecznej**. Wymieniają takie pozytywne skutki akcesji Polski do UE, jak: dostęp do funduszy europejskich, większe możliwości, zwłaszcza dla młodych ludzi, zniesienie kontroli na granicach, wprowadzenie w przyszłości wspólnej waluty, czy też wzrost gospodarczy warunkowany harmonizacją rynku.

Charakterystyczne dla polskich rozmówców obawy dotyczą tych kwestii integracji europejskiej, które mogą zaburzać rozwój UE, zarówno w sferze społecznej, politycznej i instytucjonalnej. Świadczy to o dość mocno zakorzenionym poczuciu, że UE powinna się umacniać. Jest ono zgodne z postulatami niemieckimi dotyczącymi budowania silnej Unii.

W warstwie społecznej, **rozmówców z obu krajów niepokoi głównie deficyt demokracji w UE oraz niezrozumienie funkcjonowania instytucji unijnych przez społeczeństwo**. Obawy budzi rozdzwitek pomiędzy europejskimi elitami a społeczeństwem i brak korelacji pomiędzy projektami politycznymi a opinią publiczną w tym względzie. Według skrajnych opinii integracja znajduje się na rozdrożu czy w ślepych zaułku, ponieważ *jest to droga, której ludzie nie chcą i nie rozumieją, a elity posługują się metajęzykiem niezrozumiałym dla przeciętnego odbiorcy*<sup>32</sup>. Problemy z ratyfikacją traktatu lizbońskiego potwierdzają deficyt demokracji w Europie. Konieczność przybliżania polityki unijnej społeczeństwu jest priorytetem dla polskich, jak i niemieckich rozmówców. Taka zbieżność w poglądach nie dziwi, ponieważ dyskusje na ten temat od dłuższego czasu dominują w unijnej debacie. Powszechna jest świadomość, że, bez wypracowania metod efektywnej komunikacji polityki europejskiej, społeczeństwu nie będzie możliwe dalsze zacieśnianie integracji.

**Niepokoje związane ze wzrastającą rolą interesów narodowych w UE są wspólne dla Polaków jak i Niemców**. Z polskiej perspektywy pojawiają się oskarżenia wobec dużych krajów członkowskich, czyli głównie Francji i Niemiec, o eksponowanie własnych interesów narodowych<sup>33</sup>. Polscy rozmówcy obawiają się tendencji nacjonalistycznych i izolacjonistycznych także w niektórych innych, mniejszych kra-

<sup>32</sup> Wywiad nr P1.

<sup>33</sup> Tu zwraca się głównie uwagę na bilateralne utrzymywanie stosunków z Rosją oraz prowadzenie polityki energetycznej, która podminowuje tworzenie jednolitej pozycji UE.

jach członkowskich, na przykład w Austrii. Niemcy natomiast sugerują, że to nowe kraje członkowskie nie przyswoiły sobie metody wspólnotowej i zbyt forsują interesy narodowe. Wzajemne oskarżenia o mocną artikulację interesów narodowych pomiędzy nowym a starym krajem członkowskim wynikają z ciągłego procesu transformacji, w jakim obecnie znajduje się Unia. W historii integracji europejskiej interesy narodowe poszczególnych państw członkowskich odgrywały zawsze ważną rolę. O skuteczności procesu integracyjnego decydowały wówczas umiejętne negocjacje i chęć dalszej integracji. Przystąpienie do Wspólnoty nowych państw o różnym potencjale gospodarczym i politycznym oraz o różnych tradycjach utrudniło wypracowywanie kompromisu. Stąd mogło powstać wrażenie o renacjonalizacji polityki europejskiej. Opinie polskich i niemieckich ekspertów należy więc skonfrontować z pytaniem, czy są one wynikiem faktycznie głęboko zaszłych zmian, czy też subiektywnym odczuciem wśród Polaków i Niemców, wynikającym z początkowych lat członkostwa w rozszerzonej UE<sup>34</sup>.

Problemem jest także brak narzędzi do tworzenia wspólnoty. W Polsce panuje niezadowolenie z obecnej struktury instytucjonalnej oraz z braku nowego traktatu. Powoduje to mniejsze możliwości w kształtowaniu wspólnej polityki zagranicznej, a w konsekwencji słabość UE na arenie międzynarodowej. Polscy eksperci postrzegają reformę instytucjonalną jako środek do zmaksymalizowania pozycji UE na arenie międzynarodowej tak samo często, jak rozmówcy niemieccy. Ci, ostatni wychodzą jednak z założenia, że należy najpierw zreformować UE od wewnątrz, co wzmocni w następstwie znaczenie Unii w kontaktach zewnętrznych.

**Zarówno polscy, jak i niemieccy rozmówcy pozytywnie oceniają stan integracji.** Choć żywią obawy związane z: 1) deficytem demokracji, 2) renacjonalizacją polityk oraz 3) potrzebą reformy instytucjonalnej. W dwóch ostatnich obszarach występują zasadnicze różnice. W kwestii renacjonalizacji polityk eksperci z obu krajów widzą przyczynę problemu w zachowaniu drugiego kraju (z tym, że reprezentanci niemieckich respondentów odnosiły się do okresu rządów Jarosława Kaczyńskiego). W przypadku reformy instytucjonalnej cele podjęcia reformy są postrzegane tak samo – ma ona wzmocnić pozycję UE na świecie. Jednak nie-

---

<sup>34</sup> Badania Centrum Europejskiego w Natolinie wskazują, że rozszerzenie UE nie wpłynęło na jakość podejmowanych decyzji w Radzie UE. Ponadto, jednym z założeń traktatu lizbońskiego jest zwiększenie liczby głosowań metodą większościową. Choć jednocześnie pojawiają się opinie ekspertów (Jan Barcz), że mamy do czynienia ze stopniowym osłabianiem Komisji Europejskiej, czyli punktu ciężkości legislacyjnej UE na rzecz Parlamentu Europejskiego i Rady UE.

mieccy rozmówcy wskazują, że będzie to możliwe dopiero, jeśli dzięki reformie pogłębi się integracja pomiędzy nowymi i starymi krajami członkowskimi, a UE wzmocni się wewnętrznie.

Pozytywna ocena skutków integracji europejskiej dla Polski wśród ekspertów z naszego kraju nie wyklucza dużych różnic poglądów na temat dalszego pogłębiania tego procesu. Widoczny jest **podział na zwolenników budowania Europy federalnej w długoterminowej perspektywie, zwolenników utrzymania *status quo* integracji w niektórych dziedzinach i pogłębiania jej tylko w wybranych obszarach oraz przeciwników dalszej integracji**. W porównaniu z opiniami Niemców, gdzie stanowiska były jednorodne – przeciwne tworzeniu Europy federalnej czy zahamowaniu dalszej integracji, oceny Polaków wykazują więc znaczną różnorodność.

Zdaniem zwolenników budowania Europy federalnej w perspektywie długofalowej, dalsza integracja UE to jej autoteliczny cel, bez spełnienia którego nie jest w stanie się rozwijać. Są dziedziny, takie jak ochrona środowiska, bezpieczeństwo energetyczne, polityka zagraniczna, bez integracji których Europa będzie mniej efektywna na arenie światowej. W związku z tym UE powinna przybrać model federalny na wzór USA czy kantonów szwajcarskich.

Warunkiem dalszej integracji jest zbudowanie wspólnoty europejskich wartości, poczucia jedności, ponieważ: *Wszystko zależy od stanu ducha Europejczyków*<sup>35</sup>. W sytuacji, kiedy *Unia ma kryzys wieku średniego*<sup>36</sup> budowanie podłoża federacji wymaga elementu ideowego, tak zwanego „marzenia europejskiego”. Konieczność podjęcia refleksji, po co jest nam potrzebna Europa, wymieniana była przez zwolenników różnych opcji integracji.

Istotne jest, żeby stworzyć taką wizję rozwoju Unii, *żeby była postrzegana przez społeczeństwa europejskie i przez rządy jako działanie pożądane i wspólne*<sup>37</sup>. Pytaniem dla polskich ekspertów pozostaje, w jaki sposób biorąc pod uwagę obecny sceptycyzm europejski, zbudować spójną, wspólną dla wszystkich i akceptowalną wizję rozwoju UE. Wydaje się, że ta kwestia jest na marginesie zainteresowania niemieckich rozmówców, którzy częściej widzą UE w pragmatycznym wymiarze integracji gospodarczej. Dla Polaków podkreślanie konieczności budowania poczucia wspólnoty europejskiej jest dużo bardziej istotne ze względu na pięć-

<sup>35</sup> Wywiad nr P14.

<sup>36</sup> Wywiad nr P18.

<sup>37</sup> Wywiad nr P11.

dziesięcioletni okres przebywania po drugiej stronie żelaznej kurtyny. Dla Niemców podstawy, na których opiera się Europa: świat wartości, sama idea integracji, są oczywiste.

Zdaniem ekspertów, Polska powinna mieć własny udział w tworzeniu wizji Europy jutra. Należy rozwijać wśród Polaków poczucie, że stanowią część Europy oraz że nasz kraj ma szansę wpływać na proces integracyjny. Powinien sprzyjać temu obecny klimat polityczny. Zauważalna jest bowiem pozytywna zmiana w strategii rządowej – deklaracje Donalda Tuska i Radosława Sikorskiego, którzy optowali za sojuszem z USA, zmieniły się przynajmniej w warstwie werbalnej na korzyść deklaracji o konieczności budowania mocniejszego sojuszu z krajami UE. Dla niemieckich rozmówców powyższe problemy nie istnieją – poczucie europejskości i wpływu na proces decyzyjny w UE jest dla nich naturalne, jako dla największego kraju w UE. Pytania o kierunek ideologicznego rozwoju Wspólnoty występują w niemieckich debatach publicznych nawet częściej niż w Polsce. Wobec tego pomijanie zagadnienia przez rozmówców wynikało prawdopodobnie z ich przekonania, że ta kwestia jest jednoznaczna z przyjęciem traktatu lizbońskiego. Stąd troska większości z nich, że nie został on jeszcze ratyfikowany, może wyrażać także przekonanie, iż hamuje to tworzenie jedności europejskiej w wymiarze wartości.

Polscy przeciwnicy dalszej integracji opowiadają się za wspieraniem rozwiązań międzyrządowych. Uważają, że nie należy przenosić już żadnych nowych kompetencji na poziom wspólnotowy. Częściowo taka postawa może wynikać z niskiego utożsamiania się z interesem europejskim, na przykład: *Prawdę mówiąc mnie średnio interesuje, co Europa powinna, a bardziej to, o co Polska powinna grać*<sup>38</sup>. Różnicowanie w poglądach panuje odnośnie do poziomu integracji politycznej i obronnej. Wydaje się, że w kontekście kryzysu gruzińskiego „eurosceptycy” są bardziej skłonni popierać bardziej zaawansowaną współpracę w tych sferach. Istnieje duża świadomość potrzeby wspólnej reprezentacji politycznej w UE, ale jednocześnie panuje niewiara w możliwość przeprowadzenia takiego rozwiązania, ponieważ i tak zawsze zagadnienia polityki zagranicznej są ustalane w toku uzgodnień międzyrządowych. Integracja polityczna polegałaby więc na ustalaniu jednego stanowiska europejskiego bez przenoszenia kompetencji na szczebel wspólnotowy.

Zwolennicy zachowania status quo w integracji europejskiej argumentują, że UE i tak naturalnie się pogłębia, a dotychczasowy do-

<sup>38</sup> Wywiad nr P12.

robek jest dobrze utrwalony. *UE zintegrowała się w tylu dziedzinach, że nie mamy gdzie iść dalej*<sup>39</sup>. Ponadto, nie ma aktualnie przyzwolenia na dalszą integrację, zwłaszcza w związku z niekorzystnym klimatem polityczno-ekonomicznym, na który składają się: kryzys finansowy, trudności z ratyfikacją traktatu lizbońskiego, niska świadomość Europejczyków oraz potrzeba „przetrawienia” przez klasę polityczną obecnego sposobu decydowania w UE: *Nie ma pola do żadnych rewolucji*<sup>40</sup>, *Należy konsumować to, co się stało w tej chwili, ja nie poszukiwałbym w tej chwili nowych dróg, nie ma przyzwolenia politycznego i społecznego w Europie, żeby iść w głąb*<sup>41</sup>.

Podsumowując, polscy eksperci prezentują klasyczny podział na zwolenników Europy federalnej i zwolenników Europy Ojczyzn, przy czym w większości przeważają poglądy umiarkowane, zgodnie z którymi należy pozwolić rozwijać się UE w obecnym tempie. Jest to zasadnicza różnica z poglądami niemieckich rozmówców, którzy charakteryzują się nastawieniem prointegracyjnym, aczkolwiek nie są oni skłonni do popierania federalizacji Europy. Zagadnienie integracji europejskiej jest w dużo poważniejszym stopniu kwestią stanowiącą *political cleavage* w polskim życiu politycznym niż ma to miejsce w Niemczech. Także w RFN można zauważyć zmiany w podejściu do tego zagadnienia. Powstała przed kilkoma laty Partia Lewicy nie zalicza polityki europejskiej do podstawowych niemieckich priorytetów, a CSU postuluje przeprowadzenie referendum w takich sprawach europejskich, jak ewentualne dalsze rozszerzenia UE czy przyjęcie zmian traktatowych. Przykładem ewaluacji niemieckich poglądów może być także podejście CDU do procesu rozszerzania – nawet wejście Chorwacji partia ta uzależnia obecnie od przyjęcia traktatu lizbońskiego. To, że integracja europejska stała się jednym z tematów coraz silniej polaryzujących opinię publiczną jest fenomenem w całej Europie (przykład Austrii). Jednak Niemcy do tej pory były jednym z nielicznych wyjątków. Zachodzące zmiany wskazują, że i ich podejście do procesu jednoczenia się Europy może się niebawem zmienić.

Polacy i Niemcy wskazują te same dziedziny, w których na arenie europejskiej powinny zostać podjęte bardziej intensywne działania. Najważniejsze kwestie to kolejno: przyjęcie traktatu lizbońskiego, reforma wspólnej polityki bezpieczeństwa i zagranicznej, konsolidacja sektora finansowego oraz wzmacnianie wspólnej polityki energetycznej. W tych

<sup>39</sup> Wywiad nr P15.

<sup>40</sup> Wywiad nr P15.

<sup>41</sup> Wywiad nr P1.

dziedzinach panuje konsensus wśród polskich i niemieckich ekspertów, ale występują pewne rozbieżności w interpretacjach tych wyzwań.

**Zdaniem polskich rozmówców, ratyfikacja traktatu lizbońskiego** jest istotna dla poprawienia sprawności instytucjonalnej i decyzyjności UE oraz umożliwienia dalszych rozmów o politykach wspólnotowych. Zauważano wprawdzie, że i bez niego UE funkcjonuje dobrze. Pojawiało się również wiele sceptycznych uwag wobec wprowadzenia traktatu lizbońskiego. **Bardziej umiarkowane stanowisko wobec przyjęcia traktatu niż w Niemczech, gdzie przeważają zdecydowani zwolennicy** Lizbony, można tłumaczyć bardziej zróżnicowanymi poglądami polskich respondentów odnośnie do integracji europejskiej. Poza tym zasady, które wprowadza traktat są w Niemczech przejmowane chętniej, gdyż wzmacniają pozycję RFN. Polacy są natomiast podzieleni w kwestii skutków, jakie niesie ze sobą traktat dla pozycji Polski w UE.

Zwolennicy pogłębiania UE uważają, że w przypadku fiaska traktatu, należy zastosować jedną z następujących opcji: 1) szukać innego rozwiązania, 2) przeczekać, 3) wprowadzić te same rozwiązania bez traktatu, bądź 4) wpłynąć na Irlandię, aby ta zmieniła zdanie, albo zrobić to samo bez Irlandii. Respondenci o umiarkowanym stanowisku zwracają uwagę, że trudno znaleźć formułę, która może być zaakceptowana przez wyborców. Panuje wśród nich niewiara, że można stworzyć taki tekst. Lepiej w związku z tym poczekać na dogodniejszy moment. Oponenti dalszej integracji uważają natomiast, że należy zapomnieć o traktacie i na zasadzie konsensusu przyjąć pewne rozwiązania międzyrządowe, zwłaszcza w sferze polityki zagranicznej. Rozwiązaniem może być stworzenie traktatu minimum: krótkiego tekstu, zawierającego kilkadziesiąt kluczowych artykułów. Traktat lizboński w pewnych przypadkach jest łączony z tworzeniem Europy federalnej, dlatego jest to tekst nieakceptowalny dla niektórych rozmówców.

W Polsce nie istnieje w środowiskach opiniotwórczych szeroka koalicja poparcia dla traktatu. Polacy częściej niż Niemcy widzą możliwość nieprzyjęcia go i nie spodziewają się załamania integracji z tego powodu. W RFN natomiast przyjęcie traktatu lizbońskiego jest uznawane za priorytet.

**Według polskich i niemieckich ekspertów jednym z istotniejszych wyzwań jest kryzys finansowy.** Podjęcie wspólnej europejskiej reakcji stanowi pilną konieczność. Z polskiego punktu widzenia w związku z bieżącą sytuacją na rynkach finansowych, UE powinna integrować sektor finansowy jako remedium na obecny kryzys w sektorze bankowym. Ze względu na efekt domina, słabsze kraje nie będą mogły same

wyjść z sytuacji załamania gospodarczego, wobec czego nawet porozumienia grupowe państw mogą okazać się nieskuteczne. Dlatego niezbędne jest przeniesienie kompetencji finansowych na poziom wspólnotowy i podjęcie projektu jednego rynku finansowego. W UE brakuje wspólnych mechanizmów decyzyjnych w tej dziedzinie. Istnieje nadzieja, że być może grupa refleksyjna, w której jest Leszek Balcerowicz, wyjdzie z koncepcją „superrządu gospodarczego”. Oponenti tej koncepcji w Polsce uważają, że takie rozwiązania oznaczałyby subsydiowanie zachodnich banków przez polskie, ponieważ 80% banków polskich jest powiązanych z kapitałem zagranicznym. Pojawiają się także bardziej pośrednie sądy, że po załataniu kryzysu kompetencja UE w tej dziedzinie powinna ustać.

Polscy rozmówcy wyrażają zróżnicowane obawy i nadzieje, jakie skutki może przynieść recesja w Europie. Z jednej strony widzą w niej szansę na pogłębienie integracji zgodnie z zasadą Jean Monneta. Jeśli UE da sobie radę z kryzysem, będzie mogła następnie pogłębiać proces integracji. Powinno być to jednak rozwiązanie wprowadzane przy wsparciu wszystkich krajów członkowskich. Istnieje zagrożenie, że łatwiej porozumiewają się kraje wielkie. Kryzys mógłby być także wykorzystany do umocnienia euro. Z drugiej strony jednak, poprzez analogię z kryzysem w latach dwudziestych XX wieku, należy pamiętać o budzących się egoizmach narodowych i tendencjach nacjonalistycznych.

W sferze **konkretnych polityk europejskich** można zauważyć, że niewiele pojawia się opinii, w jakich obszarach UE powinna się bardziej integrować. O ile niemieccy respondenci zwracają uwagę na politykę klimatyczną, migracyjną i innowacyjną, o tyle polscy rozmówcy są dość wstrzemięźliwi w wymienianiu obszarów, w których można dalej rozwijać współpracę.

Zbieżność poglądów przedstawicieli polskich i niemieckich ekspertów jest widoczna w kwestii rozwoju polityki socjalnej. Obie grupy są zgodne, że nie warto przenosić tej sfery na szczebel wspólnotowy, ponieważ stworzyłoby to zbędne przeregulowanie. Polacy wymieniają w tym wypadku te same powody, co Niemcy. Dla polskich rozmówców istotne jest również zachowanie możliwości podejmowania decyzji w kwestiach moralnych będących w kompetencji państwa.

**Rozbieżności pomiędzy polskimi a niemieckimi ekspertami dotyczą spraw gospodarczych.** Niemcy są bardziej zainteresowani ujednoliceniem polityki fiskalnej i łożeniem na innowacje. Sprawa rewizji budżetu na okres po 2013 roku oraz dyskusji wokół efektywności polityk wspólnotowych, zwłaszcza polityki rolnej i spójności, jest wspomniana

w niewielu przypadkach. Wydaje się to dość niepokojące ze względu na obecny kryzys i potencjalne obniżenie składek członkowskich do budżetu UE. Ważne jest podejmowanie publicznej dyskusji na temat wizji dalszego kształtu polityk wspólnotowych, ponieważ są one dalece nieefektywne. Odwoływanie się przez Polskę tylko do argumentów o solidarności europejskiej i potrzebie wyrównywania poziomów w rozwoju nie wystarczy w perspektywie długofalowej. Potrzebny jest konkretny projekt wzmocnienia rozwoju gospodarczego całej UE, który potrafiłby zjednać inne kraje członkowskie.

**Rozmówcy z obu krajów są zgodni, że należy wzmacniać wspólnotowy wymiar polityki energetycznej.** Przy czym strona polska zarzuca niemieckim politykom wyłamywanie się z UE i prowadzenie własnych bilateralnych rozmów, które szkodzą Unii. Niemieccy rozmówcy nie odnoszą się zupełnie do tego problemu. Niepokój Polaków budzi prywatyzacja tych polityk, gdzie dużą rolę odgrywają interesy narodowe. Konieczne są pomysły na zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego, nie tylko w odniesieniu do idei powstania gazociągu północnego. Jest to istotne, zwłaszcza w kontekście kształtowania relacji z Rosją. Rozmówcy, zarówno polscy, jak i niemieccy, nie potrafią jednak podać konkretnych przykładów, na czym miałyby polegać wspólna polityka energetyczna.

W kwestii klimatu opinie członków polskich ekspertów są zdecydowanie sceptyczne. Zwracają uwagę, że okres kryzysu gospodarczego nie jest najlepszym momentem na wprowadzanie takich zmian i w tej chwili nie jest to priorytet dla Europy. Ponadto, poprzez wprowadzenie większych restrykcji ekologicznych będziemy mniej konkurencyjni niż Chiny.

**Pomiędzy polskimi i niemieckimi rozmówcami panuje zgoda, że w UE od lat mamy do czynienia z różnym tempem integracji w różnych krajach członkowskich,** co widać na przykładzie funkcjonowania Eurolandu czy Układu z Schengen. „Europa kilku prędkości” istnieje w naturalny sposób, biorąc pod uwagę liczbę krajów po rozszerzeniu. Rozbieżne poglądy mają rozmówcy z obu krajów w kwestii sformalizowania tej sytuacji. Polacy uważają, że nie powinno być formalnej sankcji dla „Europy dwóch prędkości”. Byłoby to niekorzystne dla Polski z tego względu, że moglibyśmy nie przynależeć do *twardego jądra UE*. Tylko w przypadku, kiedy Polska weszłaby do głównej grupy krajów mocniej integrujących się, byłoby to akceptowalne. Niemieccy rozmówcy natomiast są przekonani, że Europa powinna się podzielić, żeby funkcjonować efektywniej. Zarówno po polskiej, jak i niemieckiej stronie interesy narodowe są silne i trudno znaleźć pole do konsensusu. Z polskiego punktu widzenia problem „Europy kilku prędkości” można rozwiązać

poprzez ekspansję UE na zewnątrz, integrowanie okolicznych krajów w pewnym tylko stopniu i w ten sposób tworzenie stref o różnych poziomach integracji.

Ratyfikacja traktatu wiąże się zdaniem Polaków z potrzebą zwiększenia kompetencji UE w sferze polityki zagranicznej, **zwłaszcza** ze względu na kryzysy, które będą zdarzały się coraz częściej. Jest to związane z oceną obecnych procesów w polityce międzynarodowej i *zmianą z układu dialogowego na konfrontacyjny*<sup>42</sup>. Znaczenia będą nabierać relacje zewnętrzne UE, umiejętność reprezentowania swoich interesów w świecie, zwłaszcza wobec Wschodu, Rosji i Chin. Mimo że dla polskich ekspertów charakterystyczne jest różne rozumienie integracji politycznej – albo na drodze federalnej, albo tworzenia mechanizmów współpracy międzyrządowej to panuje konsensus w kwestii poparcia dla wprowadzenia stanowiska stałego przedstawiciela ds. zewnętrznych.

Kwestią do dyskusji, zdaniem Polaków, którą należy podjąć jak najszybciej w skali ogółouropejskiej jest przyszłość unijnych granic. Za najważniejsze zadanie określano ustalenie, jakie kroki należy podjąć, żeby UE stała się konkurencyjna na rynku światowym. Powinno to być priorytetowe działanie Unii. W sytuacji zagrożeń zewnętrznych trzeba określić strefy wpływów. Już w tej chwili powinna się toczyć poważna debata czy włączamy inne kraje i jak określamy rejon naszych zainteresowań. Wszystko inne powinno zejść na dalszy plan. Tak samo uważają rozmówcy niemieccy.

Pomimo tak zdecydowanych poglądów dotyczących potrzeby rozszerzenia UE, polscy eksperci optują za integracją krajów sąsiednich, ale obwarowaną licznymi warunkami. Stanowisko takie wynika z obaw, że przyjmowanie nieprzygotowanych krajów spowodowałoby zdestabilizowanie UE, która i tak potrzebuje się odnaleźć po rozszerzeniu. Decyzja o włączeniu kolejnych państw powinna zależeć zarówno od stopnia rozwoju danego kraju, jak i sytuacji w Unii. Muszą być natomiast jasno definiowane perspektywy członkostwa. Pojawiają się jednak także poglądy, że UE powinna się rozszerzyć jak najszybciej i docelowo obejmować Bałkany, Turcję i kraje kaukaskie. Ale powinny one dostać konkretny plan, od realizacji którego zależałoby ich przystąpienie do Wspólnoty. Opinie te należą jednak do zdecydowanej mniejszości wobec poglądów o konieczności stopniowego przygotowywania krajów sąsiednich UE do członkostwa. **Rozmówcy polscy i niemieccy są więc zgodni, że nie należy natychmiast przyjmować nowych członków, lecz najpierw wzmocnić**

---

<sup>42</sup> Wywiad nr P6.

**UE od wewnątrz i wymagać od potencjalnych kandydatów konkretnych reform.** W odróżnieniu od Niemców, Polacy domagają się jednak złożenia wybranym państwom propozycji członkostwa.

Rozszerzenie powinno odbywać się więc stopniowo, a ewentualne kraje kandydackie muszą przed przystąpieniem do Unii spełnić warunki członkostwa. Każdy kraj, który rzeczywiście spełnia kryteria kopenhaskie i nie zagrazi spójności Unii, może zostać do niej przyjęty. Polscy respondenci zakładają, że w tej chwili takich kandydatów nie ma. W tej sytuacji UE powinna stymulować ekonomicznie rozwój państw sąsiedzkich poprzez wystosowanie konkretnych planów działania. Innym pomysłem jest ich integrowanie na mocy porozumień regionalnych. Jest to rozwiązanie pośrednie, zgodne z pomysłem Nicolasa Sarkozy'ego, dotyczącym Unii Śródziemnomorskiej. Powstałaby wtedy „Europa dwóch prędkości”, z tym, że drugi krąg stanowiłyby państwa sąsiedzkie UE. Wśród ocen polskich rozmówców pojawia się pewien sceptycyzm, biorąc pod uwagę fakt, że дума narodowa Turcji nie przyzwoli na takie rozwiązanie. Otwartą kwestią pozostaje, jak nawiązywać konkretne relacje z krajami sąsiednimi, aby skutecznie realizować w praktyce Europejską Politykę Sąsiedztwa. Polacy prezentują dużo bardziej niż Niemcy wyrazistą wizję na temat zacieśniania relacji z krajami sąsiednimi.

Podobnie jak rozmówcy zza Odry, Polacy uważają, że **Unia powinna się rozszerzać, ale proces ten powinien być rozłożony w czasie.** To nie jest zadanie na najbliższe lata, ale na najbliższe dziesięciolecie. Obecnie nie byłoby możliwe przeprowadzenie tego procesu. W tym aspekcie następuje zbieżność z poglądami niemieckich rozmówców, których część postrzega również możliwość rozszerzenia w perspektywie długofalowej.

Polscy eksperci wymieniają następujące argumenty za szybkim rozszerzeniem UE: wzmocnienie wizerunku Unii na zewnątrz, większa rola w świecie, stabilizacja otoczenia UE, większe perspektywy handlowe oraz większe otwarcie kulturowe (nie tylko na kulturę muzułmańską, lecz także ortodoksów z patriarchatu rosyjskiego). Istotny wydaje się także argument, że do tej pory rozszerzenie się sprawdza.

Rozszerzenie UE o nieprzygotowane kraje może jednak zdestabilizować Unię. Pojawiają się opinie, że jednak UE powinna zostać klubem chrześcijańskim oraz że nie ma przyzwolenia społecznego odnośnie do rozszerzenia: *Nie ma takiej melodii w Unii, nikt tego nie chce, poza elitami finansowymi, politycznymi części krajów, nikt nie jest tym zainteresowany, bo o kim mielibyśmy mówić? Serbia, Czarnogóra, Macedonia, Turcja, Gruzja, Ukraina? Same problemy, nikt tego nie chce. Na pewno*

nie chcą tego społeczeństwa, ja w to nie wierzę<sup>43</sup>. Ponadto, przywoływane są stwierdzenia, że to nie leży w interesie Polski: *Bardzo ostrożnie, dlatego, że w interesie Polski jest chronienie dotychczasowego wzorca integracyjnego, my jesteśmy głównymi beneficjentami UE i nie wolno nam przez niefrasobliwe zawołania „teraz Ukraina!”, „Teraz Turcja! Bo jak nie, to jesteście przekłęci egoiści, wy stara Europa!” Nawet jeżeli damy Ukrainie czy Turcji 60 miliardów, to nie zrobimy z nich Europy*<sup>44</sup>. Kluczowym argumentem jest efektywność podejmowania decyzji, która może być zagrożona w Europie 40+.

Kwestią sporną dla polskich ekspertów pozostaje, gdzie leżą granice rozszerzania. Małe kraje mogą wejść w skład UE, ponieważ ich przystąpienie nie ma większego znaczenia w procesie decyzyjnym UE i potrzeby wydawania składki członkowskiej na ujednolicanie standardów. Natomiast problem występuje z dużymi krajami<sup>45</sup> i zagrożeniem spójności UE w związku z ich członkostwem. *Tożsamość Unii to jest rzecz prawdziwa, to nie jest teoria. Zdolność absorpcyjna Unii to jest prawdziwe. Możemy przyjąć wszystkich – Maroko, Sudan – co będzie? No nic nie będzie, nie będzie Unii*<sup>46</sup>. Różnie postrzegane są granice potencjalnie rozszerzonej UE. W tym względzie powinien obowiązywać artykuł 49<sup>47</sup>. W tym miejscu pojawia się w związku z tym problem z określeniem, co oznacza europejskość i czy kraje kandydujące można zaliczyć do grona państw europejskich. Dotyczy to głównie Turcji i państw kaukaskich<sup>48</sup>. Zdania są podzielone wśród polskich rozmówców, czy to powinna być geograficzna czy kulturowa definicja Europy.

<sup>43</sup> Wywiad nr P6

<sup>44</sup> Wywiad nr P8

<sup>45</sup> Należy pamiętać, jakie wrażenie na krajach członkowskich UE wywarły problemy w Bułgarii i Rumunii. Piąte kryterium kopenhaskie zakłada, że państwa członkowskie oceniają, czy przystąpienie do Wspólnoty danego kraju kandydującego nie zagrazi jej spójności. Negatywne doświadczenia z ubiegłych lat mogą skutecznie zniechęcać do rozszerzania.

<sup>46</sup> Wywiad nr P8

<sup>47</sup> Traktat z Maastricht (TUE) w artykule 49 stanowi, że o członkostwo w Unii Europejskiej może ubiegać się wyłącznie państwo wypełniające kryterium państwa europejskiego. Wymieniony artykuł 49 TUE stawia państwu kandydującemu także kilka innych wymagań. Kandydat musi realizować zasady określone w artykule 6 ust. 1. TUE, dotyczące: funkcjonowania demokratycznego państwa prawnego, respektowania praw i wolności jednostki.

<sup>48</sup> Wydaje się ze kwestia rozszerzenia to i tak kwestia decyzji politycznej państw Wspólnoty. W 1963 roku, kiedy Turcja podpisywała traktat stowarzyszeniowy nikt nie podważał jej europejskości jako argumentu przeciw ściślejszej współpracy. To nie było istotne na etapie integracji w tamtym czasie.

Opinie polskich ekspertów odnośnie dalszego rozszerzania są bardzo podzielone. Oceny różnią się w zależności od kraju sąsiedniego UE. Panuje konsensus w kwestii przyłączenia państw bałkańskich. W przypadku członkostwa krajów wschodnich, w tym Ukrainy, zdania są bardziej podzielone niż się można byłoby tego spodziewać. Najbardziej sceptyczne bądź ambiwalentne opinie dotyczą przyjęcia Turcji i krajów kaukaskich.

Największe przyzwolenie na rozszerzenie istnieje w opiniach polskich, jak i niemieckich rozmówców, wobec **Balkanów Zachodnich**, ze względu na zobowiązania UE wobec tego regionu (protektoraty Bośnia, Kosowo). Jest to jednocześnie bardzo kosztowne. Paradoksalnie polityka europejska w tym regionie nie sprzyja budowaniu zaufania, wręcz przeciwnie narasta niechęć do UE. Motywacją dla rozszerzenia UE o tę część Europy jest stabilizacja regionu poprzez wzmacnianie mechanizmów państwowych w ramach UE.

**Przyłączenie Turcji** wydaje się nie być kwestią priorytetową dla polskich rozmówców: *Mam wrażenie, że by mi to nie przeszkadzało, ale nie mam też wrażenia, żebym się angażował na rzecz przystąpienia Turcji do UE, uprzywilejowane partnerstwo – nie ma rzeczników przystąpienia Turcji do UE*<sup>49</sup>. Zwraca się uwagę na kontrowersje wokół europejskości tego państwa, ale częściej łączy się rozszerzenie o Turcję z wizją na dalszy rozwój UE. Z jednej strony, decyzja o włączeniu Turcji oznaczałaby większe zaangażowanie w politykę międzynarodową, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, oraz większą otwartość kulturową. Jest to zbieżne, zwłaszcza ze stanowiskiem brytyjskim. Jednocześnie oznacza, że mniej integrujemy się wewnątrz UE. Orędownicy tej opcji twierdzą, że w przeciwnym wypadku Europa przyjmie koncepcję, *aby moja wieś spokojna*<sup>50</sup>, co oznaczałoby stagnację UE.

Interesujące są stanowiska ekspertów odnoszące się do polityki wschodniej. Wbrew promowanej przez rząd polski perspektywy włączania Ukrainy do UE, są oni sceptyczni w swoich opiniach na temat rozszerzenia Unii na Wschód. Podkreśla się, że trzeba podtrzymywać szanse dla Ukrainy, ale przyjęcie tego państwa do UE aktualnie jest nierealne. Społeczeństwa Unii nie zgodzą się na perspektywę członkostwa dla Ukrainy – jest to za duży kraj o niskim dochodzie, który trzeba subsydiować. Jej włączenie mogłoby zdestabilizować stosunki z Rosją. Uważa się jednak, że bez wskazania perspektywy członkostwa nic się w tym kraju

<sup>49</sup> Wywiad nr P19

<sup>50</sup> Wywiad nr P18.

nie zmieni. Wspomina się także wspólne dziedzictwo kulturowe z Polską. Rozmówcy zdają sobie sprawę, że Polsce bardzo zależy na włączeniu Ukrainy do UE. Partnerstwo Wschodnie postrzegane jest jako istotny element polskiej polityki europejskiej – ciekawe znalezienie partnera, otwarcie nowej drogi dla współpracy z krajami wschodnimi, szansa na pogłębienie integracji. W opinii polskich ekspertów docelowo członkostwo Ukrainy w UE jest możliwe, ale w perspektywie 15–20 lat. Natomiast już teraz należy przybliżać Ukrainę do UE, stawiając surowe kryteria w przystosowywaniu się do standardów unijnych.

**Zarówno polscy, jak i niemieccy rozmówcy dostrzegają konieczność dalszego rozwoju i integracji Unii Europejskiej. Panuje zgodność, że Unia powinna stać się globalnym graczem.** Jednak Niemcy uważają, że nie osiągnie się tego jedynie przez wprowadzanie nowych rozwiązań w polityce zewnętrznej UE, ale przede wszystkim poprzez wzmacnianie Wspólnoty od wewnątrz. Polacy i Niemcy widzą tu konieczność wzmocnienia zaufania obywateli do instytucji unijnych i wspieranie czynników demokratycznych.

Porównując opinie można zauważyć, że rozmówcy z obu krajów zarzucają czasami sobie nawzajem oglądanie się jedynie na interesy narodowe. W polityce własnego kraju widzą natomiast raczej działania sprzyjające pogłębianiu integracji.

## 2. Polska i niemiecka polityka europejska

Pięciolecie członkostwa Polski w Unii Europejskiej sprzyja podsumowaniom, jak oceniana jest jej rola we Wspólnocie. Wizerunek polityki europejskiej każdego kraju zależy przede wszystkim od sposobu realizacji dyplomacji przez aktualny rząd. To władze decydują, czy wobec partnerów w UE przyjmowany jest konfrontacyjny czy raczej konsensualny styl negocjacji. Stąd, analizując ocenę działań danego państwa przez rozmówców, trzeba zwrócić uwagę, do którego okresu komentarze się odnoszą. Stanowisko rządu nie zawsze jest też identyczne z wolą większości obywateli. Obserwatorzy zagraniczni często nie dostrzegają jednak tych różnic. Kiedy indziej wyraźnie stawiają granicę pomiędzy postawą konkretnych polityków a opinią społeczną. Tak było na przykład w mediach niemieckich w 2007 roku, kiedy negatywnie oceniały one eurosceptyczne

stanowisko polskich władz, ale pozytywnie odnosiły się do euroentuzjastycznych postaw większości Polaków<sup>51</sup>.

Polska polityka europejska w okresie pięciu lat członkostwa w Unii przechodziła różne fazy, w zależności od poglądów partii politycznej, która sprawowała władzę. Różniła się tym znacznie od sytuacji w Niemczech, gdzie na tle polityki europejskiej panuje konsensus. Partie od lat są zgodne, że należy ona do priorytetów niemieckiego postępowania, a integracja stanowi niemiecką rację stanu. Nie występują w związku z tym pomiędzy ugrupowaniami konflikty na tym tle.

Pozytywny odbiór działań partnera zawsze sprzyja nawiązywaniu ściślejszej kooperacji. Dlatego też tak istotne jest wypracowywanie dobrego obrazu swojej polityki. Ocena działań drugiego państwa pozwoli wyciągnąć wnioski na przyszłą kooperację tylko wtedy, jeśli zostanie umieszczona w kontekście opinii na temat procesów zachodzących we własnym kraju. Stąd, prosząc o komentarz na temat polityki europejskiej partnera, zadaliśmy także pytanie dotyczące postrzegania działań swojego rządu na arenie UE.

Polska polityka europejska była przez pierwsze pięć lat członkostwa we Wspólnocie bardzo różnie oceniana przez społeczeństwa „starych” krajów UE. Niemieccy eksperci i media, na co wskazują badania prasy, przeprowadzone w latach 2007–2008 przez Instytut Spraw Publicznych, krytykowali stanowisko rządu Jarosława Kaczyńskiego i prezydenta Lecha Kaczyńskiego<sup>52</sup>. Także w przeprowadzonych wywiadach eksperci negatywnie oceniają te postawy, wyraźnie podkreślając nazwiska tych polityków. Mimo upływu czasu od objęcia stanowiska szefa rządu przez Donalda Tuska, jeszcze na jesieni 2008 roku niemieccy rozmówcy koncentrowali się na wypowiedziach i działaniach tych polityków, przez co wizerunek polskiej polityki zagranicznej nie wypada w ich ocenach pozytywnie. W większości wypowiedzi rozmówcy nawiązywali dopiero potem do nadziei, jakie pokładali w nowym polskim rządzie oraz wymieniali pozytywne osiągnięcia Warszawy na arenie europejskiej.

Odnosząc się do okresu rządów Prawa i Sprawiedliwości, szczególnie źle odbierany jest sprzeciw podczas negocjacji traktatu lizbońskiego na szczycie Rady Europejskiej w czerwcu 2007 roku, oraz nieratyfikowanie tego dokumentu do chwili obecnej. Polska przez to utraciła zaufanie

<sup>51</sup> Por. B. Ociepka, A. Łada, J. Ćwiek-Karpowicz: *Polityka europejska Warszawy i Berlina w prasie niemieckiej i polskiej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008.

<sup>52</sup> Por. ibidem.

zagranicznych partnerów. Krytykuje się nieumiejętność polskiej delegacji do zawierania kompromisów oraz złe metody komunikowania swojego stanowiska. Wyraża się natomiast zrozumienie, że można się nie zgadzać w kwestiach merytorycznych. Źle oceniany jest więc styl, a nie treść czy fakt odmiennego zdania: *Polityki europejskiej nie robi się przed kamerami i mikrofonami, lecz w tylnych pokojach, przy kieliszku czerwonego wina w kontaktach osobistych oraz przy użyciu dobrych dyplomatów, którzy rozumieją swoje rzemiosło*<sup>53</sup>. *Nie można powiedzieć, że ich [Kaczyńskich] cele były zawsze niewłaściwe. Rozumiem np. dobrze, że chcieli mieć więcej głosów w Radzie. Ich koncepcje odnośnie do polityki energetycznej i bezpieczeństwa też mogę zrozumieć. Styl i sposób dochodzenia do tych celów były jednak katastrofą. Nie byli w ogóle gotowi na kompromis i nie potrafili wejść do żadnej koalicji. W Europie nie o to chodzi, aby innym ludziom narzucać swoje punkty widzenia, ale ich przekonywać. W Europie można wygrać i osiągać swoje cele tylko wtedy, gdy znajdzie się koalicjanta*<sup>54</sup>.

**Okres rządów Donalda Tuska** oceniany jest jako pozytywna odmiana w polityce europejskiej Polski. Wiąże się z nim duże nadzieje na poprawę między innymi stosunków z Rosją, co, zdaniem rozmówców, już częściowo miało miejsce. Podkreśla się zwłaszcza zmianę tonu i stylu prowadzenia rozmów.

**Pozytywnie** odbierane jest zaangażowanie Polski w „pomarańczową rewolucję” oraz w rozwiązywanie konfliktu gruzińskiego. Dostrzega się także inicjatywę Wschodniego Partnerstwa jako pozytywny wkład w kształtowanie polityk UE. Jako wyzwanie dla polskiej polityki europejskiej wymieniana jest konieczność wypracowania metod skutecznej współpracy pomiędzy rządem i parlamentem narodowym a instytucjami europejskimi.

**Niemiecka polityka europejska** w ocenie ekspertów tego kraju **stanowi kontynuację** i należy do racji stanu tego kraju. Poza drobnymi wyjątkami, do jakich rozmówcy zaliczają Lewicę, nie ma w RFN partii eurosceptycznych. Berlin jest od lat siłą napędową integracji i opowiada się za jej pogłębianiem. Niektórzy są jednak świadomi, że proeuropejskie elity polityczne nie zawsze oddają odczucia społeczeństwa. *Gdyby to obywatele mieli głosować nad Traktatem z Lizbony, pewnie też referendum zakończyłoby się klęską*<sup>55</sup>.

<sup>53</sup> Wywiad nr N18.

<sup>54</sup> Wywiad nr N13.

<sup>55</sup> Wywiad nr N6.

Jako partnerzy Unii Europejskiej Polska i Niemcy mogłyby w wielu obszarach **konstruktywnie współpracować**. Zdaniem Niemców, do głównych dziedzin, w których kooperacja byłaby możliwa i pożądana, należy polityka wschodnia i sąsiedzka. Część rozmówców wprost opowiada się za taką kooperacją, jak w przypadku inicjatywy polsko-szwedzkiej Wschodniego Partnerstwa. W wypracowaniu relacji z Rosją Niemcy i Polska powinny połączyć siły. Niemcy mogłyby przekonać do konkretnej polityki państwa zachodnie, a Polska państwa środkowowschodnie. Szanse porozumienia widziano także w kwestiach energetycznych i klimatycznych, o czym była mowa w poprzednim podrozdziale. W tych obszarach dostrzegano wspólne interesy obu krajów, choć także różnice zdań.

Niemcy doceniają te działania, które przyczyniały się do wypracowywania wspólnych rozwiązań i konstruktywnych działań. Krytycznie odbierają zaś działanie w pojedynkę i niechęć do kompromisów.

Nie bez znaczenia dla wniosków, jak może kształtować się przyszła polsko-niemiecka współpraca na arenie europejskiej, jest fakt, że oceniając działania Polski na arenie UE, niemieccy rozmówcy najpierw zawsze wspominają o swoich negatywnych opiniach na temat postępowania Jarosława i Lecha Kaczyńskich. Koncentrowanie się na doświadczeniach negatywnych potwierdza, że zwykle to, co źle odbierane, odmienne i kontrowersyjne bardziej zapada w pamięć i dłużej wpływa na odbiór danej sytuacji, osoby, wydarzenia czy całej polityki. Tym bardziej należy uważać, aby nie popełniać błędu zrażania do siebie partnerów. Straconą dobrą pozycję i zaufanie trudno potem odzyskać. Istotny jest też styl prowadzenia polityki. Dla Niemców liczy się otwartość na dyskusję, gotowość zawierania koalicji i wypracowywania kompromisów. Nie oznacza to dla nich konieczności natychmiastowej rezygnacji z własnego stanowiska. Sami także starają się osiągać narodowe interesy. Jednak nastawiony na konfrontację ton w relacjach z RFN nie odniesie sukcesu w dłuższej perspektywie.

**Pięć lat członkostwa Polski w strukturach UE oceniane jest przez polskich ekspertów jako sukces w kategorii społecznej i gospodarczej**, natomiast pejoratywnie biorąc pod uwagę prowadzoną politykę zmieniających się rządów, panuje przekonanie, że społeczeństwo świetnie sobie poradziło ze zmianą wywołaną akcesją do UE. Polacy popierają integrację i potrafią wykorzystać szansę związaną z otwarciem rynku pracy oraz wykorzystaniem funduszy pomocowych. Wykazują się dużą przedsiębiorczością i mobilnością. Po akcesji rozwijają się bardziej gospodarczo,

dzięki wzmożonej wymianie handlowej. W kategorii formułowania polityki europejskiej przez polityków oceny są negatywne ze względu na kilka czynników. Po pierwsze, mamy do czynienia z kilkakrotną zmianą elity rządzącej, co nie przyczyniło się do wypracowania spójnej strategii politycznej. Po drugie, krytyce poddawany jest sposób prezentacji argumentów w okresie rządów PiS-u. Negatywna ocena nie dotyczy jednak sposobu definiowania interesu narodowego, ale konfrontacyjnego sposobu negocjacji. Spowodował on, że nie potrafiłmy stworzyć wizerunku wiarygodnego partnera, z którym można tworzyć koalicję na arenie europejskiej. Po trzecie, bez względu na zmiany polityczne, wskazuje się na brak kompetentnych kadr w sensie ilościowym, które mogłyby zajmować się analizą problemów polityki europejskiej. To jeden z najważniejszych obecnie problemów wewnętrznych Polski w realizacji tej polityki. Bez administracji i dyplomacji znającej języki obce i zagadnienia europejskie nie osiągniemy sukcesu w Unii. Brakuje także aktualnie ze strony kolejnych rządów inicjatyw oraz określenia strategii działań. Pozostaje wrażenie, że podejmowane są pojedyncze projekty, ale brak całościowej wizji. Na przykład pozytywnie oceniany jest pomysł Partnerstwa Wschodniego, ale zwraca się uwagę na nieumiejętne prowadzenie dialogu z Ukrainą, która szuka partnerów wśród innych krajów. W dużej mierze to wewnętrzne kłopoty w Polsce sprawiają, iż może być ona tylko połowicznie zadowolona z rezultatów pierwszych lat członkostwa. Tak duży transformujący się kraj potrzebuje czasu na dostosowanie się do standardów zachodnioeuropejskich. Wyrażana była nadzieja, że akcesja do UE pomoże w rozwoju dobrych praktyk w Polsce.

W ocenach polityki europejskiej Niemiec zwraca się uwagę na kilka zagadnień. Przede wszystkim, nie można już mówić o sojuszu francusko-niemieckim, który warunkuje rozwój całej Unii. Wraz z rozszerzeniem zmienił się krajobraz możliwych koalicji, w związku z czym nie ma dominacji tych dwóch aktorów. Niemcy wydają się rozumieć tę zmianę i szukają porozumień w szerszych koalicjach. Należy zauważyć, że od czasów rządów Gerharda Schrödera niemiecka polityka europejska jest bardziej asertywna w sferze artykułowania swoich interesów narodowych. Przedtem Niemcy były główną siłą napędową UE, łożyły na integrację i bardziej były skłonne promować interes wspólnotowy. Aktualnie prowadzą politykę europejską opartą na własnych interesach, mając na względzie na przykład politykę energetyczną czy też kwestie finansowe, co widoczne jest w prowadzeniu przez nie ostrych negocjacji w sprawie budżetu. Jest to postrzegane jako normalizacja sytuacji w tym kraju. Asertywne zachowania są natomiast, zdaniem polskich rozmówców, charakterystycz-

ne dla wszystkich krajów członkowskich. Po rozszerzeniu w 2004 i 2007 roku Niemcy, zdaniem polskich ekspertów, nie widzą potrzeby dalszego otwierania się UE. W opiniach Polaków takie stanowisko prezentuje mało dynamiczne spojrzenie na rozwój Wspólnoty w wymiarze stosunków globalnych. Istotne jest określenie czy nastąpi zmiana paradygmatów niemieckiej polityki europejskiej w kwestii spojrzenia na sprawy wschodnie. Wydaje się, że po kryzysie gruzińskim powinno nastąpić przeformułowanie polityki wobec Rosji i krajów wschodnich.

Z polskiej perspektywy sojusz polsko-niemiecki stanowi niewykorzystywaną do tej pory możliwość działania w polityce europejskiej. Polska, jak wiadomo, jest mniej istotnym partnerem dla Niemiec niż Niemcy dla Polski. Należy wykorzystać forum, jakim jest Trójkąt Weimarski. *Przed wszystkim najważniejsza sfera interesów polega na tym, że Niemcy, Francja i Polska mogą stworzyć taki punkt ciężkości UE. Z racji bardziej geografii niż potencjału, bo Polska znacznie od tego odstaje*<sup>56</sup>. Jesteśmy sąsiadami i w naturalny sposób wiele spraw nas łączy. Wskazane jest wiele zrobić w kwestii utrzymywania bardziej zaawansowanych kontaktów politycznych i dyplomatycznych. Na poziomie Unii Europejskiej zdecydowanie współpracę należałoby podjąć przede wszystkim w polityce wschodniej i energetycznej.

W kwestii polityki wschodniej powinniśmy zabiegać o poparcie Niemiec dla inicjatywy Partnerstwa Wschodniego, ponieważ to jest również obszar zainteresowania Berlina. Podjąć należy dyskusję na temat europejskiego wymiaru tej polityki. Polska ma wizerunek kraju kierującego się interesem wspólnotowym w tym względzie. Należy podkreślić wspólny europejski wymiar tej polityki i wypracować wspólną strategię działań z Niemcami.

Istotną kwestią dla polskich ekspertów jest również prowadzenie wspólnego dialogu z Rosją, która uparcie woli rozwijać stosunki bilateralne z krajami członkowskimi UE. Niezwykle istotne jest podjęcie się próby jednolitych działań wobec tego państwa.

W energetyce warto wykorzystywać doświadczenia Niemiec w zakresie rozwiązań technologicznych. Polska jest na dużo niższym poziomie rozwoju, ale należy rozmawiać o tym, jak wdrażać w kraju rozwiązania dotyczące ochrony środowiska, które funkcjonują po drugiej strony Odry. Powinny zostać podjęte starania o stworzenie systemu regionalnego zabezpieczania energetycznego i wspólnymi polsko-niemieckimi wysiłkami starać się zdywersyfikować źródła energii.

---

<sup>56</sup> Wywiad nr P13.

Jak zwracają uwagę polscy rozmówcy, pilna potrzeba współpracy i podejmowania wspólnych działań istnieje w kwestiach, które nas obecnie bardziej dzielą niż łączą.

Ocena niemieckich ekspertów dotycząca polskiej polityki europejskiej wskazuje, jak bardzo działania negatywnie odbierane przez partnera mogą zapaść w pamięci i stanowić pryzmat, przez który w kolejnych latach postrzega się dyplomację drugiego kraju. Zmiany i wahania w polskiej polityce europejskiej są dla Niemiec trudno zrozumiałe, gdyż ich rządy prowadzą politykę unijną opartą na kontynuacji. Polacy z kolei często postrzegają ją w odniesieniu do sojuszu niemiecko-francuskiego. Zauważając spadek roli tego tandemu dostrzegają szanse dla ściślejszej współpracy polsko-niemieckiej.

### **3. Podsumowanie**

Zarówno Polacy jak i Niemcy dostrzegają konieczność reform Unii Europejskiej i zdają sobie sprawę, że wzmocnienie Wspólnoty wymaga współpracy oraz działania na rzecz modyfikacji wielu wewnętrznych mechanizmów. W tym kontekście, dalsze rozszerzanie UE schodzi na dalszy plan, choć generalnie jest ono dopuszczane, jednak w nieokreślonej przyszłości. Dwadzieścia lat po upadku komunizmu w naszej części Europy zauważa się ciągły deficyt demokracji w całej Unii i podkreśla, że jednym z głównych wyzwań jest zbliżenie UE do jej obywateli. Reformy, jakie należy podjąć, żadne z państw nie będzie przeprowadzało samodzielnie. Pozytywnie można w tym kontekście ocenić otwartość ekspertów na współdziałanie z krajem sąsiada. Mimo wymieniania różnych obszarów tej współpracy, rozmówcy pozostawali jednak na wysokim poziomie ogólności. Trudno w związku z tym stwierdzić, jakie konkretnie działania mogłyby być przeprowadzone. Istotny jest jednak już sam fakt wyrażanej gotowości do kooperacji.

**Elżbieta Kaca, Agnieszka Łada**

## **Wspólna polityka zagraniczna Unii Europejskiej: stosunki transatlantyckie i relacje z Rosją**

Unia Europejska stoi obecnie wobec wielu wyzwań: wewnętrznych – związanych z koniecznością reform oraz przyszłością Wspólnoty – i zewnętrznych. Do tych ostatnich należą przede wszystkim takie problemy globalne, jak: zagrożenie terroryzmem, niestabilna sytuacja geopolityczna w niektórych regionach świata, zachodzące zmiany klimatyczne i powiązana z nimi konieczność poszukiwania nowych źródeł energii. Rozwiązanie wielu z nich możliwe jest jedynie we współpracy z innymi światowymi aktorami. Najistotniejszymi z nich są Stany Zjednoczone i Rosja. Stosunki z tymi państwami należą w związku z tym do obszarów, w których wspólne działanie UE jako całości jest konieczne. Konflikt w Gruzji i na Bliskim Wschodzie, kryzys finansowy oraz gazowy, które zdominowały politykę światową na przełomie lat 2008 i 2009, są tego najlepszym przykładem. Polska i Niemcy nie zawsze miały zbieżne poglądy w kwestiach prowadzenia polityki zagranicznej UE. Odmienne opinie i wynikające z nich nieskoordynowane działania nie pomagały w wypracowywaniu jednolitego unijnego stanowiska. W sytuacji, gdy jest ono szczególnie potrzebne, istotne wydaje się ustalenie, w których kwestiach polsko-niemiecka współpraca byłaby najbardziej możliwa, a gdzie widoczne są rozbieżności, nad którymi należy pracować. Opinie ekspertów obu krajów na temat kierunku polityki UE wobec Stanów Zjednoczonych, Rosji oraz przyszłości NATO mają w związku z tym kluczowe znaczenie.

## 1. Relacje Unii Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi

Do największego polsko-niemieckiego sporu w ostatnich latach, dotyczącego polityki zagranicznej, doszło w 2003 roku, gdy Polska przyłączyła się do koalicji państw popierających wojnę w Iraku, co spotkało się ze sprzeciwem między innymi RFN. W prasie niemieckiej pojawiały się wówczas opinie, określające Polskę mianem „konienia trojańskiego” oraz „wasala” Stanów Zjednoczonych. Niemcy nie ukrywali zdziwienia, a nawet rozczarowania postawą Polski, w ich opinii, niewdzięczną wobec starań Berlina na rzecz szybkiego jej wejścia do Unii Europejskiej. Choć sformułowania te nie były tak ostre, jak ówczesna wypowiedź francuskiego prezydenta, który radził krajom kandydującym do Wspólnoty „siedzieć cicho”, to stosunki polsko-niemieckie w tamtym czasie uległy na skutek tych nieporozumień ochłodzeniu. Głównym zarzutem pod adresem rządu w Warszawie nie zawsze był jednak sam fakt podpisania „Listu Ośmiu”<sup>1</sup>, lecz przede wszystkim niepowiadomienie o swoich zamiarach przez premiera Leszka Millera kanclerza Gerharda Schrödera. Komentowano, że pomiędzy partnerami, za jakich uważano wówczas Polskę i Niemcy, takie tajemnice nie powinny mieć miejsca. Polacy z kolei widzieli z swojej decyzji oznakę niezależności w prowadzeniu polityki zagranicznej – potwierdzenie suwerenności odzyskanej po 1989 roku.

W kolejnych latach, mimo obecności wojsk polskich w Iraku, temat ten nie odgrywał już tak znaczącej roli w relacjach Warszawa–Berlin. Opinia o proamerykańskich Polakach była jednak dobrze zakorzeniona w niemieckim społeczeństwie. Ale wypowiedzi, przywołujące stereotypy Polski jako amerykańskiego wasala nie były już spotykane. Jak wykazały badania Instytutu Spraw Publicznych, w okresie styczeń – październik 2007 roku, w opiniotwórczych gazetach niemieckich, pisząc o polskiej polityce zagranicznej w kontekście europejskim, nie zamieszczano podobnych ocen. Pojawiały się natomiast wyrazy zdziwienia, że USA nadal nie zniosły wiz dla swojego sojusznika<sup>2</sup>. W tej sprawie w imieniu Polski i innych nowych krajów członkowskich, będących w podobnej sytuacji, negocjacje zaczęła prowadzić Unia Europejska<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> List podpisany przez: Czechy, Danię, Hiszpanię, Polskę, Portugalie, Węgry, Wielką Brytanię i Włochy 30 stycznia 2003 roku, wyrażający poparcie sygnatariuszy dla amerykańskich działań w Iraku.

<sup>2</sup> B. Ociełka, A. Łada, J. Ćwiek-Karpowicz: *Polityka europejska Warszawy i Berlina w prasie niemieckiej i polskiej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008.

<sup>3</sup> W wyniku negocjacji podjętych przez Komisję Europejską program bezwizowy został rozszerzony o: Litwę, Łotwę, Estonię, Węgry, Czechy, Słowację i Koreę Południową. Wniosek Polski został odrzucony w związku z zbyt wysokim wskaźnikiem odmów wiz.

Stosunek Niemców do Stanów Zjednoczonych jest wynikiem wielu lat trwania zimnej wojny. USA najpierw pomogły Zachodnim Niemcom podnieść się z gruzów i odbudować gospodarkę oraz stworzyć dobrze funkcjonujące społeczeństwo demokratyczne. Następnie były istotnym gwarantem ładu na świecie, a przez to i statusu RFN. Obecnie na ocenę USA wpływają jednak różnice w poglądach i stawianych priorytetach, zwłaszcza w takich obszarach, jak interwencje militarne, ochrona praw człowieka czy bezpieczeństwo klimatyczne. Niemiecka opinia o mieszkańcach USA i roli ich kraju na świecie jest w związku z tym inna od pozytywnego polskiego podejścia do Amerykanów. Różnic tych nie widać jednak aż tak bardzo w ogólnościowych badaniach Transatlantic Trends, przeprowadzanych przez GMF w 2008 roku<sup>4</sup>, gdzie na skali 0–100, pokazującej stopień żywienia życziwych uczuć do różnych narodów, Stany Zjednoczone otrzymały od Niemców 51, a od Polaków 55 punktów. Co interesujące, jak pokazują te same badania, Niemcy bardziej, choć nieznacznie, niż Polacy popierają silne przywództwo USA na świecie. 35% Polaków i 39% Niemców uznało, że sprawowanie przez Stany Zjednoczone silnego przywództwa w sprawach zagranicznych jest korzystne. W obu społeczeństwach w ostatnich latach przekonanie to jednak drastycznie spadło. Dla porównania w 2002 roku uznawało tak 64% Polaków i 68% Niemców<sup>5</sup>.

Stosunki niemiecko-amerykańskie, bardzo chłodne za czasów kanclerza Gerharda Schrödera, uległy zmianie od momentu objęcia stanowiska szefa rządu przez Angelę Merkel. Przywódczyni CDU już w kampanii wyborczej obiecywała polepszenie relacji z mocarstwem zza oceanu. Od roku 2005 stosunki te faktycznie są znacznie lepsze, co jest niewątpliwą zasługą A. Merkel, choć dalekie od przyjacielskich kontaktów, jakie miały miejsce pomiędzy Georgem Bushem z Tonym Blairem. Obserwując niemiecką debatę publiczną można zauważyć, że zagadnienie Iraku nie dominuje już w niemieckich opiniach o Stanach Zjednoczonych. Obecnie uwaga skoncentrowana jest raczej na takich kwestiach, jak walka z ocieplaniem klimatu czy przestrzeganie praw człowieka. W tym wypadku rysują się zasadnicze różnice w polskich i niemieckich stanowiskach opinii publicznej. Gdy Niemcy przede wszystkim uważają, że obecnie priorytetem dla europejskich i amerykańskich przywódców jest przeciwdziałanie zmianom klimatycznym (twierdzi tak 42% z nich), Polacy praktycznie nie dostrzegają tego problemu (9%). Dla Polaków istotniejsze niż

<sup>4</sup> Transatlantic Trends survey 2008: <http://www.transatlantictrends.org/trends>

<sup>5</sup> Ibidem.

dla Niemców są natomiast: terroryzm międzynarodowy (25%) i międzynarodowe problemy gospodarcze (23%). Niemcy nie postrzegają ich jako priorytetów (odpowiednio: 13% i 12%). Podobnie rzadko respondenci z obu krajów wymieniali natomiast ustabilizowanie sytuacji w Afganistanie czy ułożenie relacji z Chinami<sup>6</sup>. W stosunkach polsko-amerykańskich dominują obecnie, po wycofaniu się polskich wojsk z Iraku, dwa tematy: kwestia wiz, o które polscy obywatele wyjeżdżający do USA muszą się dalej starać, oraz instalacja elementów tarczy antyrakietowej<sup>7</sup>.

Niezależnie od subiektywnych opinii dotyczących samego kraju zza oceanu, panujących w nim wartości czy prowadzonej polityki, oraz niezależnie od polsko-niemieckich różnic w postrzeganiu priorytetów, Polska i Niemcy mają świadomość, że należy dążyć do wypracowania wspólnego europejskiego stanowiska, które następnie powinno być przedstawione Stanom Zjednoczonym. Konieczność współpracy UE z USA przy rozwiązywaniu najważniejszych problemów międzynarodowych tak samo silnie wyrażana jest w Polsce i Niemczech (uważa tak odpowiednio 66% i 68% badanych w sondażu *Transatlantic Trends*<sup>8</sup>).

W styczniu 2009 roku władzę w Białym Domu objął nowy prezydent. Długa i zacięta kampania wyborcza w Stanach Zjednoczonych była bacznie śledzona w europejskich stolicach. Z dwoma głównymi kandydatami związane były bowiem konkretne obawy i nadzieje, dotyczące przyszłych relacji UE–USA. Już jednak sam fakt zmiany władzy w Waszyngtonie, niezależnie, kto miałby ją objąć, motywował do stawiania sobie przez europejskie elity pytania, jak stosunki transatlantyckie będą wyglądać od 2009 roku. Według badań *Transatlantic Trends*<sup>9</sup>, jedynie niecała jedna trzecia Polaków (28%), ale już ponad połowa Niemców (55%) uważała, że zwycięstwo Baracka Obamy poprawi stosunki UE–USA (w badaniu instytutu Forsa z sierpnia 2008 r. twierdziło tak 38% niemieckich ankietowanych)<sup>10</sup>. Zdawano sobie jednak także sprawę, że nowa Administracja w Waszyngtonie będzie stawiać Unii wyższe wymagania, dotyczące wzmocnienia się samej Wspólnoty, ale i jej większego zaangażowania w rozwiązywanie światowych problemów.

<sup>6</sup> Ibidem. Na pytanie możliwe było udzielenie tylko jednej odpowiedzi z 8 podanych.

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat w drugiej części publikacji.

<sup>8</sup> *Transatlantic Trends survey 2008*: <http://www.transatlantictrends.org/trends>

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> <http://www.presseportal.de/pm/8180> Zugriff 21/01/2009 (dostęp do źródła: 20.01.2009).

Eksperci niemieccy są w większości zgodni, że **w wyniku amerykańskich wyborów w relacjach USA–UE wiele zmieni się już na skutek samego przejęcia rządów**<sup>11</sup>. Unia Europejska powinna mieć konkretne oczekiwania, ale i propozycje wobec nowej Administracji w Waszyngtonie. Polityka Georga Busha była w RFN postrzegana jednoznacznie negatywnie, cieszą się więc na jej zakończeniu. W badaniu Transatlantic Trends<sup>12</sup> poczynania prezydenta USA na arenie międzynarodowej pozytywnie oceniło jedynie 12% Niemców (dla porównania odpowiedziało tak 44% Polaków). W ocenie Niemców, George W. Bush nie interesował się Europą. Nie była ona mu obojętna jedynie wtedy, gdy potrzebował jej wsparcia. Polityka ta doprowadziła do kryzysu w postaci nieporozumień wokół interwencji w Iraku. Według rozmówców to jednak obie strony – zarówno USA jak i Europa – są winne pogorszeniu się wzajemnych relacji.

Zdaniem Niemców **stosunki UE–USA na skutek wyboru nowego prezydenta powinny ulec poprawie i stać się bardziej partnerskie**. Zmieni się ich styl: *Na pewno coś się zmieni, zwłaszcza ton wzajemnych relacji. A to ton tworzy muzykę*<sup>13</sup>, *dojdzie do zbliżenia*<sup>14</sup>. Poglądy, że zmiana władzy nie wpłynie na te relacje, należą do mniejszości<sup>15</sup>. Obowiązek wypracowania pozytywnych stosunków spoczywa jednak na obu partnerach. Stany Zjednoczone będą oczekiwały od UE większego zaangażowania się na świecie, na przykład poprzez wysyłanie misji zagranicznych do Afganistanu, czy przejęcia inicjatywy w sprawie Iranu oraz w szeroko pojęte akcje przeciw terroryzmowi: *Stany Zjednoczone oczekują od Europy przejmowania większej odpowiedzialności, na przykład poprzez udział w rozwiązywaniu konfliktów*<sup>16</sup>. Taki pogląd podziela zdecydowana większość ekspertów. Natomiast Europejczycy powinni wystąpić z konkretnymi propozycjami i ofertami ze swojej strony, *stać się poważniejszym partnerem w stosunkach transatlantyckich*<sup>17</sup>. Nie są jednak na to, zdaniem Niemców, gotowi. Dlatego muszą przynajmniej przygotować się na to, że USA zaczną od nich więcej wymagać, *przygotować się mentalnie na takie oczekiwania*<sup>18</sup>, a przede wszystkim

<sup>11</sup> Wywiady z ekspertami przeprowadzone zostały przed wyborami prezydenckimi w Stanach Zjednoczonych.

<sup>12</sup> Transatlantic Trends survey 2008: <http://www.transatlantictrends.org/trends>

<sup>13</sup> Wywiad nr N5.

<sup>14</sup> Wywiad nr N6.

<sup>15</sup> Zdaniem tych osób obecnie dla USA liczą się Indie czy Chiny, a nie UE i to się nie zmieni.

<sup>16</sup> Wywiad nr N15.

<sup>17</sup> Wywiad nr N7.

<sup>18</sup> Wywiad nr N5.

dążyć do wewnętrznej jedności i zmian. Ale nie wolno czekać na ruch ze strony Waszyngtonu, tylko samemu być aktywnym. To także od Europy w dużej mierze zależy, czy USA będą prowadzić politykę wobec całej Wspólnoty, czy też dążyć do wypracowania i kontynuowania relacji bilateralnych. Do tej pory to wszystkie europejskie społeczeństwa były, zdaniem niektórych rozmówców, odpowiedzialne za to, że takiej jednolitej polityki nie było.

Unia Europejska powinna natomiast oczekiwać od nowej administracji amerykańskiej podjęcia wspólnego z Europą strategicznego dialogu z mocarstwami regionalnymi, jak Chiny czy Rosja. W przypadku Moskwy liczy się na złagodzenie jej imperialistycznych ambicji. Niezbędna jest w tym zakresie natychmiastowa koordynacja działań. Na początku jednak trzeba będzie wypracować konkretną strategię działań. Zdecydowanie nie powinno natomiast Europie zależeć na osłabieniu Ameryki. *Gdyby tak się stało, Europa musiałaby przejąć część obowiązków USA, na co teraz nie jest gotowa*<sup>19</sup>.

Do najbardziej palących tematów, które UE i USA powinny w najbliższym czasie wspólnie podjąć, należą, poza wspomnianymi powyżej, przede wszystkim kwestie klimatyczne, energetyczne i finansowe. *Jak bardzo Amerykanie zaangażują się we współpracę w tych obszarach, będzie się różniło w zależności od danej dziedziny*<sup>20</sup>. W pierwszym wypadku eksperci niemieccy radzą wykorzystać szansę zmiany władzy w Waszyngtonie w celu wymagania od Amerykanów większego zaangażowania się w przeciwdziałanie ocieplaniu się klimatu i dotrzymywania podjętych zobowiązań. Klimat w oczach Niemców jest i pozostaje jednym z priorytetów. Problem pogarszania się stanu środowiska naturalnego nie znajduje natomiast, jak wskazane zostanie poniżej, aż tak silnego lobby w Polsce.

W obliczu nasilającego się kryzysu ekonomicznego podkreśla się konieczność współpracy w tej dziedzinie. Eksperci wydają się być przekonani, że nawet tak silne gospodarczo kraje jak Niemcy nie powinny działać w tym obszarze w pojedynkę, ponad głowami innych państw.

Możliwości amerykańsko-europejskiej współpracy nie są w RFN kojarzone z wyrażaniem przez mieszkańców UE i USA tych samych wartości. Wspominają o nich jedynie nieliczni eksperci. Niemieccy rozmówcy, wbrew przewidywaniom, nie podkreślali także konieczności wymagania od Stanów Zjednoczonych większego zwracania uwagi na prawa czło-

<sup>19</sup> Wywiad nr N3.

<sup>20</sup> Wywiad nr N8.

wieka. Tymczasem w publikacjach na temat niemiecko-amerykańskich stosunków problem ten niejednokrotnie jest podnoszony<sup>21</sup>.

Rozmówcy wspominali niewielkie doświadczenie Baracka Obamy w polityce zagranicznej. Stąd, ich zdaniem, trudno ocenić przyszłość relacji pod rządami kandydata Demokratów. W przypadku wygranej Republikanina, USA pozostałyby z pewnością wierne swoim militarnym zobowiązaniom oraz nie wymagałyby aż takiego zaangażowania się Europejczyków, na przykład w Afganistanie. Jednocześnie mógłby on za bardzo forsować rozwiązania podobne do tych z okresu zimnej wojny<sup>22</sup>. Barack Obama jest zaś przyjmowany w Europie pozytywniej, co od razu na początku wzmacnia szansę polepszenia kontaktów na linii USA–UE. Niemieccy rozmówcy, którzy nie ukrywali swojego poparcia dla Baracka Obamy, oceniali, że polityka Stanów Zjednoczonych pod jego rządami będzie mniej agresywna i bardziej sprawiedliwa. Takie poglądy podzielała większość Niemców przed amerykańskimi wyborami – 82% z nich w lipcu 2008 roku wyrażało zaufanie do kandydata Demokratów<sup>23</sup>. Podobne liczby podają badania Transatlantic Trends<sup>24</sup>. Według nich 83% Niemców miało o Obamie pozytywną opinię.

Eksperci zdają się rozumieć wagę wyzwań, stojących przed Unią Europejską w kontaktach z nowo wybranym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Rozumieją, że dotychczasowa sytuacja ulegnie zmianie, a Europa będzie musiała podjąć nowe wyzwania i poczuć się współodpowiedzialna za sytuację w wielu regionach świata. Pozytywnie należy ocenić podkreślanie przez rozmówców konieczności wypracowania wspólnego unijnego stanowiska wobec USA. Wyrażane przekonanie, że dotychczas go nie było, a UE stosunkowo mało oferowała Stanom Zjednoczonym, nie angażując się w wiele interwencji, w których udział brał Waszyngton, wskazuje, że Niemcy nie obciążają winą jedynie strony amerykańskiej. To dobry sygnał na przyszłość. Sprawne podjęcie rozmów pomiędzy członkami UE na temat stosunków transatlantyckich jest obecnie priorytetem. USA czekają na konkretne propozycje i określenie, jak dalece Wspólnota może włączyć się w prowadzone przez nie działania. Europa, przedstawiając swoje możliwości, musi jednak równocześnie do-

---

<sup>21</sup> Por. Alexander Skiba and Jan Techau, German Council on Foreign Relations, Berlin w: EPIN Working Paper No. 20 / November 2008, Transatlantic Relations 2009. European Expectations for the Post-Bush Era: <http://www.isp.org.pl/files/19230473650288378001227096864.pdf>

<sup>22</sup> Wywiady nr N6 i N22.

<sup>23</sup> S. Szabo, *Groß ist die Hoffnung*, „Süddeutsche Zeitung“ z 23 lipca 2008 r.

<sup>24</sup> Transatlantic Trends survey 2008: <http://www.transatlantictrends.org/trends>

magać się respektowania przez Stany Zjednoczone ustalonych reguł. Takie zagadnienia, jak prawa człowieka, ochrona klimatu czy walka z terroryzmem powinny, zdaniem niemieckich ekspertów, stać się czołowymi tematami rozmów z USA. Dobrze, jeśli Unia się do tych rozmów właściwie przygotuje: *Nie można popełnić błędu i spoglądać tylko na Amerykę, lecz zadbać o wewnętrzną spójność w Unii*<sup>25</sup>.

Poglądy polskich ekspertów na temat stosunków transatlantyckich są dość jednolite. Sojusz z USA jest postrzegany jako niezbędna kontynuacja w polskiej polityce zagranicznej. Może to być rezultatem długoletniej tradycji proatlantyckiej w Polsce i uznawania Stanów Zjednoczonych jako naturalnego gwaranta polskiego bezpieczeństwa przez kolejne rządy. Porównując stanowiska Polaków z oceną ekspertów niemieckich, można dostrzec wiele punktów stycznych, ale również wiele rozbieżności dotyczących zwłaszcza rozumienia natury relacji z USA.

W odróżnieniu od Niemiec, Polska nie jest mocarstwem regionalnym, co może wpływać na mniejsze poczucie pewności wyrażane przez polskich rozmówców, większe obawy związane z zagrożeniami zewnętrznymi i potrzebę szukania silnych sojuszników. Polsko-amerykańskie stosunki za czasów rządów Georga Busha były zdecydowanie bardziej zaawansowane niż było to w przypadku RFN.

W odróżnieniu od przywołanych powyżej opinii niemieckich, większość Polaków ocenia, że objęcie władzy przez nową administrację w USA nie wprowadzi zasadniczych zmian w sposobie prowadzenia amerykańskiej polityki zagranicznej. Europejskie oczekiwania wobec nowej administracji są bardzo duże i mogą zawieść ich nadzieje związane z niepodjęciem przez USA zacieśnionej współpracy z UE. Jako uzasadnienie takich opinii wymienia się kilka przyczyn. Po pierwsze, współpraca pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Europą i tak kształtowała się ostatnio poprawnie. Decyduje o tym proamerykańska polityka prowadzona przez Angelę Merkel i Nicolasa Sarkozy'ego. W związku z tym od czasu nieporozumienia dotyczącego interwencji w Iraku zauważalna jest znaczna poprawa we wzajemnych relacjach. Po drugie, USA, w obliczu wschodzących potęg gospodarczych w Azji, nie pełni już roli hegemonu w stosunkach międzynarodowych i w naturalny sposób jest zmuszona działać multilateralnie, *skazana jest na rolę „primus inter pares”*<sup>26</sup>. Po trzecie, stosunki transatlantyckie mogą ulec zmianie nie tyle przez objęcie władzy

<sup>25</sup> Wywiad nr N8.

<sup>26</sup> Wywiad nr P8.

przez nowego prezydenta w USA, ile w wyniku zmiany postępowania przez Unię Europejską – jej większego zaangażowania się w militarne interwencje i podzielenie się ze Stanami Zjednoczonymi rolą „strażnika demokracji”. Opinie niemieckie są w tym aspekcie podobne – Niemcy również zdają sobie sprawę z tego, że USA oczekują przedefiniowania przez UE swoich działań na arenie światowej. Oznacza to, że zarówno w Polsce, jak i Niemczech istnieje świadomość dotycząca oczekiwań USA. Eksperci obu krajów twierdzą jednak zgodnie, że Europa nie jest gotowa, żeby stworzyć wspólną politykę wobec Stanów Zjednoczonych. W obu przypadkach występuje podobny sceptycyzm – większe zaangażowanie Europy w budowanie ładu światowego jest mało prawdopodobne, co może wynikać z różnego rozumienia prowadzenia polityki zagranicznej. Dla Europy *wojna jest końcem polityki, wykorzystywanym w sytuacji, kiedy już wszystkie inne środki zawiodły* – w Ameryce zaś *jest naturalnym narzędziem polityki*<sup>27</sup>. Pesymistyczne wizje na temat możliwości wypracowania wspólnej polityki europejskiej wobec USA nie wykluczają natomiast częstego podkreślania i przez polskich i przez niemieckich rozmówców potrzeby jak najszybszego wypracowania przez UE konkretnych propozycji współpracy<sup>28</sup>.

Opinie polskich ekspertów na temat dalszego kształtu stosunków transatlantyckich po wyborach w USA charakteryzował zatem „umiarkowany optymizm”. Podobnie natomiast jak Niemcy, polscy rozmówcy uważają, że sama zmiana w Białym Domu oznacza poprawę relacji w stosunku do okresu poprzednich rządów. Przewidywane działania Baracka Obamy były oceniane przez Polaków bardzo różnie. Z jednej strony panował pogląd, że jego wybór oznacza większą otwartość na Europę. Z drugiej strony jednak wręcz przeciwnie, że jego prezydentura może oznaczać reorientację polityki USA bardziej w stronę Azji. Europa nie będzie tym samym w głównym nurcie zainteresowania politycznego Ameryki. Większe zaangażowanie Obamy w południowych rejonach świata może wynikać z jego uwarunkowań kulturowych i być powodem dużego rozczarowania w Europie. Jednocześnie może stanowić to atut dla UE – w postaci stabilizacji rynku energetycznego poprzez wzmacnianie relacji z krajami Południa<sup>29</sup>. Poglądy polskich ekspertów różniły się więc od optymizmu, który w związku z wyborami prezydenckimi w USA panował w Niemczech. Może to być efektem bardzo negatywnych ocen polityki Busha

<sup>27</sup> Wywiad nr P14.

<sup>28</sup> Wywiady nr P4 i P18.

<sup>29</sup> Wywiad nr P11.

i wysokimi oczekiwaniami zmian. Natomiast w Polsce stosunki transatlantyckie nie wzbudzają takich emocji, ponieważ są utrzymywane na tym samym poziomie od wielu lat.

Podobnie jak i Niemcy rozmówcy, Polacy uważają, że wspólne interesy Europy i USA dotyczą prowadzenia polityki zagranicznej, reakcji na zagrożenia zewnętrzne oraz zacieśniania wymiany gospodarczej. Pomijają natomiast zupełnie kwestię spraw klimatycznych, co jest naturalną konsekwencją wspomnianego niskiego zainteresowania tą problematyką w Polsce. Eksperci prezentują zgodność co do nadrzędnych celów polityki wobec USA, ale mają różne zdania na temat uwarunkowań relacji z USA.

Polscy rozmówcy widzą wspólnotę interesów z USA szerzej, w kontekście obrony demokracji zachodniej, o czym w Niemczech się nie wspomina. Wśród Polaków często wymienianą sferą wspólnoty interesów z USA jest obrona wartości demokratycznych na świecie. Zdania, czy rzeczywiście reprezentujemy monolityczną kulturę cywilizacyjną z USA i czy w efekcie prowadzi to do wspólnych celów czy raczej rozbieżności, są jednak podzielone. Fakt przynależności do wspólnej kultury cywilizacyjnej Zachodu warunkuje naturalne „trzymanie się razem” Stanów Zjednoczonych i Europy. Ale pojęcie „kultura Zachodu” dla rozmówców było relatywne. USA jest państwem narodowym o silnie sprecyzowanych interesach i poczuciu mesjanizmu. UE jest zbiorem państw o nie zdefiniowanym wspólnym interesie. Dlatego występuje duża różnica w postrzeganiu świata<sup>30</sup>. Zwraca się uwagę na różne rozumienie fundamentalnych wartości, takich jak prawa człowieka, czy pojęcie wolności. Normatywny fundament nie jest jednolity w USA i Europie. *To dwa zupełnie różne kontynenty i dwie zupełnie różne cywilizacje, które naprawdę niewiele łączy wbrew pozorom. To są zupełnie różne pomysły ustrojowe, różne społeczeństwa, inny typ polityki, jaki się uprawia, inne systemy gospodarcze, co wychodzi podczas tego kryzysu gospodarczego i proponowanych rozwiązań i to są też różne interesy*<sup>31</sup>. Można przywołać odmienne opinie, że wspólnota interesów opiera się na tym, że *jesteśmy tą bogatą częścią świata, mamy białą skórę, cywilizacyjnie nazywamy się Zachodem*<sup>32</sup>. Kwestią do dyskusji dla polskich ekspertów pozostaje, co stanowi trzon wspólnoty interesów między USA i UE oraz czy mamy wspólne podstawy do podejmowania działań razem w polityce zagranicznej. Ustalenie tych kwestii wydaje się Polakom istotne. Niemcy nie przypisują im natomiast tak dużej wagi.

<sup>30</sup> Wywiad nr P5.

<sup>31</sup> Wywiad nr P12.

<sup>32</sup> Wywiad nr P11.

Pierwszorzędną kwestią, zdaniem polskich rozmówców, która warunkuje wspólnotę interesów pomiędzy Europą a USA jest zabezpieczenie ładu światowego, współdziałanie w sprawach bezpieczeństwa twardego, czyli współpraca w sferze polityki zagranicznej. Jest to jak najbardziej zasadne, ponieważ znajdujemy się w tym samym bloku politycznym. Zbliżone odczucia panują w Niemczech. Nawiązanie współpracy jest ważne w kontekście końca świata jednobiegunowego oraz wschodzących potęg Indii, Chin oraz potrzeby działań multilateralnych. USA i Europa są w sposób naturalny partnerami „skazanymi na współpracę”<sup>33</sup>. Konieczność kooperacji wynika również z konieczności wspólnego rozwiązywania takich problemów jak terroryzm, niestabilna sytuacja w Iranie, Afganistanie czy Rosji<sup>34</sup>. USA i UE powinny wypracować wobec tych wyzwań wspólną strategię działań. Polscy eksperci nie są jednak zgodni, w którym rejonie powinniśmy podejmować wspólne działania w polityce zagranicznej. Z jednej strony wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi możemy ułożyć sobie lepsze stosunki z Rosją, z drugiej, wręcz przeciwnie, nie jest to możliwe, ponieważ Europa chce włączać w stosunki transatlantyckie Rosję, a USA ma z natury stosunek antagonistyczny do Rosji i będzie to źródłem rozbieżności<sup>35</sup>. Na Bliskim Wschodzie potencjalnie większa współpraca USA z Europą będzie natomiast, zdaniem niektórych rozmówców, gwarantem bezpieczeństwa energetycznego dla obu potęg. Przyczyną rozbieżności w polityce zagranicznej może być polityka bezpieczeństwa. Stany Zjednoczone nie wyobrażają sobie bowiem budowania zdolności obronnej UE. W opinii polskich ekspertów USA oczekują natomiast od UE zwiększenia wydatków na obronę.

Czynnikiem konfliktogennym w polityce, zdaniem Polaków, mogą być kwestie energetyczne. Europa ma mniejszy dostęp do surowców energetycznych niż USA, co może powodować rywalizację w sytuacji, kiedy zasoby się kurczą<sup>36</sup>. Jednocześnie większe zaangażowanie Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie może sprzyjać stabilizowaniu sytuacji energetycznej w skali globalnej, czyli z korzyścią również dla Europy. Reasumując, wśród reprezentantów polskich ekspertów istnieje poczucie współdziałania z USA w sferze polityki zagranicznej. Wydaje się jednak, że poglądy te pozostają w formie deklaratywnej zbieżne w kwestiach celów, natomiast nie ma zgody w konkretnych postulatach jak powinniśmy

<sup>33</sup> Wywiady nr P3, P6, P14, P15.

<sup>34</sup> Wywiady nr P7 i P15.

<sup>35</sup> Co wydaje się dość daleko posuniętą tezą, o ile respondent zakładał, że może wygrać Obama – Demokraci raczej prowadzą mniej antagonistyczną politykę niż Republikanie.

<sup>36</sup> Wywiady nr P8 i P9.

budować relacje z USA i w których rejonach współdziałać. Niemcy bardziej precyzyjnie wypowiadali się o prowadzeniu strategicznego dialogu wespół z USA wobec Chin, Indii i Rosji.

W sferze gospodarczej panuje wśród polskich rozmówców konsensus, że we wspólnym interesie jest wzmacnianie wymiany handlowej. Obopólną korzyść powinna przynieść zwłaszcza współpraca na rzecz zwalczania skutków kryzysu finansowego. Różne są jednak możliwości reakcji na kryzys w obu przypadkach – USA jako państwo ma możliwości szybszego działania niż UE. Ponadto, pojawiały się opinie<sup>37</sup>: *Tak obrazowo mówiąc jesteśmy odhaczeni na liście Amerykanów, oni gdzie indziej widzą zarówno zagrożenia, jak i szanse na rozwój, na współpracę. Jesteśmy ważnym partnerem, ale takim nie rozwojowym.* Rozwiązaniem mogłoby być zacieśnianie wymiany handlowej z USA poprzez kontynuowanie zapoczątkowanej w trakcie prezydencji niemieckiej dyskusji na temat ujednolicenia regulacyjnego i stworzenia systemu na kształt jednego rynku transatlantyckiego. Wymaga to harmonizacji prawa i decyzji, których sfer miałaby ona dotyczyć. W obliczu kryzysu finansowego **obecnym priorytetem we wzajemnych relacjach powinna być wzmocniona współpraca gospodarcza. Polacy i Niemcy są w tej kwestii zgodni.**

Zdecydowana większość polskich ekspertów uznaje w aktualnej sytuacji sojusz z USA za kluczowy dla Europy. Wspólnota interesów istnieje i funkcjonuje głównie, opierając się na wspólnych wartościach, potencjalnych zagrożeniach i wyzwaniach w polityce zagranicznej oraz na komplementarnych gospodarkach. Zmiana w polityce wobec UE po stronie USA może nastąpić tylko w sytuacji większego zaangażowania Europy w „pilnowanie ładu światowego”. To jednak jest dość mało prawdopodobne. W związku z tym UE powinna opracować własną konkretną koncepcję/projekt współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i przedstawić go USA. W przeciwnym wypadku możemy zostać, jako UE, zmarginalizowani (pojawiają się obawy, że Obama bardziej będzie zainteresowany Azją i Bliskim Wschodem niż Europą). Polacy nie wierzą jednak w możliwość jednolitej polityki europejskiej wobec USA. Nie spodziewają się w związku z tym radykalnych zmian w wyniku objęcia władzy w Waszyngtonie przez nowego prezydenta. Poparcie polskich ekspertów dla zacieśniania relacji z USA nie oznacza, że są one skrajnie proamerykańskie. Wykazują raczej w ocenie stosunków międzynarodowych chłodny realizm, spowodowany zwłaszcza kryzysem gruzińskim i coraz bardziej asertywną postawą Rosji.

---

<sup>37</sup> Wywiad nr P16

## 2. Przyszłość Sojuszu Północnoatlantyckiego

Stosunki państw członkowskich UE i całej Wspólnoty ze Stanami Zjednoczonymi przebiegają w głównej mierze na płaszczyźnie zobowiązań, wynikających z członkostwa w jednym sojuszu. NATO znajduje się od kilkunastu lat w procesie transformacji. Po zakończeniu okresu zimnej wojny musi redefiniować swoje znaczenie, szukać nowych obszarów działania oraz wychodzić naprzeciw aktualnym wyzwaniom, takim jak wojna z terroryzmem. Staje także przed pytaniem, które z państw, również z grona byłych sojuszników, a nawet członków ZSRR, powinna zaprosić w swoje szeregi i kiedy powinno to nastąpić. Otwartą kwestią pozostaje nadal, czy fakt zniknięcia podziału świata na dwa bloki, co jest równoznaczne z zaprzestaniem istnienia tradycyjnego „wroga”, oznacza, że rola NATO jest dzisiaj mniejsza niż w przeszłości oraz czy w związku z tym konieczna jest zmiana jego funkcji i przekształcenie na przykład w koalicję przeciwko terroryzmowi. Wydaje się, że w aktualnych debatach publicznych zbyt rzadko pytania te są stawiane, a odpowiedzi nadal pozostają w sferze planów, choć w ostatnim czasie widać pewne pozytywne zmiany. Koniec kadencji obecnego Sekretarza Generalnego NATO mobilizuje do stawiania sobie pytań o kierunek rozwoju organizacji. Do najważniejszych problemów, wobec których stoi obecnie NATO, należą między innymi, kwestia dalszego rozszerzania Sojuszu i pytanie, czy ma on się stać docelowo podmiotem globalnym. Podstawowym zagadnieniem są także stosunki z Rosją. W końcu nie bez znaczenia pozostaje zagadnienie prowadzonych przez NATO działań na całym świecie. Rola operacji w Afganistanie w procesie kształtowania przyszłości Sojuszu pozostaje tu jednym z podstawowych pytań.

Przyszłość Sojuszu Północnoatlantyckiego powiązana jest pośrednio z zagadnieniem wspólnej europejskiej polityki obronnej. Nie jest ona wprawdzie rozważana jako alternatywa dla NATO, ale warto o niej, w kontekście reform Sojuszu, pamiętać. Ściśle określone zasady współpracy i podejmowania decyzji w Unii mogłyby zapewnić takiej polityce większą sprawność i skuteczność. Jednocześnie występuje duży opór wśród europejskich rządów do tworzenia wspólnej armii, ponieważ oznaczałoby to zrzeczenie się części kompetencji narodowych na rzecz uregulowań wspólnotowych w tak symbolicznej dziedzinie, jaką jest obronność.

Wśród niemieckich ekspertów panuje zgodność opinii, że NATO w ostatnim czasie się zmienia, co jest skutkiem odmiennej sytuacji geopolitycznej. Rozmówcom ciężko jednak było ocenić, czy ta zmiana wzmoc-

niła czy osłabiła Sojusz. Obserwacje jego ostatnich dokonań wskazują, że niektóre działania wybitnie wykazały słabość tej organizacji. Przykładem tego może być zaangażowanie NATO w Afganistanie, które *nie toczy się jakoś specjalnie dobrze*<sup>38</sup>, czy brak chęci ze strony Sojuszu do opowiedzenia się po stronie Gruzji w jej sporze z Rosją. Już wcześniej, w 2001 roku, kiedy po raz pierwszy powołano się na artykuł V przy okazji napaści terrorystów na USA, okazało się, że ani NATO, ani poszczególni jego członkowie, nie są w stanie udzielić konkretnej pomocy jednemu z sojuszników. Także spór, czy zaprosić Ukrainę i Gruzję do grona krajów objętych Planem Działań na Rzecz Członkostwa (*Membership Action Plan-MAP*), wskazał brak jednności w Sojuszu, oznaczający jego słabość: *Stany Zjednoczone próbowały, bez oglądania się na kraje europejskie, przeprchnąć członkostwo Ukrainy i Gruzji. To jednak pokazało, że to wszystko nie funkcjonuje już tak prosto. Amerykanie stracili wpływy, możliwości wywierania nacisku i prestiż w takich kwestiach, [...] trudno mi ocenić, co stanie się w przyszłości. Wiele zależy od tego, co się stanie w USA*<sup>39</sup>. *NATO po prostu nie wiedziało przez całkiem długi czas, po co istnieje. To wprowadzało w jego szeregi pewną nerwowość. Jednak ogólnie wszyscy są zgodni, że jest ono potrzebne*<sup>40</sup>.

Sojusz Północnoatlantycki powinien pozostać sojuszem obronnym, ale, w opinii większości niemieckich rozmówców, w innym niż uprzednio znaczeniu<sup>41</sup>. Wobec braku obecnie konkretnego zagrożenia powinien on uzyskać nowe zadania. Mimo że niektóre państwa członkowskie, jak kraje bałtyckie, mogą wciąż mieć obawy i liczyć na NATO właśnie jako na ewentualnego obrońcę, to aktualnie najważniejsze pozostają problemy związane z inaczej pojętym bezpieczeństwem – przede wszystkim jest to **walka z terroryzmem**. Pojęcie zwalczania terroryzmu jest jednak tak szerokie, że zbyt wiele można pod nie „podciągnąć”. Powoduje to, że zbyt prosto powołać się właśnie na walkę z terroryzmem, wychodząc tym samym poza ramy funkcjonowania Sojuszu. Według niektórych ekspertów nie należy jednak łączyć walki z terroryzmem z zadaniami sojuszu obronnego. Z pewnością NATO nie powinno być koalicją przeciw jakiemuś państwu. Ale należy wysłać jednoznaczny sygnał, że w razie zagrożenia, także atomowego jakiegoś kraju, członkowie Sojuszu są gotowi na reakcję, również poprzez interwencję zbroijną.

<sup>38</sup> Wywiad nr N12

<sup>39</sup> Wywiad nr N6.

<sup>40</sup> Wywiad nr N3.

<sup>41</sup> Jedną z osób była za natychmiastowym rozwiązaniem NATO, gdyż wszelkie sojusze militarne są niepotrzebne i szkodliwe.

Poszukiwanie nowych ról dla Sojuszu, w tym związanych z tak globalnymi problemami jak terroryzm, wobec których istotna jest współpraca jak największej liczby aktorów, nie oznacza, według niemieckich ekspertów, konieczności rozszerzania NATO. W kwestii tej panuje wśród nich jednomyślność. Rozmówcy, opowiadający się za pewną otwartością Sojuszu na nowych członków, uważają, że ich przystąpienie nie może nastąpić w najbliższym czasie i konieczna jest najpierw poprawa wypracowywania jednolitego stanowiska wewnątrz Sojuszu w tej kwestii. Nie padają jednak w tym kontekście nawet przybliżone daty, kiedy mogłoby do niego dojść. Musiałoby to być prawdopodobnie równoległe z przystępowaniem tych państw do UE.

Do przyczyn, dla których nie należy, zwłaszcza obecnie, integrować Gruzji i Ukrainy ze strukturami północnoatlantyckimi Niemcy zaliczają przede wszystkim nieprzygotowanie obu państw do tego procesu. Istotna jest nie tylko techniczna i organizacyjna sprawność armii, ale i stan demokracji czy przestrzeganie praw człowieka – czy dany kraj spełnia podstawowe warunki, jakie się stawia przyszłym członkom – czy *należy do klubu*<sup>42</sup>. Innym zagadnieniem jest sprzeciw Rosji. W tej kwestii eksperci niemieccy są podzieleni. Niektórzy wyraźnie zaznaczają, że absolutnie nie należy się na Moskwę oglądać. Inni zaś zgadzają się, że nie wolno z własnej woli przyciągać do NATO konfliktów, a właśnie to oznaczałoby włączenie w jego szeregi Gruzji i Ukrainy. Jeżeli więc w nieokreślonej przyszłości miałyby dojść do rozszerzenia, to jedynie w wypadku posiadania przez włączane kraje jasnej sytuacji terytorialnej. Za przykład służy sytuacja w Gruzji – w momencie rozszerzania NATO o Gruzję ta musiałaby zrezygnować z Abchazji i Osetii jako terenów, o które toczą się konflikty. Starano się jednak także zrozumieć Rosję, tłumacząc, że poczucie przez nią zagrożenia nie będzie mogło dziwić, jeśli zostanie otoczona przez państwa należące do Sojuszu. W takim wypadku należy, równoległe do procesu rozszerzania NATO, prowadzić rozmowy z Moskwą: *Nie może leżeć w interesie UE i NATO integrowanie kolejnych państw, a przez to rozwijanie konfrontacyjnego kursu wobec Rosji*<sup>43</sup>. *Rosja pozostaje naszym partnerem – trudnym partnerem, partnerem nie zawsze przewidywalnym – ale mimo wszystko naszym partnerem. Potrzebujemy jej w kwestiach energetycznych, jest także sąsiadem w UE. Jeżeli ceną rozszerzenia NATO byłoby pogorszenie się stosunków z Rosją, to pytaniem jest dla mnie, czy to się opłaca*<sup>44</sup>. Jednak zdaniem rozmówców, obej-

<sup>42</sup> Wywiad nr N6.

<sup>43</sup> Wywiad nr N13.

<sup>44</sup> Wywiad nr N22.

mowanie jakiegokolwiek kraju działaniem artykułu V jest możliwe tylko wtedy, gdy istnieje pewność, że obietnicę obrony, według sformułowania w tym artykule, można spełnić. Jeżeli nie wydaje się to możliwe, należy odrzucić ideę rozszerzania Sojuszu, choć *może to brzmieć gorzko*<sup>45</sup>.

W przypadku Ukrainy eksperci obawiają się nieprzygotowania kraju od strony wewnętrznej oraz wyraźnych podziałów na zwolenników i przeciwników integracji z Sojuszem. Skutki objęcia Ukrainy planem MAP mogłyby nawet doprowadzić do rozpadu państwa na Wschód i Zachód. Do ewentualnych rozmów o członkostwie można powrócić dopiero wtedy, gdy wyraźna większość społeczeństwa będzie je popierała.

W przypadku Gruzji zwraca się uwagę, że gdyby perspektywa członkostwa w postaci przyjęcia jej do MAP, była dana już na wiosnę, konsekwencje sierpniowego konfliktu w tym kraju mogłyby być dla NATO *dramatyczne*<sup>46</sup>. Problemem w przypadku Gruzji nie jest więc opinia publiczna, popierająca w tym wypadku członkostwo w NATO, ale położenie geograficzne, które sprzyja wybuchaniu kolejnych konfliktów oraz braku w funkcjonowaniu demokracji.

Odnosnie do rozszerzenia NATO na wschód w 1999 roku, podkreśla się w Niemczech słuszność tamtej decyzji, zwłaszcza w kontekście nieoglądania się na opinię Rosji. Nie wolno było dopuścić, zdaniem niektórych niemieckich ekspertów, by Moskwa dyktowała, do jakich sojuszy wolno należeć jej krajom sąsiedzkim. *Dziś już nie można zgadzać się z naiwną opinią, że Rosja nie stanowi już zagrożenia dla sąsiadów*<sup>47</sup>. Takie sądy wskazują, że opinie ekspertów na temat relacji z Rosją są podzielone. Dokładniej zostanie to przedstawione poniżej.

Reformy Sojuszu i wzmocnienie jego znaczenia w rozwiązywaniu światowych konfliktów nie jest łatwe, bez przeznaczenia na te cele nowych środków. Eksperci niemieccy nie dostrzegają jednak konieczności większych wydatków. Opinie, że RFN powinna płacić wyższą składkę należą do mniejszości. Zdecydowana większość podkreśla konieczność optymalizacji środków obecnie wydawanych w krajach członkowskich na obronność.

Szukanie dróg rozwoju NATO oraz, równolegle, reforma UE zachęcają do postawienia pytania, czy nie należy tak rozwinąć europejskiej polityki obronnej, aby stała się ona alternatywą dla Sojuszu. Niemieccy eksperci są przeciwni takiemu kierunkowi działań. Konieczność wzmac-

<sup>45</sup> Wywiad nr N3.

<sup>46</sup> Wywiad nr N12.

<sup>47</sup> Wywiad nr N6.

niania i prowadzenia niezależnej polityki obronnej wystąpiłaby jedynie w wypadku, gdy USA akurat nie będą chciały angażować się w dany konflikt, a państwa członkowskie Unii będą widzieć taką potrzebę. Występuje konieczność posiadania przez Wspólnotę pewnej samodzielności w razie sytuacji, gdy NATO nie będzie w stanie zagwarantować bezpieczeństwa Europie. Powstanie wspólnej europejskiej armii dałoby także szansę na optymalizację wydatków na potrzeby zbrojeniowe. Istnienie jednej armii, kompatybilnych systemów obronnych, posiadanie sprzętu wojskowego, który może być wykorzystywany przez wszystkich, znacznie obniżyłoby koszty utrzymania wojska w skali całej Wspólnoty: *Nie potrzebujemy 27 sił powietrznych*<sup>48</sup>. Należy raczej połączyć systemy tak, aby armie z sąsiadujących państw wspólnie broniły na przykład przestrzeni powietrznej ponad nimi. Obecnie zdolności wysyłania wojsk poszczególnych państw UE w różne regiony świata są – proporcjonalnie do wydatków – o wiele mniejsze niż armii amerykańskiej, czego przykładem było Kosowo. Takie ujednolicające działania, w tym przejęcie pewnych kompetencji przez UE, oznaczałyby zrezygnowanie z części suwerenności przez państwa członkowskie, co może stanowić poważny problem mentalny dla ich przywódców. *Bo wtedy, gdy wkroczy jakaś armia, to nie będzie odgrywany hymn niemiecki czy francuski, ale Oda do radości. Niektórzy politycy mogą w tym widzieć bardzo, bardzo duży problem*<sup>49</sup>. Niemieccy eksperci, opowiadając się **za rozwijaniem europejskiej polityki obronnej**, nie mają jednak konkretnej wizji, w którą stronę powinny iść działania oraz jak funkcjonować miałyby taka armia.

Wspólna polityka obronna UE nierozzerwalnie łączy się z kwestią wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii. Tylko wówczas będą możliwe europejskie interwencje militarne, jeśli Unia będzie przemawiać jednym głosem w kwestiach polityki zagranicznej. Część rozmówców zwracało uwagę na ten związek, widząc w nim kolejne potwierdzenie, że potrzebne jest jak najszybsze przyjęcie traktatu lizbońskiego. Europejski minister spraw zagranicznych pomoże komunikować interesy UE na zewnątrz. Nie dopuszczalne bowiem jest przemawianie w imieniu 27 państw 28 głosami.

Opinie niemieckich ekspertów w odniesieniu do przyszłości Sojuszu Północnoatlantyckiego są bardzo zbieżne. Widzą oni w nim koalicję o charakterze obronnym, która na razie nie powinna być poszerzana o nowe państwa członkowskie. Ważnym argumentem jest tu niechęć

<sup>48</sup> Wywiad nr N7.

<sup>49</sup> Wywiad nr N18.

do zaostrzania relacji z Rosją, ale i nieprzygotowanie ewentualnych kandydatów do członkostwa. Za dużą wartość istnienia NATO uznaje się zaufanie, jakie tworzy ono pomiędzy należącymi do Sojuszu państwami. Transparentność posiadanych sił oraz współpraca militarna są istotnym, zdaniem rozmówców, czynnikiem pokojowym<sup>50</sup>.

**Opinie polskich ekspertów na temat roli NATO są jednoznaczne.** Obecnie Sojusz Północnoatlantycki jest postrzegany bardziej jako forum polityczne niż militarne. Rola NATO zmieniła się radykalnie po rozpadzie Związku Radzieckiego. Po okresie intensywnego poszukiwania tożsamości w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku Sojusz ciągle jest *duchem poszukującym wcielenia*<sup>51</sup>. Aktualnie stanowi on system zabezpieczania zbiorowego, ale ma zdecydowanie mniejsze możliwości niż w czasie zimnej wojny, ponieważ zniknęło źródło zagrożenia. Za zmniejszenie roli NATO odpowiadają Stany Zjednoczone: *Amerykanie bardzo NATO psuli w ostatnich latach – mówili, że nie ważne są sojusze, ważne są koalicje ad hoc, NATO jako tool de box – będziemy brać, co będziemy chcieli – NATO niepotrzebne, będą koalicje chcących. To bardzo psuło NATO*<sup>52</sup>. Obecnie w kontekście konfliktu gruzińskiego w wątpliwość podawane jest egzekwowanie artykułu V. Mają o tym, zdaniem Polaków, świadczyć wypowiedzi Brytyjczyków, uznające za ważne, że Gruzja nie została członkiem NATO, bo i tak nikt by nie zareagował militarnie. W związku z tym wskazuje się na brak zaufania wobec podstawowej roli Sojuszu, jaką jest wzajemna pomoc w razie napaści<sup>53</sup>. Porównując te wypowiedzi z opiniami niemieckimi, można stwierdzić, że w **obu krajach nie ma jasności, jaką rolę odgrywa aktualnie Sojusz**.

Zdaniem polskich ekspertów, **pierwszą funkcją Sojuszu mają być twarde kompetencje obronne**. NATO powinno wrócić do militarne-go charakteru, ponieważ nie istnieje żaden inny sojusz obronny, który mógłby go zastąpić. Postawa taka nie dziwi, ponieważ Polska, która nie jest potęgą, musi zabezpieczać własne interesy, wspierając mocniejsze NATO. Wśród Niemców panuje zgoda, że Sojusz powinien pełnić obronne funkcje, ale dużo częściej wspomniane są jego dodatkowe funkcje. Tylko nieliczni polscy rozmówcy przychylają się do opinii, że Sojusz może pełnić różne zadania, na przykład systemu bezpieczeństwa zbiorowego,

<sup>50</sup> Wywiad nr N3.

<sup>51</sup> Wywiad nr P9.

<sup>52</sup> Wywiad nr P8.

<sup>53</sup> Wywiad nr P15.

forum militarnego, politycznego<sup>54</sup>: *Ja bym chciał, żeby NATO odzyskało taką wiarygodność poprzez koncentrację na prawdziwych, a nie urojonych interesach bezpieczeństwa państw członkowskich. [...] Podstawową funkcją NATO powinny być interesy bezpieczeństwa Zachodu*<sup>55</sup>. Polacy wyrażają więc jednolity pogląd o konieczności powrotu NATO do swojej pierwotnej funkcji obronnej, co może być związane ze wspomnianym wcześniej większym poczuciem zagrożenia jako efektu niestabilnej sytuacji światowej (w tym poczucia zagrożenia ze strony Rosji).

Różna jest percepcja zagrożenia ze strony Rosji. Większość rozmówców na pytanie o zasadność przygotowywania planów na wypadek ataku ze strony Rosji, jednogłośnie potwierdza, że takie plany powinny być przygotowywane bez względu na sytuację, w której się znajdujemy. Zadaniem Sojuszu jest bowiem, aby mieć opracowane takie plany na każdą okazję. Nie można stwierdzić, czy takie odpowiedzi motywowane były obawami związanymi z reorientacją polityki Rosji, czy też nie.

Różnice w ocenie Rosji stają się bardziej jasne przy analizie opinii na temat włączenia Gruzji i Ukrainy do NATO. Opinie polskich ekspertów nie są tu jednakowe. Z jednej strony oba kraje powinny zostać przyłączone do Sojuszu ze względu na polski interes geopolityczny i w celu wyrwania tych krajów ze strefy rosyjskiej, żeby zahamować ekspansję Rosji<sup>56</sup>. Z drugiej strony, ze względu na dość silną pozycję Rosji, NATO nie powinno być rozszerzane na wschód, żeby nie powodować zbędnych konfliktów. Stąd część ekspertów uznaje za wskazane **rozszerzenie NATO o Ukrainę i Gruzję, ale w dalszej perspektywie czasowej**. Nie wiązano tego bezpośrednio z potencjalną reakcją Rosji. W tym wypadku rozmówcy argumentowali raczej, że oba kraje nie spełniają warunków do integracji z Sojuszem. W przypadku Gruzji nie ma tam klimatu politycznego, w związku z nieodpowiedzialnym zachowaniem prezydenta Sakaszwilliego. Na Ukrainie problemem jest brak poparcia społecznego dla włączenia się w struktury NATO. Takie czynniki powodują brak wiarygodności obu krajów jako partnerów w Sojuszu. Dlatego też **polscy i niemieccy eksperci są zgodni, że nie należy na razie rozszerzać NATO na Wschód**. Jest to związane z niestabilną sytuacją tych krajów oraz obawami przed konfliktem z Rosją. Głosy za jak najszybszym przyjęciem tych krajów do NATO, żeby limitować strefę wpływów Rosji należą w Polsce do mniejszości.

<sup>54</sup> Wywiady nr P1, P7, P16.

<sup>55</sup> Wywiad nr P8

<sup>56</sup> Wywiady nr P1, P10, P18, P19.

Wśród polskich ekspertów panuje szeroki konsensus, że należy zwiększać wydatki na obronę w Europie. Głosy te są niezależne od funkcji, jakie przypisuje się Sojuszowi. Jest to związane z faktem, że wiele krajów członkowskich nie wypełnia swoich zobowiązań w Sojuszu i nie osiągnęło wymaganego pułapu wydatkowania na zbrojenia. Zwiększanie wydatków na obronę ma służyć zmniejszeniu różnic w rozwoju technologicznym z USA. Miałoby to sprawić, że amerykańskie i europejskie wojska będą bardziej kompatybilne ze sobą. Nie ma **natomiast potrzeby tworzenia alternatywnego europejskiego systemu obronnego**. Europejska struktura obronna niepotrzebnie dublowałaby NATO. Większa sympatia wobec tworzenia własnej europejskiej zdolności obronnej jest zauważalna wśród entuzjastów pogłębionej integracji europejskiej. Widzą oni taką możliwość w długofalowej perspektywie. Budowanie europejskiej zdolności obronnej byłoby zasadne z tego względu, że nie wiadomo, kto w USA będzie rządził w przyszłości i czy nie będzie powrotu do *końnego Busha*<sup>57</sup>. Jednak poglądy, że należy do tego dążyć należą do nielicznych.

Mimo zgody, że nie potrzeba obecnie rozbudowywać europejskich struktur obronnych, Polacy i Niemcy mają inną wizję finansowania już istniejących struktur. W RFN panuje mniejsze przyzwolenie na jakiegokolwiek zwiększanie wydatków na obronę. Potrzebę wspólnej europejskiej armii eksperci niemieccy widzą tylko w celu przeprowadzania przez nią akcji stabilizujących konflikty regionalne. Polacy naciskają natomiast na zwiększanie wydatków na obronę, ponieważ, ich zdaniem, tylko silne NATO będzie mogło zabezpieczyć bezpieczeństwo Polski.

Podsumowując, wśród polskich ekspertów panuje jednogłośnie opinia, że **nie ma alternatywy dla NATO w postaci tworzenia europejskiej struktury obronnej**. Należy zwiększać zdecydowanie wydatki na obronę, ale nie tworząc konkurencji dla Sojuszu Północnoatlantyckiego. Większe nakłady na zbrojenia mają na celu wypracowanie równorzędnego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi. Równocześnie podstawową rolę NATO, w opiniach reprezentantów polskich elit, powinny być funkcje obronne.

Wybór kandydata Demokratów na prezydenta ucieszył Niemców. Z pewnością ulga po odejściu z Białego Domu Georga Busha i radość z objęcia w nim władzy przez Obamę była w RFN większa niż w Polsce. Nie oznacza to jednak, że na tle wizji stosunków z USA może w przyszło-

---

<sup>57</sup> Wywiad nr P8.

ści dochodzić do znaczących polsko-niemieckich nieporozumień. Trochę inne spojrzenie na stosunki transatlantyckie motywuje jednak do podejmowania rozmów o kształtowaniu relacji USA–UE przez wszystkie państwa członkowskie Wspólnoty oraz przez poszczególne z nich na płaszczyźnie bilateralnej.

Także przyszłość NATO powinna zyskać na znaczeniu w polsko-niemieckich rozmowach. Wybór nowego Sekretarza Generalnego, świętowanie rocznicy utworzenia Sojuszu oraz przystąpienia do niego pierwszych krajów z byłego bloku wschodniego, do których należała Polska, mobilizuje do szukania odpowiedzi na pytania o kierunek rozwoju organizacji. Pewne wydaje się, patrząc na opinię polskich i niemieckich ekspertów, że w najbliższym czasie Sojusz nie powinien się rozszerzać, ponieważ potencjalni kandydaci nie są do tego przygotowani. Jego rola, choć mniejsza niż przed 1989 rokiem, pozostaje jednak istotna. I w Polsce, i w Niemczech panuje przekonanie, że nie zastąpi go armia europejska.

### **3. Wizerunek Rosji oraz ocena jej polityki zagranicznej w Polsce i Niemczech**

Drugim, równie emocjonującym tematem z dziedziny polityki zagranicznej UE co kontakty ze Stanami Zjednoczonymi i kształtowanie stosunków transatlantyckich jest kwestia kontaktów z Rosją, obecnie istotna, zwłaszcza ze względu na prowadzone aktualnie rozmowy nad podpisaniem nowej umowy stowarzyszeniowej. Uzgodnienie mandatu negocjacyjnego wśród państw członkowskich nie było łatwym zadaniem ze względu na ostry sprzeciw ze strony Polski i Litwy, które domagały się uwzględnienia swoich postulatów w relacjach z Moskwą. Porozumienie osiągnięto w maju 2008 roku. Negocjacje przerwane zostały jednak w związku z kryzysem gruzińskim. Decyzja o ich wznowieniu zapadła na szczycie UE–Rosja w Nicei, w związku z czym rozpoczęto formalne rozmowy w grudniu 2008 roku. Najważniejsze kwestie w obecnych dyskusjach to współpraca na rzecz zwalczania skutków kryzysu finansowego, polityka energetyczna i klimatyczna<sup>58</sup>.

<sup>58</sup> W lutym 2009 roku rozmowy przybrały bardziej aktywną formę. Przewodniczący H.M. Barroso wraz z dziewięcioma komisarzami odwiedził Moskwę w celu omówienia bilateralnych stosunków oraz omówienia postępu w negocjacjach. Podobne szczyty odbywały się w 2005 i 2006 roku: <http://europa.eu/rapid/pressReleasesAction.do?reference=IP/09/217&format=HTML&aged=0&language=EN&guiLanguage=en> (dostęp do źródła 09.02.2009).

Wydarzenia przełomu lat 2008 i 2009 utwierdziły państwa członkowskie w przekonaniu, że w relacjach UE–Rosja szczególną rolę odgrywa temat bezpieczeństwa energetycznego. To zagadnienie wpływało także najczęściej negatywnie na relacje polsko-niemieckie. Niemiecko-rosyjska inicjatywa budowy gazociągu północnego podzieliła Warszawę i Berlin. Polacy wyrażali sprzeciw wobec układów tych dwóch państw „ponad swoimi głowami”. Obawiali się, że ominięcie Polski jako kraju tranzytowego umożliwi w przyszłości Kremlowi odcinanie naszego kraju od dostaw gazu, bez jednoczesnego zadrażniania stosunków ze stolicami zachodnimi. Zachowania rosyjskich władz wobec Ukrainy tylko potwierdzały te obawy.

W Polsce panuje od lat konsensus w kwestii nastawienia do Rosji. Nie są to relacje przyjacielskie. Różnice pojawiają się dopiero w ocenie, jak należy kształtować politykę wobec Moskwy. Rząd Jarosława Kaczyńskiego stał na stanowisku konfrontacyjnego kursu wobec Kremla. W tym okresie nie podejmowano ważnych spotkań z rosyjskimi przywódcami. Do najbardziej znanej kwestii należało zawetowanie rozmów nad nową umową stowarzyszeniową UE–Rosja, na skutek rosyjskiego embarga na polskie mięso. Państwa UE poparły Polskę w tej sprawie. Rosja zniosła jednak embargo dopiero po objęciu stanowiska premiera przez Donalda Tuska, który odblokował negocjacje. Zamrożone relacje polsko-rosyjskie zostały znormalizowane na skutek wizyty nowego szefa rządu w Moskwie na początku 2008 roku. Pomimo dużych różnic w poglądach na tarczę antyrakietową i sprawy bezpieczeństwa energetycznego spotkanie umożliwiło rozpoczęcie dialogu na temat relacji ze wschodnim sąsiadem.

Niemcy mają opinię kraju przyjacielsko nastawionego do Kremla. Szczególnie podczas urzędowania kanclerza Gerharda Schrödera dochodziło do wielu symbolicznych, ale i konkretnych decyzji politycznych i gospodarczych, jednoznacznie podkreślających dobre stosunki na linii Berlin–Moskwa. Jednak i w RFN nie ma jedności w kwestii oceny Rosji i kierunków polityki wobec niej. Oba podejścia wynikają z niemieckiej tradycji i historii. Pierwsza szkoła nawiązuje do niemieckiej polityki wschodniej lat siedemdziesiątych XX wieku, druga – orientuje się na niemieckie „zakotwiczenie się na Zachodzie” (niem. *deutsche Westbindung*). Pomiedzy dwoma podejściami widać wiele punktów stycznych, na przykład zakładają, że Rosja wcale nie zmieni się szybko w demokrację w znaczeniu zachodnioeuropejskim, jednak wyznaczają one inne drogi postępowania wobec Kremla. Osoby, które opierają się na doświadczeniach polityki wschodniej, uważają, że Rosję należy uznać za duże,

ważne mocarstwo – tak jak kiedyś akceptowało się Związek Radziecki. Nie chcą one wywierać na Rosję nacisku, lecz wprowadzać reformy za pomocą powolnych procesów, na wzór procesu z Helsinek. Stąd też, w ich opinii, nie należy Moskwy zbyt intensywnie krytykować, lecz przede wszystkim z nią współpracować. Poprzez tę kooperację, wyrażają nadzieję przedstawiciele tej szkoły, Rosja może się zmienić i stać jeszcze lepszym partnerem. Takie podejście bliskie jest przede wszystkim socjaldemokracji i do dziś prezentowane jest przez jej przedstawicieli w rządzie CDU/CSU – SPD.

Druga grupa, zwolenników orientacji zachodniej, wychodzi z założenia, że Rosja może stanowić zagrożenie. Także ta strona uważa, że należy z Moskwą współpracować w sposób partnerski, gdyż istnieje taka gospodarcza konieczność, ale zachowywać przy tym wiele ostrożności i nieufności. Przedstawiciele tych opinii wyraźnie podkreślają, że Niemcy i Rosja to dwie różne strony. Do zwolenników tej koncepcji należy chrześcijańska demokracja. Postępowanie Angeli Merkel – realizm w kontaktach z Kremlm i unikanie przyjacielskich gestów na wzór tych, które czynił jej poprzednik – świadczy o tym, że obecna kanclerz nie przecenia znaczenia Rosji i nie planuje się podporządkować jej życzeniom. Nie zrezygnowała wprawdzie z budowy gazociągu północnego, powołując się na konieczność dotrzymywania umów, ale nie lobbuje za tą inwestycją. Jednak nawet ta chłodniejsza niż poprzednia postawa niemieckich polityków wobec Kremla jest nadal bardziej przyjacielska niż stanowisko obecnych władz w Warszawie.

Przyjacielskie relacje pomiędzy niemieckim kanclerzem a rosyjskim prezydentem odeszły w przeszłość, nie tylko na skutek zmian u steru w RFN, ale i w Moskwie. Nowy prezydent Dmitrij Miedwiediew uważany jest jednak za kontynuatora polityki swojego poprzednika, a obecny premier Władimir Putin nadal wyznacza tory postępowania Rosji na arenie europejskiej.

Niemieccy eksperci uznają Rosję za kraj o **tendencjach neoimperialistycznych**, którego nie można określić mianem w pełni demokratycznego. Dąży ona, jak twierdzą niektórzy, z *powodu kompleksów niższości*<sup>59</sup>, do odgrywania roli supermocarstwa. Inni uważają odwrotnie, że Moskwa przecenia swój potencjał<sup>60</sup>. Konflikt na Kaukazie doprowadził do utraty zaufania wobec Rosji na Zachodzie. Ponownie okazało się, że Moskwa jest nieprzewidywalna.

<sup>59</sup> Wywiad nr N9.

<sup>60</sup> Wywiad nr N2.

Objęcie władzy przez nowego prezydenta nie zmieniło sytuacji w Rosji. Niemcy zgodnie przyznają, że **rządy Dmitrija Miedwediewa nie różnią się od czasów sprawowania władzy przez Władimira Putina**. Ciągłość rosyjskiej polityki nie zostanie także zachwiana w najbliższym czasie. Wyraża się wprawdzie nadzieję na pewną samodzielność nowego prezydenta i odcięcie się od celów i wartości prezentowanych przez poprzednika, ale nie oczekuje się znaczących zmian. Putin nadal odgrywa decydującą rolę.

Przykładem kontynuowania linii poprzednika miałyby być decyzje dotyczące działań w Gruzji w lecie 2008 roku. Konflikt na Kaukazie sprawił, że pytanie o imperialistyczne dążenia Rosji stało się ponownie aktualne. Wskazują one, że **Moskwa dąży do odzyskania wpływów w regionie**, obok Kaukazu także na Ukrainie i Białorusi. Zachowanie to nie wynika jednak z żadnych nowych tendencji, ale stanowi kontynuację rosyjskiej polityki. Takie państwa jak Polska, Rumunia czy kraje bałtyckie nie powinny obawiać się jednak chęci ponownego sprawowania przez Rosję wpływów.

Państwa te, należące obecnie do UE i Sojuszu Północnoatlantyckiego, mogą się czuć bezpiecznie, ale nie są traktowane przez Moskwę tak poważnie, jak kraje zachodnie. Zdaniem niemieckich rozmówców, RFN jest obecnie, obok Francji, najważniejszym partnerem Rosji i tak też jest w tym kraju postrzegana<sup>61</sup>. Także Rosja w Niemczech jest widziana pozytywnie. Nawet podczas konfliktu gruzińskiego nie pisano o niej negatywnie. Zdaniem ekspertów, społeczeństwo i część kręgów opiniotwórczych związanych z socjaldemokracją sprzyja Rosji. Chrześcijańscy demokraci są bardziej sceptyczni. Potwierdza to, opisane powyżej, istniejące podziały wśród Niemców.

Niemieccy eksperci są zgodni, że kontynuacja **dobrej współpracy z Rosją jest konieczna**, gdyż jest ona obu partnerom potrzebna. Nie wyklucza się jednak konieczności zwracania uwagi Kremlowi na niedemokratyczne zachowania czy zjawiska. Zdania podzielone są jedynie, co do form i intensywności krytyki. Natomiast pewne pozostaje, że niezbędny jest nowy traktat między Rosją i UE i wspólne stanowisko UE wobec Moskwy, w podejmowanie rozmów w imieniu całej Unii, a nie przez pojedyncze państwa.

Eksperti przychylniej oceniający Rosję, stoją na stanowisku, że negocjacje z nią, jeśli nawet muszą być zdecydowane i prowadzić do kompromisu także ze strony Kremla, *muszą pozwolić Rosji zachować*

---

<sup>61</sup> Wywiad nr N12.

twarz<sup>62</sup>, a sama Moskwa ma być *traktowana jak różnorzędny partner*<sup>63</sup>. Do mniejszości należą w RFN poglądy, że w *Europie panuje w stosunku do Rosji swojego rodzaju histeria, którą wspierają Polska i kraje nadbałtyckie. Uważam to za kontraproduktywne. Rosja prezentuje swoje poglądy w polityce zagranicznej tak samo, jak USA czy UE. Nie zgadzam się, że Rosja postępuje hegemonialnie, ma nową politykę zagraniczną i jest agresorem. Mamy takie same interesy jak Rosja. Dlaczego, jeśli my to robimy wszystko jest ok., a jak Rosja, to jest to złe?*<sup>64</sup>. Pojedyncze sądy oddają rację Rosji, która może czuć się zagrożona, będąc otoczona przez kraje należące do NATO. Zaproszenie do Sojuszu Ukrainy utwierdziłoby ją w takim przekonaniu.

Niemcy surowiej postrzegają działania Moskwy, nawołują do zachowania ostrożności, ale nie sprzeciwiają się kooperacji, zwłaszcza na płaszczyźnie gospodarczej<sup>65</sup>. Odrzucana jest linia postępowania Gerharda Schrödera. Wyraża się zadowolenie, że odeszła ona, jako wyznacznik niemieckiej polityki zagranicznej, do przeszłości. Konfrontacyjny kurs prezentowany przez pewien czas przez kraje bałtyckie i Polskę nie zyskuje jednak także poparcia. Mimo tego tylko pojedyncze głosy krytykują Polskę za jej postawę wobec budowy gazociągu, nazywając jej postępowanie *robieniem niepotrzebnych scen*<sup>66</sup>.

Dobłą współpracę z Moskwą wymusza zależność energetyczna od tego kraju. Kreml nie może jednak przez to stawiać jakimkolwiek państwu warunków. Optymiści liczą, że europejski rynek energetyczny już za 20 lat będzie na tyle połączony i niezależny, że odcięcie przez Rosję gazu nie będzie stanowić zagrożenia dla państw członkowskich UE<sup>67</sup>. Inni przyznawali natomiast, że w związku z zależnością energetyczną Niemcy, *co nie jest tak postrzegane w Polsce czy w USA, też obawiają się Rosji. I dlatego polityka RFN jest wypadkową zbliżenia i oddalenia się*<sup>68</sup>.

Większość niemieckich ekspertów dostrzega konieczność **konsultowania z Polską działań wobec Rosji: Trzeba w Niemczech zrozumieć polskie postrzeganie Rosji. Wtedy niektóre błędy nie będą popełniane**<sup>69</sup>. Przykładem niewłaściwego postępowania, które nie powinno mieć miej-

<sup>62</sup> Wywiad nr N18.

<sup>63</sup> Wywiad nr N20.

<sup>64</sup> Wywiad nr N13.

<sup>65</sup> Wywiad nr N6.

<sup>66</sup> Wywiad nr N20.

<sup>67</sup> Wywiad nr N7.

<sup>68</sup> Wywiad nr N3.

<sup>69</sup> Wywiad nr N12.

sca, jest zawieranie umów podobnych do tej, dotyczącej gazociągu północnego<sup>70</sup>. Angela Merkel oceniana jest w tym wypadku jako większa realistka, która ma odpowiednie stanowisko wobec gazociągu – nie optuje za nim tak silnie, jak jej poprzednik<sup>71</sup>. Jedyne mniejszość ekspertów opowiada się jednak za zaniechaniem inwestycji, argumentując to właśnie uzasadnionym sprzeciwem Polski i koniecznością pokazania Warszawie, jako istotnemu partnerowi, że ponad jej głową nie będą podejmowane działania. Szczególnie istotna w tym kontekście jest odpowiednia komunikacja, której w przypadku gazociągu zabrakło oraz współpraca z Warszawą: *Z Polską jesteście zaprzyjaźnieni, Rosja to wyzwanie, Rosja nie jest partnerem, a już na pewno nie przyjacielem, a nawet nie sojusznikiem*<sup>72</sup>. Niemcy powinni w spornych kwestiach zawsze stać po stronie Polski<sup>73</sup>.

Pośród metod kształtowania **współpracy z Rosją** szczególnie mocno akcentuje się konieczność wspierania miękkich elementów polityki na płaszczyźnie społeczeństw. Zdania, na ile takie działanie będzie skuteczne, są jednak podzielone. Osoby bliższe socjaldemokracji wyrażają stanowisko podobne do ministra Franka Steinmeira, że zacieśnianie kontaktów gospodarczych i międzyludzkich przyczyni się na pewno do zmian w Rosji. Pozostali rozmówcy są bardziej sceptyczni. Doceniają rolę kontaktów z zachodnimi społeczeństwami, przekazującymi pewne wartości w procesie przemian, ale nie przypisują im dużego znaczenia. Wymieniając konkretne dziedziny, w których polityka europejska wobec Rosji powinna być jednolita, wspomina się głównie kwestie energetyczne.

**Podobnie jak eksperci niemieccy, Polacy są zgodni, że Rosja prowadzi obecnie asertywną politykę, która ukierunkowana jest na odzyskiwanie mocnej pozycji na arenie międzynarodowej.** Rosja jest krajem *aspirującym – do bycia potęgą ekonomiczną i do odgrywania coraz większej roli na scenie politycznej i konsekwentnie dąży do odzyskania, zajęcia należnego jej zdaniem miejsca w świecie*<sup>74</sup>. Jest to związane z jej dobrą koniunkturą gospodarczą spowodowaną wzrostem cen ropy i gazu, co pozwoliło odzyskać silniejszą pozycję po kryzysie w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i spłacić większość zadłużenia za-

<sup>70</sup> Wywiad nr N15.

<sup>71</sup> Wywiady przeprowadzone były w październiku 2008 roku, w czasie, gdy Angela Merkel nie akcentowała wagi gazociągu, uważając jedynie, że podpisane umowy muszą i będą podtrzymane.

<sup>72</sup> Wywiad nr N5.

<sup>73</sup> Wywiad nr N3.

<sup>74</sup> Wywiad nr P16.

granicznego. W pewnym stopniu asertywne zachowania Rosji są motywowane potrzebą odzyskania dumy narodowej: *Teraz tam jest takie poczucie, że oni chcą odwetu, chcą się odegrać, że myśmy [jako] Zachód ich upokorzyli. Ja podejrzewam, że ten ich sen to jest sen o granicach XIX-wiecznych, do I wojny*<sup>75</sup>. Większość polskich ekspertów uważa, że Rosja ma za mały potencjał, żeby prowadzić bardziej aktywną politykę międzynarodową, zdolną narzucać swoje rozwiązania. Z drugiej strony oceniana jest jako kraj nieprzewidywalny w polityce międzynarodowej oraz niedemokratyczny. Ponadto już w drugiej kadencji Borysa Jelcyna nastąpiło odchodzenie od pluralizmu w polityce wewnętrznej. Należy docenić, że na skutek przemian w latach dziewięćdziesiątych XX wieku Rosja osiągnęła pewne zaufanie społeczne do swoich przywódców, większą koherencję wewnętrzną oraz niezależność energetyczną. Rosja jest krajem o zupełnie różnych uwarunkowaniach kulturowych. Istnieje przekonanie, że nie można przymuszać Rosji do wprowadzenia demokracji w stylu zachodnim, ponieważ społeczeństwo rosyjskie nie jest na to gotowe. Należy wykazać się pewną wrażliwością wobec tego kraju, ponieważ jest to społeczeństwo, które doświadczyło bardzo dużo złego w XX wieku. Wymagana jest zatem cierpliwość, a nie pogarda i lęk, która charakteryzuje polską opinię publiczną. Jednocześnie polskie lęki wobec Rosji uwarunkowane są latami sowieckiej i carskiej dominacji. Jako antidotum powinniśmy zdecydowanie więcej uczyć się o Rosji.

**Ocena aktualnej polityki Rosji polskich ekspertów nie różni się od opinii niemieckich.** Przejęcie władzy przez Dmitrija Medwediewa jest oceniane jako czysta kalkulacja i nie stanowi żadnej zmiany jakościowej w porównaniu do rządów Putina. W związku z tym, należy spodziewać się, że kurs polityczny pozostanie taki sam w najbliższym czasie. Ewentualne zmiany w polityce Rosji mogą być wywołane skutkami kryzysu gospodarczego i potrzebą większej kooperacji z Europą. Niemcy i Polacy są zgodni, że w perspektywie krótkofalowej nastąpi kontynuacja w polityce rosyjskiej.

Trudno określić natomiast, w jaki sposób będzie ewoluować polityka tego kraju w perspektywie długofalowej. Występują pewne obawy, czy Rosja będzie partnerem UE czy jej adwersarzem. Polscy eksperci uważają, że nie jest to aktor na tyle silny, żeby narzucać swoją wizję innym, ale może, nawiązując do tradycji Związku Radzieckiego, starać się ją forsować. Oznaczałoby to utrudnianie stabilizacji w krajach sąsiednich UE i hamowanie wysiłków Zachodu w tym względzie. Takie obawy

<sup>75</sup> Wywiad nr P11.

nie występują u Niemców, którzy widzą Rosję jako partnera i wstrzymują się wobec spekulacji, jak może dalej rozwinąć się sytuacja.

**Konsensus w polskich i niemieckich opiniach panuje w ocenie dążeń Rosji do odbudowania strefy swoich wpływów.** Aktualnie ocenia się, że, w związku z jednolitą reakcją UE na kryzys gruziński i skutkami kryzysu finansowego, Rosja nie będzie w najbliższym czasie podejmowała podobnych działań, jak w Gruzji. W długofalowej perspektywie kilkunastu lat należy spodziewać się jednak podobnych sytuacji. Jest to warunkowane logiką rosyjskiej polityki: *Rosja wszystko podporządkuje swoim interesom – ekonomicznym i politycznym. Jeżeli Rosji będzie się opłacało zaangażować w jakieś konflikty to będzie to robić bez skrupułów*<sup>76</sup>. Zauważa się, że dla Rosji naturalne jest posiadanie i rozbudowywanie swojej strefy wpływów. Takie koncepcje odrzucane są przez inne państwa europejskie. Zachowanie takie można zrozumieć, biorąc pod uwagę działania USA w skali międzynarodowej. Moskwa ocenia je także jako rozszerzanie dominacji Stanów Zjednoczonych i odbudowę swoje strefy wpływów w rejonach, w których historycznie odgrywała dużą rolę. Europa powinna zrozumieć takie podejście, zwłaszcza podejmując działania w rejonie państw kaukaskich, ale nie pozwolić jednocześnie na negowanie zasady suwerenności. Polscy eksperci zwracają w tym kontekście także uwagę na dwuznaczność kryzysu gruzińskiego. Częściowo obarczają winą za wywołanie kryzysu Michaila Saakaszwilego, który poddał się rosyjskiej prowokacji.

Do obszarów, którym w przyszłości zagrażać może chęć rosyjskiej dominacji, zalicza się w Polsce Ukrainę, a zwłaszcza teren Krymu, ponieważ do 2017 roku należy rozwiązać problem ze stacjonującą tam flotą czarnomorską. Należy się zastanowić, czy UE jest w stanie wypracować twardą pozycję na wypadek potencjalnego kryzysu, czy tylko wysłać obserwatorów. Dlatego należy opracować jednolitą unijną strategię wobec Rosji. Polscy eksperci nie są jednak zgodni, czy powinniśmy budować taką strategię opartą na USA, czy też wręcz przeciwnie nie angażować Stanów Zjednoczonych, ponieważ zantagonizowałoby to stosunki europejsko-rosyjskie.

W kwestii budowania jednolitej pozycji unijnej wobec Rosji, istotne jest postrzeganie polityki niemiecko-rosyjskiej. Niemcy widziani są przez polskich rozmówców jako „koń trojański” w Europie na skutek swych intensywnych kontaktów z Rosją, uniemożliwiających wypracowanie jednej europejskiej linii politycznej. Niemcy utrzymują bilateralne

<sup>76</sup> Wywiad nr P16.

stosunki z Rosją, działając poza UE. Po *apogeum miłości* z czasów Gerharda Schrödera mamy do czynienia w dalszym ciągu z kontynuacją tej polityki w postaci linii politycznej wyznaczanej przez Franka Steinmeiera. Pozytywnie odbierana jest polityka Angeli Merkel w forsowaniu twardej linii wobec Rosji. Obecny okres należy więc określić jako wypadkową polityki socjaldemokracji i chadecji. Należy być jednak realistą w ocenie stosunków rosyjsko-niemieckich. Niemcy to jedyny duży kraj UE uzależniony w takim stopniu od dostaw surowców energetycznych z Rosji. W grę wchodzi ogromne interesy firm energetycznych. Niemiecka polityka wobec Rosji jest niezwykle pragmatyczna i prowadzona poprzez oparcie jej na interesach gospodarczych niemieckich koncernów. Zwraca się również uwagę na pewną *mentalną słabość* [Niemców wobec Rosji], *wynikającą m.in. z tej osławionej zgody na mur, zjednoczenie, niby winy Niemiec wobec Związku Radzieckiego za wojnę. Ale też Niemcy są zachwyceni kulturą rosyjską, bardzo im imponuje silny partner. Cechują się w związku z tym niespotykaną wyrozumiałością w stosunku do Rosji*<sup>77</sup>. Polityka Rosji wobec Niemiec charakteryzuje się swoistym wyrachowaniem. Rosja za wszelką cenę chce utrzymać bilateralny charakter relacji z Niemcami, ponieważ może na tym więcej zyskać, niż nawiązując relacje z UE.

Polscy eksperci wymieniają kilka możliwości uspokojenia obaw Polaków, że bilateralne relacje niemiecko-rosyjskie nie zagrażają polskiej racji stanu. Przede wszystkim Niemcy powinni prowadzić politykę wobec Rosji na arenie Unii Europejskiej. Jest to trudne, bo wiele innych krajów, takich jak Włochy, Hiszpania prowadzi również bilateralne relacje. Nie ma solidarności w tej kwestii w Europie. Powinni również mówić otwarcie w rozmowach z Polską o tych relacjach i dążyć do konsultowania z nią swojego stanowiska, a Polska powinna zawsze się starać włączać do tych rozmów. W sferze konkretnych działań najlepszym rozwiązaniem byłoby odstąpienie od projektu gazociągu północnego, wykorzystując na przykład pretekst kryzysu finansowego i nieopłacalność tej inwestycji. Wydaje się to jednak dalece nierealne.

Przywołując wielokrotnie temat polityki UE wobec Rosji, polscy eksperci mają duże trudności z określeniem na czym konkretnie powinna ona polegać. *Rosja jest na tyle potężnym krajem i na tyle osobnym, że ona jest własnym światem*<sup>78</sup>, dlatego trudno określać priorytety współpracy, które przyniosą założone efekty.

<sup>77</sup> Wywiad nr P16.

<sup>78</sup> Wywiad nr P13.

Pierwszorzędnym elementem powinno być stworzenie jednolitej polityki europejskiej względem Rosji i prezentowanie stanowczej pozycji. Zdecydowanie należy włączyć Niemcy w tę politykę: *Musimy być taką skalą wobec Rosji, żeby Rosja wiedziała, że jeżeli będzie grać nie tak, jak trzeba, to się o tę skalę rozbije. Musimy być monolityczni*<sup>79</sup>. Tylko taka strategia ma szansę przynieść rezultaty. Podobne stanowisko reprezentują eksperci niemieccy.

Należy zacząć od reformy wewnątrz UE i uniezależniać się energetycznie, czyli zliberalizować rynek energii, zdywersyfikować źródła energii oraz wykorzystywać energię atomową. Jednocześnie należy rozwijać współpracę gospodarczą i techniczną, egzekwując zobowiązania po stronie rosyjskiej. *UE powinna przede wszystkim dbać o własne interesy, czyli bezpieczeństwo energetyczne i na tej bazie formułować politykę wobec Rosji – przede wszystkim powinna uniemożliwić Rosji jakąkolwiek polityczną rozgrywkę w samej UE, natomiast polityka otwarta, polegająca na tym, żeby Rosję angażować tam, gdzie jest to możliwe, bez nadmiernych oczekiwań i aspiracji.* Postulaty te są zbieżne z opiniami ekspertów niemieckich, którzy również duży nacisk kładli na kwestie gospodarcze i unijną politykę wobec Rosji. Rozbieżność występuje w mniej radykalnym poglądzie na kształtowanie polityki energetycznej.

Wśród polskich i niemieckich ekspertów **interpretacja obecnej polityki Rosji jest podobna**. Nie oczekuje się zmian w związku z objęciem władzy przez nowego prezydenta. Także przewidywania, że Moskwa nadal będzie dążyła do odbudowy strefy wpływów są w obu krajach podobne. W tej perspektywie istotna jest współpraca na poziomie unijnym. Polacy są dość sceptyczni w ocenie, czy potencjalnie Niemcy są skłonni zrezygnować z bilateralnej linii kontaktów Berlin–Moskwa. Najbardziej istotne jest określenie na czym powinniśmy się opierać się w budowaniu polityki UE wobec Rosji. Można wyróżnić **kilka obszarów wymienianych przez obie grupy rozmówców**: 1) polityka energetyczna na poziomie wspólnotowym, 2) traktowanie Rosji jako równorzędnego partnera, 3) większa harmonizacja wymiany gospodarczej, 4) podejmowanie się zacieśnionej współpracy technicznej, 5) jednolita pozycja państw członkowskich w polityce zagranicznej wobec Rosji. Wydaje się, że różne koncepcje dotyczą demokratyzacji i działań miękkich. Niemcy bardziej promują takie środki, podczas gdy Polacy są w mniejszym stopniu przekonani do efektywności takich działań.

---

<sup>79</sup> Wywiad nr P8.

## **4. Podsumowanie**

Konflikty w Gruzji, na Bliskim Wschodzie, kryzys energetyczny i finansowy wskazują, że konieczne są zmiany w agendzie transatlantycznej; trzeba reformować NATO i rozwijać Wschodnie Partnerstwo oraz na nowo układać sobie stosunki z Rosją. Polscy i niemieccy eksperci w wielu punktach są tu zgodni. Wydaje się, że przede wszystkim brakuje w związku z tym dialogu na te tematy. Wymiana opinii przez decydentów oraz podjęcie rozmów między rządami obu krajów mogłoby pomóc dostrzec wspólne interesy i ustalić kierunek działań. Na 45. Konferencji Bezpieczeństwa NATO w Monachium polski premier Donald Tusk i niemiecka kanclerz Angela Merkel wspólnie wzięli udział w debacie na temat przyszłości bezpieczeństwa w Europie. Prezentowane przez obu polityków stanowiska nie były bardzo od siebie odległe. Napawa to optymizmem i pokazuje, że istnieją duże szanse na poprawę stosunków transatlantycznych oraz wspólny głos polsko-niemiecki w wielu kwestiach europejskiej polityki zagranicznej. Jednak same rozmowy nie wystarczą. Potrzeba jest konkretnych działań, wspólnych inicjatyw i popierania wzajemnych pomysłów. Jak pokazuje przykład wyboru nowego Sekretarza Generalnego NATO, nie zawsze potrafimy taką współpracę nawiązać.

**Elżbieta Kaca, Agnieszka Łada**

## **Co nas łączy, a co dzieli – opinia ekspertów o stosunkach polsko-niemieckich i kierunkach ich rozwoju**

Analizując aktualny stan stosunków polsko-niemieckich należy zwrócić uwagę na dwie kwestie. Na ogólną ocenę tych stosunków – panującą atmosferę, wzajemne zrozumienie oraz na konkretne problemy, jakie eksperci dostrzegają obecnie we wzajemnych relacjach.

W stosunkach polsko-niemieckich występują od lat „słowa klucze” – pojęcia stworzone przez ekspertów z tej dziedziny<sup>1</sup> i podchwyczone przez kręgi opiniotwórcze. Od początku takim pojęciem była *polsko-niemiecka wspólnota interesów*. Termin ten odnosił się do sytuacji po 1989 roku, gdy zjednoczone Niemcy, jednocześnie lider we Wspólnocie Europejskiej, czuły się zobowiązane do zwrócenia się ku wschodnim sąsiadom, a Polsce zależało na szybkim przystąpieniu do struktur północno-atlantycznych. We wspólnym interesie Warszawy i Berlina (wcześniej Bonn) leżały więc wysiłki na rzecz integracji naszego kraju z NATO i UE. Współpraca na rzecz reform w Polsce z jednej strony, a otwieranie Unii na potrzeby i perspektywę włączenia nowych członków z drugiej, stała się wyznacznikiem wzajemnych relacji. Została ona także ujęta w podpisanym w 1991 roku polsko-niemieckim traktacie. W momencie przystąpienia Polski do Unii, w ten sposób definiowany *wspólny interes* automatycznie przestał istnieć. Berlin uważał się za głównego sprawcę doprowadzenia do integracji swojego wschodniego sąsiada ze Wspólnotą. Obecność Polski w Unii nie zmieniła zasadniczo postawy Berlina, opiera-

---

<sup>1</sup> Po raz pierwszy użył go ówczesny minister spraw zagranicznych RP, Krzysztof Skubiszewski.

jącej się na nierówności relacji, którym ton nadawały Niemcy. Warszawa natomiast, po osiągnięciu strategicznego celu, jakim była przynależność do UE i NATO, nie potrafiła wypracować nowych, równie konkretnych i długofalowych założeń swojej polityki zagranicznej. Jednocześnie przestał istnieć wspólny, łączący różne opcje polityczne nad Wisłą, cel, jakim była integracja ze strukturami zachodnioeuropejskimi. Skutkiem tego stało się wykorzystywanie polityki europejskiej do zaznaczania swojej inności wobec politycznych przeciwników, co zaowocowało toceniem sporów w tym obszarze, negatywnie odbijających się na wizerunku Polski na arenie europejskiej. RFN, w której od początku panuje konsensus w kwestiach europejskich – pogląd, że dalsza integracja jest priorytetem i nie powinna stanowić podstawy do rozgrywek wewnętrznych – trudno jest takie polskie zachowanie zrozumieć. Kilka lat po akcesji 1 maja 2004 roku Polski do Unii, zorientowano się, że w stosunkach polsko-niemieckich brakuje wspólnych wizji i założeń. Sytuację skomplikowało dojście w Polsce do władzy rządu PiS-u, który nie wykazywał inicjatywy kształtowania nowego wymiaru kontaktów z zachodnim sąsiadem. Dlatego też w debatach zaczęto mówić o końcu *polsko-niemieckiej wspólnoty interesów*. Obecnie, po ponad roku rządów PO, relacje Warszawa–Berlin nabrały nowej dynamiki. Jednak sama zmiana na stanowisku premiera nie spowodowała automatycznego powrotu do sytuacji wyznaczonej celem realizacji wspólnoty interesów. Ten cel, definiowany jako konieczność wprowadzenia Polski do UE (i NATO), faktycznie został osiągnięty w 1999 i 2004 roku. Dziesiąta i piąta rocznica tych wydarzeń są dobrym momentem do podsumowania, na ile wspólny interes i to, co zakładał, spełnił oczekiwania obu stron. Rocznice te stawiają także wyzwanie dla analizy, czy nie należy nie tyle zapomnieć o polsko-niemieckiej wspólnotocie interesów, ile zdefiniować ją na nowo. Obecnie, w czasach zintegrowanej Europy, można dostrzec wiele obszarów, w których oba kraje mają podobne potrzeby i borykają się z takimi samymi problemami. Poprzednie rozdziały publikacji pokazały, że w wielu europejskich kwestiach jesteśmy zgodni i dążymy ku wspólnym celom. Pytaniem pozostaje, czy można to określić mianem *wspólnoty interesów* w znaczeniu, przypisywanym temu pojęciu w latach dziewięćdziesiątych XX wieku.

Innym „słowem-kluczem”, które od dłuższego czasu funkcjonuje w polsko-niemieckich kręgach opiniotwórczych, jest pojęcie *kiczu pojednania*, autorstwa Klausa Bachmanna. Autor nawiązał do częstego używania, podczas mówienia czy pisanie o relacjach Polska–Niemcy, słowa *pojednanie*. Symbolem takiego pojednania, opisywanego w gazetach, miały być wycieczki Niemców do muzeów obozów koncentracyjnych usytu-

wanych w Polsce, fundowanie przez wypędzonych pomników na dawnych niemieckich terenach czy szkolne wymiany. Pojednywać miał się, w opinii Bachmanna, każdy z każdym, jeżeli tylko był to Polak i Niemiec. To, co normalne, w stosunkach polsko-niemieckich uzyskiwało miano czegoś specjalnego, było *pojednaniem*. Jednak mimo tak wielu gestów, które miałyby służyć temu pojednaniu, nadal występują realne problemy, jak wzajemne stereotypy czy nierozwiązane kwestie polityczne. Dlatego autor użył pojęcia *kicz pojednania*, stawiając tezę, że za wielkimi gestami nie kryją się konkrety. Obecnie terminu *pojednanie* nie używa się w odniesieniu do stosunków polsko-niemieckich tak często, jak przed kilkoma laty. Powraca on w debatach wspominających różne wydarzenia dotyczące wzajemnych relacji. Rok 2009 będzie w takie wydarzenia obfitował. Tym bardziej interesujące wydaje się, jak oceniają aktualny stan stosunków Polska–Niemcy eksperci – czy patrzą na nie przez pryzmat pojednania (lub jego kiczu), czy odnoszą się do pojęcia wspólnoty interesów i jak ją obecnie rozumieją.

Zagadnienia dominujące w stosunkach polsko-niemieckich można podzielić na trzy obszary. Pierwszym z nich są tematy związane z: integracją europejską, a więc istniejące pomiędzy Warszawą a Berlinem podobieństwa i różnice w podejściu do reform instytucjonalnych UE, Rosji i polityki wschodniej, rozszerzeniem NATO i UE, definiowaniem bezpieczeństwa oraz z szeroko pojętą tematyką energetyczną. Zostały one omówione w poprzednich rozdziałach. Drugim obszarem zagadnień są kwestie odnoszące się do polityki pamięci. Trzecim – sprawy gospodarcze, społeczne i kulturalne, wpływające nie tylko na „wielką politykę”, lecz także na codzienne życie mieszkańców obu krajów.

## 1. Aktualny stan stosunków polsko-niemieckich

Po okresie ochłodzenia wzajemnych relacji, jakie miało miejsce podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości, atmosfera stosunków polsko-niemieckich uległa poprawie. Liczne spotkania na różnych szczeblach wpływają na lepszy odbiór partnera i ułatwiają wyjaśnianie na bieżąco kontrowersyjnych kwestii. Opisane w poprzednich rozdziałach przykłady podobnych poglądów w sprawach europejskich czy transatlantyckich przyczyniają się do budowania dobrego klimatu na linii Warszawa–Berlin. Konsultacje międzyrządowe, ustanowienie Polsko-Niemieckiej Nagrody, planowanie wspólnych obchodów różnych wydarzeń, powołanie

Polsko-Niemieckiej Fundacji Naukowej są istotnymi przedsięwzięciami, świadczącymi o tym, że owocna kooperacja jest możliwa. Nadal jednak, poza otwartymi kwestiami europejskimi, pozostają problemy, które należy bilateralnie rozwiązać. Na przykład media polskie co jakiś czas donoszą o problemach polskich rodziców, którym niemieckie urzędy zabraniają posługiwać się ojczystym językiem podczas kontaktów z dziećmi.

Jednym ze wskaźników relacji Polska–Niemcy mogłaby być kwestia otwarcia niemieckiego rynku pracy dla Polaków. Po upływie kolejnego okresu przejściowego, w kwietniu 2009 roku niemiecki rząd musi ponownie przekonać Komisję Europejską, że potrzebuje kolejnych dwóch lat ochrony. Decyzja gabinetu Angeli Merkel o przedłużeniu tego okresu była spowodowana oczekiwaniami niemieckiego społeczeństwa, w którym nadal istnieją obawy przed napływem taniej siły roboczej ze Wschodu<sup>2</sup>, a nie niechęcią do Polski i jej mieszkańców jako takich. Znajdujące się w podobnej sytuacji władze Francji, zniosły zakaz pracy dla obywateli z krajów Europy Środkowo-Wschodniej już w 2008 roku. Należy postawić pytanie, czy rząd polski starał się wpłynąć na stanowisko Berlina, czy też założył, że w tej sprawie działania dyplomatyczne nie przyniosłyby rezultatów. Według słów premiera Donalda Tuska, wypowiedzianych przed rozmową z kanclerz Angelą Merkel w czerwcu 2008 roku, jego gabinet nie był zainteresowany oddziaływaniem na decyzję RFN w tej kwestii: *Nie ma ze strony Polski żadnych szczególnych oczekiwań wobec żadnego kraju, jeśli chodzi o otwarcie rynku pracy*. Tusk argumentował to faktem niskiego bezrobocia w naszym państwie<sup>3</sup>. Taka postawa może być uznana za nowość, gdyż do tej pory możliwość podejmowania pracy przez rodaków na terenie całej Wspólnoty była istotna dla polskich rządów. W obliczu wspomnianego niskiego bezrobocia w Polsce, istnienia innych ważnych spraw, wymagających rozwiązań w stosunkach z Niemcami, oraz otwarcia rynku pracy dla Polaków prawie we wszystkich pozostałych krajach UE, zrezygnowanie z zajmowania się tym zagadnieniem w rozmowach z Berlinem wydaje się słuszne. Sam Berlin natomiast, podejmując decyzję o wystąpieniu do Komisji Europejskiej o przedłużenie okresu przejściowego w tej dziedzinie, postanowił znieść ograniczenia pracy między innymi dla polskich obywateli, którzy mają wykształcenie wyższe. I w tym wypadku nie jest to wynikiem chęci poprawienia stosun-

<sup>2</sup> Obaw tych nie podzielają niemieccy przedsiębiorcy, którzy skarżą się na brak pracowników i chętnie zatrudniliby specjalistów i robotników z Polski.

<sup>3</sup> Polacy w Niemczech mniej ważni niż szczyt Unii: [http://www.dziennik.pl/polityka/article193144/Polacy\\_w\\_Niemczech\\_mniej\\_wazni\\_niz\\_szczyt\\_Unii.html](http://www.dziennik.pl/polityka/article193144/Polacy_w_Niemczech_mniej_wazni_niz_szczyt_Unii.html) (dostęp do źródła 16.06.2008).

ków ze wschodnim sąsiadem, lecz potrzebami niemieckiego rynku pracy. W obliczu kryzysu finansowego władze niemieckie jeszcze bardziej ulegają naciskom związków zawodowych, które protestują przeciw liberalizacji przepisów.

Duży potencjał, zarówno we współpracy gospodarczej, jak i w ramach ochrony środowiska czy inicjatyw kulturalnych, ma obszar przygraniczny. Istniejące tam euroregiony czy partnerstwa miast nie są jednak, zdaniem obserwatorów po obu stronach Odry, wykorzystywane odpowiednio. Na przeszkodzie stoją często różne w dwóch państwach przepisy oraz podział terytorialny. Zcentralizowana polska administracja inaczej podejmuje decyzje niż podzielone na kraje związkowe Niemcy, co utrudnia sprawne wypracowywanie rozwiązań. Wiele udanych inicjatyw polsko-niemieckich wskazuje na to, że pomysły mogą się powieść, jeśli po obu stronach istnieje wola i determinacja. Coraz liczniejsze polsko-niemieckie przedszkola i szkoły, osiedlanie się Polaków na terenach opuszczonych przez mieszkańców byłej NRD są tego dobrym przykładem. Często jednak w tym wypadku ich motorem jest strona niemiecka, głównie na poziomie lokalnym. Plany Ambasady RP w Berlinie, by właśnie na tych terenach wypracować nowe metody promocji nauki języka polskiego, jako języka obcego, przydatnego w pracy i codziennym życiu mogą wesprzeć już toczące się oddolne procesy. Ważne, by potencjał przygraniczny, zwykle chętnie wspierany przez UE, wykorzystać także we współpracy na rzecz ochrony środowiska i rozwoju infrastruktury.

Wymienione zagadnienia to jedynie przykłady, choć te ważniejsze, dziedzin, które odgrywają obecnie znaczenie we wzajemnych relacjach. Część z nich była postrzegana przez rozmówców jako priorytetowe, inne nie zostały wymienione lub wspomniane jedynie pobieżnie.

Mimo występowania spornych kwestii, **eksperci niemieccy dobrze oceniają stosunki ze wschodnim sąsiadem, a we wzajemnych relacjach nie dostrzegają większych problemów.** Niektórzy rozmówcy wystawiają im ocenę: pomiędzy dostateczną a dobrą<sup>4</sup>, inni, na znak poprawności i normalności w tych relacjach, przywołują liczbę polsko-niemieckich małżeństw zawieranych rocznie (około 7000)<sup>5</sup>. Porównując stosunki polsko-niemieckie do relacji bilateralnych innych państw, można stwierdzić, że nie wyróżniają się one niczym szczególnie negatywnym,

---

<sup>4</sup> Wywiad nr N12.

<sup>5</sup> Inny rozmówca powiedział natomiast, że nie zna żadnych polsko-niemieckich małżeństw, a w małym miasteczku w Brandenburgii niedaleko granicy z Polską nie utrzymuje się kontaktów z Polakami.

dlatego *nie można dać się zwariować tym, co opowiadają niektórzy politycy*<sup>6</sup>. Jako bardzo pozytywne symbole poprawy kontaktów wymienia się inwestycje niemieckie w Polsce, wymiany szkolne, przeprowadzanie się Polaków ze Szczecina do tańszych mieszkań w Brandenburgii: *przed 15 laty było nie do pomyślenia, że Polacy będą się przeprowadzać do RFN, bo tam jest taniej!*<sup>7</sup>.

Niemcy jednogłośnie podkreślają zdecydowaną poprawę w wzajemnych stosunkach w porównaniu z okresem rządów Jarosława Kaczyńskiego i wyrażają zadowolenie z takiej zmiany<sup>8</sup>. Komentując poprzedni okres dostrzegają ówczesny podział na dwie sfery we wzajemnych relacjach – polityczną, która obrała kurs konfrontacyjny, oraz społeczną, na poziomie której wszystko toczyło się poprawnie<sup>9</sup>. Przestrzegają jednak przed zbyt dużym optymizmem przy ocenie obecnej sytuacji. Relacje polsko-niemieckie są poprawne, takie jakie być powinny między europejskimi sąsiadami, a kontakty pomiędzy politykami opierają się na pragmatyzmie. Obecnie nadeszła faza normalizacji, *ale wahadło nie odchyliło się jeszcze w drugą stronę – do tego potrzeba naiwnego podniecenia lat 90.*<sup>10</sup>. Jednak właśnie taka normalizacja bez nadmiaru emocji byłaby pożądana. To zależy, według rozmówców, od polskiej polityki wewnętrznej.

Stosunki **polsko-niemieckie często porównywane są z relacjami Niemiec z Francją**. Model ten wskazywany jest jako pozytywny przykład współpracy między państwami i społeczeństwami, które kiedyś były sobie wrogie. Wyraża się nadzieję, że podobne kontakty zaistnieją pomiędzy Polską a Niemcami.

W **relacjach polsko-niemieckich** według niemieckich ekspertów, najważniejszej roli nie odgrywają wcale problemy polityczne czy gospodarcze, lecz brak znajomości Polski i zainteresowania nią przez Niemców. Należy w związku z tym wzmocnić dialog polsko-niemiecki, zwłaszcza w kręgach polityków. Polacy powinni być bardziej otwarci na takie spotkania, a Niemcy ostrożniejsi przy poruszaniu niektórych tematów.

Do rozwiązania pozostaje także kilka kwestii typowych dla europejskich sąsiadów. Funkcjonowanie Unii Europejskiej, w pojęciu Niemców, polega na rozmowach, gdy występują różnice zdań, i szukaniu kompromisów, a nie na założeniu, że interesy muszą być od początku i w *każdym*

<sup>6</sup> Wywiad nr N18.

<sup>7</sup> Wywiad nr N11.

<sup>8</sup> Rozmówcy sami nawiązywali do zmiany rządów w Polsce. Pytanie celowo im tego nie sugerowało.

<sup>9</sup> Wywiad nr N15.

<sup>10</sup> Wywiad nr N6.

*punkcie wspólne. Obecnie się dyskutuje, kiedyś takie kwestie wyjaśniało się na polu bitwy*<sup>11</sup>.

Za negatywne niemieccy rozmówcy uznają zwłaszcza zamknięcie rynku pracy dla Polaków. Jest to niepotrzebne i niezrozumiałe postępowanie niemieckiego rządu. Podobnie krytycznie ocenia się budowę gazociągu północnego bez udziału Polski. Eksperci wyrażają zrozumienie dla obaw Polski. Ale mimo to zaliczają problem „rury” do tematów europejskich, a nie czysto polsko-niemieckich. Podobnie nie chcą sprowadzać niezgodnej opinii wobec rozmieszczenia nad Wisłą elementów tarczy antyrakietowej do sporu polsko-niemieckiego, uznając to za sprawę międzynarodową, która jako taka powinna zostać rozwiązana<sup>12</sup>.

Wpływ na stosunki polsko-niemieckie mają także problemy powstające na tle historycznym, które omówione zostaną w następnym rozdziale oraz niejednolite opinie w kwestii stosunków z Rosją, przedstawione już powyżej.

**Polsko-niemiecka wspólnota interesów** jest terminem znanym tym niemieckim ekspertom, którzy bliżej zajmują się relacjami ze wschodnim sąsiadem. Nasi rozmówcy wyraźnie dzielą się na tych, którzy kojarzyli ten termin w jego właściwym znaczeniu – użytym przez Krzysztofa Skubiszewskiego oraz na grupę osób, interpretującą go dosłownie, w odniesieniu jedynie do obecnej sytuacji. Ci pierwsi, będący w mniejszości, nawiązują swoimi wypowiedziami do toczącej się w kręgach eksperckich dyskusji, czy nadal o wspólnocie interesów można mówić. Zauważają zmiany, które nastąpiły po przystąpieniu Polski do Wspólnoty, i widzą wspólnotę interesów jako obszar współpracy na arenie europejskiej, także z Francją, gdyż bez współpracy tych trzech państw Unia nie będzie się rozwijać. Te państwa, należące do różnych grup językowych, mogą być bowiem elementami łączącymi te trzy światy<sup>13</sup>.

Eksperci, nie kojarzą terminu wspólnota interesów z polsko-niemieckimi celami wprowadzenia Warszawy do struktur europejskich, natomiast zastanawiają się, czy w ogóle można mówić o wspólnocie interesów pomiędzy krajami. W ich opinii, istnieją raczej pojedyncze zagadnienia, wokół których doraźnie współpraca powinna się koncentrować. Wśród takich wyzwań wymieniana jest europejska polityka wschodnia, którą oba państwa powinny obecnie promować. Nie uważa się jednak jednogłośnie za słuszne, aby specjalnie wyróżniać stosunki polsko-niemieckie mia-

<sup>11</sup> Wywiad nr N3.

<sup>12</sup> Wywiad nr N13.

<sup>13</sup> Wywiad nr N22.

nem wspólnoty interesów. Jako kraje, które mają podobne cele i powinny w UE współpracować, wymieniane są na przykład także Francja, Wielka Brytania czy Włochy – największe państwa Unii.

**Słowo pojednanie pojawia się w polsko-niemieckich relacjach coraz rzadziej w odniesieniu do codziennych kontaktów.** Rozmówcy używali go, przypominając wysiłki RFN na rzecz przystąpienia Polski do UE, które bez wsparcia niemieckiego nie byłoby, ich zdaniem, możliwe<sup>14</sup>.

**Polscy eksperci** wskazują na pewne wspólne cechy charakterystyczne dla stosunków polsko-niemieckich po rozpadzie Związku Radzieckiego. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku relacje te były wyjątkowo dobre, ponieważ we wspólnym interesie leżało wejście Polski do struktur NATO i UE. Niemcy w tym czasie były jednoznacznie oceniane jako adwokat Polski. Po obu stronach motywacją do częstszych kontaktów politycznych była chęć przezwyciężenia bagażu historii. Po akcesji Polski do struktur europejskich wspólny interes naturalnie przestał istnieć. W związku z przewartościowaniami w niemieckiej polityce, od czasów Gerharda Schrödera relacje między obu państwami są napięte, zwłaszcza w kwestiach interpretacji historycznej. Różnice w poglądach były bardzo wyraźne, głównie w okresie konfliktu w Iraku. Ze strony Polski natomiast zwraca się uwagę na negatywne działania rządu Jarosława Kaczyńskiego, które znacznie ochłodziły obopólne relacje. Rozmówcy oceniają, że od czasu bardzo dobrych relacji polsko-niemieckich w latach dziewięćdziesiątych XX wieku ulegały one stopniowemu ochłodzeniu.

Obecnie w związku z objęciem władzy przez Donalda Tuska **nastąpiła poprawa stosunków polsko-niemieckich**, ale, jak uważają polscy eksperci, tylko w warstwie werbalnej. Uważa się, że *stosunki są czysto atmosferyczne, mamy do czynienia z poprawą atmosfery na najniższym poziomie integracji. A od roku nie widać w wielu dziedzinach – czy to w historii, czy w polityce historycznej, czy w sprawach energetycznych, czy europejskich – nie widać takiego zbliżenia, nie widać, że Niemcy mówią: no, coś tam wam oferujemy i wtedy my tu przyjmujemy. Nie ma takich ewidentnych efektów tej współpracy*<sup>15</sup>. Formalnie stosunki polsko-niemieckie są poprawne, ale znajdują się w fazie stagnacji. Nie ma żadnych inicjatyw, które mogłyby je ożywić. Jednocześnie brak ze strony kolejnych rządów dalekowzrocznej strategii skoncentrowanej na budowa-

<sup>14</sup> Wywiad nr N7.

<sup>15</sup> Wywiad nr P19.

niu współpracy z Niemcami, choć – jak się podkreśla – istnieje duży potencjał obszarów, w których możemy kooperować jako sąsiedzi.

Jako przyczynę niskiej intensywności stosunków polsko-niemieckich wskazuje się na poczucie nierównorzędności tych relacji, brak zainteresowania polskich polityków nawiązywaniem bliższych kontaktów z Niemcami i brak strategii tej współpracy oraz różnice w ocenie historii, o której się nie dyskutuje. W efekcie brakuje projektów integrujących społeczeństwa na wzór współpracy niemiecko-francuskiej.

**Opinie na temat tego, czy można mówić o wspólnocie interesów w relacjach z Niemcami są wśród polskich ekspertów podzielone.** Zgadzają się natomiast, że wejście Polski do UE i NATO było przedmiotem zainteresowania obu stron. Funkcjonuje pogląd, że wspólnota interesów to myślenie hasłowe bez pokrycia. Tymczasem relacje z Niemcami należy postrzegać w kategoriach pragmatycznych. Jesteśmy bardzo silnie powiązani gospodarczo i właśnie te kontakty trzeba rozwijać. Należy dostrzegać, jak wiele udało się osiągnąć na poziomie społecznym poprzez wymiany młodzieży, kontakty pomiędzy miastami i powiatami, współpracę techniczną. Stąd, zdaniem Polaków, w stosunkach polsko-niemieckich nacisk powinien być położony znacznie na rozwój kontaktów międzyludzkich, a mniej na symbolikę.

Zdaniem Polaków, oba państwa powinny podejmować wspólne działania na poziomie UE. Jednak, według nich, aktualnie dominuje wrażenie, że Polska i Niemcy nie współpracują ze sobą. Najwięcej wspólnych działań moglibyśmy podjąć bowiem w dziedzinach, w których do tej pory występują największe rozbieżności. Zostały one omówione w poprzednich rozdziałach raportu. Podsumowując eksperci dostrzegają możliwą wspólnotę interesów w: 1) wypracowaniu modelu gospodarczego w Europie, 2) polityce wschodniej, zwłaszcza wobec Rosji, 3) polityce energetycznej, 4) polityce klimatycznej i rozwoju technologii.

Obiektywny problem w relacjach polsko-niemieckich, według opinii rozmówców, stanowi różnica potencjałów obu krajów. Polska nie jest równorzędnym ani atrakcyjnym partnerem dla Niemiec. Nie można też porównywać polsko-niemieckich relacji do sojuszu niemiecko-francuskiego, ponieważ Francja jest dużo większym i bardziej rozwiniętym gospodarczo państwem niż Polska. Dla Niemców sojusz z zachodnim sąsiadem jest więc bardzo ważny. W tym kontekście polscy eksperci uznają, że głównym problemem *nie jest zagrożenie niemieckim rewizjonizmem, ekspansjonizmem ekonomicznym, historycznym, ale zagrożeniem jest odwracanie się Niemiec od Polski*. Dla Polski kluczowe powinno być utrzymywanie relacji z Niemcami. W Polsce istnieje jednak brak za-

interesowania zacieśnianiem tych stosunków. Dowodem na to może być niewykorzystana szansa Trójkąta Weimarskiego – Niemcom zależało na prowadzeniu rozmów, ale zostało to zmarnowane przez Polskę. Ponadto, zwraca się uwagę na brak szczególnej zażyłości pomiędzy politykami polskimi i niemieckimi. Dotyczy to nie tylko okresu rządów Jarosława Kaczyńskiego, lecz jest stałą cechą charakterystyczną relacji polsko-niemieckich<sup>16</sup>. O duży deficyt w działaniach oskarża się w tym kontekście polską dyplomację, wyrażając potrzebę podejmowania bardziej aktywnych działań na wysokim szczeblu politycznym.

We współpracy polsko-niemieckiej polscy eksperci zauważają brak poczucia równorzędności tych stosunków. *To jest emocjonalny problem, że oni nas nie traktują poważnie, że się wywyższają, że uważają, że my nie mamy niczego do wniesienia, że jesteśmy niepoważni jako społeczeństwo, naród. A troszeczkę na to zasługujemy. Faktycznie, w porównaniu do nich, jesteśmy słabym krajem, słabą gospodarką, a oni potężną, poważną, bogatym krajem, który pokazał, że potrafi się wyciągnąć z największych zapaści, odbudować się bardzo szybko. Są bardzo zdyscyplinowani*<sup>17</sup>. Niemcy, według rozmówców, traktują Polskę protekcjonalnie jako młodą demokrację i nie odbierają poważnie naszych argumentów w UE. Nasi zachodni partnerzy powinni podjąć wysiłek i zrozumieć, że Polska potrzebuje czasu na przemiany. Występowanie problemu zauważa się także po stronie polskiej, gdzie panuje przekonanie, że przez około dwustuletni okres Polska traktowana była jak kolonia. Aktualnie skutkuje to bardzo ostrymi reakcjami, kiedy Niemcy do niektórych delikatnych kwestii podchodzą w formie satyry. Eksperci postrzegają to jako polski kompleks, wynikający ze świadomości, iż nie leżymy w orbicie zainteresowania Niemców. Im z kolei trudno się pogodzić z faktem, że Polska ma własne zdanie na temat wielu europejskich kwestii.

**Polscy i niemieccy eksperci wyrażają w niektórych kwestiach dotyczących stosunków polsko-niemieckich zgodne poglądy.** Jednogłośnie przyznaje się, że **istnieje dysproporcja we wzajemnej znajomości sąsiada** – na niekorzyść wiedzy o Polsce w Niemczech. Podobne nadzieje wyraża się wobec wzrostu pozytywnych wzajemnych relacji, po obję-

---

<sup>16</sup> *Jest normalizacja, ale nie widać jakiejś nadmiernej fascynacji Niemcami – mieliśmy ostatnio wręczenie pani kanclerz tytułu honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie premier Tusk się np. nie pojawił, a pewnie gdyby między dwoma krajami była większa zażyłość to zrobiłby to. Są to normalne, bliskie relacje, ale daleko im do jakichś szczególnie emocjonalnych zażyłości.* Wywiad nr P4.

<sup>17</sup> Wywiad nr P11.

ciu rządów w Polsce przez Donalda Tuska. Nie przecenia się jednak dotychczasowych działań, lecz przyznaje, że stosunki pomiędzy partnerami nie zawsze muszą być określane jako przyjacielskie, czasami należy doceniać także ich poprawność.

Wiele istotnych, choć nie aż tak strategicznych dziedzin z obszaru stosunków polsko-niemieckich nie zostało przez rozmówców po obu stronach Odry wspomniane. Przemilczano lub tylko przy okazji wymieniono kwestię współpracy przygranicznej, polsko-niemieckich inicjatyw społecznych, zagadnienie otwarcia rynku pracy dla Polaków. Tymczasem są to istotne dziedziny, tworzące całość wzajemnych relacji. Dużo uwagi poświęcano w wypowiedziach kwestiom historycznym, wskazując, że nadal odgrywają one znaczną rolę w postrzeganiu kontaktów z sąsiadem.

## **2. Czy historia nadal wpływa na relacje Polska–Niemcy?**

Głównym tematem z dziedziny polityki historycznej w stosunkach polsko-niemieckich jest od dawna planowane utworzenie w RFN placówki upamiętniającej wysiedlenia. Ideę budowy placówki pod nazwą Centrum przeciw Wypędzeniom (CpW) od wielu lat forsował niemiecki Związek Wypędzonych (BdV). Była ona krytykowana przez wszystkie siły polityczne w Polsce. Sprzeciwiano się zwłaszcza pomysłowi koncentracji na losach niemieckich wysiedlonych i patrzenia na historię II wojny światowej właśnie przez pryzmat wypędzeń. Za niewiarygodną uznawano główną inicjatorkę powstania Centrum, przewodniczącą BdV i posłankę CDU, Erikę Steinbach. Gabinet Angeli Merkel postanowił nie popierać bezpośrednio budowy CpW i nie udzielać wsparcia finansowego projektowi Związku Wypędzonych. Upamiętnienie wysiedleń zostało jednak przez rząd uznane za istotne, co znalazło wyraz z zapisie umowy koalicyjnej CDU/CSU i SPD w 2005 roku o utworzeniu wystawy „Widoczny znak przeciw ucieczce i wypędzeniom”, związanej z Siecią Pamięć i Solidarność<sup>18</sup>. Jej konkretne plany zaprezentowano w zimie 2008 roku. Centrum wystawienniczo-dokumentacyjne o statusie instytucji publicznej ma być podporządkowane Niemieckiemu Muzeum Historycznemu i przed-

---

<sup>18</sup> „Chcemy w duchu pojednania postawić widoczny znak także w Berlinie, żeby – w połączeniu z Europejską Siecią Pamięć i Solidarność oprócz krajów w niej uczestniczących, takich jak Polska, Węgry i Słowacja – przypomnieć o bezprawnym charakterze wypędzeń oraz raz na zawsze je potępić“, *Gemeinsam für Deutschland. Mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag von CDU, CSU und SPD*, 11.11.2005, s. 133.

stawiać wypędzenia w szerszym, historycznym kontekście, choć koncentrować się ma na losach Niemców<sup>19</sup>. Jej budową będzie kierować specjalnie utworzona Fundacja Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie.

Plany utworzenia w Berlinie stałej wystawy pt. „Widoczny znak przeciw ucieczce i wypędzeniom” zostały przedstawione Polsce przez przedstawiciela rządu federalnego, Berndta Naumanna w lutym 2008 roku. Wówczas strona polska oficjalnie ogłosiła, że nie włączy się w prace nad projektem, nie widzi jednocześnie przeszkód, by przy tworzeniu jego koncepcji współpracowali, jako osoby prywatne, polscy historycy. Brak sprzeciwu gabinetu Tuska w stosunku do planów strony niemieckiej został podyktowany faktem, że Niemcy mają formalne prawo samodzielnego decydowania o tworzeniu na terenie swojego kraju wszelkich placówek, jakie uznają za potrzebne i sprzeciw innego państwa nie ma w tym wypadku oficjalnego znaczenia. Ze względu na historię oraz moralne obciążenie tematu powinni jednak być szczególnie wrażliwi na głosy z Polski. Rząd Tuska odszedł w tym wypadku od strategii emocjonalnej krytyki, ale równocześnie odmówił wzięcia współodpowiedzialności za powstającą koncepcję. Zastrzegł też możliwość oceny dokonań strony niemieckiej. Władysław Bartoszewski zwracał uwagę na dobrą wolę obu stron. Nie zgadzał się równocześnie z zarzutem, że rząd polski „umywa ręce” w kontrowersyjnej sprawie lub zmienił o niej zdanie. *Nasze stanowisko komunikujemy w innej formie. [...] My po prostu zdejmujemy temat widocznego znaku z płaszczyzny rządowej*, twierdził<sup>20</sup>. Jednocześnie strona Polska pozostała przeciwna zaangażowaniu Eriki Steinach, przewodniczącej Związku Wypędzonych, w gremium tworzonej Fundacji. Wszystkie polskie opcje polityczne zgodnie podkreślały, że osoby, które są dla polskiej strony kontrowersyjne (Erika Steinbach), nie powinny zasiadać w gremiach tworzonego „Widocznego znaku”<sup>21</sup>. Niemcy zapewniali, że zarówno w kwestiach merytorycznych, jak i personalnych będą działać roztropnie, tak, aby nie można im było zarzucić manipulowania historią czy niezrozumienia polskich obaw. Jednocześnie zaznaczano, że to Berlin podejmie decyzję w tej sprawie<sup>22</sup>. W prasie pojawiały się wypowiedzi po-

<sup>19</sup> Sprawa gabinetowa: Dotyczy: Koncepcji rządu Republiki Federalnej Niemiec „Widocznego znaku przeciw ucieczce i wypędzeniom” w Berlinie, Berlin, 11 marca 2008 roku, zob. „Rzeczpospolita” z 19 marca 2008 r.

<sup>20</sup> P. Jendroszczyk, *Niemcom niczego nie obiecaliśmy*, „Rzeczpospolita” z 9 lutego 2008 r.

<sup>21</sup> A. Kazimierczuk, *Tusk: przyjaciele nie mogą nie rozmawiać*, „Rzeczpospolita” z 11 grudnia 2007 r.

<sup>22</sup> B. Wieliński, *Polsko-niemieckie lody przełamane*, „Gazeta Wyborcza” z 9 grudnia 2007 r.

lityków Wielkiej Koalicji, opowiadające się za wejściem przewodniczącej BdV do władz tworzonej placówki. Polski premier, nie kryjąc sprzeciwu wobec kandydatury Steinbach, podkreślał, że ma do kanclerz w tej sprawie pełne zaufanie. Wybór przez Związek Wypędzonych swojej przewodniczącej do grona osób reprezentujących BdV w Fundacji Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie zaostrzył nastroje w Polsce. Wizyta Władysława Bartoszewskiego w lutym 2009 roku w Berlinie miała spowodować, że niemiecki rząd wstrzyma się z zatwierdzaniem nominacji zaproponowanych kandydatów do czasu po wyborach. Ostatecznie Erika Steinach nie weszła do władz tworzonej placówki<sup>23</sup>.

Niezależnie od rozmów o „Widocznym znaku”, okres rządu Tuska przyniósł przyspieszenie prac nad projektem Sieci Pamięć i Solidarność. Miała ona być, zaproponowaną przez prezydentów Polski i Niemiec w 2003 roku, alternatywą dla Centrum przeciw Wypędzeniom, zapobiegać fałszowaniu historii przez jakąkolwiek grupę i składać się z wielu placówek, zajmujących się tematyką wysiedleń. Sekretariat Sieci planowano utworzyć w Warszawie. Sieć została powołana w 2004 roku decyzją polskich, węgierskich, niemieckich i słowackich ministrów kultury<sup>24</sup>. Do stycznia 2008 roku nie poczyniono jednak żadnych kroków w celu realizacji projektu. Dopiero zorganizowane w Warszawie przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa spotkanie: „Miejsca Pamięci w Europie Środkowo-Wschodniej” uznaje się za realizację idei Sieci. Udział w spotkaniu wzięli przedstawiciele z Polski, Niemiec, Austrii, Słowacji, Czech i Węgier<sup>25</sup>. Podczas konsultacji międzyrządowych, z udziałem sekretarza stanu w Kancelarii Premiera prof. Władysława Bartoszewskiego oraz sekretarza stanu w Urzędzie Kanclerskim Berndta Neumanna, w lutym 2008 roku obie strony wyraziły chęć aktywizacji prac w ramach Sieci<sup>26</sup>, w tym podpisania odpowiednich umów i podjęcia kroków ku utworzeniu sekretariatu w Warszawie<sup>27</sup>.

Decyzje polityków wpływają na opinie Polaków na temat Niemiec i stosunków polsko-niemieckich. Dla 44% ankietowanych przez CBOS

<sup>23</sup> Wydarzenia te miały już miejsce po przeprowadzeniu wywiadów z przedstawicielami elit obu krajów, stąd odnosili się oni jedynie do sytuacji do września 2008 roku.

<sup>24</sup> P. Zychowicz, *Opowiedzieć Europejczykom historię*, „Rzeczpospolita” z 23 kwietnia 2004 r.

<sup>25</sup> <http://www.radaopwim.gov.pl/>

<sup>26</sup> *Polska nie będzie uczestniczyła w projekcie Widoczny Znak*, „Rzeczpospolita” z 6 lutego 2008 r.

<sup>27</sup> Odpowiedź sekretarza stanu, pełnomocnika prezesa Rady Ministrów do spraw dialogu międzynarodowego – z upoważnienia prezesa Rady Ministrów – na interpelację nr 604 w sprawie budowy Centrum Wypędzonych w Berlinie.

decyzja niemieckiego rządu, aby utworzyć „Widoczny znak”, przeszkadza w rozwoju dobrych stosunków z Polską. 37% respondentów twierdzi, że nie przeszkadza, gdyż każdy naród ma prawo przypominania o wydarzeniach ze swojej historii, a 19% nie ma na ten temat zdania. Pośród kwestii spornych w stosunkach polsko-niemieckich zagadnienie to jako największe obciążenie dla relacji dwustronnych wymieniane jest jednak dopiero na trzecim miejscu (17%), po sprawie roszczeń majątkowych (40%) i budowie gazociągu po dnie Bałtyku (26%)<sup>28</sup>.

Za polską odpowiedź na niemieckie zamiary upamiętniania wypędzeń może zostać uznana inicjatywa Donalda Tuska zbudowania w Gdańsku Muzeum Wojny i Pokoju. Pomysł nie jest jednak odosobnioną koncepcją, wpisuje się bowiem w szersze plany uroczystych obchodów 60. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Premier Tusk przedstawił go przed swoją wizytą w Berlinie w grudniu 2007 roku<sup>29</sup>. Placówka miałaby na celu pokazanie tragicznych wydarzeń z okresu 1939–1945. Ich częścią mogłyby być wysiedlenia. Idea szefa polskiego rządu została, jak podawały gazety, „ciepło przyjęta” przez Angelę Merkel, jednak nie spotkała się z wielkim entuzjazmem wśród Niemców<sup>30</sup>. Niemcy włączą się jednak w obchody 1 września, a sama kanclerz przyjedzie wówczas na Westerplatte.

Rok 2009 stanowi doskonałą okazję do pytań, jak bardzo wspólna historia odgrywa jeszcze rolę we wzajemnych relacjach. Istotne jest w tym kontekście także pytanie, które z problemów, poruszanych w debatach publicznych, eksperci obu krajów postrzegają za naprawdę znaczące, a które nie są przez nich dostrzegane.

Zdaniem niemieckich ekspertów **problemy dotyczące skomplikowanej historii obu państw odgrywają nadal pewną rolę w stosunkach polsko-niemieckich**. Rola ta jest jednak coraz mniejsza. Tematyka historyczna dominowała w okresie rządów Jarosława Kaczyńskiego<sup>31</sup>. Napawa optymizmem, że negatywne nastawienie będzie maleć, a oba kraje zaczną wspólnie postrzegać przyszłość. *Nie powinniśmy dawać się prowadzić przez przeszłość, tylko myśleć o przyszłości*<sup>32</sup>, jeśli Polska będzie jeszcze

<sup>28</sup> *Stosunki polsko-niemieckie w opinii publicznej. Raport z badań*, CBOS, maj 2008 r., s. 4–6.

<sup>29</sup> K. Schuller, *Die Geschichte ist wieder Ballast*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 10 grudnia 2007 r.

<sup>30</sup> B. Wieliński, *Tusk z Merkel bez tematów tabu*, „Gazeta Wyborcza” z 12 grudnia 2007 r.

<sup>31</sup> Niektórzy zauważali, że nie wynikało to jedynie z postawy PiS-u, ale także z faktu nagromadzenia się pewnych kwestii.

<sup>32</sup> Wywiad nr N18.

bardziej zintegrowana z UE i zbierze więcej doświadczeń w kooperacji europejskiej, przeszłość będzie łatwiejsza<sup>33</sup>, czym lepsze partnerstwo, tym mniejsze będzie znaczenie historii<sup>34</sup>, mówili. O pewnych faktach z historii nigdy nie wolno, według części rozmówców, zapominać. W tym kontekście istotne są takie inicjatywy, jak działalność Muzeum Powstania Warszawskiego<sup>35</sup>.

Różnie niemieccy eksperci oceniają sposób **postrzegania historii w Polsce i Niemczech**. Część Niemców uznaje, że to w Polsce przeszłość ma większe znaczenie (co widać, choćby na ulicach, zwracając uwagę na liczbę pomników), inni podkreślają wzrost roli historii w świadomości niemieckiej. W Polsce kwestie historyczne są wykorzystywane do partyjnej rywalizacji i stanowią przyczynę polaryzacji. W RFN natomiast z tematyką historyczną nie wiąże się tak wiele emocji, jak dawniej.

Zagadnienia winy i odpowiedzialności zawsze były tematami spornymi, nie tylko w relacjach bilateralnych, lecz także wewnątrz różnych państw. Analizując, czy można mówić o wyrównaniu przez Niemcy krzywd wyrządzonych Polsce, niemieccy eksperci zdają sobie sprawę, że odpowiedzialność można postrzegać indywidualnie lub wspólnotowo. Argumentu odpowiedzialności RFN za przeszłość nie można używać dla tłumaczenia wszystkich wydarzeń. I nie powinno się instrumentalizować czy przywoływać go także przy okazji wszystkich spotkań czy negocjacji. Jednocześnie nie wolno zaprzeczać tej odpowiedzialności. Należy bowiem zauważać delikatność tego tematu w prowadzonych rozmowach, ale jednocześnie nie można o nim zapominać.

Wśród części niemieckich ekspertów panuje przekonanie, że nie wyrówna krzywd, jakie Niemcy wyrządzili Polsce. *Nawet udany proces pojednania – jeżeli będzie on nawet idealny – nie doprowadzi do wyswobodzenia się z winy, jaka ciąży na Niemcach wobec Polski i innych krajów. To jednak także oznacza, że uznanie krzywdy jest niezbędnym warunkiem funkcjonującej bilateralnej współpracy. Po stronie niemieckiej widzę w tym wypadku, z wyjątkiem niektórych grup, bardzo pozytywny rozwój*<sup>36</sup>. *Tych krzywd nie można wyrównać, błędy były za duże*<sup>37</sup>. Nawet mimo wypłaty odszkodowań Niemcy nadal powinny zważać na swoją historię w odniesieniu do Polski.

---

<sup>33</sup> Wywiad nr N8.

<sup>34</sup> Wywiad nr N3.

<sup>35</sup> Wywiad nr N20.

<sup>36</sup> Wywiad nr N8.

<sup>37</sup> Wywiad nr N10.

Eksperci, prezentujący stanowisko, że Niemcy wyrównali już krzywdy wobec Polski, powołują się na fakt uznania polskiej granicy, wykonania wielu symbolicznych gestów przez niemieckich polityków, poparcia przez RFN polskiego członkostwa w UE i NATO. Rząd niemiecki, opowiadając się za przystąpieniem Polski do struktur unijnych, wspierając jej wysiłki i wskazując, że rozszerzenie nie może nastąpić bez udziału wschodniego sąsiada, wystarczająco wywiązał się ze zobowiązań wynikających z historii. Obecnie stałe powoływanie się na tę odpowiedzialność jest nie na miejscu, ponieważ Polska jako suwerenny kraj powinna radzić sobie sama i odpowiedzialnie kształtować własną politykę<sup>38</sup>.

**Zamiast mówić o rozpamiętywaniu historii i wyrównywaniu krzywd sugeruje się położenie akcentu na wymiany młodzieży, edukację i kulturę,** które miałyby pomóc we wzajemnym poznawaniu się społeczeństw i budowaniu wspólnej przyszłości.

**Zagadnieniem dzielącym niemieckich ekspertów jest budowa placówki mającej za zadanie upamiętnić wypędzenia.** Osoby związane z chrześcijańską demokracją popierają tę ideę, argumentując, że czas najwyższy wspomnieć też niemieckie ofiary. Przywołują zwłaszcza takie argumenty, jak cierpienia niewinnej cywilnej ludności oraz integrację przez RFN i NRD wysiedlonych z niemieckim społeczeństwem i wyrzeczenie się przez oba państwa niemieckie dążeń do odzyskania tych terytoriów<sup>39</sup>. Niektórzy rozmówcy wyrażają pogląd, że taka placówka może powstać jedynie jako inicjatywa omówiona wspólnie przez Polskę i Niemcy, bo i sam problem wypędzenia ma wymiar ponadgraniczny. Polska zaś powinna być pewna, że nie jest to projekt skierowany przeciw niej i nie zamierza fałszować historii. Stąd wyrażane jest także zrozumienie dla polskich obiekcji.

Przeciwnicy budowania muzeum wskazują na problem mnożenia miejsc pamięci, które za kilkadziesiąt lat mogą utrudnić ocenę, kto był sprawcą, a kto ofiarą – jakby to było w przypadku, gdyby placówka upamiętniająca wypędzenia stała obok pomnika holocaustu.

Eksperci niemieccy nie są zgodni **czy Polska powinna mieszać się w proces decyzyjny** dotyczący powstawania tej placówki. Przeciwno temu przemawia fakt, że jest to sprawa wewnątrzniemiecka – RFN jako niezależne państwo ma prawo w takich kwestiach osądzać według własnego przekonania. Natomiast, jak jest przyjęte w krajach demokratycz-

<sup>38</sup> Wywiad nr N18.

<sup>39</sup> Prawnie sytuacja wyglądała inaczej, ale w publikacji cytujemy opinie ekspertów i ich poglądy.

nych, każdy ma prawo wyrazić swoje zdanie na ten temat. Naturalnie, że Polska może wypowiadać swoje zdanie w tej kwestii, ale nie może sprawy zawetować. Takie stanowisko Polski – nie ingerowanie w narodowy projekt Niemców, ale pozostawienie sobie prawa do komentarza – uznaje się za *bardzo eleganckie*<sup>40</sup>, a niemiecki rząd zrobiłby dobrze, gdyby zwracał uwagę na polskie wątpliwości. *Wiarygodność tego projektu będzie zapewniona tylko wtedy, gdy w Polsce i Republice Czeskiej nie będzie on odbierany jako projekt rewanżystowski. Polska nie może mieć tu prawa weta, ale należy do tego dążyć, by przedsięwzięcie powstało przy jej zaangażowaniu, także polskich naukowców*<sup>41</sup>. Niektórzy eksperci uznają jednak, że Polska ma prawo zgłaszać sprzeciw.

Podzielone opinie panują wśród niemieckich ekspertów odnośnie do zasiadania **Eriki Steinbach**, przewodniczącej Związku Wypędzonych i inicjatorce budowy placówki, w gremiach powstającego muzeum. Przeciwnicy twierdzą, że powinna ona zrezygnować z wszelkich funkcji. Powodem są negatywne opinie strony polskiej, które należy zrozumieć. Poza tym Steinbach osiągnęła już, co chciała, więc powinna się teraz wycofać. Eksperci, przywołujący jej nazwisko<sup>42</sup>, są świadomi, jak negatywnie jest ona oceniana w Polsce. Podkreśla się jednocześnie, że w Niemczech nie odgrywa ona takiej roli, jaką jej się nad Wisłą przypisuje, a sama jest w swojej ojczyźnie mniej znana. Dlatego nie należy łączyć powstającego muzeum z jej osobą, co jednak dla Polaków nie jest realne.

Tematy historyczne odgrywają i będą odgrywać w polsko-niemieckich stosunkach ważną rolę, ale będzie ona coraz mniejsza. Poza tą pewnością, wśród niemieckich ekspertów nie ma jednomyślności, jak konkretnie podchodzić do tych zagadnień w relacjach ze wschodnim sąsiadem. Wyraża się natomiast pewność, że konieczna jest delikatność i dobra wola obu stron zmierzająca ku budowaniu wspólnej przyszłości, nie zapominając o historii.

Zdaniem ekspertów polskich **polityka historyczna nadal odgrywa istotną rolę pomiędzy Polską a Niemcami**. Przyczynę tego stanu rzeczy upatruje się nie tylko w doświadczeniach II wojny światowej, ale i w propagandzie okresu PRL-u, bazującej na lęku przed Niemcami. Do 1989 roku oficjalnie nie prowadzono dialogu z Niemcami na tematy historyczne, dlatego nie można mówić o analogii do pojednania niemiecko-

<sup>40</sup> Wywiad nr N15.

<sup>41</sup> Wywiad nr N5.

<sup>42</sup> Nie zrobili tego wszyscy rozmówcy, co może wskazywać, że nie znają polsko-niemieckiego konfliktu dotyczącego osoby Eriki Steinach.

-francuskiego, które ma za sobą ponad sześćdziesiąt lat. Pomiędzy naszymi krajami nigdy nie dokonano się pojednanie na poziomie społecznym, a polityka historyczna pełni taką samą rolę, jak w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, na przykład pomiędzy Czechami a Niemcami, czy Słowacją a Węgrami<sup>43</sup>. Istota polityki historycznej wynika z mechanizmów psychologii społecznej, co ma odzwierciedlenie w polityce. Położenie Polski pomiędzy dwoma potęgami powoduje, że każde zagrożenie dla racji stanu jest uwypuklane. Przykładem może być konflikt na tle budowy gazociągu północnego. W negocjacjach politycznych wykorzystuje się również argumenty historyczne – *To jest bardzo stabilny czynnik wpływu. On jest w gruncie rzeczy niezmienny. Podczas dyskusji polsko-niemieckich, kiedy pada już ostatnia butelka piwa i wszystkie argumenty zostają wyczerpane, zazwyczaj mówi się: a wy żeście napadli w 39'. więc jeśli to jest głęboko to możemy dyskutować na temat warstw lakieru, które to przykryły. I umiejętności omijania tego problemu, ale to cały czas funkcjonuje*<sup>44</sup>.

Polscy rozmówcy za przesadzone uważają głosy na temat problemów o podłożu historycznym w stosunkach polsko-niemieckich za rządów PiS-u. Pewien niepokój w Polsce wzbudza jednak kurs polityki historycznej, przyjęty przez Gerharda Schrödera. Wyrażał on przekonanie, że okres powojenny dobiegł końca i Niemcy, także na skutek sukcesu, jaki odnieśli po wojnie, mają prawo do zaprzestania powoływania się jedynie na czas 1939–1945 w ich przeszłości. W Polsce niektóre osoby odbierały taki sposób myślenia jako dążenie do relatywizacji niemieckich win. Takie spojrzenie na przeszłość budzi, w ocenie ekspertów, w Polsce zastrzeżenia.

Niemcy mają natomiast prawo do własnej interpretacji historii: *Niemcy rewindykujące swoją historię – to nieuchronne, mają prawo do własnej pamięci, charakter ten rewindykacji jest indywidualistyczny, nie kolektywistyczny*. W tej sytuacji powinniśmy przedstawiać własny punkt widzenia. Nie jest to łatwe. W dyskusjach o Erice Steinbach bardzo trudno przekonać Niemców do naszych racji. Co więcej, *z naszego punktu widzenia nie mamy interesu, żeby świadomość historyczną Niemców budować, bo to jest nierealistyczne, nie mamy takiej możliwości [...]. Moim zdaniem to nie jest społeczeństwo, którego należałoby się obawiać, problemem*

<sup>43</sup> Opinie te prezentują subiektywne poglądy rozmówców. Zdaniem autorów raportu, pojednanie pomiędzy społeczeństwami miało miejsce na różnych poziomach. Nie przytaczamy tu konkretnych faktów, gdyż wykraczałoby to poza ramy publikacji.

<sup>44</sup> Wywiad nr P13.

*nie są elity tylko problemem jest stan świadomości społecznej – Niemcy nie są narodem, który chciałby teraz kogokolwiek podbijać, jest coś innego. To jest niesłuchanie potężna gospodarka, bardzo tradycyjnie mocno obecna w naszej części Europy*<sup>45</sup>.

Należy zatem dążyć do zwiększania częstotliwości polsko-niemieckich rozmów o polityce historycznej, zwłaszcza pomiędzy elitami, publicystami, historykami. Niemcy niewiele wiedzą o swoim wschodnim sąsiedzie. Polscy eksperci dostrzegają ten problem i postulują podejmowanie inicjatyw, mających na celu zwiększenie wiedzy na temat tych obszarów wspólnej historii, które znane są w wymiarze szczątkowym. Jako przykłady takich dziedzin podaje się zagadnienie okupacji w Polsce (Niemcom wydaje się, że okupacja wyglądała podobnie jak we Francji) czy wysiedleń (zdaniem rozmówców, Polacy nie znają ich historii). Wspólny podręcznik nie rozwiąże problemu nikłej wiedzy. Na początek niezbędna jest debata i przekazywanie informacji w szerokich kręgach opiniotwórczych.

**Opinie polskich ekspertów dotyczące roli, jaką odgrywa i powinna odgrywać w stosunkach polsko-niemieckich historia, są podzielone.** Nie ma jednomyślności, czy powinna ona mieć duże znaczenie, czy też powinniśmy o historii zapomnieć. W pierwszym przypadku wskazuje się na potrzebę omówienia z krajem sąsiednim kwestii rozbieżnych. Obecny rząd nie podejmuje się takich rozmów. Sprawy historyczne pozostają w zawieszeniu, a w ocenie historii coraz bardziej się różnimy. Rozwiązanie spornych kwestii jest natomiast niezbędne w celu uniknięcia kumulacji problemów. Mamy więc prawo do niepokoju w sprawie polityki historycznej: *jeśli np. Niemcy ogłoszą w 2009 [roku], że możemy przestać myśleć o II wojny światowej, to powinniśmy reagować*<sup>46</sup>.

Część polskich ekspertów wyraża jednak opinię, że w stosunkach polsko-niemieckich historia odgrywa za dużą rolę. Za mało jest w nich natomiast pragmatyzmu. *Nie uważam, żeby obecnie to był problem, że nas mordowali w czasie wojny, czy chcą zrobić sobie muzeum, jak myśmmy ich wypędzali, lub że oni zburzyli nam Warszawę, a myśmmy jeszcze nie policzyli, ile oni nam są za to winni. Uważam, że to nie są problemy i my nie powinniśmy już o tym mówić, lecz przestać ich drażnić*<sup>47</sup>. Historia jest przekleństwem i prowadzi do nieporozumień. Gdyby istniała jedna wersja historii, jakiś kanon, nie byłoby takich problemów.

<sup>45</sup> Wywiad nr P12.

<sup>46</sup> Wywiad nr P10.

<sup>47</sup> Wywiad nr P11.

**Problem niemieckiego długu istnieje dla Polaków w warstwie symbolicznej.** Niemcy powinny pozostać moralnie zobowiązane do działań na rzecz budowy wspólnej Europy i być wyczulone na takie słowa, jak wojna czy rasizm. Powinny zostać także sojusznikiem Izraela. *Ja myślę, że takie długi istnieją w warstwach symbolicznych i dobrze, żeby Niemcy pamiętały o tym [...]. Lepiej świadczy o Niemcach niż o Polakach, jeśli Niemcy potrafiliby rozumieć własną przeszłość. To jest dla nich korzystne. Mówię o warstwie symbolicznej, polegającej na tym, żeby brać udział w upamiętnieniu różnych rzeczy. Żeby nadal toczyć dyskusje o II wojnie światowej [...]. Oni powinni nadal jakoś rozliczać się z przeszłością [...]. To jest realne zagrożenie, że powstanie syndrom ofiary. Ale jeśli chodzi o realną grę na forum politycznym, UE, różne gesty są bardzo miłe, ale do tej pory Niemcy już się pozbyli kompleksu pt.: musimy komuś w jakiś sposób zadośćuczynić za przeszłość<sup>48</sup>.*

Dług, zdaniem polskich ekspertów, nie wynika z kryteriów obiektywnych czy zobowiązań międzynarodowych. Problem zadośćuczynienia finansowego zniknie wraz z odejściem pokolenia pamiętającego wojnę. Przejęcie części terytorium przez Polskę można potraktować jako spłatę długu. Niemcy bardzo dużo zrobili dla Polski – byli adwokatami polskiej akcesji do Unii Europejskiej, płacą najwięcej do budżetu UE, a Polska jest największym tego beneficjentem. W tym sensie Niemcy finansowo wypełniły swoje zobowiązania.

Problem zadośćuczynienia moralnego Niemców będzie istniał jednak zawsze. Polacy nie widzą granicy czasowej, kiedy wygaśnie *dług metafizyczny*, który zaciągnęli, bo skutki moralne i gospodarcze były bez precedensu. Wobec Polski Niemcy powinny pozostać szczególnie wrażliwe. Wyrażane są nadzieje, że tak właśnie będzie: *Myślę, że Niemcy na pewno będą miały takie poczucie szczególnego charakteru naszych stosunków, to zresztą jest zrozumiałe i potrzebne<sup>49</sup>.*

Polscy eksperci przestrzegają przed wyolbrzymianiem problemów, wynikających ze skomplikowanej przeszłości, które w rzeczywistości są tylko niewielkimi różnicami zdań lub lokalnymi sporami, które nie powinny mieć przełożenia na ogólne stosunki. Niestety, zdaniem polskich rozmówców, często mają. Potęguje to negatywny obraz drugiego kraju oraz wzajemnych relacji. Jak postrzegają to społeczeństwa, zostanie przedstawione w drugiej części publikacji.

<sup>48</sup> Wywiad nr P8.

<sup>49</sup> Wywiad nr P4.

**Polscy i niemieccy rozmówcy są zgodni, że przeszłość odgrywa rolę we wzajemnych relacjach. Wyrażają jednocześnie nadzieję, że coraz częściej będzie w nich przeważać spojrzenie w przyszłość, nie zapominając o historii.**

Mówiąc o wpływie historii na stosunki polsko-niemieckie eksperci obu krajów pozostawali na wysokim poziomie ogólności. W swoich wypowiedziach nie wspominali nadchodzących obchodów rocznicy wybuchu II wojny światowej, ani przemian demokratycznych w 1989 roku. Wymieniali natomiast kwestię budowy placówki upamiętniającej wypędzenia. Proszeni o bardziej szczegółową ocenę inicjatywy, prezentowali odmienne opinie – trudno zauważyć jednoznaczne tendencje w którymkolwiek z krajów. Zarówno sam pomysł, jego realizacja, jak i zaangażowanie Eriki Steinach spotykały się z bardzo różnymi opiniami.

### **3. Podsumowanie**

Ekspertów obu krajów **pozytywnie postrzegają obecne stosunki polsko-niemieckie. Nie pozostają bezkrytyczne, ale optymistycznie patrzą w przyszłość.** Prowadząc wywiady celowo nie pytaliśmy o przykłady dobrej współpracy, koncentrując się raczej na dziedzinach, w których niezbędne jest działanie, mające na celu poprawę wzajemnych relacji. Nie oznacza to, że nasi rozmówcy czy autorzy raportu nie dostrzegają wielu pozytywów w stosunkach na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i społecznej. Rozwijająca się wymiana młodzieży, liczne niemieckie inwestycje, wspólne projekty pomiędzy trzecim sektorem czy spotkania polityków są przykładami funkcjonującego partnerstwa. Istnieje jednak jeszcze wiele obszarów, w których należy podjąć działania na rzecz poprawy relacji.

Wśród problemów, które wymieniali eksperci z obu krajów, powtarzały się głównie zagadnienia dotyczące współpracy w ramach Unii Europejskiej, omówione już w poprzednich rozdziałach oraz wzajemnego niezrozumienia. Znaczenie w stosunkach polsko-niemieckich przypisywano także historii. Nie wymieniano, albo wspominano jedynie o takich kwestiach, jak: prace nad wspólnym polsko-niemieckim podręcznikiem do historii, spory dotyczące zakazów posługiwania się przez polskich rodziców ojczystym językiem w kontaktach z dziećmi. Prawdopodobnie wielu z Niemców nie słyszało o tych problemach, gdyż w Niemczech nie stanowią one tematów szerszych debat, bulwersujących opinię publiczną, tak

jak to jest w Polsce. Wskazuje to na ważną tendencję **niesymetryczności relacji** – często podkreślaną przez rozmówców. Po obu stronach Odry panuje przekonanie, że Niemcy mniej wiedzą o Polsce i należy to zmienić. Jednocześnie niejednokrotnie emocje, z jakimi nad Wisłą podchodzi się do wielu polsko-niemieckich zagadnień, są przesadzone i nie sprzyjają budowaniu dobrych relacji. Wypowiedzi ekspertów wykazały te tendencje bardzo wyraźnie.

Polsko-niemiecka wspólnota interesów przestała być terminem powszechnie wymienianym w wypowiedziach ekspertów, jak to miało miejsce w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Nie używają oni także, nie pytani, pojęcia *pojednanie*. Świadczy to o zmianie, jaka nastąpiła w mentalności kręgów opiniotwórczych. Obie grupy zauważają, że potrzebna jest wzajemna debata, poznawanie się, wypracowanie wspólnych wizji przyszłości. Jednak termin *wspólnota interesów* nadal nie został na nowo wypełniony treścią, choć widać wyraźnie, że po obu stronach istnieje świadomość konieczności europejskiego wymiaru wzajemnych relacji.

Poznanie opinii polskich i niemieckich ekspertów na temat obecnego stanu i szans rozwoju stosunków polsko-niemieckich ma na celu wskazanie kierunku, w jakim decydenci powinni kształtować te relacje. W tym kontekście interesujące jest, jak postrzega je obecny polski rząd – jakie znaczenie przypisuje polityce wobec Berlina i jakie cele przed sobą stawia. Minister Radosław Sikorski w swoim exposé 13 lutego 2009 roku mówił:

*Naszym głównym partnerem gospodarczym w Unii, sąsiadem i sojusznikiem są Niemcy. Nie brak nam problemów w stosunkach dwustronnych, ale czyż nie ma ich nawet w relacjach pomiędzy państwami tworzącymi dwa pozostałe boki Trójkąta Weimarskiego? Wbrew pozorom problemy te nie wynikają wyłącznie z konfliktowej historii ostatnich kilkuset lat, ale także z obiektywnych różnic potencjału, stopnia rozwoju cywilizacyjnego, dynamiki procesów wewnętrznych. Kwestii tych nie należy ubierać w historyczny kostium, ale czynić przedmiotem refleksji oraz rozwiązań. Ale nawet przy trudnościach, relacje można mieć dobre albo złe. **My wolimy dobre**. Nie zapominamy o historii. Ważniejsze jest jednak wspólne, polskie i niemieckie, poczucie odpowiedzialności za przyszłość Unii Europejskiej. Współpraca Polski i Niemiec potwierdza, że o historii powinniśmy pamiętać, przyszłość zaś współtworzyć, mając na względzie interes narodowy oraz wspólnotowy<sup>50</sup>.*

<sup>50</sup> *Exposé* Ministra Spraw Zagranicznych RP, Radosława Sikorskiego wygłoszone w Sejmie 13 lutego 2009 roku ([www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl)). Podkreślenia w tekście według oryginału.

Plany i postawa zaprezentowana w przemówieniu jest zbliżona do głosów ekspertów obu krajów. To dobrze rokuje na dalszą kooperację, która musi opierać się na wzajemnym zrozumieniu i bliskości poglądów. Tworząc koncepcje relacji z partnerem, rządy obu krajów muszą być otwarte także na inne opinie, wymienione w powyższym rozdziale. Nie wszystko bowiem funkcjonuje tak dobrze, jak obie strony by sobie tego życzyły, nadal brakuje długofalowych wizji i konkretnych osiągnięć. Uwzględnić w tym kontekście należy także zdanie społeczeństw, które przedstawia druga część raportu.

**Agnieszka Łada**

**Niemiecka demokracja i дума narodowa  
oraz ocena przyczyn upadku komunizmu  
– tematy nadal wrażliwe czy już normalne  
w stosunkach polsko-niemieckich?**

Dwudziesta rocznica demokratycznych przemian w Polsce i upadku Muru Berlińskiego w Niemczech mobilizuje do podsumowań minionego okresu oraz do analizy aktualnego postrzegania zaszłych i bieżących procesów społecznych. Podstawowym pytaniem jest, czy oba kraje po dwóch dziesięcioleciach od zmiany systemu można zaliczyć do stabilnych demokracji. W kontekście rosnącej w siłę niemieckiej radykalnej prawicy oraz spadającego zaangażowania obywateli polityką, o czym świadczą, choćby malejące szeregi ugrupowań partyjnych i coraz niższa frekwencja wyborcza w tym państwie, interesujące wydaje się zbadanie, jak postrzegają obecny system RFN zarówno przedstawiciele niemieckich elit, jak i kręgi opiniotwórcze w Polsce. Z powodów historycznych Polacy zawsze wnikliwie obserwowali wszelkie procesy mogące świadczyć o nawrocie poglądów neofaszystowskich czy o nadmiernym kierowaniu się własnymi interesami narodowymi przez Niemców. Porównanie poglądów na temat obecnego stanu demokracji w RFN i problemów, z którymi się ona musi zmierzyć, może przynieść interesujące wyniki. W tym kontekście należy również postawić pytanie, czy dokonane reformy, obecny stan gospodarki, znaczenie w Unii Europejskiej i w świecie oraz proces jednoczenia podzielonego państwa napawają dumą czy wywołują rozczarowanie. Дума narodowa w RFN jest pojęciem, które przez wiele lat nie było używane. Obecnie coraz częściej pojawia się w debacie publicznej, co z kolei w innych krajach, zwłaszcza w tych o negatywnych doświadczeniach, zwią-

zanych z niemiecką realizacją swoich interesów narodowych, wywołuje obawy. Sami Niemcy nie zawsze bowiem potrafią posługiwać się otwarcie terminami, które przez lata należały do tematów tabu. Refleksja nad wydarzeniami, procesami czy symbolami, z których współczesna RFN może być dumna, jest jednak konieczna w momencie podsumowywania dokonań ostatnich dwudziestu lat oraz wytyczania kierunków rozwoju na lata kolejne. Ocena przedstawicieli elit niemieckich i członków elit polskich, wynikająca z różnej kultury politycznej, historii oraz tradycji tych państw, może być w tej kwestii bardzo różna.

„Okragła rocznica” zmiany systemu w krajach Europy Środkowo-Wschodniej motywuje jednak przede wszystkim do refleksji na temat przyczyn tych przemian. To, które z nich są obecnie postrzegane przez społeczeństwa obu krajów za najważniejsze, dużo mówi o aktualnej świadomości historycznej oraz percepcji wydarzeń sprzed dwudziestu lat. Ta zaś wpływa na współczesne oceny różnych procesów, także opisanego już procesu integracji europejskiej, i na kształtowanie się stosunków polsko-niemieckich. Różnice zdań dotyczące historii niejednokrotnie są przyczyną sporów, odbijających się negatywnie na innych obszarach wzajemnych relacji. Podobne postrzeganie problemów pomaga natomiast je rozwiązywać.

## **1. Niemiecka demokracja i współczesne problemy RFN w oczach Polaków i Niemców**

Zjednoczenie Niemiec w 1990 roku doprowadziło do zasadniczych zmian politycznych, gospodarczych i społecznych w społeczeństwach obu państw niemieckich. Złączenie w jeden organizm stanowiło realizację celów Republiki Federalnej Niemiec, wyrażonych w jej Ustawie Zasadniczej. Jednocześnie zapoczątkowało długi i pracochłonny proces przemian w różnych dziedzinach. Dwadzieścia lat po upadku Muru Berlińskiego pojawiły się jednak głosy krytyczne, podające w wątpliwość korzyści płynące ze zjednoczenia. Badania opinii publicznej pokazały, że nie wszyscy obywatele są zadowoleni z obecnego stanu niemieckiej demokracji. Przyczyną tego były liczne problemy, wpływające na funkcjonowanie państwa. Obok kryzysu finansowego, który dotknął nie tylko Niemcy, lecz także większość gospodarek na świecie, charakterystyczne dla RFN są też kwestie związane ze strukturą społeczną. Pojawiają się nowe wyzwania, jak zniechęcenie obywateli polityką czy występowanie

na scenie politycznej radykalnych grup. Sposób postrzegania tych zagadnień przez reprezentantów elit, a przede wszystkim ich ocena, które z nich należy zaliczyć do faktycznych aktualnych problemów w RFN, wpływa na podejmowane przez władze decyzje.

Niemcy stanowią obecnie, zdaniem przedstawicieli własnych elit, **stabilną demokrację**. Rozmówcy wyrażali w tej kwestii jednolite opinie. Większa różnorodność poglądów dotyczyła problemów, jakie członkowie niemieckich kręgów opiniotwórczych dostrzegali w swoim kraju. Można je podzielić na: 1) problemy gospodarcze, zwłaszcza związane z kryzysem finansowym i strukturą społeczną; 2) deficyt demokracji i zniechęcenie polityką; 3) istnienie radykalnych ruchów po obu stronach sceny politycznej; 4) różnice pomiędzy wschodnimi a zachodnimi landami.

Podobnie jak w wielu krajach europejskich, obecnie największym problemem Niemiec jest, zdaniem reprezentantów niemieckich elit, **kryzys finansowy**. W RFN jest on jeszcze bardziej dotkliwy, gdyż Niemcy jako duża gospodarka silnej odczuwają wszelkie zmiany koniunktury. Poza tym rozbudowany system socjalny powoduje, że państwo ponosi znaczne wydatki na opiekę społeczną i inne przywileje. Tymczasem od lat trudno przeprowadzić skuteczne reformy w tym obszarze, a starzejące się społeczeństwo coraz więcej kosztuje. Problemy te nie różnią się jednak znacznie od tych, z którymi muszą się zmierzyć i inne europejskie demokracje. Różnica polega na tym, że Niemcy nie chcą często, zdaniem członków elit, podjąć wysiłku związanego z przeprowadzeniem zmian i zrezygnować, dla dobra kraju i szybszego rozwoju gospodarczego, z przywilejów. Uważają, że one im się należą, a zwiększenie własnej aktywności nie jest przez przeciętnego niemieckiego obywatela postrzegane za konieczne.

Pomimo stabilności niemieckiej demokracji funkcjonowanie pewnych jej elementów wzbudzało wśród przedstawicieli elit tego kraju obawy. Przede wszystkim niepokoiło ich spadające uczestnictwo Niemców w wyborach. Mimo że w porównaniu z innymi państwami, w tym z Polską, jest ono nadal wysokie. Coraz większy brak zainteresowania polityką i partycypacją w życiu obywatelskim jest dla współczesnych Niemiec charakterystyczny, nazwano go terminem *Politikverdrossenheit*. Chętniej obywatele niemieccy angażują się w ruchy obywatelskie lub działalność organizacji pozarządowych niż w inicjatywy bezpośrednio związane z polityką. Nie rozumieją oni sposobów podejmowania decyzji i nie widzą, aby ich zdanie się w nich liczyło. Remedium na to zniechęcenie mogłaby być demokratyzacja europejskich procesów decyzyjnych, obecnie zbyt skomplikowanych dla przeciętnego niemieckiego obywatela.

Występowanie w Niemczech **ruchów radykalnych** jest wnikliwie obserwowane i oceniane. Negatywne doświadczenia historyczne powodują, że w tych kwestiach panuje w RFN szczególna ostrożność. Zwłaszcza działalność ruchów prawicowych jest śledzona i postrzegana negatywnie. Dotychczasowa walka z takimi formacjami nie przynosiła jednak znaczących pozytywnych skutków, gdyż do tej pory formalnie nie udało się zdelegalizować radykalnej NPD, ani zniechęcić młodych ludzi, zwłaszcza w landach wschodnich, do popierania tych formacji. Także pojawienie się nowej formacji – partii Lewica i wzrost poparcia dla niej, mobilizuje do refleksji, w którą stronę rozwijać się będzie stabilna do tej pory niemiecka scena polityczna. Reprezentanci niemieckich elit zarzucali tej partii niedemokratyczność i działanie według zasad ideologii socjalistycznej – nierealnej i wywołującej w dłuższej perspektywie frustrację.

We współczesnych Niemczech nadal jest odczuwalny **podział na byłe landy, należące do NRD, i landy wchodzące w skład RFN**. Z tych pierwszych wyjeżdżają ludzie młodzi i dobrze wykwalifikowani, w celu podjęcia pracy w zachodnich landach. Wyludnianie się landów wschodnich, brak perspektyw dla tego regionu i malejąca liczba kadry, powodują, że obszar ten nie tylko nie dogania landów zachodnich, lecz różnice między nimi jeszcze bardziej się pogłębiają.

Reprezentanci polskich elit, podobnie jak i niemieckich, zgodnie oceniali **RFN jako kraj stabilnej demokracji**. Ich zdaniem, Niemcom udało się pokonać demony przeszłości i *jest to dojrzałe, demokratyczne społeczeństwo*<sup>1</sup>. Świadczy o tym wybieranie przewidywalnych polityków i utrzymywanie się stabilnych partii politycznych przy władzy. Polscy rozmówcy wskazywali jako wyraz rozwiniętej demokracji również dużą aktywność obywatelską w tym kraju, która wyrażała się, ich zdaniem, na przykład mobilizacją społeczeństwa do udziału w różnego rodzaju manifestacjach. Wysoką partycypację polityczną oceniali za duży sukces kraju, który podstawy demokracji budował dopiero sześćdziesiąt lat temu.

Do czynników, które w niemieckim systemie budzą obawy, mimo że nie są one w stanie zagrozić demokracji, Polacy zaliczali pojawienie się na scenie politycznej **ortodoksyjnej lewicy** oraz rosnących w siłę **radykalnych ruchów prawicowych**. Istniejący do tej pory system partyjny – dwie duże i dwie małe partie, wchodzące na przemian w koalicje – został przez to zachwiany. Poglądy Polaków były w tym przypadku zbieżne ze stanowiskiem Niemców. Nasilenie się neofaszyzmu w Republice Fe-

<sup>1</sup> Wywiad nr P12.

deralnej było często w sposób przesadny, zdaniem reprezentantów polskich elit, przedstawiane w mediach zagranicznych, gdyż nie dorównuje na przykład znaczeniu radykalnej prawicy austriackiej. Nie powinno być jednak lekceważone. Obecność i wzrost znaczenia ruchów radykalnych po obu stronach sceny politycznej nie tylko utrudnia tworzenie koalicji, lecz także wpływa na zwolnienie procesu przemian gospodarczych.

Podobnie jak rozmówcy niemieccy, Polacy uważali, że Niemcy są dotknięte obecnie tymi samymi **problemami ekonomicznymi**, co inne wysoko rozwinięte gospodarki. Należą do nich przede wszystkim starzejące się społeczeństwo oraz stagnacja średnich zarobków. Pewne obawy wzbudza brak reform gospodarczych w Niemczech. W odróżnieniu od innych państw, szczególnym wyzwaniem dla RFN jest reforma państwa opiekuńczego. *Państwo socjalne niemieckie już generalnie zbankrutowało, jest pytanie, czym go zastąpić*<sup>2</sup>. Niemcy są przyzwyczajeni do rozbudowanego systemu opieki socjalnej, co przejawia się w roszczeniowym charakterze ich żądań wobec państwa oraz oporem wobec proponowanych zmian. Polscy rozmówcy wyrażają przekonanie, że będzie to skutkowało coraz częstszymi społecznymi napięciami pomiędzy bogatymi a biednymi. Niechęć do reform propagowana jest przez rosnące w siłę ruchy lewicowe, hołdujące ideologii komunistycznej. Powoduje to odchodzenie od założeń Agendy 2010 czy Harz IV. Brak reform w RFN, największej gospodarce w UE, wpływa na sytuację ekonomiczną całej Unii.

Niemcy, częściej niż na przykład podczas rządów Helmuta Kohla, w opinii reprezentantów polskich kręgów opiniotwórczych, **artykułują na arenie europejskiej swoje interesy narodowe**. Postrzegane jest to jednak raczej jako normalizacja polityki tego kraju, *bardziej wyważony sposób patrzenia na rzeczywistość. Integracja europejska jest nadal ważna, ale jest tylko częścią kontekstu politycznego*<sup>3</sup>. Pytani Polacy uważali jednak, że może to oznaczać mniejszą chęć do płacenia wysokich składek netto do unijnego budżetu.

Większe obawy budziły **zmiany tożsamościowe**, jakie, zdaniem członków elit, zaszły w Niemczech. Należy do nich przede wszystkim częstsze zajmowanie się własną historią z punktu widzenia ofiary. Niemcy pozbywają się poczucia winy za II wojnę światową, zajmując pozycję poszkodowanego. Dla Polaków jest to szczególnie niepokojące.

Niemcy są postrzegane jako **kraj stabilizujący politykę europejską**, jako największe państwo w Europie, o największej populacji i najsilniej-

<sup>2</sup> Wywiad nr P13.

<sup>3</sup> Wywiad nr P4.

sze gospodarczo. Niemcy odgrywają tę rolę poprzez swój potencjał gospodarczy, spokój wewnętrzny, obliczalność, ale także przez pozytywną politykę zagraniczną. W ocenie polskich rozmówców, RFN prowadzi odpowiedzialną politykę w Europie, czego dowodem było wspieranie polskich aspiracji do włączenia się w struktury NATO. Jednocześnie Niemcy, jako największy kraj w UE, mogą oddziaływać destabilizująco, na przykład poprzez niechęć do dalszego wpłacania znacznych sum do unijnego budżetu. Niepokój mniejszych partnerów we Wspólnocie wzbudza także niemiecko-francuski tandem, narzucający innym członkom swoje wizje Europy, lecz także liczne bilateralne stosunki Niemiec z różnymi partnerami na świecie, zwłaszcza z Rosją. Uzależnienie energetyczne od tego kraju, przy jednoczesnym wycofywaniu się z korzystania z energii atomowej, powoduje, że RFN tworzy z Moskwą coraz bliższe kontakty.

Przedstawiciele polskich elit doceniali przemiany społeczno-polityczne w RFN. Do źródeł obecnych problemów, z którymi musieli się zmagać Niemcy, zaliczali: 1) konieczność reformy państwa socjalnego i gospodarki; 2) utrzymanie równowagi społecznej; 3) występowanie ruchów radykalnych; 4) prowadzenie polityki bilateralnych stosunków poza UE. Znaczna część z tych wyzwań pokrywała się z obszarami wymienianymi przez samych Niemców.

\* \* \*

Reprezentanci polskich i niemieckich kręgów opiniotwórczych wykazywali dużą zgodność w ocenie niemieckiej demokracji i wyzwań, przed jakimi ona stoi. Wspólne poglądy dotyczące tak podstawowych kwestii, jak problemy, które należy rozwiązać, stanowiły istotną podstawę dialogu, także na temat przyszłości Europy. Stan systemu politycznego, gospodarczego i społecznego RFN, jako największego państwa członkowskiego i płatnika netto, wpływał w tym czasie na sytuację w całej Unii Europejskiej.

## **2. Дума narodowa czy zadowolenie z niemieckich dokonań**

Dobra atmosfera w stosunkach polsko-niemieckich ulegała w ostatnich latach wahaniom nie tylko na skutek autentycznych problemów politycznych czy gospodarczych, dzielących oba kraje. Czasami pogorszenie

się relacji następowało z powodu wzajemnego niezrozumienia, wynikającego z różnic w kulturze politycznej, i odmiennego podejścia do pewnych zagadnień społeczno-politycznych. Z jednej strony, były to faktyczne różnice w postrzeganiu i interpretowaniu zachodzących procesów. Z drugiej strony, przedstawiciele obu społeczeństw, nierzadko nie znając kultury i poglądów sąsiadów, wydawali opinie i postępowali niezrozumiale dla drugiej strony, a także wypowiadali sądy, które nie zawsze zgadzały się z rzeczywistością.

Taką dyskusyjną kwestią, wywołującą często emocje w Polsce w odniesieniu do Niemiec, jest zagadnienie niemieckiej dumy narodowej. Na skutek haniebnego historii pojęcie to przez długie lata było nieobecne w niemieckim dyskursie publicznym. Do tej pory niektórzy wolą go nie używać w oficjalnych wypowiedziach. Przykładem tego może być komentarz prezydenta Horsta Köhlera, który na wiadomość o wyborze rodaka na Stolicę Piotrową (w kwietniu 2005 r.) powiedział: „jesteśmy trochę dumni” z tego faktu. Wydarzenia ostatnich lat, zwłaszcza Mistrzostwa Świata w piłce nożnej, dokonały jednak zmian w niemieckiej mentalności. Przeprowadzone badania<sup>4</sup> wskazują, że w RFN toczyła się publiczna debata na temat patriotyzmu i dumy narodowej. Terminy te wkroczyły do oficjalnego dyskursu i dziś nie stanowią już tabu. W Polsce w komentarzach niektórych kręgów wywołuje to pewne obawy. Wiadomość, że Niemcy ponownie głośno mówią pozytywnie o swoim narodzie, niepokoi, gdyż prawdopodobnie kojarzyć się może z odbudowywaniem przez nich nadmiernej pewności siebie, która już doprowadzała do fatalnych skutków. Takie myślenie jest jednak nieuzasadnione, jeśli przeanalizuje się zagadnienie w szerszym kontekście. W obecnej sytuacji Niemcy posługują się nim w zupełnie innych realiach i znaczeniu. Nauczyli się, że – podobnie jak inne europejskie narody – mają prawo do otwartego przyznawania się do swojego pochodzenia i przywiązania do narodu oraz jego dokonań. W kontaktach na najwyższych szczeblach pozostają jednak jeszcze ostrożni i uważają, by takie podejście nie zostało fałszywie rozumiane. Przede wszystkim wciąż są świadomi negatywnych konotacji takich pojęć, jak patriotyzm czy duma narodowa. Okres nazizmu nadal wpływa na ich postrzeganie. Pamięć o zbrodniach oraz przekazana kolejnym powojennym pokoleniom konieczność szczególnie

---

<sup>4</sup> A. Łada: *Debata publiczna na temat patriotyzmu, dumy i świadomości narodowej w prasie Republiki Federalnej Niemiec w latach 2005–2007*. Niepublikowana rozprawa doktorska, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

wrażliwego podchodzenia do tematu II wojny światowej wciąż bardzo mocno występują w niemieckiej świadomości. Choć z pewnością młodsze pokolenia podchodzą do tych kwestii bardziej obojętnie niż poprzednie generacje.

Badając podobieństwa i różnice w opiniach przedstawicieli polskich i niemieckich elit, szanse ich lepszego zrozumienia siebie nawzajem oraz możliwości podejmowania przez oba kraje współpracy, nie wolno było – w związku z powyżej przytoczonymi faktami – pominąć zmian, zachodzących w kulturze politycznej. W przeddzień 2009 roku, jak wspomniano, obfitującego w ważne i symboliczne rocznice w obu państwach, pytanie o przyczyny niemieckiej dumy narodowej nabierało szczególnego znaczenia. Pozwalało bowiem, obok pytania o powody zmian systemowych w 1989 roku, postawić tezę, jak może przebiegać polsko-niemiecka debata publiczna na tematy historyczne w roku rocznic.

Pytanie to brzmiało: *Z czego, uwzględniając ostatnie dziesięciolecie niemieckiej historii, Niemcy mogą być najbardziej dumne?* Zadano je w jednakowo brzmiącej formie (jako dotyczące Niemiec) w obu krajach, co pozwoliło wyciągnąć interesujące wnioski, z przedstawionych powyżej zmian w postrzeganiu tego tematu w RFN, oraz określić możliwy ich wpływ na stosunki polsko-niemieckie<sup>5</sup>.

Tezę, że nadal Niemcy nie zawsze potrafią głośno posługiwać się pojęciem duma narodowa, potwierdził fakt, że niemieckim respondentom pytanie to przy udzielaniu odpowiedzi sprawiało najwięcej trudności. Po chwili zastanowienia, niektórzy z nich upewniali się wręcz, czy nie chodzi nam o poczucie zadowolenia, lub odpowiadali na to pytanie właśnie przy użyciu tego słowa, lub zamiennie mówiąc, że Niemcom coś „się udało”. Twierdzili oni, że kraj nie może być z czegoś dumny, lub przyznawali wprost, iż w RFN występuje problem z użyciem tego terminu. Osoby, udzielające takich odpowiedzi reprezentowały zwykle lewicowe lub liberalne kręgi.

---

<sup>5</sup> Pytanie się o powody dumy z Polski nie byłoby aż tak ciekawe badawczo, gdyż Polacy należą do narodów, potrafiących wymienić chwalebne wydarzenia w swojej historii (inną kwestią byłoby, jak różnorodne byłyby odpowiedzi). W międzynarodowych badaniach porównawczych (patrz L. Halman, *The European Values Study*, 2001, s. 71) odsetki Polaków stwierdzających, że są bardzo dumni ze swej przynależności narodowej należały w 2000 roku do najwyższych w Europie (72%), natomiast Niemców do najniższych (17%). Pogłębione badania dumy narodowej w ponad dwudziestu krajach realizowane przez ISSP w latach 1995 i 2003 ukazywały jednak ambiwalencje i niespójności poczucia dumy narodowej Polaków (patrz Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005).

Na pierwszym miejscu respondenci wymieniali przeprowadzenie zjednoczenia bez większych turbulencji<sup>6</sup> oraz w ramach wspólnej Europy. Podkreślali również fakt, że Niemcy są państwem przyczyniającym się do stabilizacji w Europie, poczuwającym się do odpowiedzialności za jej rozwój oraz że są motorem integracji. Stwierdzali przy tym, że przez sąsiadów są uważani za partnera, przyjaciela, starającego się dbać o interesy państw mniejszych, któremu udało się zmienić w ich oczach negatywny obraz Niemiec. Często pojawiały się także głosy podkreślające dokonania w gospodarce, zwłaszcza sukcesy gospodarcze i odbudowę kraju po wojnie oraz łączenie innowacyjności ekonomicznej ze stabilnością socjalną. Niemcy dumne mogą być, według niektórych, także z tego, że doświadczenie nazizmu wiele ich nauczyło i jest bezpowrotne. Zwracali uwagę również na dobrze funkcjonującą demokrację i społeczeństwo obywatelskie.

Podsumowując te wypowiedzi, można zauważyć, że potwierdzają one opinię prezentowaną przy okazji odpowiedzi na wyżej przedstawione pytania, iż polityka europejska należy do stałych priorytetów Niemiec. Dokonania w tej dziedzinie: przyczynianie się do rozwoju integracji, dążenie do wypracowania przyjaznych relacji z sąsiadami, rozwiązywanie konfliktów stanowią istotny element samoświadomości niemieckiej. Podobnie zagadnienie stabilnej demokracji i dobrze funkcjonującego społeczeństwa obywatelskiego są tematami, o których rozmówcy wspominali także przy innych okazjach podczas wywiadu. Opinie te można spotkać też w mediach i opracowaniach naukowych, nie tylko niemieckich. Wskazuje to, że nawet w wypadku otwartego wypowiedzania się elit RFN o dumie narodowej, nie należy obawiać się powrotu niepokojących tendencji. Dal-sza ostrożność niektórych respondentów przy odpowiedzi tylko wzmacnia tę tezę.

Reprezentanci polskich elit nie różnili się zasadniczo w kwestii ocen niemieckich sukcesów od ich odpowiedników zza zachodniej granicy. Na pierwszym miejscu większość rozmówców wymieniała odbudowę struktur demokratycznych i gospodarczych po II wojnie światowej. Uściślali oni, że chodzi głównie o umiejętne wykorzystanie szansy, jaką Niemcy dostały po wojnie, a także o sukces ekonomiczny, doskonale prosperujące firmy i ich innowacyjność oraz wysoką pozycję produkowanych marek. Poglądy te były więc podobne (choć padały w odpowiedzi na inne pytanie) do skojarzeń ogółu społeczeństwa z Niemcami. Badania

---

<sup>6</sup> Przyznawali, że istniały pewne problemy, ale nie są one istotne wobec całego udanego procesu.

wykazały, że z sąsiednim narodem Polacy kojarzyli między innymi demokrację i dobrze rozwiniętą gospodarkę. Podobnie jak ankietowani, tak i przedstawiciele elit w niektórych wypowiedziach wymieniali konkretne firmy – symbole sukcesu ekonomicznego.

Odniesienia do niemieckiej roli w procesie integracji europejskiej pojawiały się wśród polskich uczestników badania znacznie rzadziej niż u Niemców. Podobnie zjednoczenie i funkcjonujące społeczeństwo obywatelskie, choć wymieniane, nie dominowało w wypowiedziach. Zdecydowaną różnicę dostrzega się natomiast w sposobie reakcji na to pytanie. Niemcy nie zawsze byli pewni, co odpowiedzieć i czy wypada państwu być z czegoś dumnym, natomiast Polacy nie mieli z tą odpowiedzią żadnych problemów. Potwierdza to wykształcone w ostatnich dziesięcioleciach i spowodowane doświadczeniami historycznymi obu krajów różnice w kulturze politycznej badanych społeczeństw. Mimo że, jak wspomniano, powoli się one zacierają i społeczeństwo niemieckie używa terminologii narodowej także w debacie publicznej, elity nadal są ostrożne, zwłaszcza w kontaktach z osobami z zagranicy. Zarzuty o odnawianiu się negatywnej niemieckiej pewności siebie i jej oddziaływaniu na kontakty z Polską nie mają więc uzasadnienia<sup>7</sup>. Nie powinny wobec tego zasadniczo wpływać na współpracę bilateralną. Aby jednak móc lepiej zrozumieć partnera, należy zdawać sobie sprawę ze wskazanych tendencji. Wpływają one bowiem na sposób podejmowania decyzji, ocenę pewnych zjawisk czy wydarzeń oraz hierarchię wartości obu narodów. Jak pokazały badania, jesteśmy bliżej, niż nam się często wydaje, ale pewne różnice w kulturze politycznej zawsze pozostaną.

### **3. Rok 2009 – wspólne świętowanie dwudziestolecia upadku komunizmu?**

Rok 2009 nie będzie jedynie rokiem wyborów w Niemczech oraz głosowania do Parlamentu Europejskiego czy też kolejnym okresem dyskusji nad przyszłością Europy, w tym jej uregulowań prawnych. Będzie to także czas wspominania wydarzeń z 1989 roku w Europie Środkowo-Wschodniej. Ich dwudziesta rocznica skłania do refleksji nad przyczynami zaszłych przemian. W tym przypadku, mimo że reformy, które przyje-

---

<sup>7</sup> Pomijam w tym wypadku głosy skrajnych ugrupowań, które nie mają znaczenia w debacie publicznej w RFN ani nie wpływają istotnie na procesy polityczne w tym kraju.

to w wielu państwach, miały podobne podłoże, a pewne przyczyny były dla wszystkich przypadków jednakowe, w poszczególnych krajach przypisuje się im różną wagę. Stąd też można przypuszczać, że w postrzeganiu powodów upadku komunizmu w naszej części Europy mogą w ocenach polskich i niemieckich występować pewne rozbieżności. Tematyka historyczna, co pokazały powyżej opisane wyniki badań, nadal odgrywa istotną rolę w stosunkach polsko-niemieckich, należało dokładniej przyjrzeć się ewentualnym podobieństwom i różnicom w ocenie przyczyn przemian 1989 roku, pytając co w największym stopniu przyczyniło się do upadku systemu komunistycznego w ZSRR i dawnych krajach bloku wschodniego.

Wyniki uzyskane w odpowiedzi na te pytanie są z jednej strony spodziewanym rezultatem, gdyż pewne obiektywne przyczyny upadku systemu są niezaprzeczalne i szeroko znane, z drugiej natomiast zaskakują zbieżnością poglądów wobec niektórych wydarzeń w badanych społeczeństwach.

W Niemczech przedstawiciele elit zwracali uwagę przede wszystkim na takie przyczyny upadku systemu, jak jego słabość i niewydolność gospodarcza. Konkretyzując swoją wypowiedź, rozmówcy dodawali, że chodziło im między innymi: o zadłużenie, na przykład Polski czy NRD, ruinę gospodarki krajów socjalistycznych, błędne założenia, na jakich opierały się zasady gospodarki centralnie planowanej czy nieefektywność systemu. *Nie potrafił on wyciągnąć z ludzi tego, co najlepsze<sup>8</sup>, dusił kreatywność<sup>9</sup>, ten system był bez szans<sup>10</sup>*, mówili też w odniesieniu do ekonomicznej strony jego funkcjonowania. Spowodowało to, według nich, *nacisk z dołu<sup>11</sup>*, niezadowolenie ludzi, którzy widzieli przyciągającą siłę kapitalizmu. Było tak zwłaszcza w przypadku Niemców Wschodnich, którzy porównywali się do Niemców Zachodnich. W całej Europie Środkowo-Wschodniej obywatele zaczęli pożądać wolności, nie chcieli ponosić dalszych ofiar w imię utopii, w którą przestali lub nigdy nie wierzyli. Tak więc, co podkreślało wielu niemieckich rozmówców, tym istotnym faktorem, który przyczynił się do rozpadu systemu, byli ludzie i ich działania. Jedynie w niektórych wywiadach wymieniano pojedyncze, powszechnie znane jednostki: Michaiła Gorbaczowa czy Ronalda Reagana i ich politykę. W przeważającym stopniu respondentom chodziło o ruchy opozy-

---

<sup>8</sup> Wywiad nr N9.

<sup>9</sup> Wywiad nr N22.

<sup>10</sup> Wywiad nr N8.

<sup>11</sup> Wywiad nr N8.

cyjne. Przy czym rolę „Solidarności” w upadku systemu po niemieckiej stronie wspominały głównie te osoby, które były bliżej związane z Polską – rodzinnie lub zawodowo. Zwracały one wówczas uwagę, że należałoby w Niemczech podnieść świadomość znaczenia polskiego ruchu dla przemian 1989 roku. Niektórzy z respondentów, wymieniając „Solidarność”, podkreślali istnienie także ruchów opozycyjnych w innych krajach bloku, nie koncentrując się jednak specjalnie na opozycji wschodnioniemieckiej.

Wskazywanie na różnorodne przyczyny przemian 1989 roku łączy elity obu krajów. Polacy także podkreślali kompleksowość tych powodów. Jednakowo mocno zauważano wagę niewydolności systemu i znaczenie „Solidarności” jako pokojowego ruchu, działań oddolnych, będących wyrazem panującego w systemach komunistycznych niezadowolenia z otaczającej rzeczywistości, oraz fascynacji modelem zachodnim. Rozmówcy zauważali, że: *Warte podkreślenia jest coś, o czym na pewno wszyscy zapomną w przyszłym roku – to była pokojowa droga. To, że udało się przejść z jednego ustroju do drugiego bez przelewu krwi, rozmawiając ze sobą, to było ogromne osiągnięcie. Sposób, w jaki Solidarność, ten naród i społeczeństwo działało to było naprawdę wielkie osiągnięcie*<sup>12</sup>; *Był to opór realny, czynny, społeczny. Wymiana koncepcji z siły na solidarnościową, okazała się genialna, ponieważ ich własna siła została użyta przeciw nim, i wszystko bez rozlewu krwi. Skutki moralne się okazały tak trwałe, że zmusiły do zmiany taktyki i wyjścia pokojowego, zgody na pokojową samolikwidację*<sup>13</sup>.

Reprezentanci polskich elit, wskazując na słabość Związku Radzieckiego i całego modelu komunistycznego, przywoływali podobne fakty, jak ich niemieccy koledzy: „logiczna sprzeczność systemu”, jego „wypalenie się, bankructwo”, „zapaść gospodarcza”, „permanentna niewydolność”. Ta niewydolność, według nich, stała się szczególnie widoczna podczas wojny w Afganistanie, ale także w innych momentach w latach osiemdziesiątych XX wieku. *Dla mnie takim momentem zwrotnym to był Czarnobyl. W latach 80. stało się jasne, że wszystkiego zaczyna brakować w tej części świata – też świeżego powietrza. Ten wypadek w Czarnobylu był takim momentem, kiedy elity sowieckie musiały się zorientować, że nie mogą się przed tym uchronić*<sup>14</sup>.

Zastanawiając się nad osobą Papieża-Polaka, o którym większość rozmówców, jak było do przewidzenia, wspominała, wymieniano jego znaczenie moralne dla Polaków – zarówno sam fakt jego wyboru, jak i póź-

<sup>12</sup> Wywiad nr P11.

<sup>13</sup> Wywiad nr P 12

<sup>14</sup> Wywiad nr P11.

niejszą postawę. Przywoływano jednak także, choć rzadziej, znaczenie innych jednostek – Michaiła Gorbaczowa i Ronalda Reagana. Poglądy członków elit obu krajów o przyczynach upadku systemu komunistycznego wykazywały więc wiele podobieństw.

Punkty wspólne widoczne były także w opiniach obydwu społeczeństw. W obu przypadkach najczęściej widzianą przyczyną zmian systemu w 1989 roku była polityka Michaiła Gorbaczowa. Jednak liczba osób, które tak uważały, zasadniczo się w obu krajach różniła. W Polsce było to 39% ankietowanych, w Niemczech – 59%. Przedstawiciele elit tymczasem, jak wykazano powyżej, nie podkreślali znaczenia ostatniego przywódcy ZSRR aż tak mocno, choć wspominali o przemianach w Związku Radzieckim.

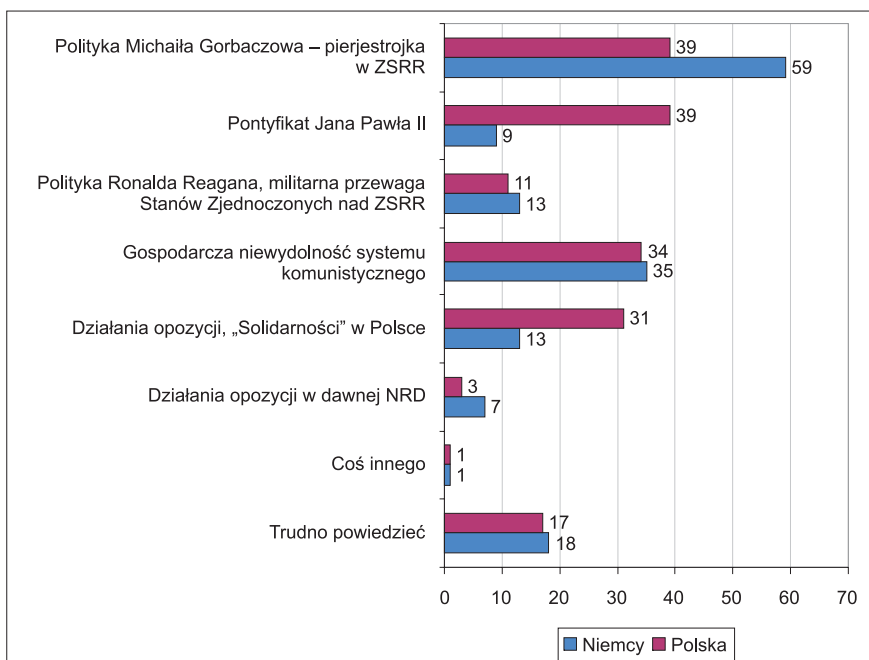
Polacy i Niemcy równie często uważali, że to niewydolność gospodarcza systemu komunistycznego przyczyniła się do upadku komunizmu (odpowiednio 34% i 35%). Rozkład odpowiedzi wśród najmłodszych i najstarszych badanych w obu krajach był odmienny. W Polsce odpowiedź ta była najczęściej wskazywana wśród osób poniżej 25 roku życia (51%), natomiast wśród osób powyżej 61 roku życia relatywnie najrzadziej (31%). W Niemczech na odwrót: przyczyny ekonomiczne były relatywnie rzadziej wskazywane wśród osób najmłodszych (29%) niż wśród pozostałych kategorii wiekowych.

Nie zaskakuje rozbieżność poglądów obu społeczeństw (9% Niemców i 39% Polaków) w ocenie roli, jaką miał pontyfikat Jana Pawła II na upadek systemu komunistycznego w Polsce. Wymieniano ją jako przyczynę na drugim miejscu. Niemcy nie dostrzegali znaczenia działań polskiego papieża, gdyż nie są one szerzej znane w RFN. Sama osoba Jana Pawła II nie cieszyła się w Niemczech, co zrozumiałe, takim autorytetem i uznaniem jak w jego ojczyźnie. Społeczeństwa więc mają w tej kwestii podobne opinie, jak przedstawiciele elit.

Jak się okazało, niemieckie społeczeństwo wcale nie przecenia znaczenia działania opozycji w dawnej NRD. W ostatnich latach coraz częściej przypomina się w Niemczech o demonstracjach na terenie ówczesnych landów komunistycznych oraz dyskutuje się o ich skutkach. W Polsce słyszy się czasami głosy, że Niemcy, także w przypadku tej najnowszej historii, za bardzo podkreślają swoją rolę ofiar lub zbyt uowypuklają sukcesy. Tymczasem mieszkańcy dzisiejszej RFN – ani ogół społeczeństwa, ani elity – nie podkreślają znaczenia tych ruchów. Wagi nie przywiązują także do roli „Solidarności” – jedynie 13% (przy 31% po polskiej stronie) uznało, że jej działalność miała zasadniczy wpływ na upadek systemu. Jednak ruch „Solidarność” był nadal częściej wskazy-

waną przyczyną upadku systemu komunistycznego niż działania opozycji w dawnej NRD (7%), przy czym w landach wschodnich obie odpowiedzi wskazywano równie często (około 13%).

**Rysunek 1.** Przyczyny upadku systemu komunistycznego w ZSRR i dawnych krajach bloku wschodniego (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

W Niemczech istotnym wyznacznikiem tego, jak mogą rozkładać się opinie, zwłaszcza dotyczące kwestii historycznych, jest podział Wschód–Zachód. Obywatele byłej NRD są uważani za bardziej krytycznie nastawionych do obecnego systemu niemieckiego. Wielu z nich tęskni za starym porządkiem politycznym. Uczucia te mają nawet specjalną nazwę – *Ostalgie*. Badania Instytutu Spraw Publicznych wykazały jednak, że respondenci w landach wschodnich na ogół nie różnili się znacząco od mieszkańców landów zachodnich w postrzeganiu przyczyn upadku systemu komunistycznego. Poza wskazanymi powyżej rozbieżnościami na temat oceny roli opozycji w dawnej NRD, jedyne różnice dotyczą wagi przypisywanej polityce Ronalda Reagana. W Niemczech Zachodnich odpowiedź ta była udzielana nieco częściej. Prawdopodobnie wyni-

kało to z odmiennej prezentacji polityki amerykańskiej w mediach NRD i RFN w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku

W Polsce postrzeganie przyczyn upadku systemu komunistycznego wahało się natomiast w zależności od przekonań politycznych respondentów. Dawało się zauważyć istotne różnice między zwolennikami czterech głównych partii: Platformy Obywatelskiej, Prawa i Sprawiedliwości, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

**Tabela 1.** Przyczyny upadku systemu komunistycznego wśród zwolenników poszczególnych ugrupowań politycznych (w %)

	PO	PiS	SLD	PSL	Pozostałe
Polityka Michaiła Gorbaczowa – pierestrojka w ZSRR	49	45	54	42	39
Pontyfikat Jana Pawła II	46	58	41	42	38
Polityka Ronalda Reagana – militarna przewaga Stanów Zjednoczonych nad ZSRR	14	15	10	15	17
Gospodarcza niewydolność systemu komunistycznego	40	43	48	48	50
Ruch „Solidarność” w Polsce	40	28	30	33	31
Działania opozycji w dawnej NRD	4	1	1	1	1
Działania opozycji w innych krajach bloku	0	0	3	0	3

Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Wśród zwolenników Platformy Obywatelskiej, a zwłaszcza SLD, najczęściej wskazywaną przyczyną upadku komunizmu była polityka Michaiła Gorbaczowa (odpowiednio 49% i 54%), jednak wśród sympatyków PiS-u i PSL-u odpowiedź ta również była popularna. Jak można było przypuszczać, przedstawiciele konserwatywnego PiS-u najczęściej wskazywali pontyfikat Jana Pawła II (58%). Jest to partia, która obecnie najczęściej odwołuje się do wartości tradycyjnych i religijnych, o elektoracie silnie związanym z Kościołem katolickim, co uzasadnia liczne wskazania na tę przyczynę. Jednak odpowiedź ta także często była wybierana przez przedstawicieli pozostałych partii – wymieniło ją 46% zwolenników PO i 42% PSL-u oraz 41% SLD, partii lewicowej, dystansującej się od Kościoła katolickiego.

Niewydolność systemu gospodarczego jako przyczynę upadku komunizmu wymieniali najczęściej zwolennicy SLD i PSL-u (po 48%), a nie Platformy Obywatelskiej (40%), partii, która zwraca się do elekto-

ratu świadomego roli gospodarki w funkcjonowaniu państwa. Natomiast osoby popierające PO częściej, niż wyborcy pozostałych partii, wskazywały znaczenie ruchu „Solidarność” w obaleniu komunizmu (40%). Pomimo że liderzy partii Prawo i Sprawiedliwość byli związani z ruchem „Solidarność”, to jednak zwolennicy tej partii najrzadziej, w porównaniu z elektoratem pozostałych ugrupowań, podawali tę odpowiedź. Można to tłumaczyć faktem, że działalność „Solidarności” jest kojarzona przede wszystkim z osobą Lecha Wałęsy, którego krytykują liderzy partii PiS.

Opinie na temat przyczyn upadku komunizmu nie zależą od pozostałych, niż wymienione, cech społeczno-demograficznych. Nie daje się wskazać jednoznacznych zależności, ze względu na miejsce zamieszkania, wykształcenie, dochód czy religijność. Przykładowo, pontyfikat Jana Pawła II jako przyczyna upadku komunizmu był często wymieniany przez osoby niewierzące. Wskazywałoby to, że percepcja upadku systemu komunistycznego ukształtowała się w pewnej mierze ponad podziałami światopoglądowymi i społecznymi.

Porównując oceny ogółu społeczeństw i przedstawicieli elit, wyraźnie widać wiele podobieństw, co pozwala mieć nadzieję, że decydenci dobrze odczytają wolę i postawę obu społeczeństw dotyczącą form i intensywności obchodzenia rocznic w 2009 roku.

Większe różnice występują natomiast pomiędzy oceną Polaków i Niemców. Były one jednak przewidywalne. Polacy zdecydowanie częściej wspominali o znaczeniu „Solidarności” czy pontyfikatu Jana Pawła II, a Niemcy koncentrowali się na słabości systemu, czy na roli radzieckiego przywódcy. Wymienianie Michaiła Gorbaczowa jest zrozumiałe, bo przez lata, do 1989 roku, w Niemczech powtarzano, że klucz do rozwiązania problemu podziału Niemiec znajduje się w Moskwie. I to na decyzje Kremla czekano, aby móc kontynuować proces, rozpoczęty zburzeniem pierwszych części Muru Berlińskiego. W Polsce także zdawano sobie sprawę, że zdanie radzieckiego przywódcy będzie tu kluczowe. Jednak znaczenie „Solidarności” czy Papieża ze względów oczywistych będzie w naszym kraju odgrywało równie znaczącą rolę, która z kolei nie jest postrzegana w RFN za aż tak istotną. Różnice te nie wykazują w związku z tym powodów do niepokoju, lecz mobilizują do zastanowienia się, jak przekazać zachodnim sąsiadom wiedzę o roli polskiej opozycji. Wskazane rozbieżności w obliczu trwającego roku rocznic nie powinny podawać w wątpliwość wiedzy czy słuszności poglądów któregoś ze społeczeństw, lecz mobilizować do wzajemnych rozmów, spotkań i dyskusji, które wzbogacą merytorycznie obie strony. Nie wolno zapominać o tym, że generalnie przeważały podobieństwa, zwłaszcza wśród przedstawicieli elit.

## 4. Podsumowanie

Stan demokracji w Niemczech czy duma narodowa są tymi tematami, które nadal stanowią obszar rzadko poruszany w rozmowach i wypowiedziach elit. Kultura polityczna w RFN jednak się zmienia i kręgi opinio-twórcze coraz bardziej otwarcie podejmują te zagadnienia, nie krepują się używać pojęć, które przez lata były tematami tabu. Jednocześnie w przypadku takich pytań nadal zwracają szczególną uwagę na sposób formułowania wypowiedzi. Pokazuje to różnice, jakie występują pomiędzy Polską a Niemcami w podejściu do zagadnień narodowych.

Rok 2009, mobilizujący do rozważań o przyczynach i skutkach zmiany systemu w 1989 roku, w obu krajach będzie obfitował w debaty publiczne oraz podsumowania i wnioski na przyszłość, dotyczące kształtowania demokracji w krajach byłego bloku wschodniego. Należy pamiętać, że należała do niego Polska, ale i Wschodnie Niemcy. Jednak przemiany w tym drugim kraju, wskutek połączenia z RFN, przebiegały zupełnie inaczej. Stąd też jest inna perspektywa ocen oraz częściowo różne spojrzenie na przyszłość. Dyskutując wspólnie przy różnych okazjach w 2009 roku o obecnym stanie demokracji w Europie Środkowej oraz planując działania na kolejne lata, trzeba zwracać uwagę na te różnice. Ale jednocześnie nie zapominać, że wiele doświadczeń też nas łączy, co pokazały przedstawione powyżej wyniki badań.

## **Część II**

### **Polacy i Niemcy o sobie nawzajem, o przyszłości Unii Europejskiej i stosunków polsko-niemieckich**

Oceny ekspertów dotyczące rozwoju integracji europejskiej i stosunków polsko-niemieckich nie zawsze odzwierciedlają poglądy ogółu społeczeństwa. Zwłaszcza w relacjach bilateralnych występowały przykłady, kiedy stanowisko decydentów było rozbieżne z poglądami szerokich warstw społecznych. I tak, gdy elity niemieckie uważały za konieczne wspieranie europejskich aspiracji Polski, niemieckie społeczeństwo obawiało się napływu taniej siły roboczej i nie wyrażało się na temat rozszerzenia Unii Europejskiej entuzjastycznie. Także w 2009 roku, gdy politycy i przedsiębiorcy chcieliby otworzyć rynek pracy w RFN, przeciętny Niemiec powoływał się na obraz taniego pracownika z Polski, przed którym nadal należy się chronić. Otwarte pozostaje więc pytanie, czy stanowisko ogółu obywateli wynika raczej z powodów gospodarczych: lęku przed bezrobociem, konkurencji na rynku pracy, czy też z niechęci do Polaków. To ogół społeczeństwa, idąc do wyborów, decyduje ostatecznie o kierunku kształtowania stosunków z sąsiednim państwem. Eksperci zwracają uwagę na jego oceny. Wspomniana kwestia zniesienia obostrzeń na niemieckim rynku pracy jest najlepszym tego przykładem – przedstawiciele elit gospodarczych i politycznych widzieli korzyści z dopuszczenia między innymi polskich pracowników na niemiecki rynek, ale ugięli się pod naciskiem opinii publicznej. Sformułowanie wniosków na temat możliwego kształtowania się stosunków polsko-niemieckich na arenie europejskiej jest w związku z tym możliwe jedynie przy połączeniu opinii ekspertów z badaniami opinii publicznej w Polsce i Niemczech.

Spółeczeństwa obu krajów oceniły zarówno kraj sąsiada, jak i kilka dziedzin współpracy na arenie europejskiej. Obecnie na wzajemny wizerunek nie wpływa już tylko obraz państwa i jego mieszkańców, lecz także polityka, jaką ten kraj prowadzi w Unii Europejskiej. To właśnie działania we Wspólnocie wymagają zrozumienia i kształtowania wspólnych stanowisk. Ocena działań sąsiada, ale także opinie dotyczące samej przyszłości i obecnego stanu integracji europejskiej są istotnymi wyznacznikami, pokazującymi, w którą stronę mogą rozwijać się stosunki polsko-niemieckie, zwłaszcza w kontekście integracji europejskiej.

**Agnieszka Fronczyk, Agnieszka Łada**

## **Niemcy i polityka europejska w oczach Polaków**

Polacy zawsze bardziej interesowali się Niemcami niż zachodni sąsiedzi Polakami. Wynikało to przede wszystkim ze wzajemnej historii oraz różnicy w potencjale gospodarczym i politycznym. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej spowodowało zanikanie obrazu RFN jako adwokata Polski w jej staraniach o członkostwo w UE. Oba kraje, partnerzy w Europie, muszą obecnie nauczyć się postrzegać jako współodpowiedzialnych za losy kontynentu. Polakom szczególnie zależy, aby uznać ich równorzędną rolę w UE i traktować jako istotnego gracza na arenie europejskiej. Nadal pozostajemy jednak sąsiadami, co powoduje, że na wzajemne relacje spoglądamy także przez pryzmat niełatwej wspólnej historii i codziennych międzysąsiedzkich wyzwań. Czynniki te, poza wieloma innymi, wymienionymi już powyżej, przy analizie wypowiedzi ekspertów, wpływają na opinie, jakie Polacy mają o Niemcach i Niemczech.

### **1. Wizerunek Niemiec i Niemców**

Wizerunek kraju i jego mieszkańców kształtuje się na podstawie kontaktów, jakie obywatele obu państw mają ze sobą, doniesień medialnych oraz funkcjonujących w społeczeństwie stereotypów. Przez długie lata Niemcy byli kojarzeni w Polsce z II wojną światową. Uważano ich za uporządkowanych, dokładnych i mało elastycznych. Obraz ten zmieniał się na przestrzeni lat – Niemcy zaczęli cieszyć się wśród Polaków coraz większą sympatią i akceptacją. Obecnie, kiedy w zjednoczonej

Europie podróże, wymiany szkolne i studenckie oraz delegacje służbowe zwiększają intensywność wzajemnych relacji, obraz Niemiec i Niemców wśród Polaków wynika w większej mierze niż kiedyś z osobistych doświadczeń. Częste występowanie relacji dotyczących niemieckiej polityki w środkach masowego przekazu powoduje, że opinia, jaką Polacy mają o zachodnim sąsiedzie jest bardziej oparta na głębszych przemyśleniach i zweryfikowana faktami, niż stworzona na podstawie tradycyjnych opinii. Pozwala to także coraz bardziej świadomie ocenić, czy między naszymi społeczeństwami występują podobieństwa.

Wizerunek zachodniego sąsiada w oczach Polaków jest pierwszą płaszczyzną odniesień, na jakiej można rozpatrywać stosunek Polaków do Niemców. Spontanicznie wymieniane przez badanych skojarzenia wiele mówią o tym, co dla Polaków w tym wizerunku jest ważne, co budzi podziw lub kontrowersje<sup>1</sup>. Tematyka skojarzeń jest dość bogata i zróżnicowana. Najczęściej pojawiające się wypowiedzi zostały pogrupowane w spójne grupy tematyczne<sup>2</sup> – „kraj ładu i porządku”, „okupant, najeźdźca”, „kraj dobrobytu”, „rynek pracy”. Nie są to kategorie jednoznacznie pozytywne lub negatywne i nie należy ich tak interpretować. Wskazują raczej, jakie tematyczne skojarzenia z Niemcami mają polscy respondenci (szczegółowe przykłady wypowiedzi z tych grup tematycznych przedstawiono w tabelach 1 i 2).

Zdecydowana większość Polaków potrafi wymienić konkretne skojarzenia, dotyczące zachodniego sąsiada. Zaledwie 8% Polaków nie ma żadnych spontanicznych skojarzeń na temat Niemiec. Wyniki badań Instytutu Spraw Publicznych z 2005 i 2008 roku pokazują, że główna tematyka skojarzeń związanych z zachodnim sąsiadem nie zmieniła się znacząco w ostatnich trzech latach. Nadal najważniejsze wymiary wizerunku Niemiec są związane z jednej strony z historycznym postrzeganiem Niemiec jako okupanta i najeźdźcy, a z drugiej strony jako kraju ładu, porządku, dobrobytu oraz rynku pracy. Inne powtarzające się skojarzenia związane z Niemcami to niemieckie samochody – konkretne marki, import samochodów oraz niemieckie piwo i święto Oktober Fest (wymienia je około 3% badanych).

<sup>1</sup> Pytanie zostało zadane w formie pytania otwartego.

<sup>2</sup> Przy łączeniu wypowiedzi w grupy tematyczne użyto tych samych kategorii, co w badaniu ISP 2005. Dzięki temu można łatwo porównać zmiany, które zaszły w ostatnich trzech latach.

**Tabela 1.** Typowe skojarzenia Polaków dotyczące Niemiec w 2008 roku (w %)

Grupa skojarzeń	Skojarzenia wraz z odsetkami
Kraj ładu i porządku (51)	Dyscyplina, dokładność, precyzja, solidność, sumienność, obowiązkowość, przestrzeganie prawa, surowość obyczajów Porządek, ład, czystość. Demokracja Dobrze zarządzany kraj Pracowitość, przedsiębiorczość Gospodarność, oszczędność, pragmatyzm Dobra organizacja, np. pracy, służby zdrowia itd. Dążenie do perfekcji, profesjonalści
Okupant, najeźdźca (34)	Wspólna trudna przeszłość, byli wrogami, najeźdźcami, krzywdy wyrządzone w przeszłości Polakom, jeden z trzech zaborców, bitwa pod Grunwaldem, germanizacja, II wojna światowa, Hitler, faszyzm, okupacja, roboty przymusowe, napaść, agresja w 1939 roku, obozy koncentracyjne, osobiste i rodzinne doświadczenia związane z wojną
Kraj dobrobytu (16)	Potęga, w Europie, duży, silny kraj Potęga gospodarcza, dobrze rozwinięta gospodarka, także konkretne firmy Bogactwo, dobrobyt, wyższy poziom życia, wysokie zarobki, materializm, także: sklepy, dobre zakupy Kraj socjalny, dobrze rozwinięta pomoc socjalna, solidarność społeczna
Rynek pracy (4)	Plantacje truskawek, szparagi, wino Wyjazdy zarobkowe Polaków do Niemiec, praca na czarno, osobiste doświadczenia pracy w Niemczech

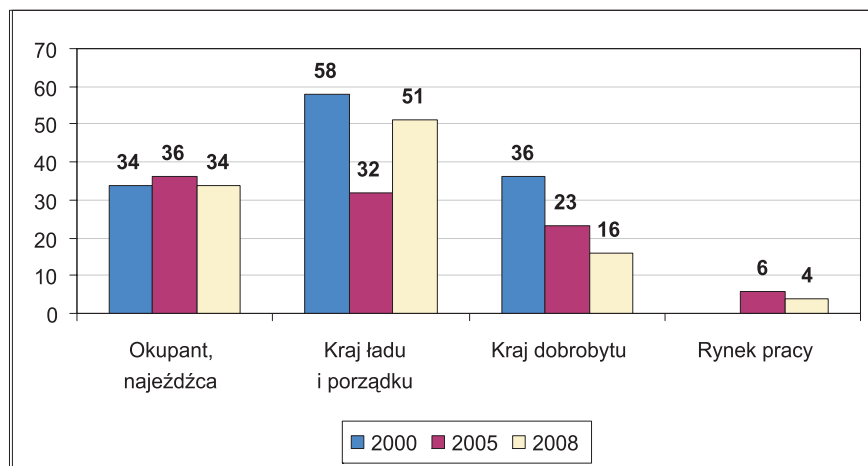
Uwaga: pytanie otwarte – respondenci mogli podać dowolną liczbę skojarzeń.

Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Główne wymiary postrzegania Niemiec nie zmieniły się w ostatnich trzech latach, ale ich znaczenie jest obecnie inne. Najczęściej występujące skojarzenia nie są już oparte na przeszłości i trudnej wspólnej historii, są one związane z postrzeganiem zachodniego sąsiada jako kraju ładu i porządku (51%). W 2005 roku 32% Polaków wspomniało w swoich wypowiedziach ten wymiar wizerunku Niemiec. Znaczny wzrost skojarzenia Niemiec z krajem ładu i porządku można tłumaczyć normalizacją wzajemnych stosunków i kontaktów na poziomie społeczeństw po wejściu Polski do UE (m.in. częstsze kontakty o charakterze partnerskim

na poziomie zarówno gospodarczym, jak i osobistym, np. turystyka, praca, handel). Myślenie o Niemczech jako okupancie i najeźdźcy pojawiało się w skojarzeniach co trzeciego Polaka (34%, podobny odsetek, jak w badaniu w 2005 r.).

**Rysunek 1.** Grupy skojarzeń Polaków dotyczące Niemiec w 2000, 2005 i 2008 roku (w %)\*



\* Uwaga: pytanie otwarte – respondenci mogli podać dowolną liczbę skojarzeń.

Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2000, 2005 i 2008.

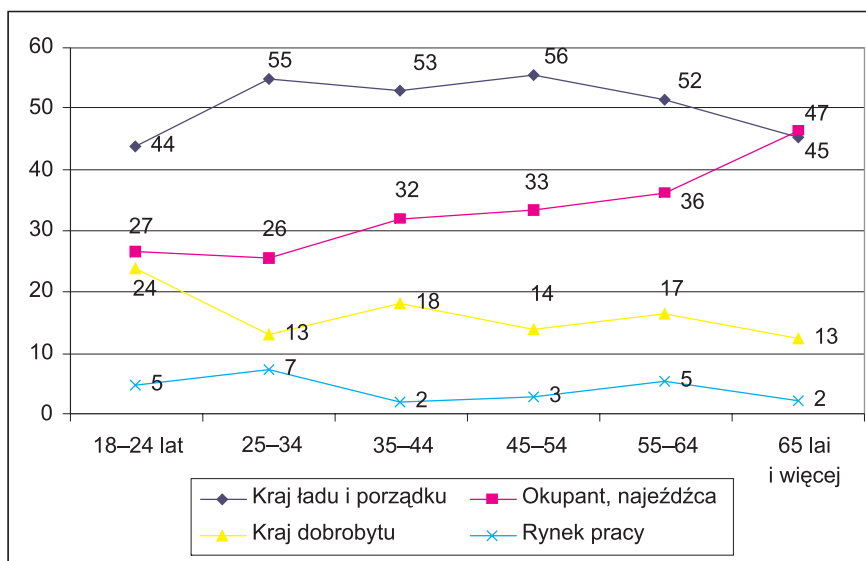
Postrzeganie Niemiec jako kraju dobrobytu jest nadal częste, jednak znaczenie tego skojarzenia maleje. O ile trzy lata temu wymieniał je prawie co czwarty Polak, to obecnie wspomina je co szósty. Ten spadkowy trend utrzymuje się już od 2000 roku. Jedną z przyczyn tej zmiany może być wzrost dobrobytu w Polsce, a co za tym idzie **zmniejszanie się dystansu naszego kraju w stosunku do bogatego zachodniego sąsiada**. Do przeszłości należą już przyjazdy Niemców na tanie zakupy do Polski. Mocny złoty i wzrost dochodów Polaków zmienił sytuację. Po wejściu Polski do Unii to niemieckie przygraniczne miejscowości „żyły” z Polaków, którzy przyjeżdżali tam na zakupy<sup>3</sup>. Dotyczyło to nie tylko drobnych zakupów, lecz także samochodów i ubrań renomowanych marek<sup>4</sup>. Podobnie rola skojarzeń Niemiec z rynkiem pracy traci lekko na znaczeniu. Może to wynikać z faktu, że w ostatnich latach migracja zarobko-

<sup>3</sup> Badanie zostało przeprowadzone, kiedy skutki kryzysu gospodarczego nie były jeszcze odczuwalne, a złoty nie podlegał dużym wahaniom.

<sup>4</sup> P. Stasiak, *Złota era złotego*, „Polityka” z 2 sierpnia 2008 r.

wa Polaków koncentrowała się na Wyspach Brytyjskich, a Niemcy, które nie otworzyły swojego rynku pracy, przestały być tak atrakcyjnym, jak dawniej, celem wyjazdów do pracy.

**Rysunek 2.** Typowe skojarzenia Polaków dotyczące Niemiec w 2008 roku według wieku (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Skojarzenia, jakie mają respondenci z Niemcami, zależą od wieku respondenta. Najstarsi najczęściej przywołują skojarzenia związane z wojną (okupant, najeźdźca), rzadziej mówią o innych. We wcześniejszych badaniach ISP (2000 i 2005 r.) skojarzenia z okupantem i najeźdźcą były jeszcze bardziej wyraźne w tej grupie wiekowej – wymieniła je ponad połowa respondentów. Lekki, ale systematyczny spadek wskazań może być związany z odchodzeniem roczników, które pamiętają czasy II wojny światowej. Z kolei młodzi najrzadziej w porównaniu z innymi grupami myślą o Niemczech jako kraju ładu i porządku, natomiast relatywnie najczęściej mówią o dobrobycie.

\* \* \*

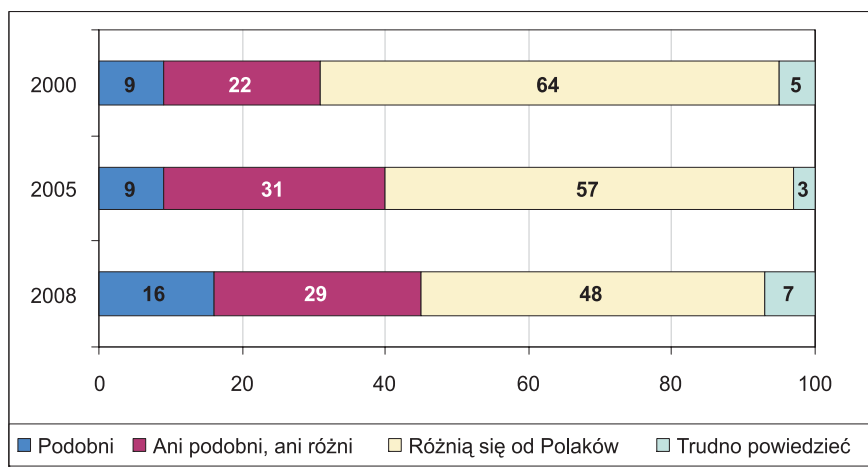
W ostatnich trzech latach w skojarzeniach Polaków na temat Niemiec nastąpiły zmiany. Wzrosło znaczenie skojarzeń związanych z cechami

zaliczanymi do grupy kraj ładu i porządku. Nie dominuje już w polskim społeczeństwie grupa osób, która kojarzy Niemcy negatywnie z wydarzeniami historycznymi. To przesunięcie akcentów może odzwierciedlać zmianę pokoleniową – na scenę wchodzi roczniki, które nie myślą o Niemcach jedynie przez pryzmat przeszłości. A stosunki polsko-niemieckie są być może postrzegane na poziomie społeczeństw jako bardziej partnerskie.

### Polacy i Niemcy – dystans i sympatia

Polacy zawsze odczuwali swoją odmienność, „inność” w stosunkach z Niemcami. Również obecnie blisko połowa Polaków uważa, że różni się od Niemców. Od 2000 roku odsetek badanych, zwracających uwagę na tę różnicę, jednak systematycznie spada. W 2000 roku twierdziło tak prawie dwie trzecie badanych (64%), a obecnie mniej niż połowa (48%). Równocześnie Polacy coraz częściej są skłonni przyznać, że Niemcy są do nich podobni (16% w 2008 r. w porównaniu z 9% we wcześniejszych badaniach). Największa zmiana zaszła w latach 2000–2005 w związku w procesem przystępowania Polski do UE. Coraz mniej osób dostrzegało różnicę pomiędzy Polakami a Niemcami. Obecnie najsilniej podobieństwo podkreślają osoby o wyższych dochodach (21%), kadra kierownicza (24%) oraz osoby uczące się (29%).

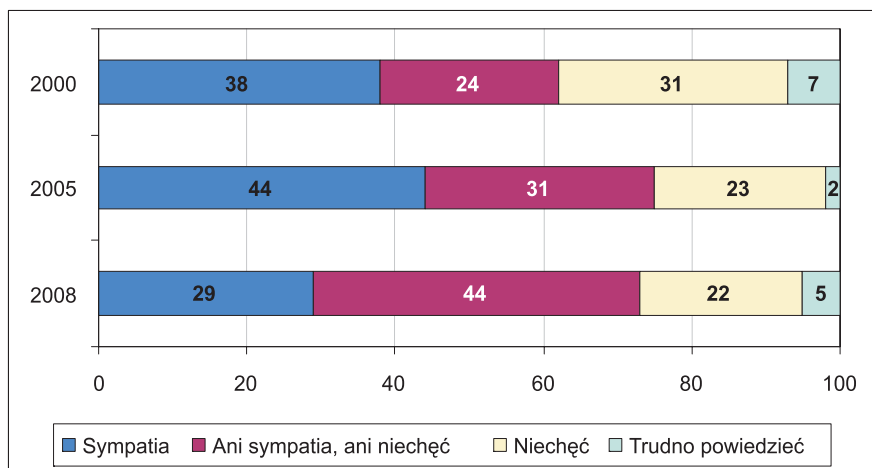
**Rysunek 3.** Podobieństwo do Niemców w oczach Polaków (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2000, 2005 i 2008.

Poczuciu odmienności towarzyszy neutralny stosunek do zachodnich sąsiadów. Prawie połowa Polaków ani nie darzy ich sympatią, ani nie czuje do nich niechęci (44%). Jednak wśród pozostałej grupy Polaków sympatia (29%) przewyższa niechęć (22%). Warto podkreślić, że pomiędzy 2000 a 2005 rokiem poziom niechęci spadł, a wzrosła liczba osób, które darzą Niemców sympatią lub którym są oni obojętni. Pomiedzy 2005 a 2008 rokiem znacznie wzrósł natomiast odsetek ankietowanych, którzy nie darzyli zachodnich sąsiadów ani sympatią, ani niechęcią<sup>5</sup>. W 2008 roku mniej zaś osób deklarowało sympatię do nich. Zmiany te mogą wynikać z różnych przyczyn. Na uczucia, jakimi Polacy darzą Niemców oraz na poglądy Polaków o Niemcach, wpływa stan stosunków bilateralnych, które pomiędzy dwoma badaniami nie układały się najlepiej i tak też, co zostanie przedstawione poniżej, były oceniane przez polskie społeczeństwo. Spadek poziomu sympatii na rzecz uczuć bardziej neutralnych może być także wynikiem bardziej partnerskiego podchodzenia do wzajemnych relacji. Niemcy nie są obecnie dla Polaków krajem, kojarzonym z poparciem polskich starań o przystąpienie do UE, darzonym w związku z tym wdzięcznością i sympatią.

**Rysunek 4.** Sympatia Polaków do Niemców (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2000, 2005 i 2008.

<sup>5</sup> Dla pytania o poziom sympatii trudno dokonać dokładnego porównania danych w stosunku do 2005 roku, ponieważ w 2005 roku pytanie to było zadawane w odniesieniu do kilku różnych krajów, co budowało dla respondentów szerszy kontekst odpowiedzi i swoje oceny relatywizowali oni w stosunku do prezentowanej grupy krajów (tzw. efekt aureoli), w 2008 roku pytanie dotyczyło tylko Niemiec. Poza tym w 2005 roku pojawił

Największą sympatią darzą Niemców osoby z wyższym wykształceniem, wyższymi dochodami oraz kadra kierownicza (powyżej 40%). Niechęć do Niemców wyraźnie przeważa u osób z niskim wykształceniem oraz deklarujących złą sytuację materialną (różnica powyżej 10 punktów procentowych).

Mimo spadku liczby osób, które darzą Niemców sympatią, widoczny jest wzrost akceptacji naszych zachodnich sąsiadów w różnych rolach społecznych i publicznych.

Polacy są coraz bardziej otwarci na Niemców<sup>6</sup>. Średni dystans<sup>7</sup> wobec zachodnich sąsiadów spadł, a średnia akceptacja wzrosła.

Trzy czwarte Polaków akceptuje Niemców w roli sąsiada i współpracownika. Są to role społeczne, które wiążą się ze wzajemnymi kontaktami oraz współpracą, natomiast nie wymagają bardzo dużego osobistego zaangażowania (dużo silniejsze osobiste zaangażowanie niezbędne jest w rolach związanych z emocjami – roli przyjaciela lub zięcia/synowej). W przypadku ról sąsiada i współpracownika, Niemca zaakceptowałoby dwie trzecie Polaków. Te dwie role społeczne Niemców cieszą się największą akceptacją Polaków, a ich poziom nie zmienił się w stosunku do 2005 roku (w przypadku tych ról znaczny wzrost akceptacji nastąpił między 2000 a 2005 r.).

Wyraźnie wzrosła otwartość Polaków na obecność Niemców w Polsce – już prawie 70% badanych zgadza się, żeby Niemiec zamieszkał w naszym kraju na stałe. To duża zmiana w postawach Polaków. Przed wejściem Polski do Unii Europejskiej często mówiło się o obawach przed napływem Niemców do Polski i wykupywaniem polskiej ziemi. Obawy te nie sprawdziły się, a Polacy nie czują się już zagrożeni.

Nieco zwiększyła się również akceptacja Niemców jako zwierzchników (na rolę szefa lub przełożonego zgadza się około 60% Polaków). Świadczy to o odchodzeniu do historii postrzegania Niemców jako „złego pana”, przymusowego złego zwierzchnika.

Największe zmiany dotyczyły akceptacji Niemców w rolach publicznych (biernych i czynnych). Do tej pory były najmniej akceptowane. Szczególnie wyraźnie wzrósł poziom akceptacji wobec przyznania polskiego obywatelstwa dla Niemca (o 10 punktów procentowych). Obecnie już dwie trzecie Po-

---

się problem z użytą skalą, która mogła zawyżać poziom sympatii (por. Badania ISP 2005, s. 78). Należy również zwrócić uwagę, że w 2005 roku było to pierwsze pytanie w ankiecie, co dodatkowo mogło zakłócić porównywalność odpowiedzi.

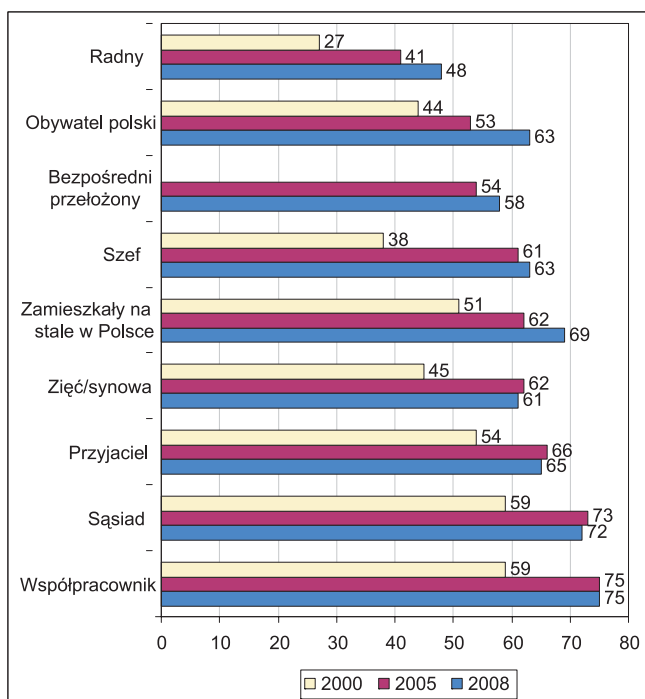
<sup>6</sup> Zastosowano tu zmodyfikowaną skalę Bogardusa, która pozwala mierzyć stopień dystansu między narodami.

<sup>7</sup> Wskaźnik średniego dystansu został policzony jako średni procent wszystkich odpowiedzi „Nie”. Podobnie obliczono wskaźnik średniej akceptacji.

laków nie widzi problemu w przyznaniu polskiego obywatelstwa Niemcowi. To bardzo pozytywny trend w obliczu budowy wspólnej Europy.

Polacy nadal są najmniej otwarci na pełnienie przez Niemca funkcji radnego, jednak zgadza się na to już prawie połowa badanych. Grupa osób akceptujących Niemca w roli radnego (48%) jest obecnie większa niż grupa przeciwników (40%). Stanowi to dużą zmianę w stosunku do 2005 roku, kiedy zwolennicy stanowili 41%, a przeciwnicy 52% ankietowanych. Była to wówczas jedyna rola, wobec której występował tak silny opór społeczny (przeciwnicy przeważali nad zwolennikami)<sup>8</sup>. Jednak funkcja radnego nadal budzi największe kontrowersje (dystans między zwolennikami i przeciwnikami to zaledwie 8%). Jest to zrozumiałe, gdyż sprawowanie funkcji publicznych często jest postrzegane jako zarezerwowane dla rodaków.

**Rysunek 5.** Poziom akceptacji Niemców przez Polaków (w %) (Odpowiedzi „tak” na pytanie „Czy zgodził(a)by się Pan(i), żeby Niemiec...”)

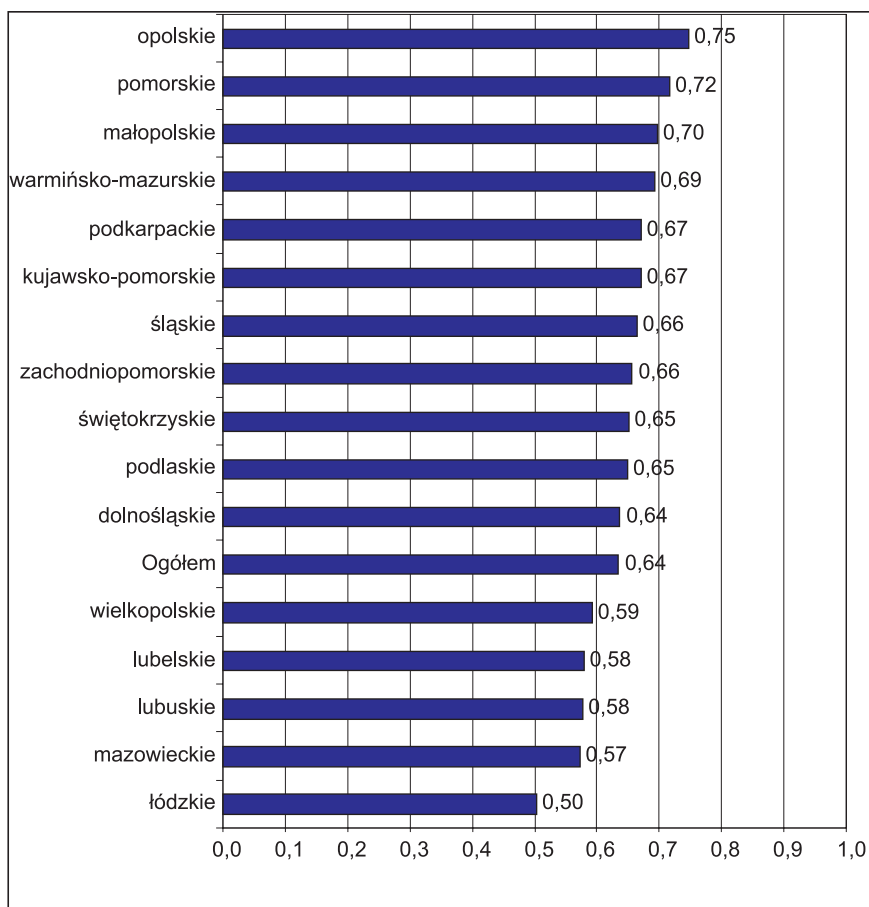


Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2000, 2005 i 2008.

<sup>8</sup> Kolejna pod względem dystansu (liczby przeciwników) rola to Niemiec jako bezpośredni przełożony (w 2005 r. 40% przeciwko, w 2008 r. już 34% przeciw – jak widać spadek liczby przeciwników tutaj jest mniejszy niż w przypadku roli radnego).

Największy wzrost akceptacji w poszczególnych rolach społecznych nastąpił, podobnie jak w innych sferach postrzegania Niemców w Polsce, w latach 2000–2005, czyli bezpośrednio po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Obecnie zmiany nie są już tak dynamiczne, choć, jak wykazują badania, Polacy nadal coraz chętniej widzą Niemców w różnych rolach społecznych.

**Rysunek 6.** Poziom Niemców przez Polaków według województw (przyjmuje wartości od 0 do 1)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Według Indeksu dystansu Polaków wobec Niemców, akceptacja wyraźnie rośnie wraz z wiekiem – największa jest wśród osób młodych

(18–24 lata) – 0,72, najniższa pośród osób po 65 roku życia – 0,45<sup>9</sup>. Podobnie osoby lepiej wykształcone akceptują pełnienie przez Niemców większej liczby ról (indeks 0,8). Najniższy poziom otwartości deklarują ludzie z wykształceniem niższym (indeks 0,46). Duże znaczenie dla akceptacji Niemców mają preferencje partyjne – akceptacja Niemców przez wyborców PO wynosi 0,75, a przez wyborców PiS-u tylko 0,64.

Zróznicowanie dystansu wobec Niemców widać również w przekroju geograficznym. Najniższy poziom akceptacji jest w województwach: łódzkim, mazowieckim, lubelskim i lubuskim; najwyższy w: opolskim, pomorskim, małopolskim i warmińsko-mazurskim, a więc w województwach, które należały do zaborów pruskiego lub austriackiego.

\* \* \*

Dystans między Polakami a Niemcami maleje. Niemcy stają się w opinii Polaków coraz bliższym narodem, w większym stopniu podobnym do Polaków, akceptowanym w różnych rolach społecznych i publicznych. Jednocześnie sympatia wobec Niemiec spada, choć nie zamienia się w niechęć. Może to świadczyć z jednej strony o bardziej realnym podejściu do Niemców – są bliżsi Polakom, więc ich ocena opiera się na rzeczywistej wiedzy, a nie na idealistycznych wyobrażeniach. Z drugiej strony dość negatywna polityka zagraniczna, jak i historyczna prowadzona przez PiS wobec zachodniego sąsiada mogła mieć negatywny wpływ na kształtowanie się sympatii Polaków w okresie poprzedzającym badanie.

## 2. Postrzeganie stosunków polsko-niemieckich

Stosunki polsko-niemieckie, po okresie ochłodzenia za rządów PiS-u (lata 2005–2007), przeszły w fazę normalizacji. Żaden z polskich rządów na przestrzeni ostatnich 10 lat nie miał w opinii Polaków tak niskich ocen za swoją działalność na polu polityki zagranicznej, jak rząd Jarosława Kaczyńskiego (w 2007 r. 38% Polaków oceniało politykę zagraniczną jako niedostateczną<sup>10</sup>). Rząd Donalda Tuska stara się odbudowywać do-

<sup>9</sup> Indeks przyjmuje wartości 0–1, wartość 0 oznacza brak akceptacji dla jakiegokolwiek roli, wartość 1 oznacza akceptację dla pełnienia przez Niemca wszystkich ról.

<sup>10</sup> *Oceny polityki zagranicznej rządu Donalda Tuska. Komunikat z badań*, CBOS, kwiecień 2008 r.

bre kontakty z zachodnim sąsiadem. Polacy zauważają tę zmianę – 58% jest przekonanych, że polityka zagraniczna prowadzona przez koalicję PO–PSL jest lepsza od prowadzonej przez gabinet Jarosława Kaczyńskiego i przyczynia się do poprawy stosunków z Niemcami (56%)<sup>11</sup>.

Po stronie niemieckiej również można zauważyć pewne zmiany sprzyjające poprawie stosunków wzajemnych. Kanclerz RFN Angela Merkel, w porównaniu z jej poprzednikiem Gerhardem Schröderem, jest bardziej przychylna Polsce, a jej wizerunek wśród Polaków jest dużo lepszy. Od dwóch lat Polacy wskazują właśnie na Angelę Merkel jako na polityka roku, wybieranego spośród zagranicznych polityków<sup>12</sup>. Jest jednym z najlepiej znanych Polakom zagranicznych polityków, 85% Polaków ją rozpoznaje. 44% Polaków darzy ją sympatią – jest to jeden z najwyższych wskaźników sympatii wobec osobistości z zagranicy w naszym kraju. Angela Merkel pod tym względem ustępuje tylko Dalajlamie (46%)<sup>13</sup>.

Obecnie relacje polsko-niemieckie mają zupełnie inny charakter niż w okresie polskich starań o członkostwo w Unii Europejskiej. Wówczas częstym wątkiem, pojawiającym się w komentarzach, między innymi w prasie, radiu i telewizji, była rola Niemiec i niemieckich polityków we wspieraniu Polski w dążeniu do Unii, Niemcy pełniły rolę „advokata” Polski w procesie akcesji do UE. Jednocześnie wejście Polski do UE wywoływało w Polsce wiele obaw związanych z otwarciem się rynków dla zagranicznych inwestorów i dostawców. W tym kontekście Niemcy występowały jako zagrożenie (np. obawiano się wykupywania ziemi przez Niemców).

Ponad cztery lata po wejściu Polski do UE kontakty polsko-niemieckie powinny mieć bardziej partnerski charakter. Uległy normalizacji na skutek zmniejszenia asymetrii w pełnionych rolach i dystansu dzielącego oba kraje. Zmniejszyły się bariery uniemożliwiające prowadzenie bardziej partnerskiej polityki.

Jedną z kontrowersyjnych kwestii w stosunkach polsko-niemieckich jest projekt gazociągu północnego. Polakom ze względów historycznych sojusz rosyjsko-niemiecki ponad ich głowami kojarzy się źle i wywołuje opór. Choć Angela Merkel nie jest tak zdecydowanym zwolennikiem budowy gazociągu, jak były kanclerz Gerhard Schröder, który po odejściu z polityki podjął pracę w rosyjskim Gazpromie, to polityka Niemiec

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> *Polityk roku w Polsce i na świecie. Komunikat z badań*, CBOS, styczeń 2008 r.

<sup>13</sup> *Stosunek Polaków do osobistości światowej sceny politycznej. Komunikat z badań*, CBOS, sierpień 2008 r.

jest nadal tak samo przychylna tej budowie. Realizacja projektu gazociągu z pominięciem Polski stanowi punkt zapalny, który może wpływać na gorszą ocenę przez Polaków stosunków polsko-niemieckich. W okresie przeprowadzania tego badania kwestia bezpieczeństwa energetycznego i monopolu Rosji w tej dziedzinie była szczególnie istotna, ze względu na wojnę w Gruzji i liczne dyskusje o rosnącej mocarstwowej roli Rosji, przy braku stanowczego stanowiska ze strony Unii Europejskiej. Dodatkowo wojna ta pokazała, jak ważnym elementem rosyjskiej polityki jest kontrola nad transportem surowców energetycznych, takich jak ropa naftowa i gaz ziemny. W ocenie społecznej Niemcy nie wydają się być sojusznikiem Polski w kwestiach związanych z Rosją. Podobnie oceniają sytuację polskie elity. Uważają, że Niemcy nie prowadzą solidarnej z UE i Polską polityki wobec Rosji i jest to jednym z najbardziej istotnych wyzwań we wzajemnych stosunkach.

Zdaniem większości badanych Polaków, stosunki polsko-niemieckie układają się dobrze (66%). Tylko co piąty Polak ocenia je źle (21%). Jednak w stosunku do ubiegłych lat obecna ocena wzajemnych stosunków jest dużo bardziej krytyczna – spadła liczba pozytywnie oceniających (o ponad 10 punktów procentowych), a wzrosła liczba ocen negatywnych (o 6 punktów procentowych)<sup>14</sup>.

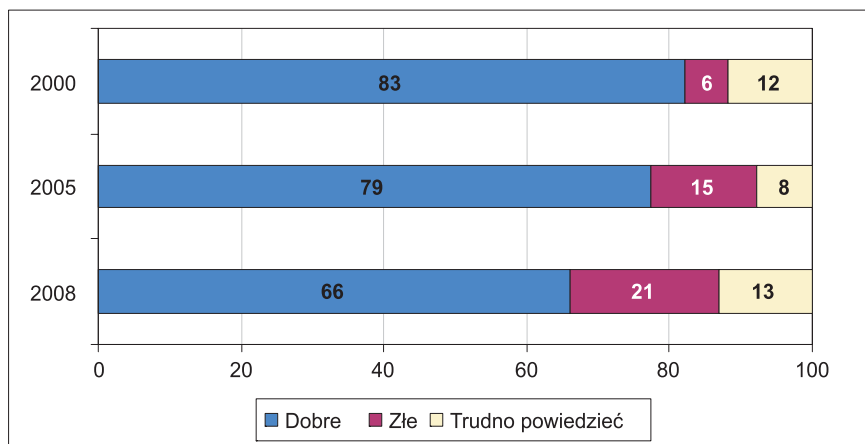
Gorsze niż w ubiegłych latach oceny stosunków polsko-niemieckich można częściowo tłumaczyć jako konsekwencje polityki rządu Jarosława Kaczyńskiego. Podkreślał on, że Polska nie może prowadzić polityki wobec innych państw „na kolanach”. Polityka historyczna PiS-u odwoływała się równocześnie do trudnych momentów wspólnej historii Polski i Niemiec. Czynnikiem wyraźnie różnicującym opinie badanych w kwestii oceny stosunków polsko-niemieckich są właśnie poglądy polityczne. O wiele lepiej oceniają stosunki pomiędzy obydwojma krajami Polacy o poglądach lewicowych (73% ocen pozytywnych) i centrowych (74% ocen pozytywnych) niż osoby o poglądach prawicowych (66% ocen pozytywnych). Najlepiej stosunki z Niemcami wypadają w oczach elektoratu PO (aż 80% ocen pozytywnych). Opinie wyborców danej partii są

---

<sup>14</sup> W ankiecie w 2005 roku w porównaniu do 2008 roku inne było otoczenie tego pytania – poprzedzało je pytanie o współpracę militarną, polityczną i gospodarczą z różnymi krajami. Brak takiego kontekstu w obecnym badaniu może być jedną z przyczyn spadku pozytywnych ocen. Podobnie w 2000 roku pytanie o stosunki polsko-niemieckie umiejscowione zostało w ankiecie w innym kontekście – było poprzedzone pytaniem o kontakty z Niemcami – zarówno osobiste, jak i przez media. Taki kontekst pytania również mógł mieć wpływ na poziom pozytywnych odpowiedzi.

więc zbieżne z poglądami głoszonymi przez jej polityków. Efekt rządów Prawa i Sprawiedliwości, kiedy to szczególnie podkreślano zły stan relacji z Niemcami, znajduje odzwierciedlenie w stanowisku elektoratu tego ugrupowania.

**Rysunek 7.** Ocena stosunków polsko-niemieckich (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2000, 2005 i 2008.

Nie bez znaczenia dla prezentowanych tu wyników jest szczególny moment, w którym przeprowadzono badanie, czyli zaraz po konflikcie gruzińskim, który odbił się szerokim echem w Polsce. W sierpniu ożywiła się zwłaszcza debata na temat znaczenia budowy gazociągu północnego dla strategicznych interesów Polski i pozytywnego stosunku Niemiec do tej inwestycji, realizowanej z pominięciem Polski, a co za tym idzie powróciła kwestia tradycyjnych już obaw Polaków przed bliskimi stosunkami Niemcy–Rosja oraz przed sojuszem rosyjsko-niemieckim „ponad głowami Polaków”. W okresach tego typu napięcie opinie społeczne stają się bardziej krytyczne.

Zmianę opinii Polaków na temat stosunków polsko-niemieckich w okresie ostatnich trzech lat (2005–2008) pokazują badania CBOS<sup>15</sup>. W badaniach tych zastosowano jednak inną skalę odpowiedzi niż w badaniach ISP, co pozwala porównać tylko trendy. W kwietniu 2008 roku oceniało dobrze stosunki polsko-niemieckie więcej osób niż w grudniu 2005 roku, przy czym wyraźny spadek ocen pozytywnych nastąpił w lip-

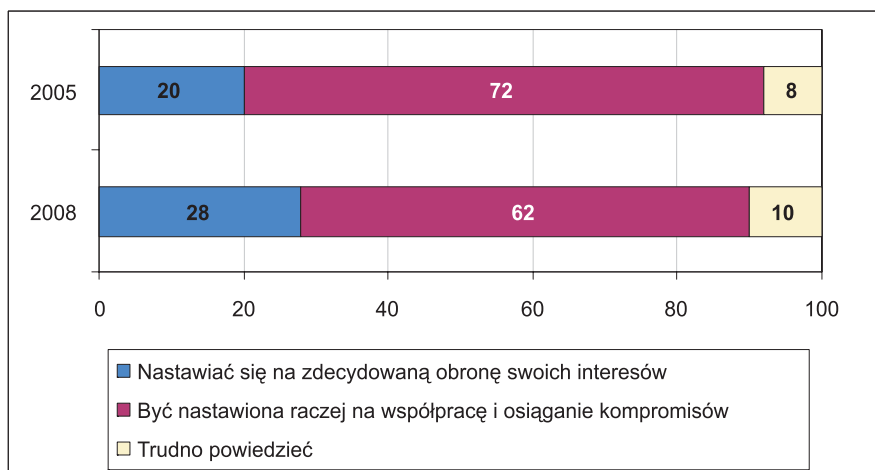
<sup>15</sup> *Stosunki polsko-niemieckie w opinii publicznej. Komunikat z badań*, CBOS, maj 2008 r.

cu 2007 roku. Po lipcu poziom negatywnych ocen Polaków na temat wzajemnych stosunków w pewnej części opinii publicznej nadal się utrzymywał, ale generalnie, opierając się na badaniach CBOS, można stwierdzić, że pomiędzy grudniem 2005 a kwietniem 2008 roku ocena stosunków polsko-niemieckich w opinii Polaków uległa delikatnej poprawie.

### Polityka wobec Niemiec

Wizja stosunków polsko-niemieckich i polityki prowadzonej wobec Niemiec jest odmienna w przypadku dwóch głównych sił politycznych PO i PiS-u. Pojawiło się więc pytanie, jakiej polityki wobec Niemiec oczekuje polskie społeczeństwo. Badani Polacy uważają, że ich kraj powinien być nastawiony raczej na współpracę z Niemcami i zawieranie kompromisów (62%), jak chce PO, niż na zdecydowaną obronę własnych interesów (28%), jak podkreślało PiS. Poparcie dla współpracy i zawierania kompromisów straciło jednak w ostatnich trzech latach na znaczeniu (spadek o 10 punktów procentowych), a równocześnie wzrosła grupa osób, które twierdziły, że Polska powinna nastawiać się na zdecydowaną obronę własnych interesów (wzrost o 8 punktów procentowych). I w tym przypadku nie bez znaczenia dla bardziej twardego stanowiska Polaków może być moment przeprowadzania badania. Kwestia wojny w Gruzji, ewentualnego zagrożenia dla Polski i postawy naszych sojuszników w tej sytuacji oraz sprawa gazociągu północnego mogły wpłynąć na usztywnienie opinii Polaków.

**Rysunek 8.** Zasady polskiej polityki wobec Niemiec (w %)

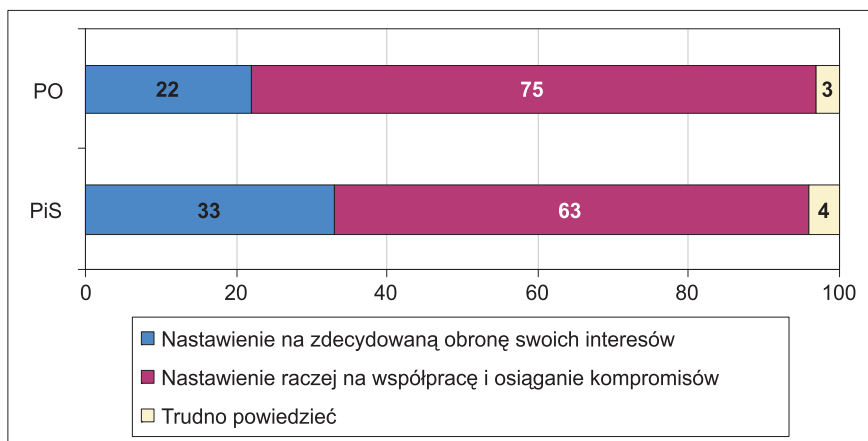


Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2005 i 2008.

Zaobserwowany w ostatnich trzech latach niewielki wzrost poparcia opinii publicznej dla polityki nastawionej na obronę własnych interesów być może również odzwierciedla wspomnianą we wstępie zmianę postrzegania pozycji Polski w stosunku do zachodniego sąsiada. Stajemy się bardziej równorzędnym partnerem, więc możemy negocjować jak równy z równym. Jednocześnie nadal większość badanych Polaków uważała, że Polska powinna być nastawiona w polityce wobec Niemiec raczej na współpracę i zawieranie kompromisów, a między krajami Unii Europejskiej kooperacja i współpraca są niezbędne. Takie stanowisko prezentują też polscy i niemieccy eksperci.

Zmiany opinii publicznej mogą również być skutkiem okresu rządów PiS-u, gdy często przywoływane były opinie o „nieuprawianiu polityki zagranicznej na kolanach” i konieczności twardych negocjacji z sąsiadami, opartych na polskim interesie narodowym. Wskazuje na to odmienne postrzeganie głównych zasad polityki przez elektorat dwóch głównych partii. Zwolennicy obrony własnych interesów stanowią większą grupę wśród wyborców PiS-u niż wyborców PO. O współpracy i kompromisach rzadziej wspomina się wśród wyborców PiS-u niż wśród wyborców PO. Jednak warto podkreślić, że 63% elektoratu PiS-u popiera współpracę i dążenie do kompromisu.

**Rysunek 9.** Zasady polskiej polityki wobec Niemiec według elektoratów (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Polityka kompromisu i współpracy znajduje większe poparcie wśród mieszkańców większych miast i osób lepiej wykształconych. Polityka

zdecydowanej obrony własnych interesów ma relatywnie więcej zwolenników wśród mieszkańców małych miast i wsi, osób o niższym wykształceniu oraz wśród rolników, bezrobotnych i osób pracujących na własny rachunek<sup>16</sup>.

Większość badanych Polaków dobrze ocenia stosunki polsko-niemieckie i uważa, że Polska powinna być nastawiona na współpracę i osiąganie kompromisów w stosunkach z Niemcami. Jednak na tym pozytywnym obrazie pojawiały się pewne rysy, które można zaobserwować w zmianach opinii w stosunku do 2005 roku – nieco bardziej krytyczna ocena stosunków polsko-niemieckich i wzrost poparcia dla prowadzenia twardszej polityki wobec Niemiec. Wyniki ostatniego badania z jednej strony częściowo wspierały tezę o postępującej normalizacji i bardziej partnerskich relacjach – w oczach Polaków Polska staje się równoprawnym graczem, maleje asymetria i dystans we wzajemnych stosunkach. Z drugiej strony moment przeprowadzania badania na pewno miał silny wpływ na wyrażane przez Polaków opinie, więc trudno jest ocenić, czy jest to chwilowe wahnięcie opinii, czy długotrwały trend. Będzie to możliwe w kolejnych badaniach.

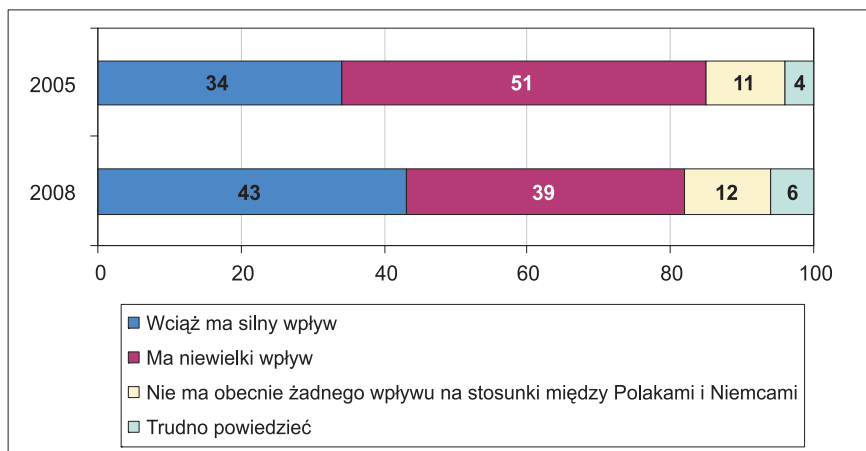
### **Wpływ II wojny światowej na stosunki polsko-niemieckie**

Poza bieżącą polityką ważnym aspektem stosunków polsko-niemieckich pozostaje przeszłość i II wojna światowa. Polacy nadal uważają, że sprawa ta ma silny wpływ na wzajemne relacje. Co więcej, kwestia II wojny światowej zyskuje na znaczeniu w świadomości społecznej. Obecnie grupa osób, która uważa, że II wojna światowa ma silny wpływ na stosunki polsko-niemieckie (43%), jest większa niż grupa osób oceniająca ten wpływ jako niewielki (39%). W porównaniu z badaniem z 2005 roku relacje te się odwróciły. Trzy lata temu tylko co trzeci badany oceniał wpływ II wojny światowej jako silny. Ta zmiana może być konsekwencją polityki historycznej prowadzonej przez partię PiS, w której sprawy wojny odgrywają ważną rolę. Co bardziej polityka ta jest nastawiona na konfrontację i raczej dzieli niż zbliża Polaków i Niemców.

---

<sup>16</sup> W przypadku tych trzech grup niskie liczebności (podstawy) wymagają pewnej dozy sceptycyzmu przy wyciąganiu wniosków.

**Rysunek 10.** Ocena wpływu II wojny światowej na obecne stosunki polsko-niemieckie (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2005 i 2008.

O II wojnie światowej nieustannie przypomina obecna w debacie publicznej kwestia mienia poniemieckiego, będąca konsekwencją wydarzeń sprzed półwiecza. Kwestia ta, jak wynika z badań CBOS, jest największym obciążeniem w stosunkach polsko-niemieckich<sup>17</sup>. W przeprowadzonym w maju 2008 roku badaniu Polacy na pierwszym miejscu wskazywali właśnie sprawę mienia poniemieckiego (40% badanych wskazało na ten problem). Kwestia gazociągu północnego pojawiała się dużo rzadziej (26%), mimo że stanowi ona obecnie istotny temat w debacie publicznej.

Częściej niż w badaniu ISP z 2005 roku, podkreślanie wpływu II wojny światowej na stosunki polsko-niemieckie nie wiązało się z kojarzeniem Niemiec z okupantem czy najeźdźcą. Skojarzenia te są obecne, ale nie grają już tak ważnej roli w postrzeganiu głównych cech zachodniego sąsiada<sup>18</sup> (była o tym mowa w rozdziale o wizerunku Niemiec).

Porównując wyniki badań ogólnospołecznych z przedstawionymi w poprzedniej części wnioskami z rozmów z ekspertami można zauważyć, że eksperci zdecydowanie rzadziej niż ogół społeczeństwa postrzegają jako kluczową w polsko-niemieckich relacjach kwestię mienia poniemieckiego. Uznają, że ten problem wkrótce się zdezaktualizuje wraz

<sup>17</sup> *Stosunki polsko-niemieckie w opinii publicznej. Komunikat z badań*, CBOS, maj 2008 r.

<sup>18</sup> Szerzej była o tym mowa w rozdziale o wizerunku Niemiec.

ze zmianą pokoleń. Jako czynnik silniej oddziałujący na te relacje wskazywany jest problem gazociągu północnego. Świadczy to o postrzeganiu przez ekspertów stosunków polsko-niemieckich w szerszym kontekście polityczno-gospodarczym. Podobnie jak opinia społeczna, przedstawiciele elit oceniają, że historia nadal odgrywa rolę w stosunkach polsko-niemieckich, ale nie sądzą, że determinuje ona znacznie współpracę pomiędzy obu krajami. Kooperacja ta ogólnie jest oceniana pozytywnie. Problem różnych interpretacji historii jest, według polskich ekspertów, kwestią do rozmów pomiędzy elitami obu krajów, a nie zagadnieniem istotnym dla przebiegu relacji polsko-niemieckich.

### **3. Niemcy i Polska w Europie i Unii Europejskiej – sojusznicy czy konkurenci?**

Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej stosunki polsko-niemieckie nabrały jeszcze silniejszego kontekstu europejskiego. Polityka prowadzona w UE przez Polskę i Niemcy oraz strategiczne cele każdego z krajów wpływają na politykę Unii i jej działania. Efektywna współpraca Polski i Niemiec w ramach Unii zależy od wzajemnej oceny polityki europejskiej, prowadzonej przez te kraje. Ocena działań Niemiec jest szczególnie interesująca, ze względu na pozycję naszego sąsiada w UE. We Wspólnocie Niemcy są często postrzegane jako lider gospodarczy i polityczny, dążący do pogłębiania integracji europejskiej. Polscy rozmówcy uważają, że Niemcy są najsilniejszym krajem i czynnikiem stabilizującym w UE, ale w związku z rozszerzeniem nie można już mówić o sojuszu niemiecko-francuskim we Wspólnocie. Aktualnie Niemcy są bardziej skłonne szukać sojuszników wśród większej liczby państw, w czym polscy rozmówcy upatrują potencjał do przyszłej współpracy. Zauważa się również, że zachodni sąsiedzi prowadzą bardziej asertywną politykę europejską, bardziej skoncentrowaną na obronie własnych interesów. Polacy oceniają to jako znak normalizacji polityki tego kraju.

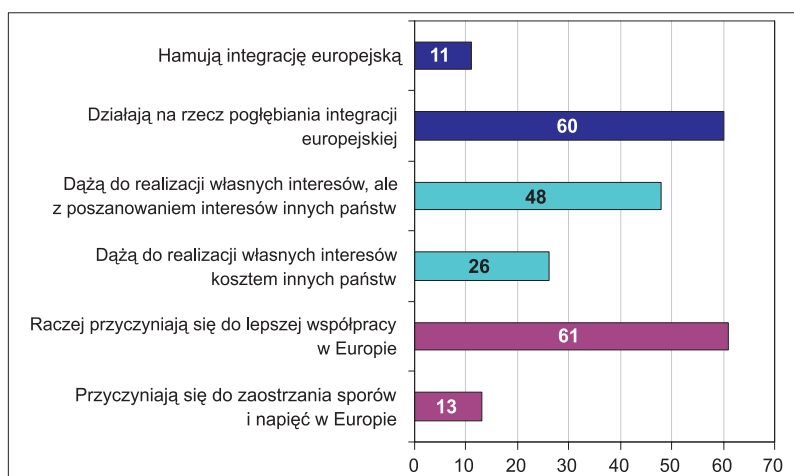
#### **Ocena niemieckiej polityki europejskiej**

Dążąc do współpracy na arenie europejskiej należy postawić sobie pytanie, jak ocenia się wzajemnie politykę europejską. Część polskich polityków zarzucała Niemcom wykorzystywanie swojej silnej pozycji do realizacji własnych interesów kosztem innych państw. Równocześ-

nie Niemcy pragnęły by postrzegano je jako kraj przyczyniający się do współpracy w Europie i do pogłębienia integracji europejskiej. Opinia publiczna, śledząc te wypowiedzi, i konfrontując je z doniesieniami mediów, może mieć podobne zdanie, ale może również inaczej postrzegać postawę Niemiec w Europie.

Większość badanych Polaków uważa, że Niemcy raczej przyczyniają się do lepszej współpracy w Europie (61%) i działają na rzecz pogłębienia integracji europejskiej (60%). Zdecydowana mniejszość badanych jest zdania, że Niemcy przyczyniają się do zaostrzenia sporów i napięć w Europie (13%) oraz hamują integrację europejską (11%). Wyniki te pokazują, że Polacy pozytywnie oceniają aktywność Niemiec na arenie europejskiej.

**Rysunek 11.** Ocena polityki Niemiec w Europie (w %)\*



\* W przypadku pierwszej pary odpowiedzi o współpracę w UE (o przyczynianie się do zaostrzenia sporów i napięć/do lepszej współpracy), takie samo pytanie zostało zadane w 2005 roku. Odpowiedzi w 2005 roku były bardzo zbliżone do obecnych i z tego względu nie są tu prezentowane. Na rysunku pokazano równocześnie odpowiedzi na trzy pytania (procenty nie sumują się do 100%); odpowiedzi „trudno powiedzieć” na poziomie 26%, tylko w przypadku pytania o integrację europejską 29%.

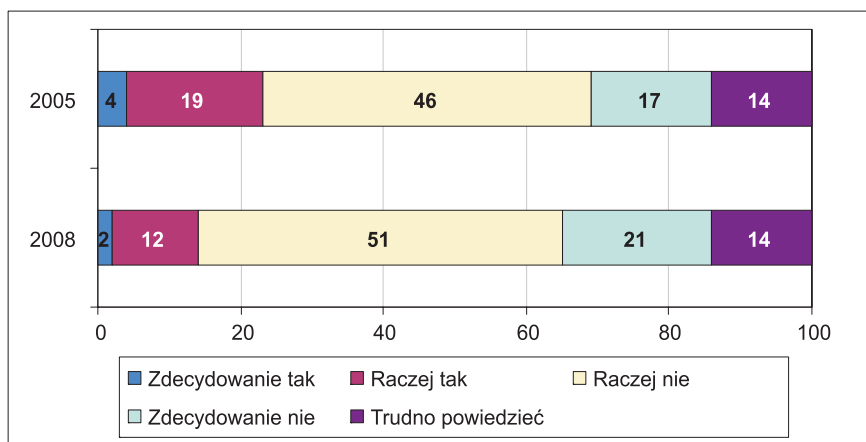
Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Bardziej zróżnicowane, choć równie przychylne, są opinie Polaków w kwestii realizacji przez Niemcy własnych interesów w Europie. Prawie połowa Polaków uważa, że Niemcy dążyły do realizacji własnych interesów, ale z poszanowaniem interesów innych państw (48%). Co czwarty Polak jest odmiennego zdania i wskazuje, że Niemcy dążą do realizacji własnych interesów kosztem innych państw.

Działania na rzecz integracji i współpracy w Europie zawsze były priorytetem polityki zagranicznej Niemiec. Niemieccy rozmówcy podkreślali, że w tym obszarze od lat nic się nie zmieniło i kolejne władze prezentują tak samo proeuropejskie stanowisko. Integrację europejską zalicza się w RFN do racji stanu. Każdy kraj członkowski, prowadząc politykę europejską, dąży jednak do realizacji własnych interesów narodowych. Interes innych krajów zawsze pozostaje na drugim planie. Jednak kraj o tak silnej pozycji jak Niemcy ma dużo większe możliwości na arenie europejskiej niż inne kraje Unii. Czy rola Niemiec w Unii nie jest więc zbyt duża?

Zdecydowana większość Polaków jest zdania, że Niemcy nie powinny odgrywać większej niż dotychczas (72%) roli w Europie i na świecie. To przekonanie na temat roli Niemiec jest dużo silniejsze niż przed trzema laty (wzrost o prawie 10 punktów procentowych). Równocześnie zaledwie co dziesiąty Polak (14%) widzi potrzebę zwiększenia roli Niemiec w Europie i na świecie (tu też widać zmianę ocen Polaków). Opinie te reprezentowane są w podobnym stopniu zarówno przez osoby młode, jak i w starszym wieku oraz niezależnie od poglądów politycznych respondentów. Wynik może oznaczać, że Polacy, zauważając dużą rolę, jaką nasz zachodni sąsiad odgrywa w Unii i na świecie, nie widzą potrzeby dalszego jej zwiększania. U części osób może jednak być to przejawem różnych zakorzenionych obaw.

**Rysunek 12.** Ocena potrzeby zwiększenia roli Niemiec w Europie i na świecie (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2005 i 2008.

Niższa niż przed trzema laty akceptacja dla dalszego wzmacniania roli Niemiec w Unii Europejskiej i na świecie może być konsekwencją polityki wobec zachodniego sąsiada, prowadzonej za czasów rządów PiS-u. Politycy tej partii często wspominali o zagrożeniu, jakim mogą być dla Polski Niemcy. Innym czynnikiem może być duża aktywność Niemiec w czasie ostatnich trzech lat: prezydencja niemiecka (w 2007 r.) oraz gorący okres negocjowania traktatu lizbońskiego, kiedy Berlin na arenie europejskiej był widoczny jako bardzo aktywny i znaczący aktor.

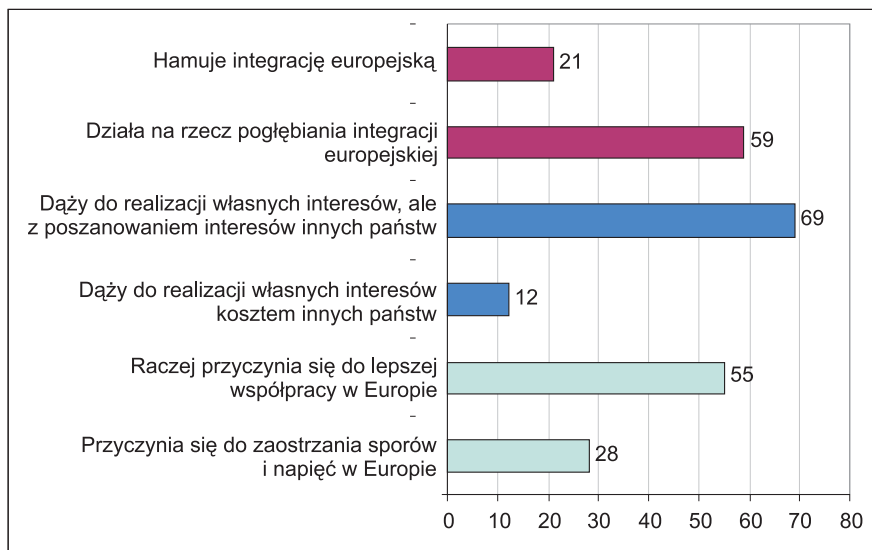
### **Ocena polskiej polityki europejskiej**

Analizując oceny niemieckiej polityki europejskiej, należy zapytać, jak Polacy postrzegają działania swoich władz w tym obszarze. Czy zdaniem Polaków, ich kraj przyczynia się do współpracy w Europie i działa na rzecz integracji europejskiej czy też nie? Czy dąży do realizacji własnych interesów, szanując interesy innych państw?

Zdecydowana większość badanych Polaków jest zdania, że Polska realizuje własne interesy z poszanowaniem interesów innych państw, przyczynia się do lepszej współpracy w Europie i działa na rzecz pogłębiania integracji europejskiej. Tylko co dziesiąty Polak (12%) przyznaje, że dążenie Polski do realizacji własnych interesów odbywało się kosztem innych. Pozytywny obraz polityki własnego kraju nie dziwi – o własnym państwie chętniej wypowiada się dobrze.

W kwestii polityki współpracy w Europie i integracji europejskiej, Polacy wypowiadają się bardziej krytycznie o własnym kraju niż o zachodnim sąsiedzie. Może to być rezultatem postrzegania polityki PiS-u jako rodzącej konflikty na arenie międzynarodowej.

Większość Polaków jest zdania, że Polska przyczynia się do lepszej współpracy w Europie (55%) i działa na rzecz pogłębienia integracji europejskiej (59%) – odsetki wskazań na te odpowiedzi są niewiele mniejsze niż w przypadku Niemiec. Polacy dużo częściej niż w przypadku Niemiec przyznają, że Polska przyczynia się do zaostrzenia sporów i napięć w Europie (28%) i że hamuje integrację europejską (21%). I w tym wypadku postrzeganie Polski jako kraju wywołującego konflikty w Unii może być związane z konfrontacyjną polityką zagraniczną PiS-u i tzw. nie uprawianiem polityki na kolanach, która w ten sposób – negatywnie – była oceniana zarówno w samej UE, jak i przez część Polaków. Złe oceny wystawiają polskiej polityce europejskiej głównie osoby o poglądach lewicowych, wyborcy SLD, nieco rzadziej PO, dobrze zarabiający, zaliczający się do kadry kierowniczej i inteligencji, mieszkańcy dużych miast.

**Rysunek 13.** Ocena polityki Polski w Europie (w %)\*

\* Na rysunku pokazano równocześnie odpowiedzi na trzy pytania (procenty nie sumują się do 100%); odpowiedzi „trudno powiedzieć” na poziomie 18–20%.

Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

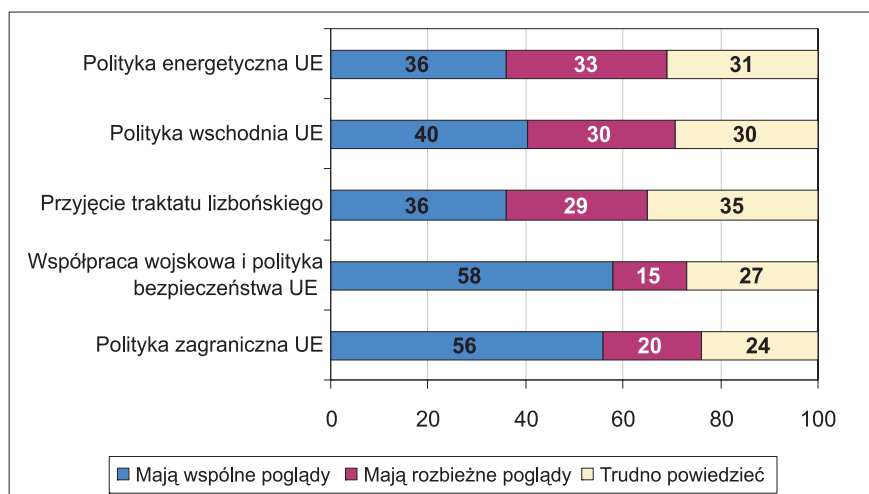
Z porównania ocen polityki europejskiej Polski i Niemiec widać, że Polska jest postrzegana przez Polaków częściej jako kraj szanujący interesy innych przy realizacji własnych celów. Niemcy natomiast w większym stopniu są kojarzone ze wspieraniem współpracy i integracji w Europie. Odzwierciedla to odmienną pozycję Polski i Niemiec w UE. Polska – kraj raczej o średniej pozycji w UE (choć z dużymi aspiracjami) – bardziej jest skłonna do szanowania interesów innych krajów, ale nie zawsze działa na rzecz współpracy i integracji europejskiej. Niemcy – zdecydowany lider w Europie – silnie wspierają współpracę i integrację, ale nie zawsze szanują interesy innych krajów. Czy Polska i Niemcy mogą więc mieć zgodne poglądy co do polityki UE? Okazuje się, że, zdaniem większości Polaków, raczej mają wspólne poglądy, zwłaszcza w niektórych obszarach. Podobne zdanie mają eksperci z obu krajów, którzy wymieniają wiele dziedzin, w których Warszawa i Berlin mogłyby podjąć współpracę na arenie europejskiej.

### Ocena możliwości polsko-niemieckiej współpracy na arenie europejskiej

Najważniejsze obszary polityki Unii, co do których w najbliższym czasie muszą zapadnąć kluczowe decyzje, to: współpraca wojskowa i polityka bezpieczeństwa, polityka zagraniczna, polityka wschodnia, traktat lizboński oraz polityka energetyczna. W tych dziedzinach współpraca polsko-niemiecka, także zdaniem rozmówców, byłaby najbardziej pożądana. Ważne jest również, jak Polacy oceniają zgodność poglądów Polski i Niemiec w tych kluczowych obecnie dla UE obszarach.

Współpraca wojskowa, polityka bezpieczeństwa UE i polityka zagraniczna UE budzą najmniej kontrowersji przy ocenie zgodności poglądów Polski i Niemiec. Większość badanych Polaków uważa, że Niemcy i Polska mają podobne poglądy w sprawie współpracy wojskowej i polityki bezpieczeństwa UE (58%) oraz polityki zagranicznej UE (56%). Przeciwne zadania jest co piąty Polak. Współpraca wojskowa i polityka zagraniczna nie należą do tematów, które w okresie przeprowadzania badania budziły najwięcej emocji i były szeroko dyskutowane w Unii. Stąd być może wynika wysoka ocena zgodności w tych obszarach.

**Rysunek 14.** Ocena zgodności poglądów Polski i Niemiec (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Polityka wschodnia UE, przyjęcie traktatu lizbońskiego oraz polityka energetyczna UE, zdaniem badanych Polaków, budzą kontrowersje mię-

dzy Polską a Niemcami. Te trzy kwestie były bardzo aktualne w okresie przeprowadzania badania. Ponadto, polityka wschodnia i energetyczna to dziedziny, które są obecnie priorytetami polskiej polityki. Tymczasem nie zawsze pozycja naszego kraju spotyka się z poparciem europejskich partnerów. Rozmówcy z obu krajów pozostawali jednak w tym przypadku optymistami i zaliczali te obszary do tematów, w których oba państwa mogłyby podjąć kooperację.

Polska chce być liderem Unii w zakresie polityki wschodniej UE. Zgłoszona wspólnie ze Szwecją inicjatywa Wschodniego Partnerstwa została podjęta przez pozostałe kraje członkowskie UE, a Komisja Europejska opracowała, opierając się na tej inicjatywie, plan działań, ale Niemcy czują się pominięte przy tworzeniu założeń tej koncepcji. Eksperti tego kraju w przeprowadzonych wywiadach wspominali, że w tej dziedzinie oba państwa powinny współdziałać. Poparcie Polski dla akcesji krajów Europy Wschodniej, zwłaszcza Ukrainy, do UE nie znajduje zrozumienia w Berlinie. Natomiast wojna w Gruzji wyraźnie unaoczniała brak spójności Unii w zakresie polityki zagranicznej. Reakcje krajów Unii były bardzo różne, a przywódcy Niemiec, Francji i Polski nie skoordynowali swoich działań wobec Rosji i Gruzji. Każdy z przywódców prowadził własną politykę. Prezydent Lech Kaczyński starał się przejąć inicjatywę w krajach środkowoeuropejskich Unii, w tym samym czasie co prezydent Francji Nicolas Sarkozy, jako prezydent kraju przewodniczącego wówczas UE, prowadził rozmowy ze stronami konfliktu. Polacy są podzieleni w ocenie tego, czy Polska i Niemcy mają zgodne poglądy w sprawie polityki wschodniej UE. Choć 40% badanych Polaków uważa, że Niemcy i Polska mają raczej zgodne poglądy w sprawie polityki wschodniej UE, to jednak co trzeci Polak jest przeciwnego zdania (30%).

Jednym z nierozwiązanych do tej pory problemów w Unii Europejskiej jest reforma jej struktur, która miała się dokonać przez wejście w życie traktatu lizbońskiego. Polska jest jednym z tych krajów, w których proces ratyfikacji się nie zakończył – nadal brakuje podpisu prezydenta. Stanowisko Lecha Kaczyńskiego, który nie zadeklarował jednoznacznie, czy dokończy ratyfikację, wpływa na ocenę Polaków – czy ich kraj ma podobne do Niemiec poglądy w sprawie przyjęcia traktatu. Badania pokazały, że Polacy są za jego przyjęciem: większość badanych Polaków (52%) uważała, że prezydent powinien podpisać traktat, 14% była przeciwnego zdania, a co trzecia osoba nie miała opinii w tej sprawie (34%)<sup>19</sup>.

---

<sup>19</sup> *Opinie o traktacie lizbońskim po referendum w Irlandii. Komunikat z badań*, CBOS, lipiec 2008 r.

Jednocześnie w RFN, która była jednym z najgłośniejszych orędowników przyjęcia traktatu, także nie został on jeszcze podpisany, gdyż prezydent czeka na decyzję Trybunału Konstytucyjnego na temat zgodności dokumentu z niemiecką Ustawą Zasadniczą. Jednak jedna trzecia (36%) badanych uważa, że Niemcy i Polska mają raczej zgodne poglądy w tej sprawie, 29% jest przeciwnego zdania. Przewaga opinii o zgodności poglądów Polski i Niemiec jest tu niewielka. Pytanie o traktat lizboński było jednym z trudniejszych dla respondentów – aż 35% Polaków nie ma zdania w tej sprawie. Może to wynikać właśnie ze świadomości, jak bardzo jest złożona sytuacja związana z ratyfikacją traktatu w obu krajach, a także o braku wiedzy w tym zakresie, lub też o braku zainteresowania Polaków kwestią traktatu lizbońskiego.

Najbardziej kontrowersyjna jest, zdaniem polskich respondentów, kwestia polityki energetycznej UE. Prawie tyle samo Polaków, co Niemców, jest przeświadczonych, że Polska i Niemcy mają zgodne poglądy w sprawie polityki energetycznej UE (36%), jak i o tym, że oba kraje mają rozbieżne opinie (33%). Wynika to z konfliktu polsko-niemieckiego związanego z budową przez RFN wspólnie z Rosją gazuociągu północnego z pominięciem Polski. Jednocześnie dla obu państw polityka energetyczna stanowi istotne wyzwanie. Polscy rozmówcy jednoznacznie oceniają, że Polska i Niemcy prowadzą różną politykę energetyczną, co stanowi duże wyzwanie we wzajemnych relacjach. Jest to równocześnie dziedzina, w której współpraca byłaby jak najbardziej pożądana.

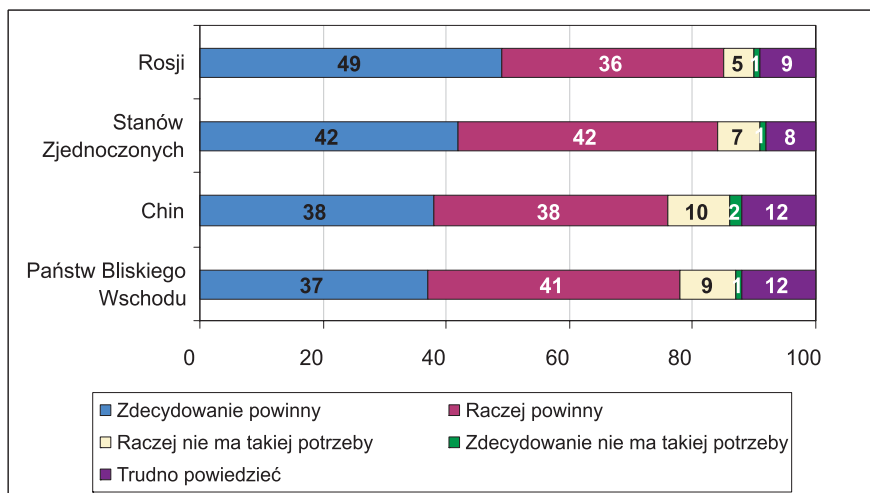
Pytanie o zgodność poglądów Polski i Niemiec w zakresie różnych obszarów polityki Unii Europejskiej okazało się dla Polaków dość trudne. Ponad jedna czwarta Polaków nie ma zdania na ten temat. Może to świadczyć albo o niskim zainteresowaniu tą tematyką, albo o niedostatecznej informacji na temat stanowiska Niemiec, a także być może Polski w zakresie różnych obszarów polityki Unii Europejskiej. Jednak kolejność pozytywnych ocen – zgodność poglądów Polski i Niemiec – wydaje się dobrze ilustrować znaczenie różnych obszarów polityki Unii Europejskiej dla Polaków. Najważniejsze sprawy dla interesu Polski są oceniane bardziej surowo niż sprawy o znaczeniu drugorzędym. Dla państwa, które jest członkiem NATO, polityka bezpieczeństwa i współpracy wojskowej UE ma mniejsze znaczenie i nie jest tak kontrowersyjna, jak polityka energetyczna UE, która ma kluczowe znaczenie dla rozwoju polskiej gospodarki i dostępności surowców energetycznych.

#### 4. Polityka zagraniczna Unii Europejskiej i jej relacje z innymi krajami

Polacy zdecydowanie popierają prowadzenie przez Unię wspólnej polityki wobec krajów i rejonów sąsiedzkich UE, w tym również Rosji, która w ostatnich latach aktywniej dąży do odzyskania swojej mocarstwowej pozycji na arenie międzynarodowej. Ranga stosunków Bruksela–Moskwa jest wysoka. Polska, jako kraj leżący pomiędzy Europą Zachodnią a Rosją i mający duże doświadczenie w kontaktach ze wschodnim mocarstwem, powinna odgrywać w polityce wschodniej UE znaczącą rolę.

Potrzeba prowadzenia przez UE wspólnej polityki wobec takich krajów, jak Rosja, Stany Zjednoczone, Chiny i państwa Bliskiego Wschodu jest dla większości Polaków oczywista. Szczególne miejsce zajmuje tu Rosja, najbliższy sąsiad Polski. Wspólna polityka UE wobec Rosji cieszy się największym poparciem (85%). Respondenci wyrażają w tej kwestii zdecydowane przekonanie (49% odpowiedzi „zdecydowanie powinny”). Podobną wagę przykładają Polacy do wspólnej polityki UE wobec Stanów Zjednoczonych (84%).

**Rysunek 15.** Opinie na temat potrzeby prowadzenia wspólnej polityki UE wobec (w %)



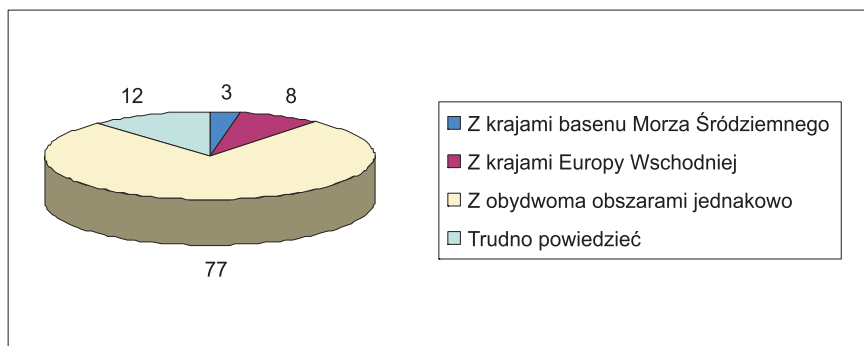
Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Poza Rosją i Stanami Zjednoczonymi coraz ważniejszymi partnerami w polityce Unii są Chiny i państwa Bliskiego Wschodu. Chiny, najmłod-

się światowe mocarstwo, nie są aż tak ważne, zdaniem Polaków, w polityce UE, jak Stany Zjednoczone i Rosja, ale i tu większość Polaków zauważa potrzebę prowadzenia wspólnej polityki UE (76%). Podobnym poparciem Polaków, jak wspólna polityka wobec Chin, cieszy się wspólna polityka UE wobec państw Bliskiego Wschodu (78%).

Połączone działania wobec poszczególnych krajów przybierają obecnie w Unii Europejskiej coraz częściej formę całościowych polityk wobec całych regionów graniczących z UE. Najbardziej rozwinięte są w tym zakresie polityki w stosunku do wschodnich i południowych sąsiadów Wspólnoty. Polska zawsze postrzegała się jako adwokat krajów Europy Wschodniej w Unii Europejskiej. Wyrazem tej postawy było wysunięcie koncepcji Wschodniego Partnerstwa, które stanowi plan intensyfikacji współpracy z tym rejonem Europy. Jest ona jednocześnie czasami postrzegana jako konkurencyjna inicjatywa wobec pomysłu Unii Śródziemnomorskiej, mającej na celu pogłębienie kontaktów z nieeuropejskimi krajami Morza Śródziemnego.

**Rysunek 16.** Konieczność szczególnej współpracy Unii Europejskiej z rejonami sąsiednimi (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

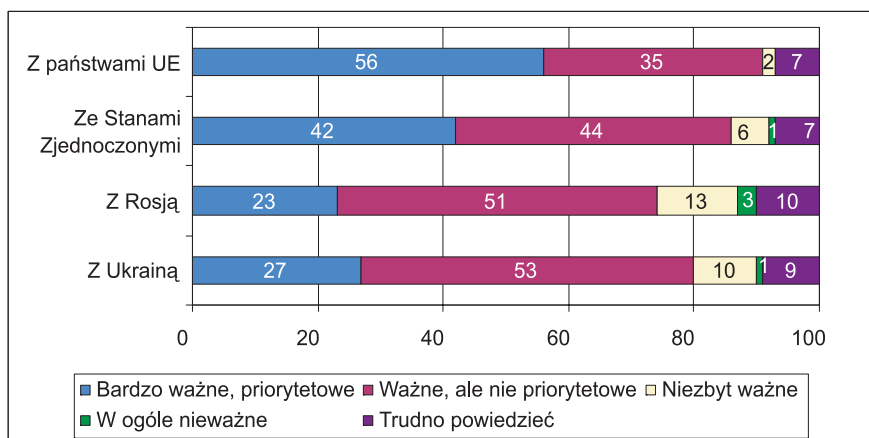
Pozytywne nastawienie Polaków do współdziałania ze wschodnimi sąsiadami, jak wykazały badania, nie wyklucza jednak w ich opinii, otwarcia się także na odleglejszy od polskich granic rejon śródziemnomorski. Zdecydowana większość polskich respondentów (77%) uznaje, że wskazana jest współpraca UE z obu rejonami. Może to świadczyć o realizmie Polaków, którzy rozumieją, że Wspólnota musi być tak samo otwarta na różnych partnerów. Natomiast polscy rozmówcy podkreślają przede wszystkim konieczność prowadzenia przez nasz kraj aktywnej polityki wschodniej

i pozytywnie oceniali inicjatywę Partnerstwa Wschodniego podjętą przez rząd jako nową jakość polskiej polityki w UE.

Poparcie opinii społecznej dla współpracy z różnymi partnerami spoza UE nie oznacza, że nie popierają oni idei Wschodniego Partnerstwa. Wskazuje raczej, że nie przekreślają znaczenia innych, nawet bardziej oddalonych i mniej znanych rejonów na świecie w ich kontaktach z Unią Europejską.

Popierając wspólne ogólnoeuropejskie działania wobec krajów i rejonów spoza UE, Polska jako członek Unii Europejskiej, musiała na nowo zdefiniować także własne priorytety dotyczące kontaktów z poszczególnymi partnerami na świecie. Ponad cztery lata po przystąpieniu do Wspólnoty priorytetowe, zdaniem Polaków, są stosunki Polski z państwami UE (91% wskazań, w tym aż 56% odpowiedzi „Bardzo ważne, priorytetowe”). Niewiele mniej ważne są również stosunki ze Stanami Zjednoczonymi (86% wskazań, w tym aż 42% odpowiedzi „Bardzo ważne, priorytetowe”). Polacy jednak wyraźnie za ważniejsze uznają stosunki Polski z UE niż ze Stanami Zjednoczonymi (duża różnica na korzyść UE wskazań „Bardzo ważne, priorytetowe”). Wynik ten pokazuje zmiany w opinii Polaków na temat priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Tradycyjnie Polska jest postrzegana w Europie jako kraj silnie proamerykański (określana była nawet przez europejskie media „koniem trojańskim” Stanów Zjednoczonych w Unii). Obecnie, zdaniem Polaków, w polskiej polityce priorytetem powinna być Unia.

**Rysunek 17.** Ocena wagi stosunków Polski z innymi krajami (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Trzecim priorytetowym kierunkiem polityki Polski jest, w opinii jej mieszkańców, Ukraina (80% wskazań, w tym 27% odpowiedzi „Bardzo ważne, priorytetowe”). Polska od dłuższego czasu stara się wspierać wschodniego sąsiada na drodze do demokracji i integracji z Unią Europejską i NATO. Poglądy rozmówców, którzy opowiadają się za popieraniem procesów demokratycznych w tym państwie oraz jego proeuropejskich ambicji, spotykają się z podobnymi poglądami społeczeństwa. Rozmówcy popierają przyjęcie Ukrainy do UE w momencie, gdy będzie odpowiednio przystosowana do członkostwa i spełniała europejskie standardy. Bardzo rzadko pojawiały się opinie o bezwarunkowym przyjęciu Ukrainy do UE.

Rosja w rankingu czterech głównych kierunków polityki Polski znajduje się na ostatnim miejscu. Nie znaczy to, że Polacy nie uważali stosunków z Rosją za istotne. Zdecydowana większość Polaków zgadza się, że stosunki z Rosją są ważne (74% wskazań, w tym 23% odpowiedzi „Bardzo ważne, priorytetowe”). Jednak największa grupa, w porównaniu z odpowiedziami dotyczącymi pozostałych państw, twierdzi, że relacje te są nieważne (16 %).

Analizując opinie Polaków na temat głównych kierunków polityki zagranicznej Polski i Unii Europejskiej widać wyraźny rozdźwięk oczekiwań co do polityki, prowadzonej wobec Rosji przez Warszawę i Brukselę. Zdaniem Polaków, Unia powinna prowadzić wspólną politykę przede wszystkim wobec Rosji. Natomiast wśród priorytetów polskiej polityki Rosja nie znajduje się na szczycie listy.

### **Postrzeganie relacji Unia Europejska – Rosja**

Na oceny Polaków, dotyczące konieczności prowadzenia wspólnej polityki UE wobec Rosji oraz uznawania polsko-rosyjskich relacji za priorytetowe, wpływa fakt, że Moskwa w ostatnich latach odzyskuje swoją mocarstwową pozycję na arenie międzynarodowej, prowadząc aktywną politykę gospodarczą (przede wszystkim kontrolując dostawy ropy naftowej i gazu ziemnego) i starając się odzyskać kontrolę w dawnych strefach wpływu (m.in. na Kaukazie i w Europie Wschodniej). Zarówno dla całej Unii Europejskiej, jak i dla samych Niemiec Rosja staje się coraz ważniejszym graczem, który ma kluczowe znaczenie dla polityki wschodniej, oraz kontroluje strategiczne surowce, niezbędne do rozwoju gospodarek europejskich. Stąd też UE uznaje stosunki z Moskwą za bardzo istotne i dąży do wypracowania ich nowych zasad. Polska i Niemcy, co wykazały badania przeprowadzone wśród ekspertów, często mają odmienne

poglądy na temat kierunku i sposobu postępowania wobec wschodniego sąsiada UE.

Rosja i Niemcy to dwaj najpotężniejsi sąsiedzi Polski. Polacy zawsze w większym lub mniejszym stopniu czuli się zagrożeni przez te dwa mocarstwa, a ich zbliżenie polityczne wzbudzało obawy. Obecnie jesteśmy świadkami takiego zbliżenia, co widać na przykładzie wspólnej inicjatywy Rosji i Niemiec – budowy gazociągu północnego z pominięciem Polski. Jednak w obecnej sytuacji politycznej zagrożenia ze strony Niemiec i Rosji są nieporównywalne – Niemcy są naszym sojusznikiem zarówno politycznym, gospodarczym, jak i wojskowym, Polska i Niemcy są członkami NATO i UE.

Niestabilna sytuacja na Kaukazie i wojna rosyjsko-gruzińska wpłynęły na postrzeganie Rosji oraz jej intencji wobec sąsiadów. Na ocenę rosyjskiego zagrożenia gospodarczego i politycznego wpływ miały także dalsze postępy w budowie gazociągu północnego wzdłuż dna Bałtyku. Obawy przed rosyjskim monopolem na dostawy ropy naftowej i gazu ziemnego powodują, że lęk przed rosyjskim zagrożeniem gospodarczym i politycznym jest o wiele większy niż przed podobnym niebezpieczeństwem ze strony zachodniego sąsiada.

W polskim społeczeństwie od kilku lat spada przekonanie, że Niemcy stanowią zagrożenie dla ich kraju. Natomiast w przypadku Rosji przeświadczenie to rośnie. Większość Polaków uważa, że Rosja stanowi dla naszego kraju zagrożenie polityczne, gospodarcze i militarne. Obawy te zwiększyły się w ostatnich trzech latach. W roku 2005, podobnie jak w 2008 roku, Polacy wymieniali na pierwszym miejscu lęk przed zagrożeniem militarnym. Obecnie obawy te istotnie się nasiliły.

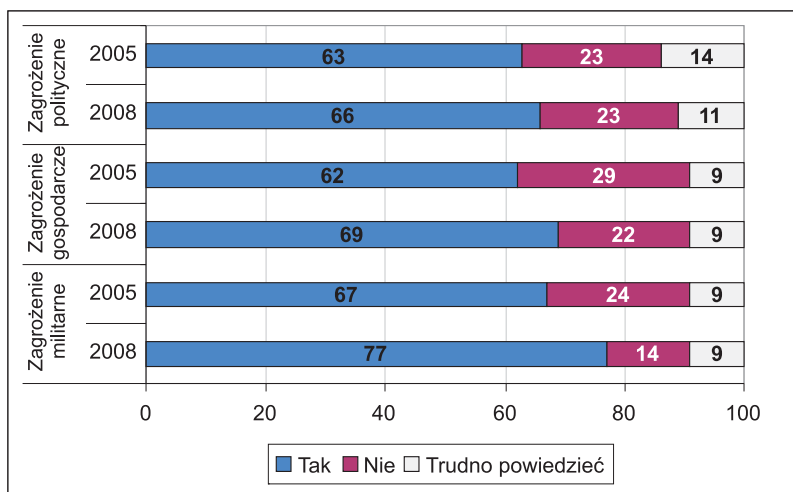
Wzrost obaw odnotowuje się także w sferze gospodarczej. W 2005 roku wymieniało je 62% badanych, obecnie – 69%. Zwiększyły się również lęki w sferze politycznej, choć wzrost ich jest mniejszy – z 63% do 66%.

Największe obawy we wszystkich trzech sferach wykazują osoby należące do elektoratu PSL-u i PiS-u, najmniejsze zaś popierające SLD.

Oceny Niemiec, zachodniego sąsiada Polski, kształtują się wyraźnie odmiennie. Obawy o zagrożenie ze strony RFN spadały w każdym badanym obszarze. Podobnie jak w badaniu w 2005 roku, Polacy najbardziej boją się ze strony Niemiec zagrożenia gospodarczego. Jednocześnie jest tu widoczny największy spadek lęków w ostatnich latach. W badaniu w 2005 roku, przeprowadzonym niedługo po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, kiedy obawiano się ekspansji niemieckiego kapitału i konkurencji ze strony gospodarki RFN, zagrożenie w sferze ekonomicznej wskazywało 50% badanych. W 2008 roku, gdy okazało się, że przypusz-

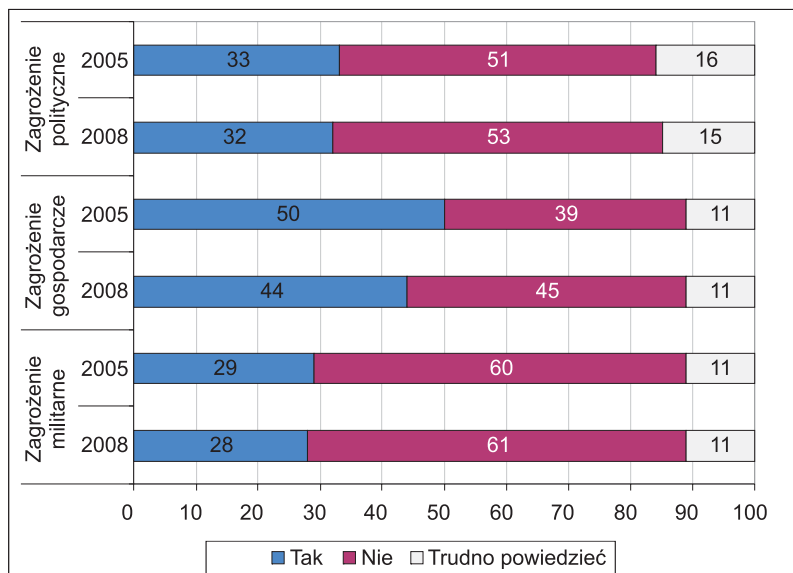
czenia te się nie potwierdziły, liczba ta spadła do 44%. W pozostałych dwóch sferach – militarnej i politycznej – obawy są niskie i stabilne.

**Rysunek 18.** Ocena zagrożeń ze strony Rosji (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2005 i 2008.

**Rysunek 19.** Ocena zagrożeń ze strony Niemiec (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2005 i 2008.

Porównanie skali obaw wobec Rosji i Niemiec wyraźnie pokazuje, że Polacy widzą zagrożenie przede wszystkim w Rosji – zarówno militarne, gospodarcze, jak i polityczne. Co więcej, postrzeganie zagrożenia ze strony Rosji rośnie. Natomiast spada poczucie lęku ze strony Niemiec. Wyraźnie wskazuje to na pozytywną zmianę stosunku Polaków do Niemiec.

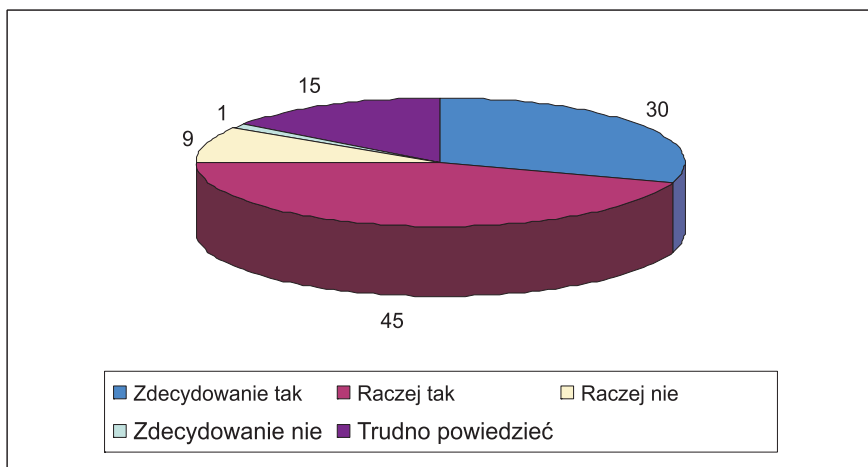
Obawy Polaków wobec Niemiec ograniczają się do sfery gospodarczej, w przypadku Rosji duży lęk budzą zagrożenia militarne, ale również związane z nimi zagrożenia gospodarcze i polityczne. Jak zostanie pokazane w dalszej części raportu, Polacy uważają, że to Rosja jest odpowiedzialna za wojnę w Gruzji oraz że wyraźnie dąży do odzyskania wpływów w Europie Wschodniej. W kontekście tak krytycznej oceny Rosji, Niemcy wydają się być przede wszystkim ważnym partnerem i sojusznikiem, w dużo mniejszym stopniu zagrożeniem. Wskazały na to także powyżej przywoływane dane, że, zdaniem Polaków, Niemcy w swojej polityce europejskiej liczą się z interesami innych krajów. Silne poczucie zagrożenia Polaków ze strony Rosji, rodzi pytanie o przyszłość stosunków polsko-rosyjskich w kontekście polityki Unii oraz o ogólną ocenę rosyjskiej polityki.

Polacy, uznając, że Rosja stanowi zagrożenie, tradycyjnie obawiają się dążeń Moskwy do odgrywania mocarstwowej roli w regionie. Przeważająca większość Polaków uważała, że Rosja dąży do odzyskania w najbliższej przyszłości wpływów w krajach Europy Wschodniej (75%). Konflikt w Gruzji jeszcze bardziej wzmocnił te obawy. Zauważalny był tu znaczny wzrost w stosunku do opinii Polaków w poprzednich latach. W badaniach CBOS z grudnia 2005 i stycznia 2004 roku poziom obaw przed Rosją był dużo mniejszy<sup>20</sup>. O swoich obawach związanych z ekspansją Rosji mówiło w 2005 roku 60% badanych, a w 2004 roku tylko 48%. Cztery lata temu, co czwarty Polak deklarował, że Rosja nie będzie dążyć do odzyskania wpływów w krajach Europy Wschodniej (26%), obecnie tylko 10% badanych nie widzi takiego zagrożenia. Polscy eksperci są również zgodni w opiniach o dążeniach Rosji do odbudowy swojej strefy wpływów i odzyskania silnej pozycji. Natomiast są bardziej krytyczni w ocenie realnych możliwości Rosji do podjęcia radykalniejszych kroków na arenie międzynarodowej, ze względu na kontakty gospodarcze z krajami UE oraz obecny kryzys finansowy.

---

<sup>20</sup> *Opinia o stosunkach polsko-rosyjskich. Komunikat z badań*, CBOS, grudzień 2005 r. Pytanie brzmiało identycznie, jak w badaniu ISP.

**Rysunek 20.** Ocena dążeń Rosji do odzyskania wpływów w krajach Europy Wschodniej (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

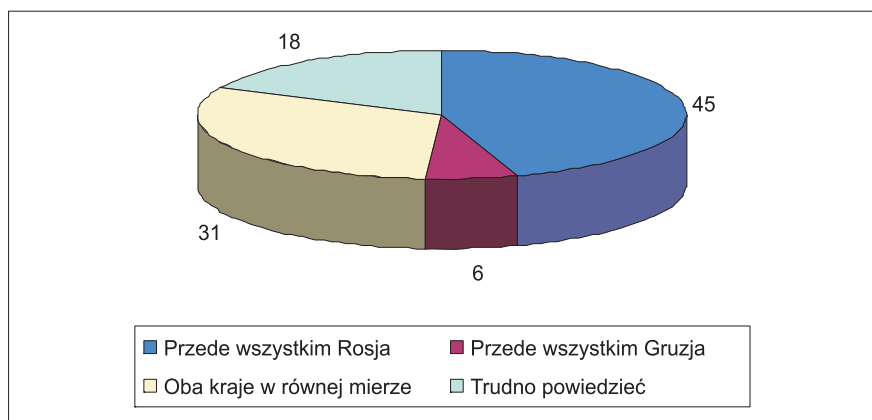
Na ocenę przez Polaków rosyjskiej polityki znacząco wpłynęły wydarzenia ostatniego roku na arenie międzynarodowej. Większość kontrowersyjnych spraw, w których Rosja była jednym z głównych aktorów, wiązało się z interesami Polski. Ostre stanowisko Polski, w porównaniu z innymi krajami UE, wobec konfliktu na Kaukazie, zgoda na instalację w Polsce tarczy antyrakietowej oraz drażliwa sprawa gazociągu północnego, projektowanego z pominięciem Polski – wszystkie te sprawy budują napięcie w stosunkach naszego kraju z Rosją. Opinie Polaków w tych kwestiach są dość zróżnicowane.

Dostrzeganie w rosyjskiej polityce wobec Europy Wschodniej intencji imperialistycznych powoduje, że to Moskwie Polacy przypisują odpowiedzialność za konflikt w Gruzji. Na opinię badanych wpływ, poza negatywnym postrzeganiem rosyjskiej polityki w naszej części Europy, mogły mieć także liczne komentarze polskich polityków, którzy winę za wywołanie konfliktu przypisywali w głównej mierze Moskwie.

Nie bez znaczenia dla przypisywania Rosji odpowiedzialności za wybuch wojny w Gruzji, mogły być liczne wypowiedzi polskich polityków, którzy wyraźnie sympatyzowali z Gruzją. Prezydent Polski był inicjatorem udziału głównych polityków z Europy Środkowowschodniej w wiecu poparcia dla Gruzji, zorganizowanym w Tbilisi. Kraj ten od dłuższego czasu zajmuje ważne miejsce w polityce zagranicznej Pałacu Prezyden-

ckiego. Lech Kaczyński określał Gruzję mianem strategicznego partnera Polski i podkreślał przyjaźń z prezydentem Szaakaszwilim. Aktywna polityka wobec Gruzji miała się stać dla Lecha Kaczyńskiego podobnym źródłem sukcesów na arenie międzynarodowej, jak dla Aleksandra Kwaśniewskiego Ukraina i wsparcie dla „pomarańczowej rewolucji”. Obaj politycy opierali się na fakcie, że Polacy tradycyjnie obawiają się Rosji (widać to również w wynikach tego badania), a co za tym idzie sympatyzują z krajami, które stoją w obliczu zagrożenia z jej strony.

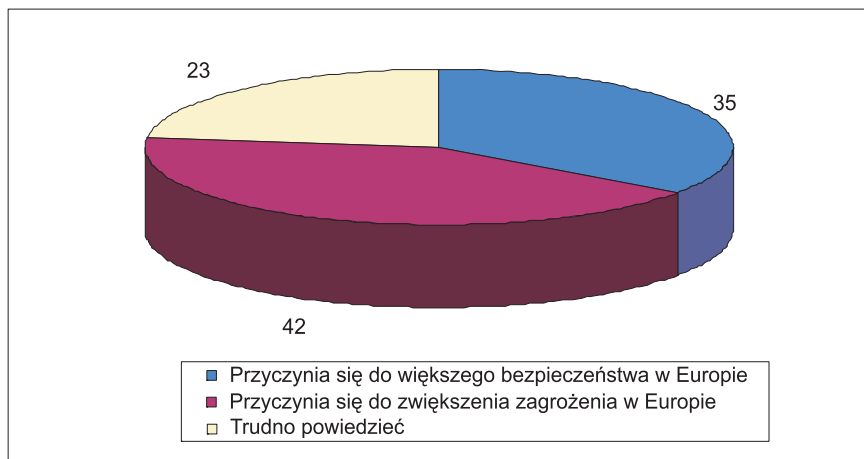
**Rysunek 21.** Odpowiedzialność za wybuch wojny w Gruzji (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Konflikt gruziński przyspieszył proces negocjacji na temat budowy w Polsce tarczy antyrakietowej. W sierpniu 2008 roku została podpisana ze Stanami Zjednoczonymi umowa w tej sprawie. Pomimo poczucia zagrożenia ze strony Rosji i negatywnej oceny jej dążeń w Europie Wschodniej oraz emocji związanych z wojną na Kaukazie, opinie Polaków dotyczące tarczy są dość podzielone.

Większość badanych Polaków uważa, że tarcza antyrakietowa przyczynia się do zwiększenia zagrożenia w Europie (42%). Niewiele mniej Polaków jest jednak zdania, że tarcza antyrakietowa wpłynie na zmniejszenie zagrożenia w Europie (35%). Różnica w opiniach jest niewielka. Prawie jedna czwarta Polaków nie ma zdania w tej ważnej dla Polski sprawie (23%). Jest to duży odsetek, biorąc pod uwagę, jak silnie temat tarczy był obecny w mediach oraz jak ważny jest on dla bezpieczeństwa Polski.

**Rysunek 22.** Skutki porozumienia w sprawie tarczy antyrakietowej (w %)

Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

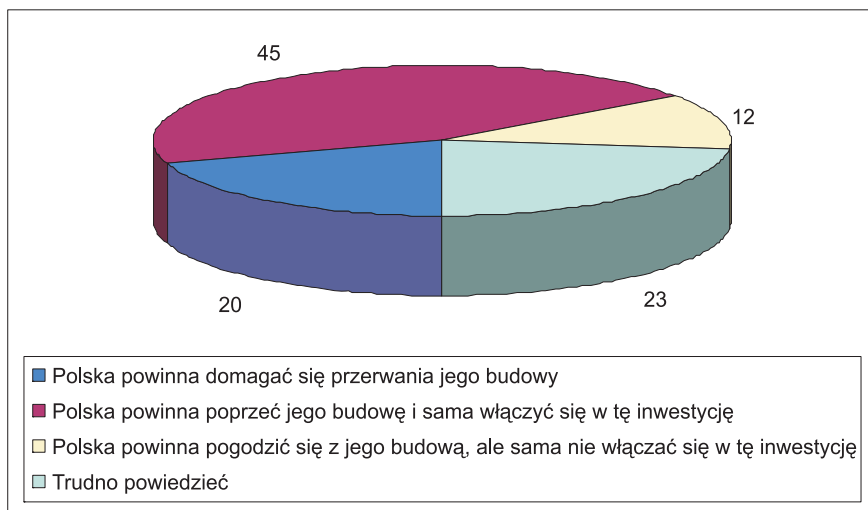
Inną kwestią, budzącą kontrowersje w stosunkach polsko-niemieckich, jest zagadnienie budowy gazociągu północnego. Wiąże się ono nierozdzielnie z działaniami Rosji. Zdaniem prawie połowy Polaków, Polska powinna poprzeć budowę gazociągu i sama włączyć się w tę inwestycję (45%). Wybór tej opinii może być w dużej mierze podyktowany pragmatycznym podejściem respondentów, którzy zdają sobie sprawę, że najkorzystniej byłoby mieć współudział w inwestycji. Obecnie takie rozwiązanie raczej nie jest możliwe – ani Rosja, ani Niemcy nie składają Polsce propozycji, która byłaby możliwa do przyjęcia dla Warszawy.

Jedna piąta badanych Polaków uważa, że Polska powinna domagać się przerwania budowy gazociągu. Tylko co dziesiąty Polak zgadza się z opinią, że Polska powinna pogodzić się z jego budową, ale sama nie włączać się w tę inwestycję.

Sprawa gazociągu jest bardzo ważna dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, ale co czwarty Polak nie ma opinii w tej sprawie. I to mimo że w okresie przeprowadzania badania tematyka bezpieczeństwa energetycznego Polski i Europy była żywo dyskutowana w mediach, w związku z wojną w Gruzji. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku oceny instalacji tarczy antyrakietowej.

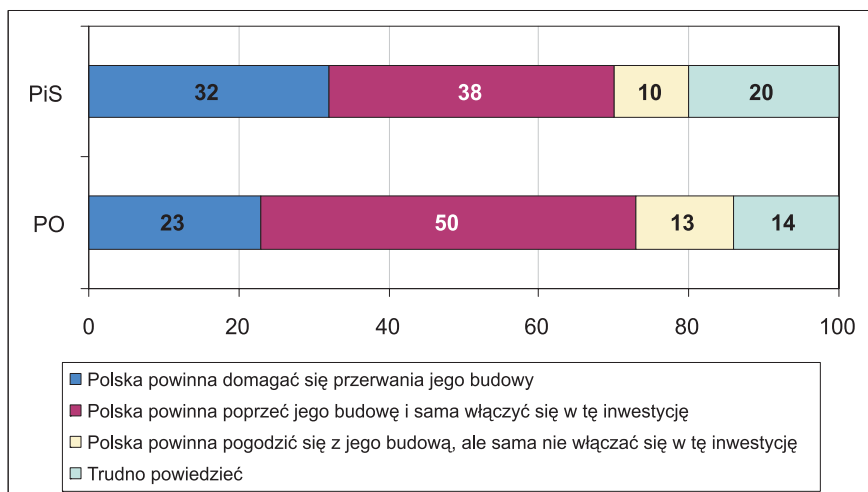
Pogląd o konieczności przerwania budowy gazociągu północnego cieszy się szczególnym poparciem wśród wyborców PiS-u (32%). Natomiast wyborcy PO w większym stopniu są zwolennikami poparcia dla budowy gazociągu i włączenia się w tę inwestycję.

**Rysunek 23.** Ocena stanowiska Polski w sprawie budowy gazociągu północnego (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

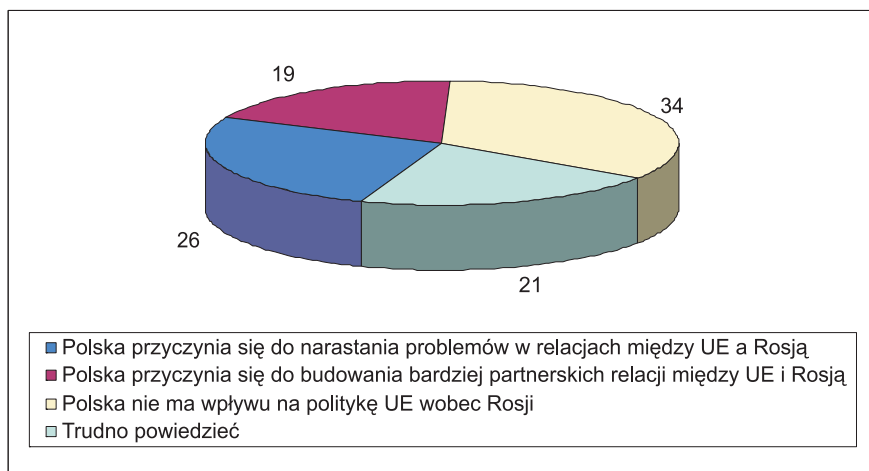
**Rysunek 24.** Ocena stanowiska Polski w sprawie budowy gazociągu północnego według elektoratów (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Odmienne opinie elektoratów dwóch głównych partii dobrze pokazują lekkie pęknięcie w stanowisku Polaków wobec Rosji. Choć Rosja jest postrzegana jako kraj stanowiący zagrożenie dla Polski, część Polaków skłonna jest, mimo wszystko, poprzeć współpracę z nią w pewnych kwestiach. Jak pokazały cytowane powyżej wyniki, Polacy uznają, że wspólne działania Unii Europejskiej wobec Rosji będą skuteczniejsze niż samodzielne postępowanie Polski. Członkostwo naszego kraju w UE miało wzmocnić pozycję Polski wobec Moskwy. Jednocześnie Polacy mogą postrzegać Polskę jako ten kraj w Unii, który jest naturalnym pośrednikiem między Rosją a Unią. Podobnie polscy eksperci uważają, że należy rozwijać współpracę z Rosją, ze względu na bliskość terytorialną i interesy gospodarcze. Natomiast powinna być to asertywna kooperacja oparta na twardych warunkach ze strony UE.

**Rysunek 25.** Rola Polski w relacjach między UE a Rosją (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

W ocenie czy Warszawa faktycznie ma wpływ na relacje UE–Rosja polscy respondenci są podzieleni: 34% uznaje, że Polska nie ma wpływu na stosunki pomiędzy Unią Europejską a Rosją, 26% twierdzi, że Warszawa przyczynia się do narastania problemów w tych relacjach, a 19% widzi pozytywny wpływ polskiej polityki zagranicznej – budowanie bardziej partnerskich relacji między Moskwą a Brukselą.

Polacy obawiają się Rosji i uznają, że dąży ona do wzmocnienia swojej pozycji. Negatywne doświadczenia w relacjach z Moskwą sprawiają, że popierają wspólną politykę Unii Europejskiej wobec wschodniego sąsiada. Nie przeceniają jednocześnie znaczenia Warszawy w relacjach Brukseli z Moskwą. Postrzeganie Rosji i jej polityki różni Polaków i Niemców. Analizując ich aktualne wzajemne relacje należy zwracać uwagę, jak na nie może wpływać ocena Rosji przez oba społeczeństwa.

## **5. Podsumowanie**

Polacy są coraz bardziej pozytywnie nastawieni do naszego zachodniego sąsiada i jego mieszkańców. Rośnie akceptacja Niemców w różnych rolach społecznych, dostrzega się także wzajemne podobieństwa. Zmiany te nie są jednak bardzo duże. Wzrost jest też opinii neutralnych. Jednocześnie polskie społeczeństwo jest świadome, że wzajemne stosunki nie zawsze układają się najlepiej. Widzi ono możliwości współpracy oraz dziedziny, w których poglądy są zbieżne. W niektórych opiniach ogół Polaków wyraża więc oceny podobne do stanowiska kręgów opinio-  
twórczych.

Polskie społeczeństwo postrzega Niemców coraz bardziej jako partnerów w UE, nie widzi w tym kraju zagrożenia. Obawy ma natomiast wobec polityki rosyjskiej. Dlatego też opowiada się za prowadzeniem wobec tego kraju wspólnej europejskiej polityki. Dostrzega także konieczność działań całej Wspólnoty wobec innych partnerów na świecie.

Na poglądy polskiego społeczeństwa wyrażone w badaniu na jesieni 2008 roku wpływ miały z pewnością wydarzenia w stosunkach polsko-niemieckich z lat 2005–2007, kiedy to nastąpiło znaczne ochłodzenie wzajemnych relacji na płaszczyźnie politycznej. Negatywne wypowiedzi na temat RFN z ust ówczesnej koalicji rządzącej znajdowały odbicie w przeprowadzonym sondażu. Wpływ na zróżnicowanie opinii publicznej odgrywały także doniesienia mediów, bardzo różne w zależności od orientacji politycznej gazety.

**Agnieszka Łada**

## **Polska i Polacy oraz polityka europejska w oczach Niemców. Porównanie z opiniami Polaków**

Niemcy zawsze bardziej negatywnie postrzegali Polskę i Polaków niż Polacy Niemców. Wynikało to głównie z różnic pomiędzy obydwojma krajami. RFN, jako państwo należące do UE, silniejsze gospodarczo i politycznie oraz większe, było widziane przez Polaków jako pewien wzór i sojusznik, który może pomóc urzeczywistnić marzenia dotyczące rozwoju własnego kraju. W Niemczech długo funkcjonował obraz Polski jako „młodszego brata”. Obecnie, gdy wspólnie jesteśmy członkami Unii Europejskiej i wizerunek Niemców – adwokatów Polski na drodze do Unii, nie jest już tak silny, należy na nowo przeanalizować, nie tylko jak Niemcy postrzegają swoich wschodnich sąsiadów jako naród, ale także, jak widzą polskie działania na arenie europejskiej. Ciekawe jest zwłaszcza zaobserwowanie zmian, jakie zaszły w ocenie Polski przez mieszkańców RFN po okresie ochłodzenia relacji polsko-niemieckich, kiedy w mediach za Odrą pojawiało się wiele negatywnych wypowiedzi. Jak pokazały badania Instytutu Spraw Publicznych złe opinie w prasie niemieckiej były poświęcone głównie politykom, a nie społeczeństwu polskiemu<sup>1</sup>.

Analizując opinie Niemców o Polakach i stosunkach polsko-niemieckich należy zwrócić uwagę, zwłaszcza w niektórych przypadkach, na różnicę w ocenie pomiędzy mieszkańcami landów wschodnich i zachodnich. Doświadczenia z okresu zimnej wojny, kiedy PRL i NRD znajdowały się w jednym obozie i miały nakazaną z góry „przyjaźń”, mogą

---

<sup>1</sup> B. Ociepka, A. Łada, J. Ćwiek-Karpowicz: *Polityka europejska Warszawy i Berlina w prasie niemieckiej i polskiej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008.

wpływać na poglądy. Jednocześnie panująca obecnie w Niemczech Wschodnich gorsza sytuacja gospodarcza (większe bezrobocie, niższe płace), powoduje, że nastawienie na przykład do pracowników polskich może być bardziej negatywne niż w Niemczech Zachodnich. W analizie poszczególnych odpowiedzi uwzględniono w związku z tym podział na landy wschodnie i zachodnie i tam, gdzie widoczne były różnice, zostały one wspomniane. W omawianiu pytań wzięto pod uwagę także inne dane, wskazujące na różnice w poglądach poszczególnych grup społecznych i tam, gdzie zaobserwowano znaczące odmienności, zostały one przedstawione.

## **1. Wizerunek Polski i Polaków**

Obraz Polski i Polaków wśród zachodnich sąsiadów zmienia się przeważnie pod wpływem mediów, które informują o sytuacji w Polsce, oraz kontaktów z Polakami na stałe lub czasowo przebywającymi w RFN, w mniejszym stopniu poprzez przyjazdy Niemców nad Wisłę. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej doświadczenia wzajemnych bezpośrednich relacji miały szanse ulec intensyfikacji. Nadal jednak nie tak wielu Niemców odwiedza Polskę, jak Polaków Niemcy. Stąd opinie Niemców nie zawsze opierają się na własnych doświadczeniach lub obserwacjach.

Skojarzenia, jakie Niemcy mają na temat wschodniego sąsiada, pozostają od lat podobne, choć można zauważyć różnice w częstotliwości wymieniania pewnych cech.

Główną grupą skojarzeń (wymienianych przez 40% badanych), jakie zachodni sąsiedzi mają na temat Polaków, podobnie jak w badaniach w 2000 i 2006 roku, są te, które dotyczą życia codziennego. Należą do niej zarówno skojarzenia negatywne: kradzieże, przestępczość, pracujący na czarno (odsetek respondentów wymieniających ostatnią odpowiedź spadł), jak i pozytywne: korzystne ceny i koszty utrzymania. Odpowiedzi w tej grupie nie uległy większym zmianom. Wskazują one, że nadal pośród niemieckiego społeczeństwa pokutuje obraz Polaka-złodzieja. Jednocześnie nasi zachodni sąsiedzi wyobrażają sobie, że koszty utrzymania są w Polsce korzystniejsze, co nie jest do końca zgodne z prawdą, jeśli uwzględnić poziom zarobków i porównać ceny, na przykład w Warszawie i Berlinie. Pokazuje to, że pewne opinie u Niemców nie są kształtowane na podstawie realnych doświadczeń, ale raczej przypuszczeń i utartych wyobrażeń.

Druga pod względem liczebności grupa (34%) zawiera skojarzenia dotyczące wzajemnych stosunków i polityki. Przede wszystkim chodzi o stwierdzenie, że Polska jest sąsiadem RFN i członkiem UE. W odróżnieniu od 2006 roku, wymieniano także w tym kontekście stosunki polsko-niemieckie (za napięte uznawało je w wypowiedziach 3% ogółu ankietowanych) oraz braci Kaczyńskich. Wskazuje to na dostrzeganie przez niemieckie społeczeństwo, podobnie jak i niemieckich ekspertów, ochłodzenia w relacjach dwustronnych oraz kojarzenie Polski z osobami rządzącymi. W poprzednich badaniach grupa tych skojarzeń znajdowała się na trzecim miejscu.

Na trzecim miejscu (20%) w ankiecie z 2008 roku można wyróżnić skojarzenia związane z turystyką i kulturą, a więc w znacznej mierze pozytywne, takie jak: ładne krajobrazy, urlop, miasta, polska kuchnia, wódka. Jest to zdecydowana zmiana wobec wyników z 2000 i 2006 roku, kiedy zbiór tych wypowiedzi znalazł się na piątym miejscu. Na tej podstawie można dostrzec pewną pozytywną ewolucję, mogącą świadczyć o częstszych w ostatnich latach pobytach Niemców w Polsce i zbieraniu dobrych doświadczeń z wyjazdów.

Podobnie jak w 2000 i 2006 roku na czwartym miejscu znajdują się skojarzenia związane z historią (16%). Dotyczą one takich haseł, jak: dawne ziemie niemieckie, II wojna światowa, obozy koncentracyjne, a więc pojęcia, nawiązujące do najtragiczniejszego okresu we wzajemnych stosunkach, negatywne. Występują tu jednak także odniesienia do najnowszych wydarzeń, jak: dawny blok wschodni, istnienie ruchu „Solidarność”. W odróżnieniu od badania z 2006 roku nie wymieniano tu osoby Lecha Wałęsy.

Kolejne pozycje zajmują skojarzenia dotyczące kontaktów osobistych, religii, polskich cech charakteru oraz wypowiedzi o ogólnym, pozytywnym wydźwięku.

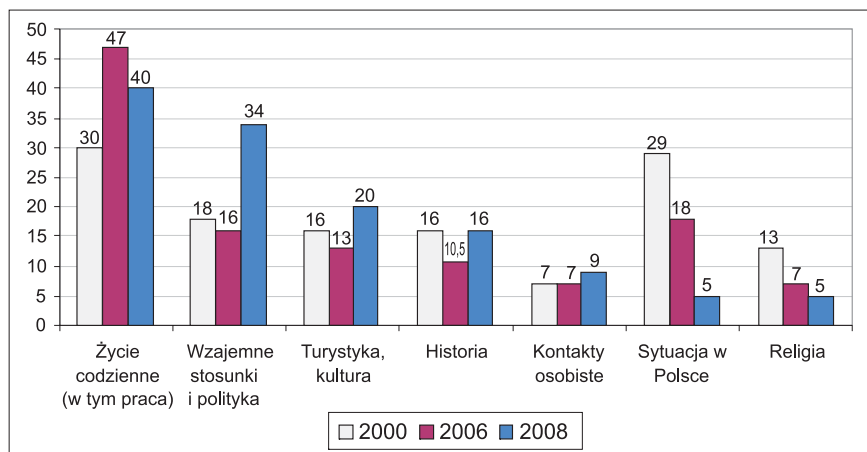
**Tabela 1.** Typowe skojarzenia Niemców dotyczące Polski w 2008 roku (w %)

Grupa skojarzeń	Skojarzenia wraz z odsetkami
Życie codzienne, w tym praca (40)	kradzieże (samochodów), przestępczość (17) korzystne ceny towarów konsumpcyjnych (9) korzystne koszty utrzymania (2) tania siła robocza (5), pomocnicy sezonowi (5) pracujący na czarno (2)

Wzajemne stosunki i polityka (34)	sąsiad (na wschodzie) (17) członek UE, rozszerzenie Unii na Wschód (9) otwarcie na Zachód (1) napięte stosunki niemiecko-polskie (3) przyjaźń niemiecko-polska (1) bracia Kaczyńscy (2) tarcza antyrakietowa (1)
Turystyka, kultura (20)	ładne krajobrazy i miasta, urlop, Bałtyk (14) miasta (Warszawa, Kraków, Gdańsk) (3) polska kuchnia, wódka (3)
Historia (16)	dawne ziemie niemieckie (3) II wojna światowa (6) (dawny) blok wschodni (4) znaczące wydarzenia historyczne, np. Solidarność (2) obozy koncentracyjne (1)
Kontakty osobiste (9)	kontakty osobiste (7) ojczyzna (2)
Sytuacja w Polsce (5)	bieda, zacofanie (5)
Religia (5)	katolicyzm (2) Papież, Jan Paweł II (3)
Cechy charakteru (1)	przyjacielskość, gościnność (1)
Inne (7)	generalnie negatywne wypowiedzi (5) generalnie pozytywne wypowiedzi (2)

Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

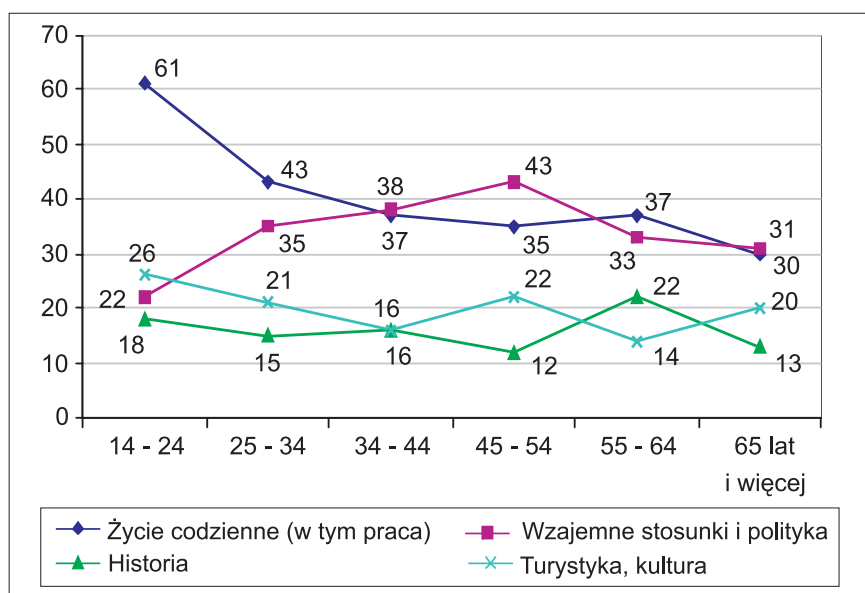
**Rysunek 1.** Grupy skojarzeń Niemców dotyczące Polaków w 2000, 2006 i 2008 roku (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2000, 2006 i 2008.

Porównując, jakie skojarzenia dominowały w poszczególnych grupach wiekowych można zauważyć, że najmłodszym respondentom (61%) Polska kojarzy się głównie z różnymi aspektami życia codziennego. W odróżnieniu od nich, odpowiedzi takiej udzieliło mniej niż jedna trzecia ankieterowanych powyżej 65 roku życia. Nieduże różnice występują natomiast w częstotliwości wymieniania skojarzeń dotyczących turystyki i kultury oraz historii. Szczególnie w tym ostatnim przypadku jest zaskakujące, że najstarsze pokolenie, pamiętające czasy II wojny światowej, tak rzadko ją wymienia, opisując swoje skojarzenia z Polską. Wspomina o nich rzadziej niż młodsze pokolenia.

**Rysunek 2.** Typowe skojarzenia Niemców dotyczące Polaków w 2008 roku według wieku (w %)

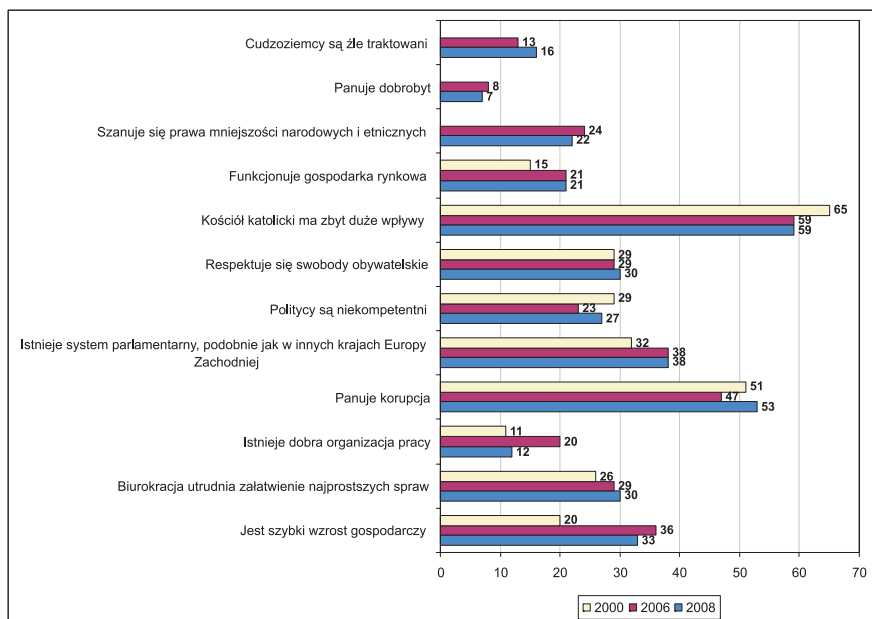


Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Skojarzenia Niemców dotyczące Polski i Polaków nie wykazują konkretnych tendencji. Obraz naszego kraju i jego mieszkańców, jaki się z nich wyłania, nie jest jednoznaczny. Pomiedzy wieloma negatywnymi opisami można znaleźć też pozytywne. Większość z nich dotyczy codziennych spraw i jest prawdopodobnie w przeważającej mierze opartych na relacjach mediów, rzadziej na kontaktach osobistych z Polakami mieszkającymi w Polsce. Występowanie skojarzeń negatywnych wynika

z audycji nadawanych w środkach masowego przekazu, które chętniej poświęcają czas antenowy i miejsce na relacje o zabarwieniu negatywnym. Takie natomiast łatwiej pozostają w ludzkiej pamięci.

**Rysunek 3.** Opinie Niemców o Polsce (w %)\*



\* Na rysunku pokazano sumę odpowiedzi: zgadzam się/raczej się zgadzam.

Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2000, 2006 i 2008.

Z zestawienia wymienionych spontanicznie skojarzeń w odniesieniu do Polski z odpowiedziami na temat wizerunku naszego kraju wynika, że obraz Polski nie zmienił się znacznie od czasów ostatniego badania. W wielu kwestiach opinie Niemców są bardzo podobne do tych z 2006 roku. Tak samo, jak przed trzema laty, wielu Niemców uważa, że w Polsce: Kościół katolicki ma za duży wpływ (59%), respektuje się swobody obywatelskie (30%), system parlamentarny jest podobny do istniejącego w krajach Europy Zachodniej (38%), funkcjonuje gospodarka rynkowa (21%), szanuje się prawa mniejszości etnicznych (22%), panuje dobrobyt (7%), biurokracja utrudnia załatwianie najprostszych spraw (30%). Niezmienne pozostały na przykład poglądy, należące do ugruntowanych przekonań wśród Niemców o Polsce, dotyczące pozycji Kościoła katolickiego. Zmiana na stanowisku papieża z Polaka na Niemca, która mogłaby mieć wpływ na postrzeganie znaczenia Kościoła nad Wisłą, nie odegrała

tu żadnej roli. Wynika to z faktu niekojarzenia przez Niemców zależności pomiędzy obsadzeniem Stolicy Piotrowej a rolą Kościoła w kraju, gdyż takie powiązania w RFN prawie nie występują, a dla protestantów są one mało zrozumiałe.

Pozostałe oceny, które nie zmieniły się od trzech lat, odnoszą się do typowych cech kraju demokratycznego. Niestety, nadal odsetek badanych, którzy je wymieniają, a więc przypisują Polsce cechy kraju demokratycznego, nie jest wysoki. W tym kontekście niepokoić może tylko jedna piąta ankietowanych, którzy uznają polski system za gospodarkę rynkową i oceniają, że szanuje się prawa mniejszości etnicznych, a mniej niż jedna trzecia badanych uważa, że w Polsce respektuje się swobody obywatelskie. Od jednej czwartej do jednej trzeciej badanych wskazywało w tych kwestiach odpowiedzi w środku skali, świadczące o braku zdania. Kolejne kilkanaście procent przyznawało otwarcie, że nie ma zdania. Potwierdza to przywoływane już stwierdzenie, że Niemcy nadal słabo znają Polskę.

Największe negatywne zmiany w wizerunku Polski w oczach Niemców dostrzegane są w przypadku oceny występowania korupcji – o jej istnieniu obecnie jest przekonana ponad połowa ankietowanych (53%). Gorzej niż w 2006 roku oceniono także organizację pracy w Polsce – jedynie 12% przyznało, że jest ona dobra.

\* \* \*

Obraz Polski w oczach Niemców jest raczej negatywny i nie podlega zmianom w przeciągu lat. Niemcy nadal wydają się postrzegać nasz kraj jako odbiegający od zachodnioeuropejskich standardów w wymiarze politycznym, gospodarczym i społecznym. Zwraca przy tym uwagę znacząca grupa, która nie ma jednoznacznych opinii na ten temat.

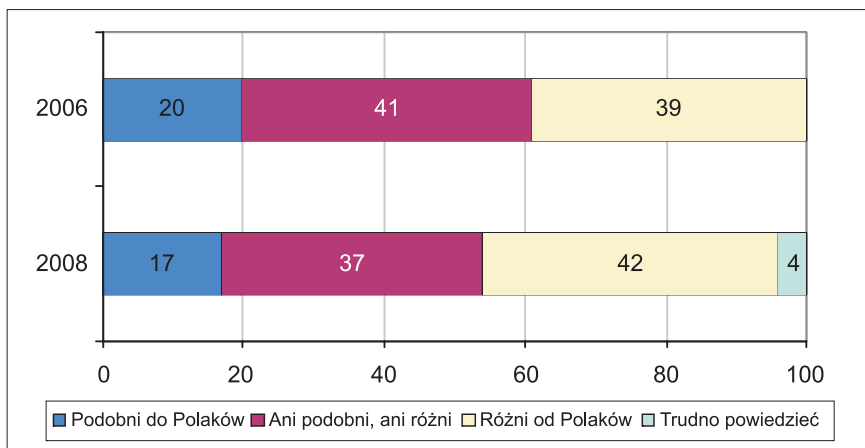
### **Polacy i Niemcy – dystans i sympatia**

Surowa ocena naszego kraju przez Niemców motywuje do postawienia pytania o dostrzeganie różnic pomiędzy polskim i niemieckim społeczeństwem. Niemcy uważają, że Polacy się od nich różnią lub, że nie są do nich ani podobni, ani różni. W obu przypadkach grupa tak oceniających niemieckich respondentów wynosi około 40%. W ostatnich latach, podobnie jak w przypadku wizerunku naszego kraju, opinie te nie uległy znacznym zmianom<sup>2</sup>. Oceny osób z Niemiec Wschodnich

<sup>2</sup> W roku 2006 wyniki nie obejmowały odpowiedzi „trudno powiedzieć”, stąd odsetki nie mogą być wprost porównywane.

jedynie o kilka procent różnią się od odpowiedzi Niemców Zachodnich – mieszkańcy landów wschodnich dostrzegają większe różnice niż ich rodacy z zachodu RFN. W Polsce natomiast widać wyraźny spadek odsetka osób dostrzegających różnice między obydwoma narodami (z 64% w 2000 r. do 48% w 2008 r.). Ankietowani ci nadal stanowią największą grupę. Liczba osób uznających podobieństwo Polaków i Niemców w obu krajach jest bardzo podobna i wynosi 16–17% ogółu badanych.

**Rysunek 4.** Podobieństwo Niemców do Polaków w oczach Niemców (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2006 i 2008.

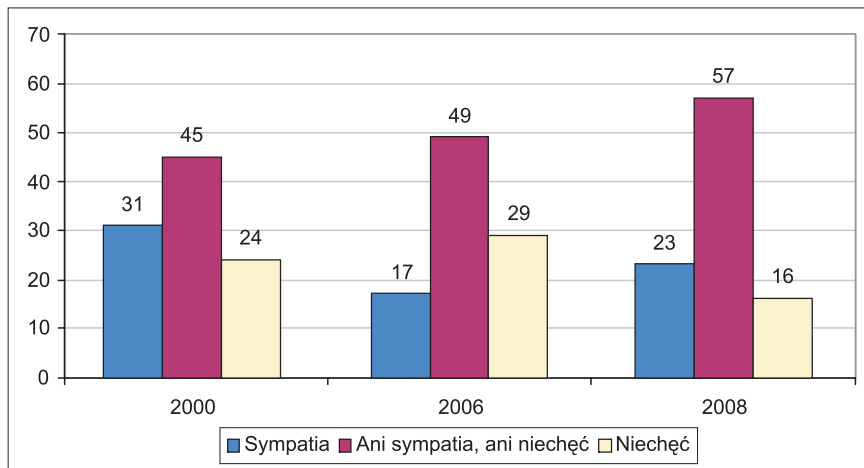
Niemcy w ostatnich trzech latach nie zmienili swojej opinii na temat podobieństwa do Polaków. W większości nadal go nie dostrzegają. Zauważanie różnic może wpływać na poziom sympatii, deklarowanej wobec członków drugiego społeczeństwa. Na uczucie to wpływ mają także inne czynniki.

Od 2000 roku poziom sympatii Niemców w stosunku do Polaków się zmniejsza. Największy spadek odnotowano w latach 2000–2006. W roku 2008 wzrósł on do 23%, jednak nadal nie osiągnął poziomu z początku wieku. Najliczniejsza grupa naszych zachodnich sąsiadów wykazuje obojętność wobec Polaków. Obecnie jest to już ponad połowa. Równocześnie zmniejsza się odsetek Niemców, którzy darzą Polaków niechęcią. Stały wzrost poziomu obojętności wobec drugiego narodu jest obserwowalny po obu stronach granicy. Także Polacy coraz częściej stwierdzają, że ich uczucie wobec Niemców nie można nazwać ani sympatią, ani niechęcią (obecnie 44%, w 2005 r. – 31%). Tendencja ta jest od lat stała – nadal odczucia polskie są bardziej pozytywne niż oceny niemieckie.

Największą sympatią darzą Polaków osoby lepiej wykształcone, kadra kierownicza i urzędnicy. Najmniejszą – robotnicy wykwalifikowani. Nieco większą sympatię przyznają Niemcy Wschodni niż Zachodni.

Powody tak znacznej przewagi uczuć obojętnych lub neutralnych mogą być różne. Na pewno wpływają na nie wydarzenia na arenie stosunków polsko-niemieckich ostatnich lat. Zła atmosfera, jaka panowała w nich w okresie 2005–2007, mogła przynieść zobojętnienie. Zbyt wiele relacji, zwykle negatywnych, sprawiło, że społeczeństwo przestało się interesować lub żywić konkretne uczucia wobec kraju sąsiada. Oddziaływać na wzajemne uczucia może także fakt obecności obu krajów w Unii Europejskiej i częściowego zrównania się ich pozycji. Jako partnerzy stajemy przed wieloma wyzwaniami, problemami. Ich rozwiązanie nie zawsze jest łatwe. Każdy kraj obiera pewną strategię, w której nie liczą się sentymenty. Niemcy nie traktują już Polski jako kraju, któremu winni są wsparcie czy wręcz pobłażliwość. Stawiają wymagania. Podobnie Polacy przestali patrzeć na zachodnich sąsiadów z podziwem i wdzięcznością. Przeważa pragmatyzm, z którym wiąże się uczucia neutralne. Wzrost liczby osób, które je wyrażają nie powinien w takim przypadku niepokoić, lecz zostać zinterpretowany jako skutek pewnej normalizacji we wzajemnych relacjach – stały się one bardziej partnerskie.

**Rysunek 5.** Sympatia Niemców do Polaków (w %)\*

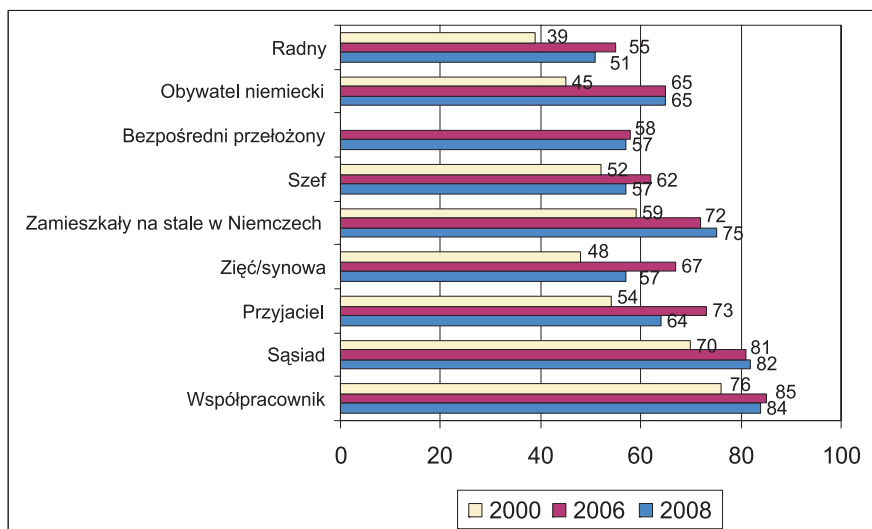


\* W roku 2008 i 2006 punkty sumują się odpowiednio do 96% i 95% ze względu na pominięcie kategorii: Trudno powiedzieć.

Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2000, 2006 i 2008.

Spadek sympatii do Polaków widoczny jest także w przypadku akceptowania wschodnich sąsiadów w różnych rolach społecznych. Po raz pierwszy od 2000 roku w niektórych przypadkach ta akceptacja spadła. Mniej Niemców niż w 2006 roku zaakceptowałoby Polaka jako radnego, szefa czy zięcia/synową. W tym ostatnim przypadku spadek był największy – aż o 10 punktów procentowych. Niemcy nie tak chętnie, jak przed trzema laty, widzą Polaka także w roli przyjaciela. Zmiany nie zaszły natomiast w akceptacji Polaków jako obywateli niemieckich, sąsiadów, współpracowników czy bezpośrednich przełożonych. Dane te pokazują pewną tendencję – Niemcy stali się mniej otwarci na osobiste relacje z Polakami (rodzinne, przyjacielskie). Nie tak chętnie gotowi są również uznać Polaków jako osoby, od których zależą ich losy (radny, szef). Mniejszy dystans wobec Polaków wykazują Niemcy z terenów zachodnich. Różnice te widoczne są zwłaszcza w przypadku akceptowania Polaka w roli radnego, bezpośredniego przełożonego, przyjaciela czy zięcia / synowej, a więc w tych rolach w których akceptacja generalnie spadła. Najmniejszy dystans wobec wschodnich sąsiadów mają Niemcy z wyższym wykształceniem, kadra kierownicza i urzędnicy.

**Rysunek 6.** Poziom akceptacji Polaków przez Niemców w różnych rolach społecznych (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2000, 2006 i 2008.

Wyniki te różnią się więc od poglądów Polaków, którzy deklarują coraz większą akceptację dla Niemców w różnych rolach. Szczególnie wyraźne różnice dotyczą pozycji radnego (spadek akceptacji u Niemców, wzrost u Polaków). Więcej Niemców zaakceptowałoby natomiast Polaka jako osobę zamieszkałą w ich kraju na stałe, niż jest to w przypadku odwrotnym – akceptacji mieszkania Niemca w Polsce (75% Niemców wobec 69% Polaków), jako sąsiada (82% Niemców, 72% Polaków) oraz współpracownika (84% wobec 75%). Może to wynikać z niemieckich doświadczeń zamieszkiwania i pracy razem z Polakami, których w RFN jest liczna grupa. Pokazują one, że relacje sąsiedzkie czy koleżeńskie w pracy mogą układać się poprawnie. Polacy nie spotykają się z podobną sytuacją na co dzień, nie mogą więc zweryfikować swoich wyobrażeń z rzeczywistością. Ponadto Niemcy przez lata byli kojarzeni w Polsce z narodem okupanta. Przed wejściem do UE obawiano się natomiast, że wykupią polską ziemię. Stąd akceptacja zachodnich sąsiadów w różnych rolach społecznych była niższa. Obecnie, gdy przypuszczenia się nie potwierdziły, Polacy wykazują większą otwartość na Niemców, dystans spada.

\* \* \*

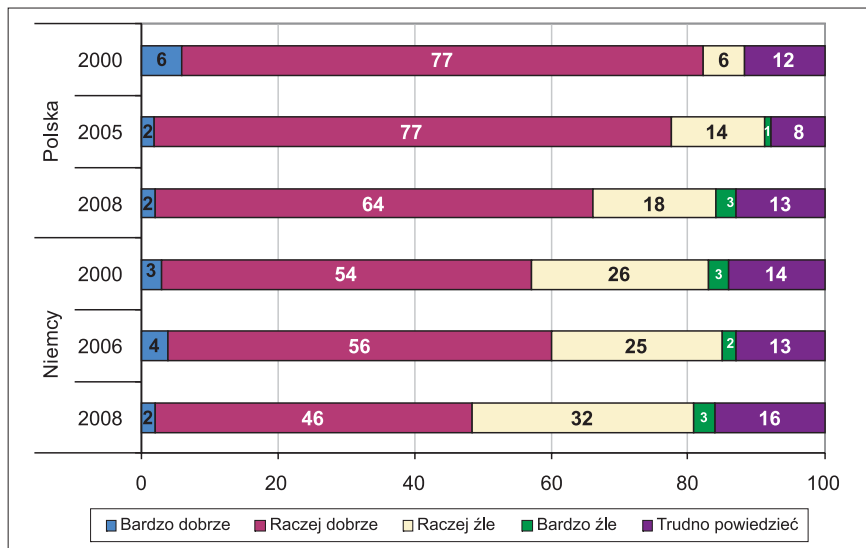
Opinie Niemców o Polakach i Polsce nie uległy w ostatnich latach poprawie. Wspólne członkostwo w UE nie wpływa na bardziej pozytywne postrzeganie przez Niemców Polaków, w tym wypadku pogorszenie się wizerunku lub brak jego zmian na lepsze może niepokoić. Może to być skutkiem, jak wspomniano, normalizacji stosunków. W takim wypadku nie powinno budzić znacznych obaw. Dobra współpraca nie oznacza bowiem zawsze jedynie wzajemnego uwielbienia czy zachwyty drugim krajem. Na wzajemny wizerunek oddziałuje z pewnością prowadzona na arenie europejskiej polityka i działania na płaszczyźnie bilateralnej. Negatywne wydarzenia w stosunkach polsko-niemieckich w latach 2005–2007 mogły wpłynąć na ocenę przez Niemców nie tylko polskiego rządu, lecz także samego kraju i jego mieszkańców.

## **2. Postrzeganie stosunków polsko-niemieckich**

Niemieccy eksperci, oceniając obecny stan stosunków polsko-niemieckich, bardzo wyraźnie podkreślali pozytywne zmiany, jakie dokonały się

po objęciu władzy w Warszawie przez rząd Donalda Tuska. Jednak w pamięci nadal pozostaje negatywny obraz konfliktów i stagnacji, która miała miejsce w latach 2005–2007. Stąd ocena opinii publicznej w obecnym badaniu jest mniej pozytywna niż w 2006 roku.

**Rysunek 7.** Ocena stosunków polsko-niemieckich przez Niemców i Polaków (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2000, 2005, 2006 i 2008.

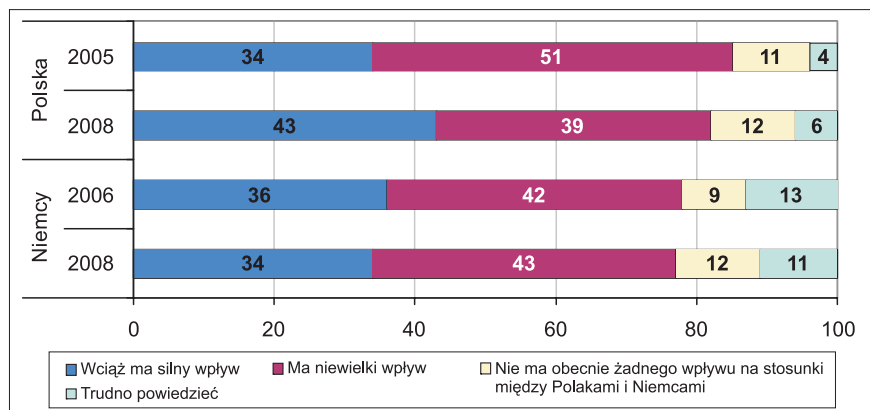
Niemieckie społeczeństwo, podobnie jak polskie, gorzej niż przed trzema laty ocenia stan stosunków polsko-niemieckich. W porównaniu z 2006 rokiem odsetek osób, które uznawały te relacje za bardzo dobre lub dobre spadł z 61% do 48%. W Polsce różnica ta była identyczna, jednak w naszym kraju pozytywnie wzajemne stosunki nadal oceniało dwie trzecie badanych, kiedy w RFN mniej niż połowa ankietowanych. W obu przypadkach spadek ten może być tłumaczony realną oceną sytuacji, która pokazała, że polityczne relacje Warszawa–Berlin, a o takich zwykle myślą ankietowani, nie układały się do 2007 roku przyjaźnie. W Polsce grupa osób pozytywnie oceniająca wzajemne stosunki regularnie zmniejsza się od 2000 roku. W RFN pomiędzy badaniem z 2000 a 2006 rokiem nastąpił lekki wzrost optymizmu, aby po 2006 roku znowu spaść.

## Wpływ II wojny światowej na stosunki polsko-niemieckie

Nie zmieniły się opinie Niemców dotyczące wpływu na relacje polsko-niemieckie II wojny światowej. Silny wpływ tego wydarzenia dostrzega jedna trzecia badanych. W porównaniu z 2006 rokiem odsetki te pozostają na niezmiennym poziomie. Brak różnic może wynikać z faktu, że w miesiącach poprzedzających badanie w obu krajach nie toczyły się szersze debaty czy spory o podłożu historycznym, znane z wcześniejszych lat. Oceny te mogą ulec zmianie po powrocie do dyskusji o utworzeniu w Berlinie muzeum upamiętniającego wypędzenia, co budzi emocje w obu krajach, choć angażuje głównie kręgi opiniotwórcze. Niemieccy eksperci podczas badania dostrzegali spadek znaczenia historii w relacjach Warszawa–Berlin, zastrzegali jednak, że przeszłość nie może zostać zapomniana. Wydarzenia z początku 2009 roku pokazują, że nawrót tematów historycznych, elektryzujących, zwłaszcza przedstawicieli elit, jest możliwy.

Nadal największy wpływ historii na aktualne relacje dostrzegają w RFN najstarsze pokolenia, pamiętające wydarzenia lat 1939–1945. 39% z nich uważa, że wojna ma w tych stosunkach znaczenie. Najrzadziej o tym wpływie przekonani są najmłodsi respondenci – poniżej 24 roku życia – wymienia go 30% badanych.

**Rysunek 8.** Ocena wpływu II wojny światowej na obecne stosunki polsko-niemieckie (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2005, 2006 i 2008.

Wyniki niemieckie różnią się od odpowiedzi polskich respondentów. W Polsce doszło do zmiany – liczba osób, która uważa, że historia ma silny wpływ na stosunki polsko-niemieckie wzrosła (do 43%) i przeważała

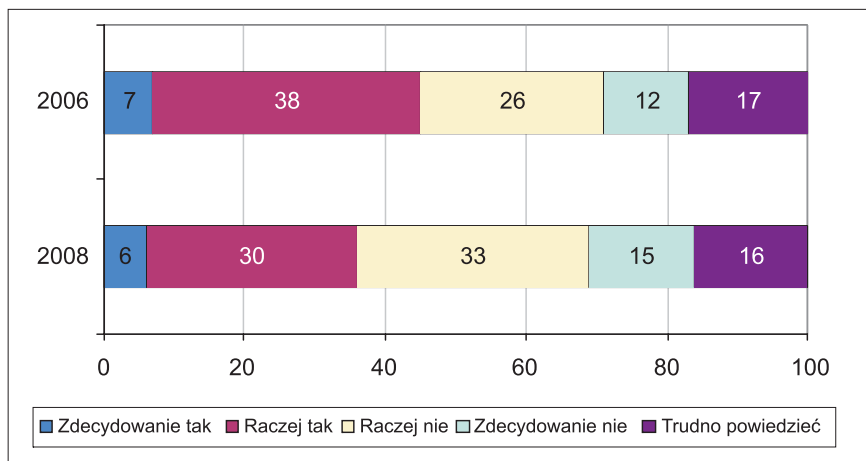
grupę, uznającą, że ten wpływ jest niewielki (39%). Różnice te wynikają z odmiennego znaczenia tego tematu w ostatnim czasie w obu krajach. Podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości kwestie historyczne w stosunkach polsko-niemieckich w przekazie polityków partii rządzących odgrywały znaczną rolę i tak mogło zacząć je postrzegać społeczeństwo. W Niemczech tematy te nie mają obecnie w dyskusjach tak emocjonalnego zabarwienia w kontekście stosunków polsko-niemieckich.

Najgorszą ocenę stosunkom polsko-niemieckim przyznają osoby lepiej wykształcone, które prawdopodobnie częściej czerpią informacje z mediów i analizują je. Wspomniany negatywny obraz, zwłaszcza polskiej polityki do roku 2007, kreowany przez środki masowego przekazu powoduje, że opinia o wzajemnych relacjach nie jest pozytywna. Niemcy Zachodni i Wschodni nie różnią się w tym wypadku w swoich ocenach.

### Polityka Niemiec wobec Polski

Na stosunki polsko-niemieckie już w ubiegłych wiekach wpływały pośrednio relacje obu krajów z Rosją. Polacy uważają, że działania zachodniego sąsiada prowadzone wobec Moskwy odbywają się „ponad głowami Polaków” i często na ich szkodę. Negatywnie oddziałuje to na ocenę relacji Warszawa–Berlin przez Polaków. Niemcy tymczasem rzadziej

**Rysunek 9.** Zasady niemieckiej polityki wobec Polski – konieczność uwzględniania polskich interesów w stosunkach niemiecko-rosyjskich (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2006 i 2008.

niż przed trzema laty uważają, że ich kraj powinien uwzględniać polskie interesy w stosunkach niemiecko-rosyjskich. Wzrosła grupa osób, które oceniają, że zwracanie uwagi na Polskę w relacjach z Rosją nie jest konieczne. Zestawiając te wyniki z opinią Niemców, dotyczącą konieczności prowadzenia przez UE wspólnej polityki wobec Rosji (dostrzega ją 71% respondentów) – opisaną w podrozdziale poniżej – można zaobserwować pewną niekonsekwencję w niemieckich odpowiedziach. Z jednej strony popierają wspólne działania całej Unii, z drugiej – nie chcą uwzględniać w swojej polityce interesów jednego z europejskich partnerów, członka UE.

Opinię, że Niemcy w swoich kontaktach z Rosją powinni zwracać uwagę na opinię Polski, częściej wyrażają Niemcy Wschodni i osoby lepiej wykształcone oraz kadra kierownicza i urzędnicy.

Społeczeństwa Polski i Niemiec są bardziej sceptyczne w ocenie stosunków pomiędzy obydwooma krajami niż eksperci obu tych krajów. Obywatele dostrzegają problemy, słyszą negatywne oceny, padające z ust niektórych polityków i przez ten pryzmat wystawiają relacjom negatywną opinię. Rozmówcy wspominali natomiast o pozytywnych znakach czy wydarzeniach w relacjach polsko-niemieckich, mających miejsce na poziomie społeczeństw, a nie wielkiej polityki, o której najczęściej słychać w mediach. Ważne, by umieli przekazać opinii publicznej ten obraz.

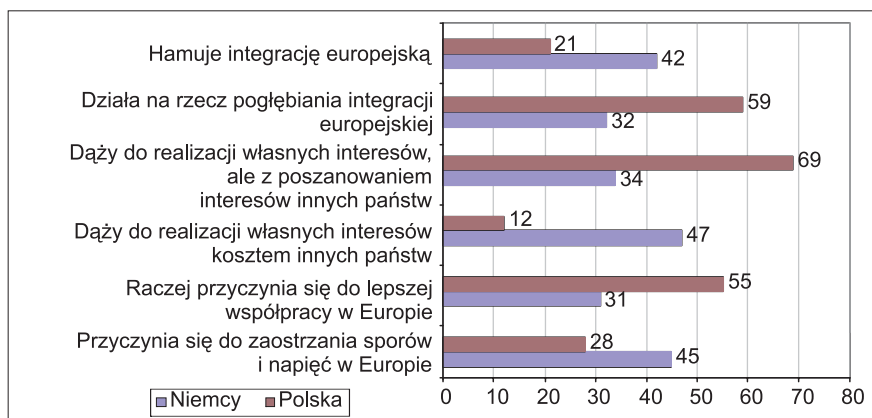
### **3. Niemcy i Polska w Europie i Unii Europejskiej – sojusznicy czy konkurenci?**

Na wizerunek każdego kraju składa się, poza obrazem jego społeczeństwa i opiniami na temat sytuacji wewnętrznej, rozwój gospodarczy, funkcjonowanie demokracji, poziom dobrobytu oraz prowadzona przez władzę polityka zagraniczna. W przypadku ocen Niemców istotne jest postrzeganie nie tylko stosunków bilateralnych obu krajów, a więc działań, jakie polski rząd prowadzi bezpośrednio wobec Berlina, lecz także polskiej polityki europejskiej. Po przystąpieniu Polski do Wspólnoty miało miejsce wiele wydarzeń, w których stanowiska Warszawy i Berlina nie były zbieżne. Niejednokrotnie postępowanie polskich władz spotykało się z krytyką polityków i mediów niemieckich. Szczególnie negatywnie oceniany jest okres 2005–2007, kiedy negocjowano nowy traktat reformujący. Sprzeciw Polski wobec jego niektórych zapisów budził niezadowolenie u zachodnich sąsiadów. Spowodowane to było nie tyle

samym faktem różnicy zdań, ile formą prowadzenia negocjacji: brakiem otwartości na kompromis oraz należytego wytłumaczenia argumentów Warszawy. Działania polskiego premiera Jarosława Kaczyńskiego i prezydenta Lecha Kaczyńskiego pozostały w pamięci naszych zachodnich sąsiadów.

W niemieckich ocenach polskiej polityki europejskiej zdecydowanie przeważają opinie negatywne. Polska, zdaniem zachodnich sąsiadów, hamuje integrację europejską (42%), dąży do realizacji własnych interesów kosztem innych państw (47%), przyczynia się do zaostrzania sporów i napięć w Europie (45%). Odwrotne odpowiedzi, oceniające, że Polska działa na rzecz integracji europejskiej (32%), szanuje interesy innych państw, realizując własne interesy (34%), czy przyczynia się do lepszej współpracy w Europie (31%), były o kilkanaście procent niższe. Wyniki te jednoznacznie potwierdzają, że w ostatnich latach działania polskich polityków na arenie europejskiej odbierano negatywnie. Polska w niemieckiej ocenie ma opinię hamulcowego integracji oraz partnera konfliktogennego i egoistycznego.

**Rysunek 10.** Ocena polityki Polski w Europie (w %)

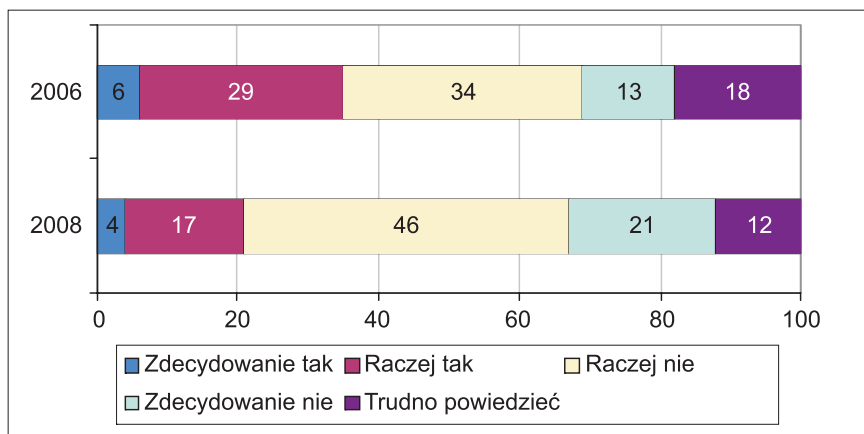


Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Porównując odpowiedzi Niemców i Polaków, wyraźnie można dostrzec różnice w percepcji działań naszego kraju w UE. Oceny polskiego społeczeństwa na temat prowadzonej polityki europejskiej są zdecydowanie pozytywne. Nasi rodacy uważają, że Polska przyczynia się do pogłębiania integracji (60%) i lepszej współpracy w Europie (61%) oraz szanuje interesy innych państw (48%).

Negatywna ocena polskiej polityki europejskiej może być jednym z powodów, dla których Niemcy nie dostrzegają potrzeby odgrywania przez Warszawę większej roli w Europie. Odsetek ankietowanych, którzy uznali to za wskazane, spadł od 2006 roku o kilkanaście procent. Jednocześnie zdecydowanie zwiększyła się grupa respondentów uważających, że Polska nie powinna odgrywać większej roli. Dane te pokazują, jak bardzo negatywne postrzeganie podejmowanych przez rząd polski działań może wpłynąć na ocenę społeczeństw innych krajów o tym, czy dane państwo powinno odgrywać większą rolę w UE.

**Rysunek 11.** Ocena konieczności zwiększenia roli Polski w Europie i na świecie (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2006 i 2008.

Negatywne postrzeganie polskich działań na arenie europejskiej wpływa także na opinię Niemców, czy oba kraje mają zgodne poglądy w istotnych kwestiach, należących obecnie do priorytetów Unii. Zbieżność zdań jest kluczowym elementem motywującym do podjęcia współpracy w konkretnych dziedzinach. Jej brak prowadzi do wolniejszego wypracowywania nowych, koniecznych rozwiązań, a nierzadko także do konfliktów. Zwłaszcza w takich obszarach, jak polityka energetyczna, zagraniczna czy bezpieczeństwa lub w istotnych dla Polski kwestiach polityki wschodniej, podobne opinie byłyby ważne.

Niemcy rzadziej niż Polacy dostrzegają podobieństwo stanowisk. W ich odpowiedziach przeważają opinie, że są one odmienne. Ponad 40% Niemców nie widzi podobieństw ani w poglądach dotyczących polityki

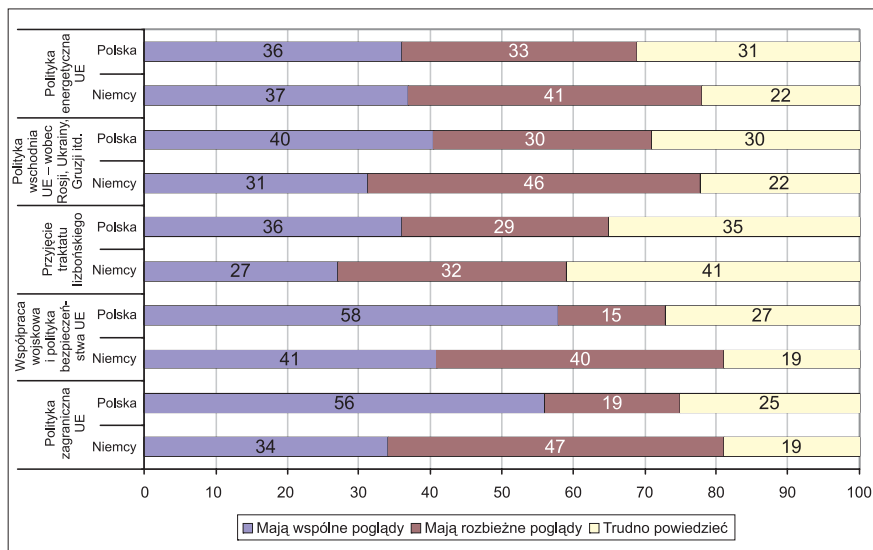
energetycznej UE, ani jej polityki wschodniej czy ogólnie zagranicznej. Więcej podobieństw niż odmienności dostrzegają jedynie w przypadku wspólnej polityki wojskowej i bezpieczeństwa, ale różnica ta jest minimalna. Takie opinie mogą wynikać z kilku przyczyn. Po pierwsze, Niemcy, co zostało pokazane powyżej, ogólnie nie dostrzegają podobieństw pomiędzy Polakami a Niemcami (42% ankietowanych uważa, że się różnimy). Przekłada się to także na opinie o zbieżności poglądów w polityce europejskiej. Po drugie, nie mają wiedzy dotyczącej polskich stanowisk w wielu kwestiach – podobnie jak nie najlepiej znają nasz kraj. Po trzecie, co bezpośrednio wpływa też na brak wiedzy, informacje o polskiej polityce w niemieckich mediach nie są częste, a jeżeli się pojawiają, są negatywne<sup>3</sup> i wskazują na odmienności i konflikty. Środki masowego przekazu chętniej koncentrują się na przekazach kontrowersyjnych i podkreślających problemy w polityce europejskiej i wzajemnych relacjach, stąd opinie niemieckiego społeczeństwa, których podstawą są te doniesienia, mogą być tak sceptyczne.

Polskie media dostarczają natomiast więcej informacji na temat polityki RFN. Doniesienia te są także bardziej rozbudowane: zawierają częściej szersze analizy i przedstawiają wnikliwiej stanowisko sąsiada. Dlatego też polskie społeczeństwo częściej niż niemieckie dostrzega podobieństwo poglądów. Oceny te mogą być wynikiem wniosków z porównań. Z pewnością jednak opinie, że w wielu kwestiach się zgadzamy, wynikają także z myślenia życzeniowego. Polacy chcieliby mieć w Niemcach sojusznika dla swoich planów i liczą, że sąsiedzi pewne kwestie postrzegają tak samo.

Opinie niemieckich ekspertów na temat polskiej polityki europejskiej dzielą się na ocenę rządów PiS-u – jednoznacznie negatywną oraz nadzieję, związaną z objęciem władzy przez Donalda Tuska. Wypowiadając się o okresie 2005–2007 rozmówcy rysowali obraz Polski jako kraju niechętnego kompromisom i hamującego integrację. Gabinet Platformy Obywatelskiej ocenia się jako bardziej przewidywalny i otwarty na potrzeby innych członków Wspólnoty. Badanie ogólnospołeczne nie pozwoliło na wychwycenie tych różnic, ale można przypuszczać, że negatywne poglądy o polskiej polityce europejskiej wynikały właśnie z obserwacji poczynionych do 2007 roku. To do nich nawiązywali także rozmówcy na początku udzielania odpowiedzi na pytanie o ocenę polskich działań w UE.

---

<sup>3</sup> B. Ociepka, A. Łada, J. Ćwiek-Karpowicz: op. cit.

**Rysunek 12.** Ocena zgodności poglądów Polski i Niemiec (w %)\*

\* Na wykresie zsumowano odpowiedzi zdecydowanie oraz raczej.

Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Eksperti wymieniają różne obszary, w których, ich zdaniem, możliwa byłaby polsko-niemiecka współpraca na arenie europejskiej. Z ich wypowiedzi wynika, że istnieją wspólne interesy zarówno w polityce zagranicznej, w tym wschodniej, jak i energetycznej. Nie proponują jednak konkretnych propozycji rozwiązań. Oceny społeczeństwa są bardziej sceptyczne.

\* \* \*

Po pięciu latach członkostwa Polski w UE Niemcy nie oceniają polityki europejskiej naszego kraju pozytywnie. Dostrzegają oni wiele różnic. Opinie o Polsce jako kraju hamulcowym integracji europejskiej, dążącym do realizacji własnych interesów, nadal funkcjonują i nie wpływają pozytywnie na ogólny wizerunek Polski w Niemczech. Utrudniają także podejmowanie wspólnych działań na arenie europejskiej.

#### **4. Polityka zagraniczna Unii Europejskiej i relacje z innymi krajami**

Niemcy, jako kraj uważający się za motor integracji europejskiej, występują i mogą być postrzegane przez państwa spoza Unii jako przedstawiciel Wspólnoty na zewnątrz. Jednocześnie, jako znaczący kraj na świecie, mogłyby dążyć do prowadzenia niezależnej od unijnych partnerów polityki zagranicznej. W dobie kryzysu, kiedy współpraca staje się coraz bardziej istotna, a występowanie w pojedynkę nie zawsze opłacalne, pytanie, czy potrzebna jest wspólna polityka europejska w dziedzinie kontaktów zewnętrznych – staje się coraz bardziej aktualne.

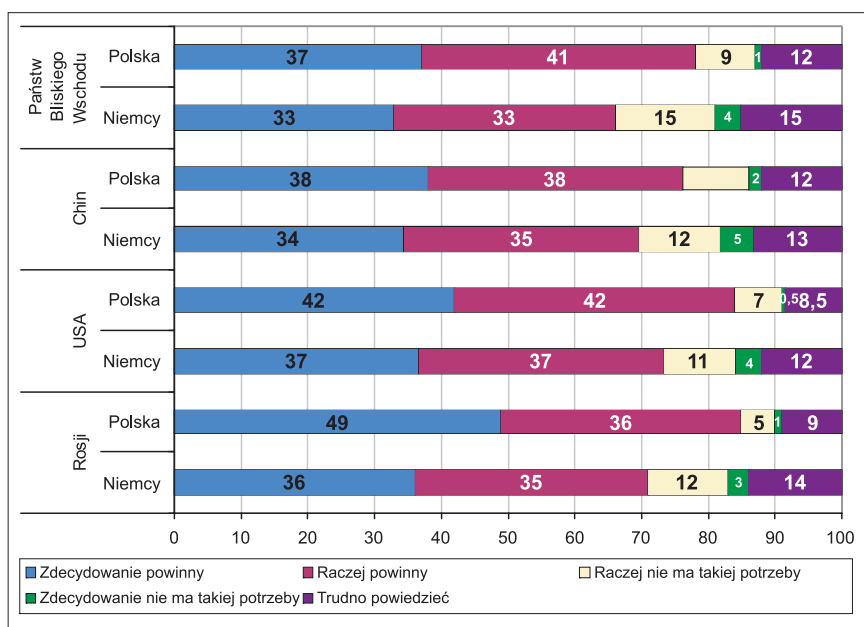
Większość badanych Polaków i Niemców uważa, że kraje Unii Europejskiej powinny prowadzić wspólną politykę wobec państw spoza UE. Polacy wyraźniej popierają takie wspólne działania niż Niemcy. Najwięcej niemieckich respondentów, podobnie jak polskich, wskazuje na konieczność wspólnych działań wobec Rosji (71%) i Stanów Zjednoczonych (74%), Polacy odpowiednio 85% i 84%. Zauważalna jest więc różnica poglądów. Nasi zachodni sąsiedzi są także nieznacznie mniej, niż Polacy, przekonani o potrzebie jednolitego stanowiska wobec państw Bliskiego Wschodu (66%) i Chin (69%). Potrzebę taką uznaje ponad trzy czwarte Polaków. Największa różnica zdań dotyczy kontaktów z Rosją. Polacy znacznie częściej i bardziej zdecydowanie niż Niemcy popierają wspólną politykę wobec Rosji. Może to wynikać z polskich oczekiwań, że taka wspólna polityka będzie w stanie zapobiec niekorzystnym działaniom naszego wschodniego sąsiada, skierowanym przeciwko Polsce. Niemcy nie obserwują natomiast takich negatywnych kroków ze strony Moskwy, a wręcz odwrotnie, często słyszą o dobrej niemiecko-rosyjskiej współpracy, co może mieć znaczący wpływ na ich opinię w badanej kwestii.

Stanowisko najbardziej zbliżone do polskiego, popierające wspólną politykę UE wobec Moskwy, prezentują Niemcy Wschodni. Wynika to z posiadania podobnych doświadczeń społeczeństw, żyjących pod rosyjskimi wpływami.

Mieszkańcy obu krajów wspierają wspólną politykę i działania Unii, dotyczące spraw zagranicznych, oraz mają zbliżone preferencje. Jednym z priorytetów prezydencji francuskiej, podczas której przeprowadzono badanie, było promowanie idei powstania Unii dla Śródziemnomorza. Spotkanie, na którym zapadły pierwsze decyzje w tej sprawie, odbyło się na samym początku przewodnictwa Francji w Radzie UE, w lipcu 2008 roku. W czerwcu Polska i Szwecja przedstawiły wspólną propo-

zycję Partnerstwa Wschodniego. Zakłada ona większe otwarcie się Unii Europejskiej na sześć krajów, położonych na wschód od granic Wspólnoty. W grudniu 2008 roku Komisja Europejska przygotowała koncepcję realizacji tego postulatu. Niemcy przychylnie, choć niezbyt entuzjastycznie, przyjęli polsko-szwedzką propozycję, zgłoszoną za ich wiedzą, ale bez włączenia Berlina w jej przygotowanie. O inicjatywie nie donoszono szczególnie często w niemieckich mediach, więc respondenci mogli nie mieć na jej temat tak wyrobionego zdania, jak polscy ankietowani.

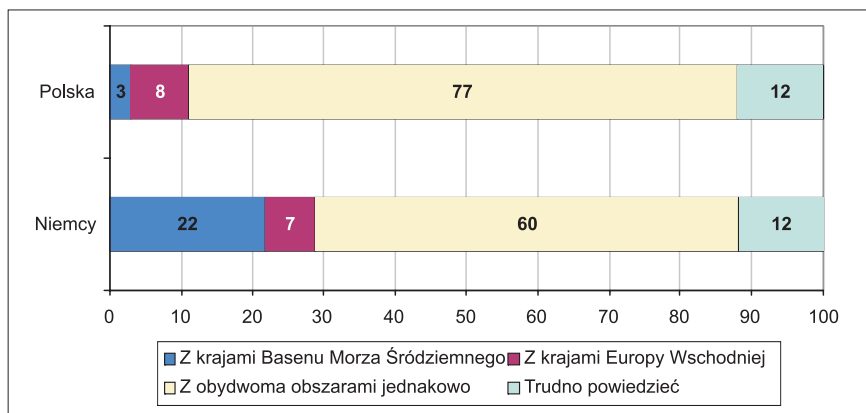
**Rysunek 13.** Opinie na temat potrzeby prowadzenia wspólnej polityki UE wobec (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Polacy postrzegani są jako adwokaci interesów Europy Wschodniej w UE. Przeprowadzone badania wskazują jednak, że zdecydowana większość mieszkańców naszego kraju (77%) uważa, iż z obydwojoma obszarami Unia Europejska powinna współpracować w takim samym stopniu. Jedynie kilka procent Polaków wyróżniłoby w kooperacji kraje położone na wschód od granic Unii. Nie różnimy się tu w poglądach z Niemcami. Nasi zachodni sąsiedzi o wiele częściej wymieniają jednak basen Morza Śródziemnego jako obszar, z którym UE powinna rozwijać szczególną współpracę (22%).

**Rysunek 14.** Konieczność współpracy Unii Europejskiej z rejonami sąsiednimi (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Wyniki te mogą zaskakiwać. Wskazują one, że priorytetowy cel polskiej polityki zagranicznej, formułowany i kontynuowany przez kolejne rządy, nie jest jako taki postrzegany przez społeczeństwo. Może też wielu Polakom kraje basenu Morza Śródziemnego kojarzą się ze słonecznymi Włochami, Grecją i Hiszpanią, a nie z południowymi sąsiadami Europy. Tym bardziej w ten sposób mogą myśleć Niemcy, którzy są częstymi gośćmi nad brzegami Morza Śródziemnego.

### Postrzeganie relacji Unia Europejska – Rosja

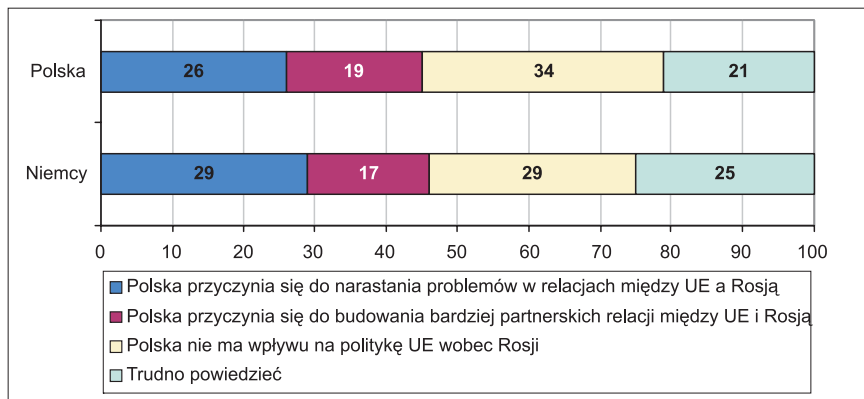
Temat Rosji zawsze wzbudzał kontrowersje w relacjach Polska–Niemcy. Można usłyszeć komentarze o rusofilskiej postawie Niemców, którzy bezkrytycznie uznają Rosję za ważnego partnera, a jej polityków za *krystalicznie czystych demokratów*, oraz o rusofobicznej postawie Polaków, którzy panicznie, z niepojętych obecnie przyczyn, obawiają się Moskwy. Wojna w Gruzji, wybory w Rosji czy sposób toczenia przez Kreml negocjacji z Unią Europejską mobilizują do refleksji i mogą wpływać na niemiecki odbiór rosyjskiej polityki.

Projekt Wschodniego Partnerstwa oraz działalność polskiego rządu i prezydenta Lecha Kaczyńskiego mają zwrócić uwagę na konieczność wypracowania nowych relacji Unii Europejskiej i NATO z sąsiadami na Wschodzie. W opiniach, które można spotkać pośród cudzoziemców, ocenia się, że Polska przyczynia się w ten sposób do pogarszania relacji

Brukseli z Moskwą. Inni sądzą, że ocena Warszawy pomaga państwom zachodnim lepiej zrozumieć sytuację i ocenić postępowanie Rosji.

Badania wykazały, że opinie Niemców, podobnie jak przedstawione w poprzednim rozdziale oceny Polaków, są w tej kwestii bardzo podzielone. Ankietowani nie mają klarownego obrazu i opinii na temat roli Polski w budowaniu unijnej polityki wobec Rosji. Badania nie potwierdzają często powtarzanej tezy, że Polska ma w Europie, zwłaszcza w RFN, bardzo negatywny wizerunek – kraju, który przyczynia się do pogarszania relacji Unii z Rosją. Jednak prawie jedna trzecia naszych zachodnich sąsiadów tak twierdzi (w przypadku Polaków jest podobnie – 26%). Polska jest postrzegana przez Niemców równie często jako kraj niemający wpływu na politykę Unii (29%). Jedynie 17% Niemców, co jest porównywalne z 19% Polaków, dostrzega pozytywny wpływ Polski na politykę wobec Rosji. Działania Polski są więc najczęściej oceniane w obu krajach jako nieskuteczne, bądź też jako przyczyniające się do narastania problemów.

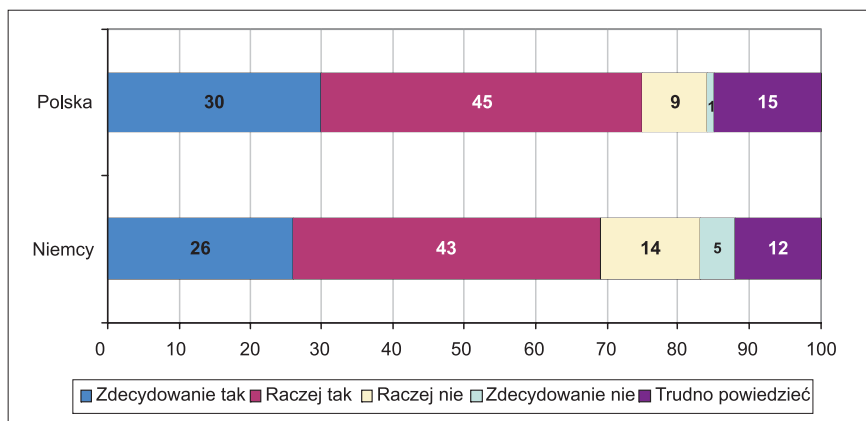
**Rysunek 15.** Rola Polski w relacjach między UE a Rosją (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Podobne poglądy Polacy i Niemcy mają także odnośnie do mocarstwowych aspiracji Rosji. Obawy o ekspansywne aspiracje Rosji wyraża 69% Niemców. Liczby te nie różnią się więc znacznie, jak czasami się sądzi, od opinii Polaków (75%). Badanie pokazuje, że prorosyjska polityka Niemiec (jak jest ona widziana w Polsce), nie wynika z nastawienia niemieckiego społeczeństwa, które wydaje się podzielać wiele polskich obaw na temat kierunku rosyjskiej polityki.

**Rysunek 16.** Ocena dążeń Rosji do odzyskania wpływów w krajach Europy Wschodniej (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

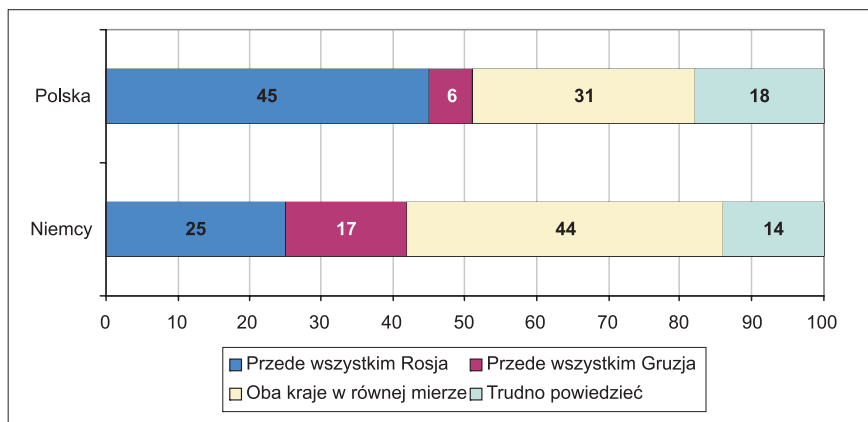
Imperialistyczne dążenia przypisują Rosji częściej mieszkańcy Niemiec Zachodnich niż Wschodnich i osoby lepiej wykształcone.

Okres przeprowadzenia badań powodował, że szczególnie istotnymi kwestiami, poruszonymi w ankiecie, były oceny najnowszych wydarzeń w polityce światowej – konflikt rosyjsko-gruziński oraz podpisanie przez Polskę umowy ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie instalacji na polskim terytorium elementów systemu ochrony przeciwrakietowej. Opinie Niemców mogły różnić się od stanowiska Polaków, którzy bezpośrednio byli zainteresowani budową tarczy, oraz inaczej postrzegali konflikt w Gruzji, na skutek swoich doświadczeń z kontaktów z Rosją.

Dostrzeganie w rosyjskiej polityce wobec Europy Wschodniej intencji imperialistycznych nie wpływa, jak w przypadku polskim, na zdecydowane przypisywanie przez Niemców Moskwie odpowiedzialności za konflikt w Gruzji. Odpowiedź taką we wrześniu 2008 roku, czyli kilka tygodni po wybuchu konfliktu zbrojnego na Kaukazie, wybrała jedna czwarta niemieckich badanych. Odpowiedzi te były o 20 punktów procentowych niższe od opinii respondentów polskich (45%). Niemcy częściej niż Polacy uważają, że oba kraje ponosiły odpowiedzialność za zaistniałą sytuację. Na odpowiedzialność Gruzji wskazuje, w odróżnieniu od jedynie kilku procent ankietowanych Polaków, kilkanaście procent Niemców. Respondenci z Niemiec Zachodnich (27%), częściej niż ze Wschodnich (20%), przypisują odpowiedzialność za konflikt Moskwie, a rzadziej Gruzji (odpowiednio 15% i 26%).

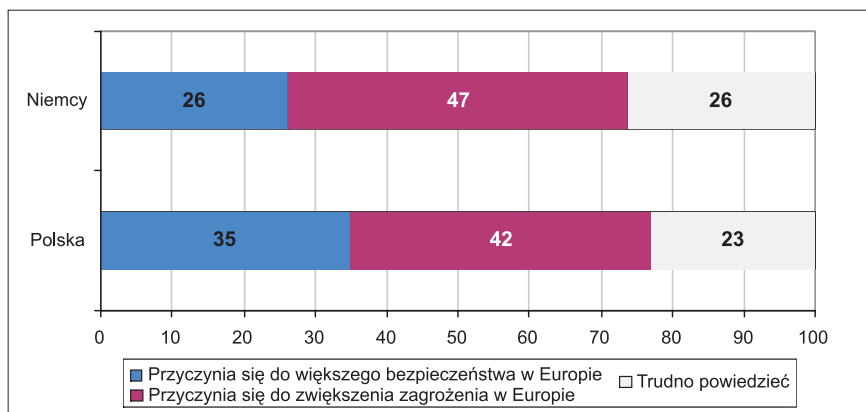
Na opinię polskich badanych wpływ mogły mieć liczne komentarze polskich polityków i publicystów, którzy winę za wywołanie konfliktu przypisywali w głównej mierze Moskwie. Oceny polityków i mediów niemieckich były w tej kwestii bardziej zróżnicowane, stąd także większa różnorodność w odpowiedziach mieszkańców RFN.

**Rysunek 17.** Odpowiedzialność za wybuch wojny w Gruzji (w %)



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Konflikt w Gruzji mógł mieć także wpływ na ocenę negocjacji i samej koncepcji zbudowania na terenie Polski i Czech systemu obrony przeciwrakietowej. Pomimo poczucia zagrożenia ze strony Rosji i negatywnej oceny jej dążeń w Europie Wschodniej, największa grupa badanych Niemców uznaje, że umowa z USA zwiększy zagrożenie w Europie. Liczba ta jest porównywalna z odsetkiem twierdzących tak Polaków. Mniej niż jedna trzecia pytaných Niemców twierdzi, że przyczyni się ona do wzrostu bezpieczeństwa na kontynencie. Polacy są tu większymi optymistami – obawiają się bowiem wszelkich wojen i konfliktów, a zainstalowanie tarczy postrzegane jest w tym kontekście. Analizując odpowiedzi niemieckie należy pamiętać, że – od momentu rozpoczęcia rozmów polsko-amerykańskich dotyczących tarczy – niemiecka opinia publiczna była im przeciwna. Było to widoczne w doniesieniach prasowych na ten temat już w 2007 roku.

**Rysunek 18.** Skutki porozumienia w sprawie tarczy antyrakietowej (w %)

Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych 2008.

Polskie i niemieckie wizje polityki zagranicznej Unii Europejskiej są w kilku kwestiach podobne, w innych można zauważyć różnice. Porównywalnie, co może zaskakiwać, oceniamy Rosję – jej dążenia do odzyskania wpływów w rejonie Europy Wschodniej. Także rola Polski w kształtowaniu się unijnych relacji z Rosją jest postrzegana podobnie.

## 5. Podsumowanie

Postrzeganie Polski i Polaków przez Niemców, w porównaniu z badaniami z 2006 roku, nie poprawiło się. Niemcy wykazują wobec nas obojętność, nie widzą z Polakami wielu podobieństw. Nie tak chętnie jak przed kilkoma laty dopuszczają myśl o wejściu Polaka do ich rodziny czy grona przyjaciół lub sprawowania nad nimi władzy w charakterze szefa czy radnego. Źle oceniają także stosunki polsko-niemieckie i polską politykę europejską. Porównując opinie Niemców Wschodnich i Zachodnich można zauważyć, że w wielu kwestiach są oni zgodni. Podział na dawne tereny znajdujące się pod wpływami ZSRR a demokratyczną RFN zarysowuje się jedynie w niektórych ocenach – wówczas Niemcy z byłej NRD zwykle prezentują stanowisko bardziej krytyczne wobec Polski i Polaków. Znaczących różnic w opiniach nie można natomiast zauważyć, analizując odpowiedzi w zależności od wieku, wykształcenia czy miejsca zamieszkania respondentów. Wiek czy płeć nie odgrywają zwykle roli,

natomiast zróżnicowanie w wykształceniu lub zajmowanym stanowisku przejawia się tylko w wybranych, opisanych powyżej, przypadkach.

Wyniki sondażu z 2008 roku wskazują, jak bardzo pogorszenie relacji oraz negatywne doniesienia w niemieckiej prasie z lat 2005–2007 wpłynęły na opinie Niemców. Mobilizują one do postawienia sobie pytania, czy jest to skutkiem jedynie polityki poprzednich ekip rządzących, czy także zmianą poziomu stosunków na bardziej partnerskie. Jako członka UE Niemcy postrzegają Polskę jako kraj, któremu także należy stawiać wymagania. Taryfa ulgowa, którą częściowo stosowano do 2004 roku, lobbując za szybkim i sprawnym przyjęciem Polski do Wspólnoty, przestała obowiązywać. Niemcy oczekują konkretnych działań i aktywności, dążącej do pogłębiania integracji europejskiej. W przypadku braku woli kompromisu wystawiają negatywne oceny. A takie negatywne obrazy na długo, dużo dłużej niż pozytywne doświadczenia, zapadają w pamięci. Stąd zmiana wizerunku nie będzie łatwa. Tym bardziej należy się o nią starać. Szansą mogą tu być dobrze funkcjonujące partnerstwa społeczne, programy wymiany szkolnej i studenckiej oraz relacje gospodarcze. W tych dziedzinach współpraca rozwija się poprawnie, nie zawsze jednak fakty te są znane i dostrzegane przez społeczeństwo. Podstawową wizytówką każdego kraju, na którą zwracają uwagę media, jest jego polityka. Stąd decydenci muszą wypracować dobrą strategię, która nie tylko będzie miała na celu osiągnięcie polskich interesów, lecz także zjednanie sobie sojuszników. Gdy wizerunek Polski i Polaków będzie stawał się coraz bardziej pozytywny, wówczas będzie łatwiej takie kontakty nawiązać. Jednocześnie owocne relacje wpłyną na lepsze wzajemne postrzeganie Polaków i Niemców. W zjednoczonej Europie, która ciągle stoi przed nowymi wyzwaniami i w której współpraca jest niezbędna, dobry wizerunek może tylko pomóc.

# **Aneks**

## **Lista rozmówców<sup>1</sup>**

### **Polska**

**Krzysztof Bobiński**

Fundacja Unia&Polska, prezes

**Anna Kwiatkowska-Drożdż**

Ośrodek Studiów Wschodnich, kierownik działu niemieckiego

**Andrzej Godlewski**

„Polska The Times”, szef działu opinie

**Grzegorz Gromadzki**

Fundacja im. Stefana Batorego, dyrektor działu współpracy międzynarodowej

**Jerzy Haszczyński**

„Rzeczpospolita”, kierownik działu zagranicznego

**Aleksander Kaczorowski**

„Newsweek”, zastępca redaktora naczelnego

**Prof. Roman Kuźniar**

Instytut Stosunków Międzynarodowych UW, pracownik naukowy

**Dr Andrzej Olechowski**

były minister spraw zagranicznych i finansów

**Marek Ostrowski**

„Polityka”, szef działu zagranicznego

---

<sup>1</sup> W porządku alfabetycznym. Kody, pojawiające się w tekście, nie odnoszą się do kolejności występowania nazwisk na liście.

**Jan Piekło**

Fundacja Współpracy Polsko-Ukraińskiej PAUCI, dyrektor

**Aleksander Smolar**

Fundacja im. Stefana Batorego, prezes

**Eugeniusz Smolar**

Centrum Stosunków Międzynarodowych, prezes

**Paweł Świeboda**

DemosEuropa, prezes

**Adam Szostkiewicz**

„Polityka”, zastępca szefa działu zagranicznego

**Andrzej Talaga**

„Dziennik”, kierownik działu zagranicznego

**Dr Rafał Trzaskowski**

Centrum Europejskie Natolin, pracownik naukowy

**Łukasz Warzecha**

„Fakt”, dziennikarz

**Bartosz Węglarczyk**

„Gazeta Wyborcza”, szef działu zagranicznego

**Paweł Wroński**

„Gazeta Wyborcza”, dziennikarz

## Niemcy

**Jan Bittner**

Frakcja CDU/CSU w Bundestagu, referent ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa

**Lars Bosse**

Polsko-Niemiecka Izba Przemysłowo-Handlowa, dyrektor zarządzający

**Alice Bota**

„Die Zeit“, dziennikarz

**René Brosius-Linke**

Biuro poselskie Markusa Löninga (FDP), osobisty referent

**Daniel Brössler**

„Süddeutsche Zeitung”, korespondent biura w Berlinie

**Ulrich Finkenbusch**

Biuro poselskie Floriana Toncara (FDP), pracownik naukowy

**Prof. dr Dieter Gosewinkel**

Wissenschaftszentrum Berlin für Sozialforschung, kierownik grupy naukowej „Społeczeństwo obywatelskie, obywatelstwo i polityczna mobilizacja w Europie”

**Irene Hahn**

Biuro poselskie Rainder Steenblock (Bündnis 90/Die Grünen), pracownik naukowy

**Uwe Hixsch**

Biuro poselskie Diethera Dehma (Die Linke), pracownik naukowy

**Herbert Jakoby**

Urząd landu Nadrenia Północna–Westfalia, kierownik Wydziału ds. Europy i Spraw Międzynarodowych

**Martin Koopmann**

Fundacja Konrada Adenauera, koordynator ds. polityki europejskiej

**Thomas Krüger**

Federalna Centrala Kształcenia Obywatelskiego, prezes

**Dr Kai-Olaf Lang**

Stiftung Wissenschaft und Politik, Grupa badawcza ds. integracji europejskiej

**Michael Müller**

TU Allianz Polska S.A., zastępca prezesa

**Katarina Niewiedzial**

Das Progressive Zentrum, dyrektor zarządzający

**Randolf Oberschmidt**

Deutscher Akademischer Austauschdienst, biuro w Warszawie, dyrektor

**Bernadette Schweda**

Bundestag, referent w wydziale dla odwiedzających

**Maria Springenberg-Eich**

Landowa Centrala Kształcenia Obywatelskiego Nadrenii Północnej–Westfalii, dyrektor

**Jan Techau**

Deutsche Gesellschaft für Auswärtige Politik, kierownik programu Centrum Alfreda von Oppenheim-Zentrum ds. przyszłości Europy

**Heiko Thoms**

Frakcja FDP w Bundestagu, referent ds. polityki europejskiej

**Silvia Uplegger**

Frakcja Bündnis 90/Die Grünen w Bundestagu, referent ds. polityki europejskiej

**Martin Wälde**

Instytut Goethego w Warszawie, dyrektor

**Reinhard Weißhuhn**

Frakcja Bündnis 90/Die Grünen w Bundestagu, referent ds. polityki zagranicznej

## Noty o Autorach

**Prof. dr hab. Lena Kolarska-Bobińska** – profesor socjologii, dyrektor Instytutu Spraw Publicznych (od 1997). Ukończyła Wydział Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1970–1991 pracowała w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, gdzie uzyskała tytuł doktora habilitowanego. Od 1991 do 1997 roku pełniła funkcję dyrektora Centrum Badania Opinii Społecznej. W 1993 roku uzyskała tytuł Profesora Nadzwyczajnego. Jest autorem ponad 150 publikacji, książek i artykułów, wykładowcą na uczelniach w Polsce i za granicą. Często komentuje wydarzenia polityczne i społeczne w polskich i zagranicznych mediach.

**Agnieszka Fronczyk** – absolwentka Instytutu Socjologii oraz Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Praca magisterska dotyczyła zastosowania teorii gier oraz metod wyboru społecznego. Od lat współpracuje z ISP, zajmując się problematyką niemiecką. Jest współautorką publikacji dotyczących wizerunku Polski w prasie niemieckiej oraz raportów z badań na temat wzajemnego wizerunku Polaków i Niemców. Od 2001 roku pracuje w firmie badawczej GfK jako statystyk-analitik.

**Elżbieta Kaca** – stypendystka/koordynator i badacz Programu Europejskiego Instytutu Spraw Publicznych w Warszawie. Absolwentka Kolegium Europejskiego w Natolinie (specjalizacja: UE jako aktor regionalny) oraz Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego (specjalizacja europejska). W latach 2005–2006 odbyła roczne stypendium Erasmus w Instytucie Nauk Politycznych w Bordeaux. Autorka i współautorka raportów i artykułów poświęconych tematyce polityki wschodniej Unii Europejskiej, prezydencji w Radzie UE, problematyki polsko-niemieckiej oraz aktywności polskich posłów do PE.

**Dr Agnieszka Łada** – doktor nauk politycznych, kierownik Programu Europejskiego/analytyk Instytutu Spraw Publicznych w Warszawie. Ukończyła nauki polityczne na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz – jako stypendystka Fundacji Konrada Adenauera – podyplomowe studia w zakresie psychologii organizacji w Dortmundzie. Autorka i współautorka raportów i artykułów podejmujących problematykę polsko-niemiecką, temat prezydencji w Radzie UE oraz posłów do Parlamentu Europejskiego. Specjalizuje się w problematyce europejskiej i niemieckiej, zagadnieniu edukacji obywatelskiej oraz w prasoznawstwie.

# Instytut Spraw Publicznych

## Lista publikacji z lat 2000–2009

### W przygotowaniu

1. Trzeci Sektor nr 16 – wiosna 2009. Integracja i aktywizacja. Organizacje pozarządowe wobec osób niepełnosprawnych

### Publikacje książkowe

1. Ewa Bogacz-Wojtanowska, Marek Rymśa (red.), *Nie tylko społecznie. Za-trudnienie i wolontariat w organizacjach pozarządowych*, Warszawa 2009
2. Lena Kolarska-Bobińska (red.), *Nowe metody zarządzania w państwach Unii Europejskiej*, Warszawa 2009
3. Jarosław Zbieranek (red.), *Subwencje z budżetu państwa dla partii politycznych. Jawność i kontrola*, Warszawa 2008
4. Grzegorz Makowski, Tomasz Schimanek (red.), *Organizacje pozarządowe i władza publiczna*, Warszawa 2008
5. Marek Rymśa, Tomasz Kaźmierczak, *The Polish Model of Social Economy*, Warszawa 2008
6. Tomasz Kaźmierczak (red.), *W poszukiwaniu strategii pobudzania oddolnego rozwoju społeczności wiejskich*, Warszawa 2008
7. Marek Rymśa, Tomasz Kaźmierczak (red.), *The Social Economy in Poland. Past and Present*, Warszawa 2008
8. Tomasz Grzegorz Grosse, *Europa na rozdrożu*, Warszawa 2008
9. Tomasz Kaźmierczak, Kamila Hernik (red.), *Społeczność lokalna w działaniu. Kapitał społeczny. Potencjał społeczny. Lokalne governance*, Warszawa 2008
10. Lena Kolarska-Bobińska, Mateusz Fałkowski (red.), *Polska-Niemcy-Francja. Wzajemne postrzeganie po rozszerzeniu UE*, Warszawa 2008
11. Praca zbiorowa, *Aktywizowanie wyborców. Inicjatywy z różnych krajów świata*, Warszawa 2008
12. Marek Rymśa (red.), *Organizacje pozarządowe. Dialog obywatelski. Polityka państwa*, Warszawa 2007
13. Marek Rymśa, Grzegorz Makowski, Magdalena Dudkiewicz (red.), *Państwo a trzeci sektor. Prawo i instytucje w działaniu*, Warszawa 2007
14. Tomasz Grzegorz Grosse, *Innowacyjna gospodarka na peryferiach?* Warszawa 2007
15. Jacek Kochanowicz, Sławomir Mandes, Mirosław Marody (red.), *Kulturowe aspekty transformacji ekonomicznej*, Warszawa 2007

16. Tomasz Kaźmierczak (red.), *Zmiana w społeczności lokalnej*, Warszawa 2007
17. Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Piotr Kaźmierkiewicz, Magdalena Pucyk. *Polscy posłowie do Parlamentu Europejskiego. Aktywność i wpływ na scenę polityczną*, Warszawa 2007
18. Marek Rymśa, Tomasz Kaźmierczak (red.), *Kapitał społeczny, ekonomia społeczna*, Warszawa 2007
19. Ewa Giermanowska (red.), *Młodzi niepełnosprawni – aktywność zawodowa i nietypowe formy zatrudnienia*, Warszawa 2007
20. Józefina Hrynkiewicz, *Odrzuceni. Analiza procesu umieszczania dzieci w placówkach opieki*, Warszawa 2006
21. Anna Kwak (red.), *Z opieki zastępczej w dorosłe życie*, Warszawa 2006
22. Piotr Kaźmierkiewicz (red.), *EU Accession Prospects for Turkey and Ukraine. Debates in New Member States*, Warszawa 2006.
23. Mateusz Błaszczak, Jacek Sroka (red.), *Sieci czy struktury? Dialog społeczny na poziomie regionalnym*, Warszawa 2006
24. Magdalena Arczewska, *Nie tylko jedna ustawa. Prawo o organizacjach pozarządowych*, Warszawa 2005
25. Elżbieta Putkiewicz, *Korepetycje – szara strefa edukacji*, Warszawa 2005
26. Piotr Kaźmierkiewicz (red.), *The Visegrad States Between Schengen and Neighbourhood*, Warszawa 2005
27. Marcin Walecki, *Money and Politics in Poland*, Warszawa 2005
28. Dominik Antonowicz, *Uniwersytet przyszłości. Wyzwania i modele polityki*, Warszawa 2005
29. Mariola Raław – Markowska (red.), *Pomoc dzieciom i rodzinie w środowisku lokalnym*, Warszawa 2005
30. Lena Kolarska-Bobińska, Jacek Kucharczyk, Piotr Maciej Kaczynski (red.), *Mosty przez Atlantyk? Postawy Polaków, Czechów, Słowaków wobec Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 2005
31. Mateusz Fałkowski, Jacek Kucharczyk (red.), *Obywatele Europy. Integracja europejska w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2005
32. Tomasz Grzegorz Grosse *Polityka regionalna Unii Europejskiej. Przykład Grecji, Włoch, Irlandii i Polski*. Wydanie II, uzupełnione i rozszerzone, Warszawa 2004
33. Lena Kolarska-Bobińska (red.), *Świadomość ekonomiczna społeczeństwa i wizerunek biznesu*, Warszawa 2004
34. Krzysztof Konarzewski, *Reforma oświaty. Podstawa programowa i warunki kształcenia*, Warszawa 2004
35. Marek Rymśa (red.), *Reformy społeczne. Bilans dekady*, Warszawa 2004
36. E. Zielińska (red.), *Międzynarodowy Trybunał Karny. USA i UE: dwa różne podejścia*, Warszawa 2004
37. András Sajó, *Freedom of expression* (angielska i rosyjska wersja językowa), Warszawa 2004
38. Piotr Kaźmierkiewicz (red.), *Neighbourhood Across a Divide?*, Warszawa 2004

39. Tomasz Grzegorz Grosse (red.), *Polska wobec nowej Polityki Spójności Unii Europejskiej*, Warszawa 2004
40. Elżbieta Putkiewicz, Anna Wiłkomirska, *Szkoły publiczne i niepubliczne: porównanie środowisk edukacyjnych*, Warszawa 2004
41. Teodor Bulenda, Ryszard Musidłowski (red.), *System penitencjarny i postpenitencjarny w Polsce*, Warszawa 2003
42. Piotr Mazurkiewicz (red.), *Kościół katolicki w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej*, Warszawa 2003
43. Anna Titkow (red.), *Szklany sufit: bariery i ograniczenia karier kobiet*, Warszawa 2003
44. Krystyna Iglicka (red.), *Integracja czy dyskryminacja? Polskie wyzwania i dylematy u progu wielokulturowości*, Warszawa 2003
45. Tomasz Kaźmierczak, Marek Rymśa (red.), *W stronę aktywnej polityki społecznej*, Warszawa 2003
46. Krystyna Iglicka (red.), *Migration and its impact on labour markets in Poland and Ukraine*, Warszawa 2003 (angielska i ukraińska wersja językowa)
47. Marek Zubik (red.), *Zapobieganie konfliktowi interesów w III RP*, Warszawa 2003
48. Mariusz-Jan Radło, *Wyzwanie konkurencyjności. Strategia Lizbońska w poszerzonej Unii Europejskiej*, Warszawa, 2003
49. Beata Łaciak (red.), *Dziecko we współczesnej kulturze medialnej*, Warszawa 2003
50. Ewa Giermanowska, Mariola Raclaw-Markowska *Społeczności lokalne wobec problemu bezrobocia młodzieży*, Warszawa 2003
51. Lena Kolarska-Bobińska (red.), *Obraz Polski i Polaków w Europie*, Warszawa 2003
52. Tomasz Grzegorz Grosse *Zmierzch decentralizacji w Polsce? Polityka rozwoju w województwach w kontekście integracji europejskiej*, Warszawa 2003
53. Urszula Kurczewska, Małgorzata Mołęda-Zdziech, *Lobbing w Unii Europejskiej*, Warszawa 2002
54. Janusz Halik (red.), *Starzy ludzie w Polsce. Społeczne i zdrowotne skutki starzenia się społeczeństwa*, Warszawa 2002
55. Józefina Hryniewicz (red.), *Przeciw ubóstwu i bezrobociu: lokalne inicjatywy obywatelskie*, Warszawa 2002
56. Henryk Domański *Ubóstwo w społeczeństwach postkomunistycznych*, Warszawa 2002
57. Adam Zieliński, Marek Zubik (red.), *Przyszłość polskiego wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 2002
58. Krystyna Iglicka (red.), *Migracje powrotne Polaków – powroty sukcesu czy rozczarowania?* Warszawa 2002
59. Barbara Fatyga, Jolanta Rogala-Oblękowska *Style życia młodzieży a narkotyki. Wyniki badań empirycznych*, Warszawa 2002
60. Małgorzata Fuszara (red.), *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?* Warszawa 2002

61. Jacek Kucharczyk (red.), *Europa – Ameryka. Transatlantycki wymiar reform Unii Europejskiej*, Warszawa 2002
62. Marcin Walecki (red.), *Kulisy finansowania polityki*, Warszawa 2002
63. *Ochrona uchodźców w Polsce* (wspólnie z MSZ i UNHCR), Warszawa 2002
64. Jan Barcz (red.), *Czy zmieniać konstytucję? Ustrojowo-konstytucyjne aspekty przystąpienia Polski do UE*, Warszawa 2002
65. *Zmiany w systemie oświaty. Wyniki badań empirycznych*, Warszawa 2002
66. Janusz Borkowski *Jednostka a administracja publiczna po reformie ustrojowej*, Warszawa 2001
67. Władysław Czapliński, Anna Wyrozumska *Sędzia krajowy wobec prawa międzynarodowego*, Warszawa 2001
68. Ryszard Chruściak, Wiktor Osiatyński *Tworzenie konstytucji w Polsce w latach 1989–1997*, Warszawa 2001
69. Juliusz Gardawski *Związki zawodowe na rozdrożu*, Warszawa 2001
70. Barbara Gąciarz, Włodzimierz Pańków *Dialog społeczny po polsku – fikcja czy szansa?* Warszawa 2001
71. Józefina Hryniewicz (red.), *Mierniki i wskaźniki w systemie ochrony zdrowia*, Warszawa 2001
72. Józefina Hryniewicz (red.), *Decentralizacja zadań społecznych państwa*, Warszawa 2001
73. Lena Kolarska-Bobińska, Andrzej Rosner, Jerzy Wilkin (red.), *Przyszłość wsi polskiej. Wizje, strategie, koncepcje*, Warszawa 2001
74. Krzysztof Konarzewski (red.), *Szkolnictwo w pierwszym roku reformy systemu oświaty*, Warszawa 2001
75. Antonina Ostrowska, *Osoby niepełnosprawne w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2001
76. Ewa Popławska (red.), *Konstytucja dla rozszerzającej się Europy*, Warszawa 2001
77. Marek Rymśa (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, Warszawa 2001
78. Jan Widacki, Marek Mączyński, Janina Czapska, *Local community, Public Security. Central and Eastern Countries under Transformation*, Warszawa 2001
79. Mirosław Wyrzykowski (red.), *Konstytucyjne podstawy systemu prawa*, Warszawa 2001
80. Andrzej Zoll (red.), *Racjonalna reforma prawa karnego*, Warszawa 2001
81. *Polska droga do Schengen. Opinie ekspertów*, Warszawa 2001
82. Kate Hansen Bundt *Norwegia mówi 'nie'*, Warszawa 2000
83. *Chłop, rolnik, farmer? Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej – nadzieje i obawy polskiej wsi*, Warszawa 2000
84. Janina Czapska *Bezpieczeństwo lokalne. Społeczny kontekst prewencji kryminalnej*, Warszawa 2000
85. Henryk Domański *Hierarchie i bariery społeczne w latach dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2000

86. Mirosław Granat (red.), *Organizacje pozarządowe w Polsce. Podstawy prawno-finansowe*, Warszawa 2000
87. Mirosław Wyrzykowski (red.), *Constitutional Cultures*, Warszawa 2000
88. Tomasz Grzegorz Grosse *Polityka regionalna Unii Europejskiej i jej wpływ na rozwój gospodarczy. Przykład Grecji, Włoch, Irlandii i wnioski dla Polski*, Warszawa 2000
89. Jacek Klich (red.), *Nadzieja rynku pracy. Małe i średnie przedsiębiorstwa w gospodarce*, Warszawa 2000
90. Lena Kolarska-Bobińska (red.), *Cztery reformy – od koncepcji do realizacji*, Warszawa 2000
91. Lena Kolarska-Bobińska (red.), *The Second Wave of Polish Reforms*, Warszawa 2000
92. Mark Leonard *Sposób na Europę. Pomiędzy federalizmem a Europą narodów*, Warszawa 2000
93. Beata Łaciak i Jacek Kurczewski (red.), *Korupcja w życiu społecznym*, Warszawa 2000
94. Marcin Walecki (red.), *Finansowanie polityki. Wybory, pieniądze, partie polityczne*, Warszawa 2000

### **Ekspertyzy, raporty z badań, rekomendacje**

1. Piotr Szukalski (red.), *To idzie starość. Postawy osób w wieku przedemerytalnym*, Warszawa 2008
2. Tomasz Grzegorz Grosse, *Nowa polityka spójności. Wybrane nurty debaty europejskiej*, Warszawa 2008
3. Ewa Krystyna Siellawa-Kolbowska (red.), Agnieszka Łada, Jarosław Ćwiek-Karpowicz, *Edukacja obywatelska w Niemczech i Polsce. Raport z badań*, Warszawa 2008
4. Beata Ociełka, Agnieszka Łada, Jarosław Ćwiek-Karpowicz, *Polityka europejska Warszawy i Berlina w prasie niemieckiej i polskiej*, Warszawa 2008
5. Grzegorz Makowski (red.), *U progu zmian. Pięć lat ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie*, Warszawa 2008
6. Lena Kolarska-Bobińska (red.), *Co warto, co należy zmienić? Poprawa jakości demokracji w Polsce*, Warszawa 2008
7. Jan Grzymski, *Rozmowa czy konfrontacja? Protesty pisane, marsze i strajki w Polsce 2005–2007*, Warszawa 2008
8. *Przyszłość polskiej sceny politycznej po wyborach 2007 roku*, Warszawa 2008
9. Joanna Fomina, Justyna Frelak: *NEXT STOPSKI LONDON Public Perceptions Migration within the EU. The Case of Polish Labour Migrants in the British Press*, Warszawa 2008
10. Lena Kolarska-Bobińska, Jacek Kucharczyk, Jarosław Zbieranek (red.), *Demokracja w Polsce 2005–2007*, Warszawa 2007
11. Jacek Kucharczyk, Piotr Kazmierkiewicz. *Learning from experience of West European think tanks: a study in think tank management*. Warszawa 2007

12. Tomasz Grzegorz Grosse (red.), *Zapobieganie korupcji w wykorzystaniu funduszy unijnych*, Warszawa 2007
13. Piotr Kaźmierkiewicz, *The Polish Experience In Controlling Illegal Migration. Lessons for EU Candidates and Neighbours*, Warszawa 2007
14. Lena Kolarska-Bobińska (red.), *Emigrować i wracać. Migracje zarobkowe Polaków a polityka państwa*, Warszawa 2007
15. Pior Kaźmierkiewicz (red.), *The Future of EU Enlargement. Debates in New Membre States, Candidates and Neighbours*, Warszawa 2006
16. Jacek Kucharczyk, Jarosław Zbieranek (red.), *Elektroniczna administracja. Nowe możliwości przeciwdziałania zjawisku korupcji*, Warszawa 2006.
17. Jennifer Elrick Justyna Frelak Paweł Hut. *Polska i Niemcy wobec rodaków na Wschodzie. Polen und Deutschland gegenüber ihren Diasporas im Osten*, Warszawa 2006.
18. Mateusz Fałkowski, Agnieszka Popko, *Polacy i Niemcy. Wzajemny wizerunek po rozszerzeniu Unii Europejskiej*, Warszawa 2006
19. Michał Warchala, *Les Polonais et les Français. Leur image réciproque après l'adehsion a UE*, Warszawa 2006
20. Mateusz Fałkowski, Agnieszka Popko, *Polen und Deutsche. Gegenseitige Wahrnhmungen nach der Osterweiterung der Europaischen Union*, Warszawa 2006
21. *Assisting Negotiated Transition to Democracy. Lesssons from Poland 1980–1999* Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Piotr Maciej Kaczyński, Warszawa 2006
22. *Konstytucja RP a członkostwo Polski w Unii Europejskiej*, Warszawa 2006
23. Mateusz Fałkowski, Agnieszka Popko. *Polen und Deutsche. Gegenseitige Wahrnhmungen nach der Osterweiterung der Europaischen Union*, Warszawa 2006
24. Lena Kolarska-Bobińska, Jacek Kucharczyk, Jarosław Zbieranek (red.), *Aktywny obywatel, nowoczesny system wyborczy*, Warszawa 2006
25. Ewa Bartnik, Krzysztof Konarzewski, Alina Kowalczykowa, Zbigniew Marciniak, Tomasz Merta, *Podstawa programowa kształcenia ogólnego. Projekt*, Warszawa 2005
26. Praca zbiorowa, *Od pola do stołu Europejskie doświadczenia we wdrażaniu unijnych wymogów weterynaryjnych i bezpieczeństwa żywności*, Warszawa 2005.
27. Barbara Fedyszak-Radziejowska, *Proces demarginalizacji polskiej wsi*, Warszawa 2005
28. Joanna Korczyńska, współpraca Maciej Duszczyk, *Zapotrzebowanie na pracę cudzoziemców w Polsce*, Warszawa 2005
29. Tomasz Grzegorz Grosse (red.), *Analiza możliwości wprowadzenia regionalnego systemu zarządzania funduszami regionalnymi UE w Polsce w latach 2007–2013*, Warszawa 2005
30. Anna Wiłkomirska, *Ocena kształcenia nauczycieli w Polsce*, Warszawa 2005
31. Roman Dolata, Barbara Murawska, Elżbieta Putkiewicz *Wsparcie rozwoju zawodowego a potrzeby nauczycieli w tym zakresie*, Warszawa 2005

32. Andrzej Olechowski *Polska agenda w Europie*, Warszawa 2005
33. *Polska polityka europejska: cele i możliwości*, Warszawa 2005
34. Mateusz Fałkowski, Kai-Olaf Lang, *Wspólne zadanie. Polska, Niemcy i Ukraina w przeobrażającej się Europie. Gemeinsame Aufgabe. Deutschland, Polen und die Ukraine im sich wandelnden Europa*, Warszawa 2004
35. *Polska scena polityczna w 2004 r. kontynuacja czy zmiana?* Warszawa 2004
36. Mateusz Fałkowski (red.), *Pierwsze kroki w Unii. Polityka Polski w prasie europejskiej*, Warszawa 2004
37. Ewa Giermanowska, Mariola Raclaw – Markowska (red.) *Absencja chorobowa w Polsce*, Warszawa 2004
38. Piotr Kazmierkiewicz (red.), *Securing America and Europe*, Warszawa 2004
39. Tomasz G. Grosse (red.), *Poland and the new EU cohesion policy*, Warszawa 2004
40. Małgorzata Żytka (red.), *Małe dziecko w systemie opieki społecznej i edukacji*, Warszawa 2004
41. Roman Dolata, Elżbieta Putkiewicz, Anna Wiłkomirska, *Reforma egzaminu maturalnego – oceny i rekomendacje*, Warszawa 2004
42. Marek Rymśa (red.), *Współpraca sektora obywatelskiego z administracją publiczną*, Warszawa 2004
43. Krzysztof Konarzewski, *Kształcenie i wychowanie w szkołach podstawowych i gimnazjum w roku szkolnym 2002/2003 r.*, Warszawa 2004
44. Ryszard Herbut, Jacek Sroka, Piotr Sula, *Dialog społeczny na poziomie regionalnym*, Warszawa 2004
45. Mariola Raclaw-Markowska, Sławomir Legat (red.), *Opieka zastępcza nad dzieckiem*, Warszawa 2004
46. Barbara Murawska, *Segregacje na progu szkoły podstawowej*, Warszawa 2004
47. Krystyna Kamińska, *Samorządy lokalne wobec obowiązku wdrażania edukacyjnego sześciolatków*, Warszawa 2004
48. Artur Nowak-Far, Arkadiusz Michoński, *Krajowa administracja w unijnym procesie podejmowania decyzji*, Warszawa 2004
49. Jan Barcz (red.), *Ustrojowe aspekty członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Warszawa 2004
50. Teodor Bulenda, Ryszard Musidłowski (red.), *Postępowanie z więźniami w latach 1989–2002*, Warszawa 2003
51. Krzysztof Pankowski, *Parlament Europejski*, (polska i angielska wersja językowa), Warszawa 2003
52. Jan Barcz, Cezary Mik, Artur Nowak Far, *Ocena traktatu konstytucyjnego: wyzwania dla Polski*, Warszawa 2003
53. Piotr Kaźmierkiewicz (red.), *Turning threats into opportunities*, Warszawa 2003
54. Tomasz Szlendak *Zaniedbana piaskownica. Style wychowania małych dzieci a problem nierówności i szans edukacyjnych*, Warszawa 2003
55. Krystyna Iglicka, Piotr Kaźmierkiewicz, Monika Mazur-Rafał *Zarządzanie migracją, przypadek i doświadczenia Polski w odniesieniu do dyrektyw Ko-*

- misji Europejskiej (publikacja wydana wspólnie z Centrum Stosunków Międzynarodowych), Warszawa 2003*
56. Mirosław Grewiński, *Europejski Fundusz Społeczny w Saksonii. Wnioski dla Polski*, Warszawa 2003
  57. *Przed referendum europejskim – absencja, sprzeciw, poparcie*, Warszawa 2003
  58. Zbigniew Drag, Krzysztof Gorlach, Zygmunt Seręga, *Młode pokolenie wsi III RP. Aspiracje w przeddzień integracji z Unią Europejską*, Warszawa 2003
  59. Tomasz Schimanek, *Wybrane aspekty bezzwrotnej pomocy zagranicznej dla Polski*, Warszawa 2003
  60. Marta Zahorska (red.), *Edukacja przedszkolna w Polsce – zagrożenia i szanse*, Warszawa 2003
  61. Jakub Biernat, Katarzyna Gmaj, Małgorzata Wokacz, *Nie tylko wizy. Obwód Kaliningradzki a rozszerzenie UE*, Warszawa 2003
  62. Marzenna Guz-Vetter, *Szanse i zagrożenia polsko-niemieckiego pogranicza w perspektywie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej*, Warszawa 2003
  63. Hanna Bojar, Joanna Kurczewska, *Konsekwencje wprowadzenia układu z Schengen – wyniki badań społeczności pogranicza wschodniego*, Warszawa 2002
  64. Lena Kolarska-Bobińska (red.), *Mieszkańcy wsi o integracji europejskiej: opinie, wiedza, poinformowanie*, Warszawa 2002
  65. Mariusz-Jan Radło, *Strategia Lizbońska Unii Europejskiej. Konkluzje dla Polski*, Warszawa 2002
  66. Beata Roguska, Michał Strzeszewski, *Zainteresowanie społeczne, wiedza i poinformowanie o integracji Polski z Unią Europejską*, Warszawa 2002
  67. Elżbieta Tarkowska, Katarzyna Korzeniewska, *Młodzież z dawnych PGR-ów*, Warszawa 2002
  68. Lena Kolarska-Bobińska (red.), *Przyszłość polskiej sceny politycznej po wyborach parlamentarnych 2001*, Warszawa 2002
  69. Michał Warchala (red.), *Wizerunek Polski w prasie krajów Unii Europejskiej*, Warszawa 2002
  70. Irena Boruta, *Strategie zatrudnienia organizacji międzynarodowych: UE, MOP, OECD*, Warszawa 2002
  71. Xymena Dolińska, Mateusz Fałkowski, *Polska – Niemcy. Wzajemny wizerunek w okresie rozszerzania Unii Europejskiej*, Warszawa 2001
  72. Marzenna Guz-Vetter, *Phare 2000 dla Polski Wschodniej i Śląska. Ocena przygotowania administracji*, Warszawa 2001
  73. Lena Kolarska-Bobińska (red.), *Polacy wobec wielkiej zmiany. Integracja z Unią Europejską*, Warszawa 2001
  74. Joanna Konieczna *Polska-Ukraina. Wzajemny wizerunek*, Warszawa 2001
  75. Elżbieta Putkiewicz, Marta Zahorska *Społeczne nierówności edukacyjne. Studium sześciu gmin*, Warszawa 2001
  76. Beata Roguska, Jacek Kucharczyk *Wybory parlamentarne 2001 a integracja Polski z Unią Europejską*, Warszawa 2001

77. Mirosław Stec (red.), *Reforma administracji publicznej 1999 – dokonania i dylematy*, Warszawa 2001
78. Michał Warchał *Polska – Francja. Wzajemny wizerunek w okresie rozszerzania Unii Europejskiej*, Warszawa 2001
79. Marek Zubik (red.), *Niedostatki wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 2001
80. *Wspólna Europa. Głos polskich pozarządowych ośrodków analitycznych*, Warszawa 2001
81. Xymena Dolińska, Michał Warchał (red.), *Obraz Polski w prasie krajów członkowskich Unii Europejskiej* (raporty kwartalne), Warszawa 2000
82. Maciej Duszczyk, Dorota Poprzęcki *Rozszerzenie Unii Europejskiej w opinii związków zawodowych oraz organizacji pracodawców*, Warszawa 2000
83. Janusz Grzelak, Dominika Maison, Grażyna Wąsowicz-Kiryło *Kultura negocjacyjna Polaków w kontekście integracji z Unią Europejską*, Warszawa 2000
84. Dariusz Ryszard Kijowski (red.), *Dwuinstancyjne sądownictwo administracyjne*, Warszawa 2000
85. Adam Mielczarek, Małgorzata Sikorska *Polska – Hiszpania, Polska – Szwecja. Wzajemne wizerunki w okresie rozszerzania Unii Europejskiej*, Warszawa 2000
86. Przemysław Mielczarek *Przedsiębiorcy o szansach i zagrożeniach dla sektora małych i średnich przedsiębiorstw*, Warszawa 2000
87. Małgorzata Sikorska *Polska – Austria. Wzajemny wizerunek w okresie rozszerzania Unii Europejskiej*, Warszawa 2000
88. Jadwiga Staniszkis *Postkomunistyczne państwo: w poszukiwaniu tożsamości*, Warszawa 2000
89. Mirosław Wyrzykowski (red.), *Odpowiedzialność władzy publicznej za wyrządzoną szkodę w świetle artykułu 77 ustęp 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2000
90. Mirosław Wyrzykowski (red.), *Model ustrojowy prokuratury. Dyskusja nad projektem Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 15 marca 1999 roku*, Warszawa 2000
91. Janusz Zaleski (red.), *Efektywne metody zarządzania w administracji publicznej*, Warszawa 2000

### **Trzeci Sektor. Kwartalnik o problematyce społeczeństwa obywatelskiego**

- ❑ Trzeci Sektor nr 15 – zima 2008. *Sektor obywatelski a Kościół*.
- ❑ Trzeci Sektor nr 14 – jesień 2008. *Media a społeczeństwo obywatelskie*.
- ❑ Trzeci Sektor nr 13 – lato 2008. *Politycznie i obywatelsko. Polityka a organizacje pozarządowe*.
- ❑ Trzeci Sektor nr 12 – zima 2007/wiosna 2008. *Dochodowo i użytecznie. Biznes a organizacje pozarządowe*.
- ❑ Specjalny numer kwartalnika Trzeci Sektor. *Social Economy, Non-Profit Sector and Social Policy: Poland and Europe*.

- ❑ Trzeci Sektor nr 11 – jesień/zima 2007. *Doświadczenie i przyszłość organizacji pozarządowych.*
- ❑ Trzeci Sektor nr 10 – lato 2007. *Współpraca organizacji pozarządowych. Niemcy–Polska.*
- ❑ Trzeci Sektor nr 9 – wiosna 2007 *Ekonomia Społeczna-Przedsiębiorczość społeczna-Organizacje pozarządowe.*
- ❑ Trzeci Sektor nr 8 – zima 2006 *Debata o organizacjach pozarządowych.*
- ❑ Trzeci Sektor nr 7 – jesień 2006 *Finanse organizacji pozarządowych.*
- ❑ Trzeci Sektor nr 6 – lato 2006 *Rzecznictwo i lobbing organizacji pozarządowych.*
- ❑ Trzeci Sektor nr 5 – wiosna 2006 *Wizerunek organizacji pozarządowych.*
- ❑ Trzeci Sektor nr 4 – jesień2005/zima2006 *Zatrudnienie i wolontariat w organizacjach pozarządowych.*
- ❑ Trzeci Sektor nr 3 – lato 2005. *Partnerstwo czy konkurencja?*
- ❑ Trzeci Sektor nr 2 – wiosna 2005. *Ekonomia Społeczna.*
- ❑ Trzeci Sektor nr 1 – jesień/zima 2004. *Podatki.*

**Zamówienia na wydawnictwa Instytutu Spraw Publicznych  
przyjmuje:**

**Fundacja Instytut Spraw Publicznych**  
**tel.: 022 55 64 299, fax.: 022 55 64 262**  
**e-mail [publikacje@isp.org.pl](mailto:publikacje@isp.org.pl)**  
**[www.isp.org.pl/ksiegarnia](http://www.isp.org.pl/ksiegarnia)**